

**Łódzkie
Studia
Teologiczne
Kwartalnik**

Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi

tom 30

nr 3

rok 2021

**Łódź
Theological
Studies
Quarterly**

Theological Seminary in Łódź

Rada Naukowa/Advisory Board

abp prof. dr hab. Marek Jędraszewski (em. prof. UAM, Poznań)
ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz (UAM, Poznań)
prof. dr Alfredo Cruz Prados (Universidad de Navarra, Pamplona)
prof. dr Norberto González Gaitano (Pontificia Università della Santa Croce, Roma)
ks. prof. dr hab. Paweł Góralczyk SAC (UKSW, Warszawa)
prof. dr Horacio Simian-Yofre SJ (Univ. Córdoba, Argentyna, em. prof. Biblicum, Rzym)
prof. dr hab. Ryszard Kleszcz (UŁ, Łódź), ks. prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński (UŁ, Łódź)
prof. dr Ettore Malnati (Facoltà Teologica, Lugano), ks. prof. dr hab. Piotr Moskal (KUL, Lublin)
ks. prof. UWM dr hab. Mieczysław Różański (UWM, Olsztyn)
prof. dr hab. Michał Seweryński (UŁ, Łódź), ks. prof. dr hab. Jan Słomka (UŚ, Katowice)
ks. prof. UKSW dr hab. Krzysztof Stępiak (UKSW, Warszawa)
o. prof. dr hab. Zbigniew Suchecki OFM Conv (Pontificia Università Antonianum, Rzym)
prof. dr hab. Marek Maciejczak (PW, Warszawa)

Kwartalnik recenzowany/Peer-reviewed Quarterly
Wersja referencyjna/Original version

Kolegium Redakcyjne/Editorial Council

Przewodniczący/Council-in-Chief ks. dr Sławomir Sosnowski (WSD, Łódź)

Wiceprzewodniczący, Sekretarz/Deputy Council-in-Chief, Assistant Editor

ks. prof. UKSW dr hab. Rafał Leśniczak (UKSW, Warszawa, WSD, Łódź)

Redaktorzy/Editors ks. dr Waldemar Bartocha (UKSW, Warszawa)

ks. dr Karol Litawa (UPJPII, Kraków, WSD Łódź)

Redaktorzy tematyczni (sekcjami)/Subject (Unit) Editors

ks. dr hab. Jan Wolski (WSD, Łódź), ks. prof. dr hab. Andrzej Perzyński (UKSW, Warszawa)

ks. prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński (UŁ, Łódź)

dr Krzysztof Kamiński (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna, Łódź)

ks. prof. UKSW dr hab. Waldemar Gliński (UKSW, Warszawa)

ks. prof. UWM dr hab. Mieczysław Różański (UWM, Olsztyn)

ks. dr Arnold Zawadzki (KUL, Lublin), ks. dr hab. Marek Stępiak (WSD, Łódź)

ks. prof. UKSW dr hab. Rafał Leśniczak (UKSW, Warszawa, WSD, Łódź)

ks. dr Waldemar Bartocha (UKSW, Warszawa)

Redaktorzy językowi/Language Editors

mgr Maria Barbara Libiszowska (język polski/Polish)

mgr Agnieszka Kafińska (język angielski/English)

mgr Liliana Kolecz (Kanada/Canada) (język angielski/English, język francuski/French)

© *Copyright by Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi*

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej publikacji bez zgody wydawcy zabronione

Wersja papierowa Kwartalnika Łódzkich Studiów Teologicznych jest wersją pierwotną

ISSN 1231-1634

Adres Redakcji/Editorial Office

90-457 Łódź, ul. św. Stanisława 14

tel. 42 6648800

e-mail: rafalles@vp.pl

ARCHIDIECEZJALNE WYDAWNICTWO ŁÓDZKIE

90-458 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 3, tel./fax 42 636-04-81

<http://www.archidiecezja.lodz.pl/wydawnictwo>

e-mail: awl@archidiecezja.lodz.pl

Druk i oprawa: STOGA, Piotrków Trybunalski

www.stoga.com.pl

SPIS TREŚCI

ROZPRAWY I ARTYKULY

- Michał Białkowski, *Biskup Michał Klepacz jako członek Episkopatu Polski. Część II: Działalność na forum Konferencji Plenarnej oraz Komisji Głównej Episkopatu Polski* 7
- Sebastian Derda, *Jana Kochanowskiego spór z antycznym dziedzictwem o stosowność człowieczego placzu. Prolegomena do kryzysu światopoglądowego poety w świetle wybranych „Trenów”* 25
- Ryszard Ficiek, *Chrześcijanin i kultura: w kręgu personalistycznej myśli kardynała Stefana Wyszyńskiego* 47
- Małgorzata Jaroszek, *Wizerunek mediów polonijnych na przykładzie wybranych miast w Stanach Zjednoczonych* 77
- ks. Łukasz Libowski, ks. Piotr Wilk, *Ryszarda ze Świętego Wiktora „Poczet cesarzy rzymskich od Trajana do Konstantyna Wielkiego”, czyli przekład księgi siódmej z pierwszej części jego „Libri exceptionum”* 117

VARIA

- Tadeusz Zieliński, *Współczesne wypowiedzi ludzi nauki w dyskursie medialnym. Esej naukowy* 139

RECENZJE

- Jakub Akonom, (rec.), Marcin Składanowski, Tadeusz Syczewski, Jacek Połowianuk, Krzysztof Mielnicki, *Młodzież i doświadczenie wiary. Dialog w kontekście Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2017, ss. 199 159
- Jakub Akonom, (rec.), Marcin Składanowski, Tadeusz Syczewski, Jacek Połowianuk, Krzysztof Mielnicki, *Młodzież i przesłanie Kościoła. Dialog w kontekście Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2017, ss. 139 161
- Jakub Akonom, (rec.) Marcin Składanowski, Tadeusz Syczewski, Jacek Połowianuk, Krzysztof Mielnicki, *Młodzież – Wartości – Kultura. Dialog w kontekście Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2017, ss. 179 163
- Jarosław Ćwikła, (rec.) Brant Pitre, *Jezus i żydowskie korzenie Maryi*, przełożyła Magda Sobolewska, Kraków: Wydawnictwo WAM 2020, ss. 212 165

*

TABLE OF CONTENTS

DISSERTATIONS AND ARTICLES

- Michał Białkowski, *Bishop Michał Klepacz as a member of the Episcopate of Poland. Part II. Activity at the Plenary Session and the main Committee of the Episcopal Conference of Poland* 7
- Sebastian Derda, *Jan Kochanowski's dispute with ancient heritage for the suitability of human weeping. Prelogomen to the world-view crisis of the poet in the light of selected „Laments”* 25
- Ryszard Ficiek, *Christian and culture: around the personalist thought of cardinal Stefan Wyszyński* 47
- Małgorzata Jaroszek, *The image of the Polish American media based on selected cities in the United States* 77
- ks. Łukasz Libowski, ks. Piotr Wilk, *Richard of Saint Victor's „The set of Roman Emperors from Trajan to Constantine the Great”, I.E. The polish translation of the seventh book from the first part of his „Liber exceptionum”* 117

VARIA

- Tadeusz Zieliński, *Contemporary statements of people of science in the media discourse. Scientific essay* 139

REVIEW

- Jakub Akonom, (rec.), Marcin Składanowski, Tadeusz Syczewski, Jacek Połowianiuk, Krzysztof Mielnicki, *Młdzież i doświadczenie wiary. Dialog w kontekście Światowych Dni Młdzieży w Krakowie*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2017, ss. 199 159
- Jakub Akonom, (rec.), Marcin Składanowski, Tadeusz Syczewski, Jacek Połowianiuk, Krzysztof Mielnicki, *Młdzież i przesłanie Kościoła. Dialog w kontekście Światowych Dni Młdzieży w Krakowie*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2017, ss. 139 161
- Jakub Akonom, (rec.), Marcin Składanowski, Tadeusz Syczewski, Jacek Połowianiuk, Krzysztof Mielnicki, *Młdzież – Wartości – Kultura. Dialog w kontekście Światowych Dni Młdzieży w Krakowie*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2017, ss. 179 163
- Jarosław Ćwikła, (rec.), Brant Pitre, *Jezus i żydowskie korzenie Maryi*, przełożyła Magda Sobolewska, Kraków: Wydawnictwo WAM 2020, ss. 212 165

*

MICHAŁ BIAŁKOWSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

**BISKUP MICHAŁ KLEPACZ
JAKO CZŁONEK EPISKOPATU POLSKI
CZĘŚĆ II. DZIAŁALNOŚĆ NA FORUM KONFERENCJI PLENARNEJ
ORAZ KOMISJI GŁÓWNEJ EPISKOPATU POLSKI**

Słowa kluczowe: biskup Michał Klepacz, diecezja łódzka, Konferencja Episkopatu Polski, Komisja Główna Episkopatu Polski, Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński

1. Wstęp. 2. Przewodniczący Konferencji Plenarnej i Komisji Główniej Episkopatu Polski (1953–1956). 2.1. Okoliczności i przebieg wyboru. 2.2. Wyznaczanie głównych kierunków i treści nauczania pasterskiego. 2.3. Kształtowanie stosunków z władzami PRL. 3. Członek Komisji Główniej Episkopatu Polski (1949–1953 i 1956–1967). 4. Podsumowanie

1. WSTĘP

Niniejszy artykuł jest drugim z kolei tekstem poświęconym osobie ordynariusza łódzkiego biskupa Michała Klepacza¹. Główny ciężar rozważań w tej części skierowany został na udział hierarchy w pracach Komisji Główniej oraz Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Te dwa – kluczowe – gremia polskiego Episkopatu odgrywały rolę ścisłego centrum władzy w całej powojennej rzeczywistości Kościoła katolickiego w Polsce. Biskup Michał Klepacz był nie tylko ich członkiem, ale osobą, którą „wiatr historii” wyniósł na szczyt władzy w Kościele katolickim w Polsce. W okresie uwężnienia i odosobnienia Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego pasterz Kościoła łódzkiego sprawował funkcję przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, co automatycznie łączyło się z kierowaniem pracami Komisji Główniej. Celem, jaki stawia sobie autor, jest odtworzenie aktywności biskupa Michała Klepacza na forum przywołanych powyżej kolegialnych

¹ Zob. M. Białkowski, *Biskup Michał Klepacz jako członek Episkopatu Polski, Część I: Wprowadzenie biograficzno-problemowe*, Łódzkie Studia Teologiczne 30 (2021) 3, 19–36.

ciał polskiego Episkopatu, w tym określenie poziomu ich niezależności wobec władz państwowych Polski Ludowej. Możliwe będzie również pełniejsze opisanie działalności Kościoła instytucjonalnego w latach 1953–1956, a więc w warunkach nadzwyczajnych, gdy był pozbawiony naturalnego lidera².

Podstawą źródłową tekstu są dotąd materiały archiwalne znajdujące się w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie (zespół: Stefan Wyszyński, *Pro memoria*) oraz w Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim (zespół: Sekretariat Prymasa Polski, działy: Episkopat polski oraz Watykan). Wśród archiwaliów warszawskich – znajdujących się w zespole Sekretariatu Prymasa Polski – szczególną wartość miały kolekcje dokumentów: Protokoły Komisji Głównej/Rady Głównej Episkopatu Polski oraz Protokoły Konferencji Plenarnych Episkopatu Polski.

2. PRZEWODNICZĄCY KONFERENCJI PLENARNEJ I KOMISJI GŁÓWNEJ EPISKOPATU POLSKI (1953–1956)

Na wstępie warto uczynić pewną uwagę, która dotyczy organizacji działalności Episkopatu Polski od chwili aresztowania kardynała Stefana Wyszyńskiego aż do jego uwolnienia trzy lata później. Zasadniczy zrąb odpowiedzialności za losy Kościoła w Polsce przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski biskup Michał Klepacz dzielił w tym czasie z sekretarzem generalnym Episkopatu biskupem Zygmuntem Choromańskim. Ordynariusz łódzki dość często i regularnie zwoływał posiedzenia Komisji Głównej, sporadycznie natomiast Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski³. Ogółem od września 1953 do października 1956 r. Komisja Główna obradowała 19 razy (27–28 września 1953 r., 9 listopada 1953 r., 4 grudnia 1953 r., 16 grudnia 1953 r., 9 lutego 1954 r., 10 marca 1954 r., 26 kwietnia 1954 r., 14–15 sierpnia 1954 r., 4 października 1954 r., 27 października 1954 r., 14 grudnia 1954 r., 9 marca 1955 r., 25 maja 1955 r., 15 września 1955 r., 3 grudnia 1955 r., 20 stycznia 1956 r., 9 kwietnia 1956 r., 25–26 sierpnia 1956 r., 25 października 1956 r.)⁴. Konferencja Plenarna z kolei tylko 5 razy (28 września 1953 r., 16 grudnia 1953 r., 16 sierpnia 1954 r., 16 września 1955 r., 17 sierpnia 1956 r.)⁵.

Rzadkie zwoływanie Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski wynikało przede wszystkim z faktu uczestniczenia w niej wikariuszy kapitulnych z Ziemi Zachodnich i Północnych, zatwierdzonych formalnie w 1951 r. przez Prymasa Polski, ale w warunkach wyższej konieczności, wynikającej z troski o zachowanie jedności Kościoła. Duchowni, wybrani pod naciskiem władz państwowych, związani byli z ze środowiskiem księży patriotów, ponadto podejmowali różne formy współdziała-

² Próba podjęcia tego zagadnienia jest praca: B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.

³ T.P. Zakrzewski, *Wspomnienia*, wydał i oprac. M.M. Grzybowski, Ciechanów–Płock 2016, 340.

⁴ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, II 4/9, II 4/10, II 4/11.

⁵ AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/167, II 4/168, II 4/169, II 4/170, II 4/171.

nia i współpracy z reżimem⁶. Przywołajmy te postacie. W Gorzowie Wielkopolskim wikariuszem kapitulnym był w tym czasie ks. Zygmunt Szelażek, we Wrocławiu ks. Kazimierz Lagosz, w Opolu ks. Emil Kobierzycki, w Katowicach ks. Jan Piskorz⁷, a w Olsztynie ks. Stefan Biskupski⁸. Biskup Michał Klepacz nie miał zatem podstaw, by wierzyć w ich lojalność. Wobec realnej obawy przekazywania treści obrad Episkopatu władzom komunistycznym, należało takie ryzyko ograniczyć poprzez ich zminimalizowanie do absolutnie koniecznych przypadków. Wzrosła tym samym rola Komisji Głównej i jej znaczenie w procesie decyzyjnym Kościoła w Polsce.

Aktywność biskupa Michała Klepacza jako przewodniczącego Konferencji Plenarnej i Komisji Głównej Episkopatu Polski obejmowała kilka płaszczyzn działalności wynikających poniekąd z faktu czasowego przejścia nadzwyczajnych uprawnień prymasowskich⁹. Najistotniejsze znaczenie miały: 1) wyznaczenie głównych kierunków i treści nauczania pasterskiego; 2) kształtowanie stosunków z władzami PRL; 3) kontrola i nadzór nad wikariuszami kapitulnymi z uprawnieniami biskupa rezydencjonalnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych; 4) ogólny dozór działalności zgromadzeń zakonnych. Ciekawym przykładem tej ostatniej aktywności – obejmującej również kwestie formacji i kształcenia duchownych zakonnych – jest dekret erygujący Wyższe Seminarium Duchowne Księży Salwatorianów. Dokument wystawiony został przez biskupa Michała Klepacza 18 grudnia 1953 r. Początkowo Seminarium istniało w dwóch miejscach: w Trzebini (powiat chrzanowski) i Bagnie (powiat trzebnicki). W 1954 r. połączono obydwa ośrodki w jeden dom studiów w Bagnie¹⁰.

2.1. OKOLICZNOŚCI I PRZEBIEG WYBORU

Aresztowanie kardynała Stefana Wyszyńskiego w nocy z 25 na 26 września 1953 r. niesło za sobą niezwykle ważne i dramatyczne konsekwencje dla Kościoła w Polsce¹¹. Bezprawne odebranie hierarsze możliwości sprawowania władzy

⁶ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, 68–71.

⁷ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2009, 28 i n.

⁸ *Lagosz Kazimierz*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, 226–227.

⁹ Piszą o nich: J. Krukowski, *Uprawnienia nadzwyczajne Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, wobec zagrożeń Kościoła ze strony reżimu komunistycznego*, Studia Prymasowskie 5 (2011), 29–42; K. Mikołajczuk, *Uprawnienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego wobec Kościoła Greckokatolickiego w archiwaliach Prymasa i Konferencji Episkopatu Polski*, Lublin 2014; *Dzieje prymasostwa polskiego*, red. Ł. Krucki, Gniezno 2017; M. Białkowski, *Prymas Stefan Wyszyński jako ordynariusz wiernych obrządku ormiańskiego. Szkic do dziejów religijnych diaspory Ormian polskich w latach 1957–1981*, Studia Gdańskie, t. XLV, 2019, 149–171; K. Śmigiel, *Prymasostwo polskie. Instytucja, prymasi, dokumenty*, Warszawa 2018; *Uprawnienia wyjątkowe prymasa Stefana Wyszyńskiego. Wybór dokumentów 1948–1979*, wybór i oprac. K. Śmigiel, P. Lewandowski, Pelplin 2020.

¹⁰ A. Kielbasa, *Salwatorianie na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945–1970*, Rzym 1970, 35.

¹¹ A. Dziurok, *Uwięzienie Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego – okoliczności i kon-*

pasterskiej, w tym korzystania z wyjątkowych uprawnień prymasowskich, funkcji przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski oraz wykonywania obowiązków metropolity w archidiecezjach gnieźnieńskiej i warszawskiej spowodowało konieczność wyznaczenia na tych urządach i godnościach odpowiedniego zastępstwa¹². Jeszcze tej samej nocy, gdy zatrzymano Prymasa Polski, w letniej rezydencji biskupa Michała Klepacza w Szczawinie koło Łodzi, doszło do spotkania hierarchy z Julią Brystygier, dyrektor Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego¹³. Nocna rozmowa z wysokim oficerem aparatu bezpieczeństwa zakończyła się zgodą ordynariusza łódzkiego na kompromisową linię współpracy z władzami komunistycznymi¹⁴. Przypieczętowała też decyzję rządu PRL o kandydaturze biskupa Michała Klepacza na stanowisko przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski¹⁵. Kwestię tę poruszono również podczas pospiesznie przygotowanego spotkania biskupów: Michała Klepacza, Zygmunta Choromańskiego i Tadeusza Zakrzewskiego z wicepremierem Józefem Cyrankiewiczem oraz szefem Urzędu ds. Wyznań Antonim Bidą. Doszło do niej po południu 26 września 1953 r. Warto dodać, że równoległe przedstawiciel aparatu wyznaniowego przeprowadził rozmowę z arcybiskupem Walentym Dymkiem w Poznaniu, sondując jego postawę wobec zaistniałych faktów¹⁶. Również 27 września 1953 r. biskup Michał Klepacz spotkał się z Józefem Cyrankiewiczem, sama zaś delegacja kościelna czterokrotnie spotykała się ze stroną rządową, negocjując formułę wyboru nowego przewodniczącego¹⁷. Wypracowana ostatecznie stwierdzała, że bez żadnych nacisków ze strony władz państwowych wybranych zostanie dwóch kandydatów, z których jeden uzyska akceptację. Zgodę na taki tryb procedowania wyraziła 27 września 1953 r. Komisji Główna Episkopatu Polski¹⁸.

Nadzwyczajne posiedzenie 38. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski obradowało w Warszawie 28 września 1953 r. Uczestniczyło w nim tylko dziesięciu ordynariuszy i sekretarz generalny episkopatu. Ponadto biskupi sufragani oraz narzuceni przez reżim komunistyczny księża – wikariusze kapitulni reprezentujący diecezje pozbawione prawowitych pasterzy. Biskupi wybrali dwóch kandydatów – arcybiskupa Walentego Dymka i biskupa Michała Klepacza – przy czym faworytem Komisji Głównej był sędziwy metropolita poznański¹⁹. Następnie wynik głosowania biskup Zygmunt Choromański przedstawił Józefowi Cyrankiewiczowi, który poparł kandydaturę biskupa Michała Klepacza. Jednocześnie zagroził, że każdy inny

sekwencje, w: *Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński na ziemi pomorskiej i Kujawach*, red. M. Białkowski, W. Polak, Toruń 2014, 11–25.

¹² K. Gruczyński, *Biskup Michał Klepacz 1893–1967*, Łódź 1993, 276.

¹³ B. Noszczak, dz.cyt., 70.

¹⁴ Próbę opisaną relacji łączących hierarchę z aparatem bezpieczeństwa podjęła ostatnio E. Ślązak, *Uległy czy niezależny? Biskup Michał Klepacz w optyce aparatu bezpieczeństwa*, Pamięć i Sprawiedliwość 2020, nr 36(2), 530–548.

¹⁵ A. Micewski, *Współrzędzić czy nie klamać?*, Warszawa 1981, 34 i n.

¹⁶ B. Noszczak, dz.cyt., 72–73.

¹⁷ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, k. 66, Protokół KGEP, Warszawa, 27–28 IX 1953 r.

¹⁸ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, k. 67, Protokół KGEP, Warszawa, 27–28 IX 1953 r.

¹⁹ B. Noszczak, dz.cyt., 74–75.

przewodniczący Episkopatu niż biskup Michał Klepacz zostanie natychmiast po wyborze aresztowany²⁰. Ustosunkowując się do zaistniałej sytuacji, ordynariusz łódzki:

[...] oświadczył, że jest poniekąd w przymusowej sytuacji i dla dobra ogólnego, mając na względzie dobro Kościoła ten ciężki obowiązek przyjmuje, zaznaczył – przeżywamy dramat Kościoła – dotąd wiedzieliśmy, kto prowadził Kościół w Polsce i teraz więcej niż kiedykolwiek złączeni jesteśmy i owiani serdecznym uczuciem z X. Kardynałem Prymasem Stefanem Wyszyńskim; nikt go nie może zastąpić – może go zastąpić tylko cały Episkopat. Konieczna jest obecnie praca zespołowa – i tylko taka praca pozwoli Komisji Głównej i Komisji Mieszanej na wybrnięcie z trudnej sytuacji. Biskup Klepacz podziękował za zaufanie, jeszcze raz poprosił o pomoc i zwrócił się z apelem, by poszczególni XX. Biskupi i Ordynariusze unikali wszelkich nierozważnych wystąpień, które komplikowały i utrudniały prace Episkopatu²¹.

Hierarchowie zostali więc zmuszeni do akceptacji decyzji rządu i objęcia przewodniczenia Konferencji Episkopatu Polski przez ugodowego biskupa Michała Klepacza. Na zaangażowaniu się władz państwowych w wybór ordynariusza łódzkiego zaważyło kilka czynników m.in.: 1) umiarkowana – na tle Episkopatu Polski – osobowość zdolna do prowadzenia dialogu i zawierania kompromisów; 2) otwartość na kluczowe problemy społeczno-polityczne Polski Ludowej; 3) poprawne stosunki z przedstawicielami władz państwowych, szczebla centralnego i wojewódzkiego; 4) doświadczenie pracy w Komisji do Rozmów z Rządem; 5) kontakty i powiązania z liderem Stowarzyszenia PAX Bolesławem Piaseckim²². Przypomnijmy też, że wszystkim przywołanym argumentom towarzyszyło doświadczenie uczestnictwa w wyjątkowych misjach o specjalnym znaczeniu dla całego Kościoła w Polsce. Jesienią 1948 r. po śmierci kardynała Augusta Hlonda wraz z biskupem Tadeuszem Pawłem Zakrzewskim zawiązał do Rzymu memoriał Episkopatu Polski w sprawie następcy zmarłego Prymasa Polski oraz proponowanej nowej organizacji arcybiskupstw: gnieźnieńskiego, poznańskiego i warszawskiego²³.

Do wydarzeń, jakie rozegrały 28 września 1953 r., powrócił prawie cztery lata później sam Prymas Polski, tłumacząc decyzje Episkopatu arcybiskupowi Antonio Samorè z watykańskiego Sekretariatu Stanu:

Dlaczego bp Klepacz został wybrany przewodniczącym, gdy było przecież trzech innych arcybiskupów? Wyjaśniam, że abp [Walenty] Dymek nie chciał przyjąć wyboru; abp [Romuald] Jałbrzykowski był chory, a abp [Eugeniusz] Baziak był faktycznie *impeditus* [łac. przeszkodzony, nieosiągalny – M.B.] od udziału w konferencjach Episkopatu. Po moim uwolnieniu zdawałem sobie dobrze sprawę z tego, że biskupi zachowali się zbyt miękko, dali się łatwo zastraszyć, nie wykorzystali sytuacji oburzenia społeczeństwa, nie wyczuli lęku rządu. Ale postawiłem sobie za zadanie uratować jedność Episkopatu, nawet własnym kosztem. Nie mogłem prowadzić porachunków, gdyż to dogadzałoby wrogom Kościoła²⁴.

²⁰ B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. I: 1944–1955, Olsztyn 1999, s. 143.

²¹ AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/167, k. 11, Protokół 38. KPEP, Warszawa, 28 IX 1953 r.

²² K. Gruczyński, dz.cyt., 275–276; A. Dudek, R. Gryz, dz.cyt., 147 i n.

²³ E. Sukiennik, *Stefan Wyszyński jako arcybiskup metropolita warszawski (1948–1981)*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, 208–209.

²⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (cyt. dalej: AAG), S. Wyszyński, Pro memoria 1957, wpis z 11 maja 1957 r.

2.2. WYZNACZANIE GŁÓWNYCH KIERUNKÓW I TREŚCI NAUCZANIA PASTERSKIEGO

Nauczanie pasterskie Episkopatu Polski w latach 1953–1956 zdeterminowane było relacjami z władzami komunistycznymi. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski podejmował problematykę zgodną z oczekiwaniami najwyższych decydentów partyjnych. Szczególnie jest to wyraźne w tematyce dokumentów uchwalonych jesienią 1953 i w 1954 r. Dominują w nich zagadnienia społeczno-gospodarcze, w tym czyny społeczne i podwyższanie wydajności pracy²⁵. Zmniejszeniu uległa sama liczba uchwalanych przez Episkopat listów pasterskich, instrukcji i oświadczeń adresowanych do wiernych. Jeszcze w 1950 r. biskupi polscy – pod przewodnictwem prymasa Stefana Wyszyńskiego – wydali sześć oficjalnych dokumentów, a w 1951 r. cztery takie akty²⁶.

Biskup Michał Klepacz miał zasadniczy wpływ na przygotowanie i ostateczny kształt dokumentów Episkopatu. Pierwszym listem, który hierarchowie wystosowali w okresie uwięzienia kardynała Stefana Wyszyńskiego, był *List pasterski na Dzień Zaduszny* z 15 października 1953 r., w którym obok oczywistych rozważań eschatologicznych nie zabrakło elementów lojalistycznych, patriotycznych, a nawet propagandowych, odnoszących się do Polski Ludowej:

Odbudowujemy miasta i miasteczka, zakłady pracy, szkoły i szpitale, by Ojczyzna nasza w ten sposób rosła i potężniała, a gdy do tego dodamy ogromny wysiłek Narodu w celu podniesienia kultury duchowej, możemy śmiało patrzeć w naszą przyszłość i wierzyć, że nasze pokolenie spełni swój obowiązek wobec Boga i Ojczyzny²⁷.

Uzupełnieniem przywołanego fragmentu jest ogólna, ale niezwykle ciekawa uwaga, jaka znalazła się w protokole posiedzenia Komisji Głównej z 9 listopada 1953 r.:

Do Listów Pasterskich Episkopatu Rząd przywiązuje wielką wagę, jak również spodziewa się dalszych deklaracji; Episkopat musi stać na stanowisku niezależności w wydawaniu Listów i deklaracji; zresztą Episkopat zrobił już w ciągu miesiąca bardzo dużo dla Rządu i to w tak krytycznej sytuacji – obecnie musimy oczekiwać pozytywnych posunięć ze strony Rządu; musimy się domagać załatwienia spraw wyłuszczonych w „pro memoria”, które zostało wręczone Premierowi Bierutowi w dn. 29 września r.b.²⁸.

Podczas kolejnego posiedzenia Komisji Głównej 9 lutego 1954 r. biskupi zastanawiali się nad zasadnością wystosowania listu pasterskiego do wiernych, jednak ostateczną decyzję uwarunkowano brakiem ingerencji władz państwowych oraz odpowiednim poziomem projektu dokumentu²⁹. Do przygotowania listu biskup Michał Klepacz wyznaczył biskupów Zdzisława Golińskiego i Antoniego Pawłowskiego³⁰.

²⁵ A. Dudek, R. Gryz, dz.cyt., 91.

²⁶ *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, 83–113.

²⁷ *List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Zaduszny*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 139.

²⁸ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, k. 71, Protokół KGEP, Warszawa, 9 XI 1953 r.

²⁹ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 2, Protokół KGEP, Warszawa, 9 II 1954 r.

³⁰ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 6, Protokół KGEP, Warszawa, 9 III 1954 r.

Ostatecznie trzy projekty opracował biskup Ignacy Świrski, a dwa kolejne biskup Antoni Pawłowski³¹. Siła nacisków ze strony reżimu komunistycznego jednak zdecydowanie przerastała realne możliwości samodzielnego kształtowania treści nauczania pasterskiego przez Episkopat, skoro dwa kolejne, powiązane ze sobą tematycznie dokumenty z 1954 r., napisane zostały w tonie uległości wobec rządzących. Mowa o *Instrukcji duszpasterskiej Episkopatu o doniosłości pracy na roli* z 26 kwietnia 1954 r. oraz *Instrukcji duszpasterskiej Episkopatu o podnoszeniu wydajności pracy na roli* z 26 maja 1954 r. Szczególnie druga instrukcja jest świadectwem bezwzględnego oddziaływania władz komunistycznych w celu zwiększenia produkcji rolnej, a tym samym zgody Episkopatu na włączanie treści propagandowych do nauczania społecznego Kościoła w Polsce³². Również na 26 maja 1954 r. datowane jest *Oświadczenie Episkopatu w sprawie światowego pokoju*. Wpisuje się ono w obowiązujący w krajach satelickich Związku Sowieckiego nurt krytyki państw NATO, zwłaszcza RFN. Ponadto jest jaskrawym wyrazem uwikłania i podporządkowania polskiego Episkopatu władzom partyjno-państwowym. Świadczą o tym najdobitniej słowa:

[...] w pełni słuszny i zrozumiały sprzeciw budzą w narodzie polskim – jak i wśród innych narodów – próby ponownego uzbrojenia rewizjonistycznie nastawionych Niemiec, jako zagrażające pokojowi. Natomiast pełnym poparciem cieszą się pokojowe usiłowania normalizacji stosunków w Europie i w świecie na drodze zawarcia odpowiednich ogólnoeuropejskich i światowych porozumień w duchu bezpieczeństwa zbiorowego³³.

Z kolei w lipcu 1954 r. biskupi wydali odezwę z okazji 10-lecia Polski Ludowej, był to przykład narzuconego przez władze schematu propagandowego³⁴. Podczas sierpniowego dwudniowego posiedzenia Komisji Głównej ustalono natomiast, że przyjęty wstępnie projekt listu pasterskiego autorstwa biskupa Antoniego Pawłowskiego ze względu na sytuację polityczną nie zostanie ogłoszony³⁵.

Odejście od prorządowej linii propagandowej zapowiadał *List biskupów polskich o działalności Kościoła*, przyjęty podczas obrad Episkopatu Polski na Jasnej Górze 16 września 1955 r.³⁶. Dokument ten – mający cechy wstępnego bilansu blisko 1000-letnich dziejów chrześcijaństwa – ukazywał różnorodne aspekty kulturalnej i społecznej obecności Kościoła w życiu narodu. Ponadto hierarchowie przypomnieli zbliżającą się 300. rocznicę ślubów lwowskich króla Jana II Kazimierza Wazy. Główne części dokumentu wskazywały na jego eklezjalny charakter: 1. Kościół Chrystusowy nieci światło w umysłach; 2. Kościół Chrystusowy budzi sumienia; 3. Kościół szczepi dobre obyczaje; 4. Kościół Chrystusowy zapala moce ducha³⁷.

³¹ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 9, Protokół KGEP, Kraków, 26 IV 1954 r.

³² *Instrukcja duszpasterska Episkopatu o podnoszeniu wydajności pracy na roli*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 144.

³³ *Oświadczenie Episkopatu w sprawie światowego pokoju*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 146.

³⁴ A. Dudek, R. Gryz, dz.cyt., 91.

³⁵ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 12, Protokół KGEP, Jasna Góra, 14–15 VIII 1954 r.

³⁶ AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/170, k. 3, Protokół 41. KPEP, Jasna Góra, 16 IX 1955 r.

³⁷ *List biskupów polskich o działalności Kościoła*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 149–153.

W podobnym duchu – tym razem troski o rodzinę – przyjęty został 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze *List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie*. Biskupi polscy uchwalili go w historycznym momencie złożenia Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, napisanych przez kardynała Stefana Wyszyńskiego w Komańczy 16 maja 1956 r.³⁸ Bezpośrednią przyczyną wydania tego dokumentu było wprowadzenie w życie nowych regulacji dotyczących kontroli urodzeń w postaci ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 27 kwietnia 1956 r. *List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie* odczytany został we wszystkich kościołach 14 października 1956 r.³⁹

Jeszcze podczas posiedzenia 41. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski we wrześniu 1955 r. hierarchowie przyjęli do wiadomości, przygotowane przez biskupa Zdzisława Golińskiego oraz przeora o. Jerzego Tomzińskiego OSPPE, listy w sprawie 300. rocznicy obrony klasztoru jasnogórskiego i ślubów lwowskich. Dokumenty te nie zostały jednak opublikowane samodzielnie. Ich projekty posłużyły zapewne do przygotowania *Odezwy biskupów polskich do duchowieństwa na trzechsetlecie Królowej Polski*, zatwierdzonej ostatecznie 27 sierpnia 1956 r.⁴⁰ Pastoralny charakter odezwy przejawiał się m.in. w ukazaniu wartości życia kapłańskiego. Episkopat Polski – pod przewodnictwem biskupa Michała Klepacza – wzywał duchownych do świętości, do pracy pełnej ofiary i poświęcenia, do jedności i pokuty, do karności i poszanowania godności kapłańskiej⁴¹.

2.3. KSZTAŁTOWANIE STOSUNKÓW Z WŁADZAMI PRL

Jedną z pierwszych decyzji podjętych przez Episkopat Polski, po objęciu urzędu przewodniczącego przez biskupa Michała Klepacza, było wydanie *Deklaracji Episkopatu Polskiego* i *Komunikatu Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych*. Oba dokumenty zostały uchwalone podczas 38. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski 28 września 1953 r., chociaż prace nad nimi toczyły się już cały poprzedni dzień⁴². Napisana w tonie uległości wobec władz *Deklaracja Episkopatu Polskiego* zawierała gotowość wypełniania i pełnej realizacji porozumienia z 14 lutego 1950 r., przeciwdziałania ośrodkom antypaństwowym i wrogim Polsce, umacnianiu jedności i zwartości narodu, a w dalszej części aprobować proces biskupa Czesława Kaczmarka⁴³. Z kolei *Komunikat Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych*, którego treść obowiązkowo miała być odczytana we wszystkich kościołach podczas mszy św. w niedzielę 4 października 1953 r., zawierał sformułowania wyrażające daleko idące ustępstwa, w tym sugestię normalizacji stosunków państwo-Ko-

³⁸ E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, 247–249.

³⁹ AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/171, k. 4–5, Protokół 42. KPEP, Jasna Góra, 27 VIII 1956 r.

⁴⁰ AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/171, k. 5, Protokół 42. KPEP, Jasna Góra, 27 VIII 1956 r.

⁴¹ *Odezwa biskupów polskich do duchowieństwa na trzechsetlecie Królowej Polski*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 162–165.

⁴² AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/167, k. 7–11, Protokół 38. KPEP, Warszawa, 28 IX 1953 r.

⁴³ A. Dudek, R. Gryz, dz.cyt., 91.

śció⁴⁴. Episkopat wzywał do przeciwdziałania wszelkim próbom siania niepokoju, godzącym w zawarte porozumienie⁴⁵. Oba dokumenty powstały w sytuacji nierozpoznania przez biskupów własnych sił i realnych możliwości oddziaływania na społeczeństwo⁴⁶. Nieznane wcześniej tak głębokie uzależnienie od władz państwowych niosło ze sobą skutek w postaci nieograniczonej realizacji dekretu o obsadzeniu i znoszeniu stanowisk kościelnych z 9 lutego 1953 r.⁴⁷. Symbolicznym aktem pozabawiającym Kościół katolicki autonomii wobec państwa komunistycznego, a Episkopat Polski niezależności od władz państwowych było ślubowanie wierności PRL. Składane najpierw przez poszczególnych biskupów 17 grudnia 1953 r. zostało ponowione w imieniu całego Episkopatu, w obecności przewodniczącego biskupa Michała Klepacza i wicepremiera Józefa Cyrankiewicza⁴⁸.

Do najtrudniejszych spraw – zakończonych niepowodzeniem władz kościelnych – w relacjach z reżimem komunistycznym w okresie przewodniczenia przez biskupa Michała Klepacza należały: 1) przesiedlenia duchowieństwa autochtonicznego na Ziemiach Zachodnich i Północnych; 2) przesiedlenia siostr zakonnych autochtonicznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych; 3) likwidacja burs i internatów kościelnych; 4) likwidacja Wydziałów Teologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Warszawskim oraz utworzenie w ich miejsce Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie⁴⁹. Poniżej zaprezentowane zostały najważniejsze z nich poruszane na kartach *Protokołów Komisji/Rady Głównej Episkopatu Polski* oraz *Protokołów Konferencji Plenarnych Episkopatu Polski* z lat 1953–1956.

Jak zauważono już podczas posiedzenia Komisji Głównej 9 listopada 1953 r.:

Rząd wysunął zarzuty sprzeciwko działalności pro-hitlerowskiej Księży autochtonów w Opolu, na Warmii i na Śląsku (Stalinogród); Wikariusze kapitulni po zbadaniu jeszcze raz tych spraw w swoich diecezjach dali odpowiedź negatywną; za panoszenie się niemieczyny na tych ziemiach odpowiedzialność ponosi błędna polityka Rządu (np. ludność modli się z książek niemieckich, bo cenzura nie pozwala drukować książek do nabożeństwa w języku polskim)⁵⁰.

Oczywiste błędy popełnione przez stronę państwową nie przeszkodziły jednak w uruchomieniu akcji przesiedlenia duchownych autochtonów zamieszkujących Ziemię Zachodnią i Północną. Podczas spotkania 3 czerwca 1954 r. w pałacu prymasowskim w Warszawie biskup Michał Klepacz powiadomił duchownych autochtonów ze Śląska Opolskiego o stawianych im zarzutach antypolskiej działalności⁵¹. Sześć dni później władze państwowe podjęły ostateczną decyzję o przesiedleniu kapłanów z Opolszczyzny. Jednocześnie wikariusz kapitulny ks. Emil Kobierzycki – pod presją władz – przygotował rozporządzenia dotyczące zmian personalnych. Dekrety

⁴⁴ *Komunikat Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 136; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, 148–149.

⁴⁵ *Komunikat Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych po zawarciu „Porozumienia” z PRL*, w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, Poznań–Warszawa 2006, 58.

⁴⁶ K. Gruczyński, dz.cyt., 276.

⁴⁷ J. Żaryn, dz.cyt., 151.

⁴⁸ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, k. 78, Protokół KGEP, Warszawa, 16 XII 1953 r.

⁴⁹ K. Gruczyński, dz.cyt., 282.

⁵⁰ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, k. 71, Protokół KGEP, Warszawa, 9 XI 1953 r.

⁵¹ B. Noszczak, dz.cyt., 156–157.

wydane przez wikariusza kapitulnego nosiły datę 26 czerwca 1954 r. i dotyczyły 21 duchownych⁵². Akcję przesiedlenia przeprowadzono 9 i 10 lipca 1954 r. Większość kapłanów została zmuszona do osiedlenia w Polsce centralnej⁵³. Oceniając postawę samego biskupa Michała Klepacza, podkreślić należy współpracę władz kościelnych z państwowymi. Działania rządu PRL były na rękę przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Polski. Kościół w Polsce postrzegał bowiem od lata 1945 r. sprawę administrowania na Ziemiach Zachodnich i Północnych przede wszystkim w perspektywie interesu państwa i narodu polskiego⁵⁴.

Analogiczne działania podjęto – 2 i 3 sierpnia 1954 r. – wobec niektórych zgromadzeń zakonnych na przedwojennym obszarze Polski oraz oskarżanych o rewizjonizm żeńskich zgromadzeń zakonnych z terenów województw katowickiego, opolskiego i wrocławskiego⁵⁵. Szczególnie bolesne były represje zastosowane wobec siostr ze zgromadzeń autochtonicznych (m.in. boromeuszki, franciszkanki szpitalne, jadvizanki, siostry de Notre Dame, służebniczki śląskie). Ogółem akcję objęto około 1300 zakonnice. W pierwszej fazie siostry przewożono do ośrodków przejściowych, następnie do docelowych ośrodków internowania (w Dębowej Łące, Stadnikach, Staniątkach, Wieliczce, Gostyniu, Kobylinie, Otorowie)⁵⁶. Część przewieziono również do macierzystych domów zakonnych. Likwidowane domy zakonne traktowano jako mienie poniemieckie. Działaniom władz towarzyszyło nie tylko wywieranie presji, ale wręcz agresywne i brutalne zachowanie. Tym razem Episkopat Polski całkowicie odciął się od spolegliwych wobec rządu PRL inicjatyw miejscowych wikariuszy kapitulnych:

Posunięcia Kurii Wrocławskiej i Opolskiej – cofające pozwolenia na domy zakonne i na kaplice w tych domach – są pożałowania godne, niekościelne i niekanoniczne; miały one miejsce wbrew intencjom Episkopatu i były czynione bez żadnego z nim porozumienia. [...]

Ustalono, by miejscowi biskupi odwiedzili te nowe ośrodki zakonne, zapewnili opiekę duchową (kapelani i spowiednicy), zbadali sytuację materialną tych domów i zebrali informacje potrzebne dla rozmów z Rządem, przekazując je Sekretarzowi Episkopatu.

Bp Klepacz i bp Choromański w rozmowach uczynią wszystko, by złagodzić dolę tych zakonnice i zapobiec na przyszłość podobnym posunięciom Rządu⁵⁷.

Kolejnym uderzeniem w Kościół stała się likwidacja burs i internatów kościelnych, która wpisywała się w ogólny nurt walki ze szkolnictwem katolickim. Przygotowania do przejęcia placówek kościelnych przeprowadzono dość pośpiesznie i już 27 sierpnia 1954 r. przystąpiono do zajęcia budynków. Tylko tego dnia przejęto 26 burs i internatów. Reakcja ze strony przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski była wyłącznie symboliczna i ograniczała się do noty protestacyjnej złożonej przez ks. Bronisława Dąbrowskiego⁵⁸.

⁵² AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 11, Protokół KGEP, Jasna Góra, 14–15 VIII 1954 r.

⁵³ B. Noszczak, dz.cyt., 157–163.

⁵⁴ Tamże, 159.

⁵⁵ A. Mirek, *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*, Ząbki 2015, 234.

⁵⁶ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 11, Protokół KGEP, Jasna Góra, 14–15 VIII 1954 r.

⁵⁷ AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/169, k. 3, Protokół 40. KPEP, Jasna Góra, 16 VIII 1954 r.

⁵⁸ B. Noszczak, dz.cyt., 284–294.

Nabrzmiałym w skutkach faktem w relacjach z władzami komunistycznymi było utworzenie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Podczas 40. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, która zebrała się na Jasnej Górze 16 sierpnia 1954 r., biskup Michał Klepacz, próbując określić stanowisko strony kościelnej, stwierdził:

Ale stoimy wobec rzeczywistości – na pewno Rząd nie będzie się liczył z wywodami Episkopatu; co więc ma zrobić Episkopat – odrzucić wszystko, byłoby niebezpieczne; przyjąć również nie można; raczej trzeba wyraźnie powiedzieć Rządowi, że wy to tworzycie, a stanowisko Episkopatu będzie uzależnione od tego czym będzie Akademia; jeśli będzie to instytucja laicystyczna – Episkopat ustosunkuje się negatywnie – jeśli zaś dacie gwarancje, że będzie kościelna, wtedy Episkopat zajmie inne stanowisko, ale pod warunkiem, że nie będą likwidowane seminaria w Warszawie i w Krakowie – organizacyjnie będzie potrzebna misja kanoniczna dla wykładowców, słuchaczami zaś Akademii będą mogli być ci co pokończyli seminaria i chcą robić stopnie naukowe⁵⁹.

Generalnie postawa biskupa Michała Klepacza była więc dość elastyczna. Głównym punktem sporu był natomiast brak uznania kanonicznego, czyli zatwierdzenia istnienia nowej uczelni przez papieża, a w dalszej perspektywie konieczność otrzymania przez wykładowców misji kanonicznej. Stanowisko to znalazło odzwierciedlenie w memoriale skierowanym do ministra szkolnictwa wyższego oraz w *Pro memoria* wręczonych premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi 20 sierpnia 1954 r.⁶⁰. Kwestie te zostały także podniesione w zastrzeżeniach zgłoszonych do projektu statutu Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 5 października 1954 r. Obawiając się, że utrzymanie negatywnego stanowiska Episkopatu może wpłynąć na podjęcie działań odwetowych wobec wyższych seminariów duchownych ostatecznie przyjęto założenia wspomnianego statutu (będącego kopią statutu warszawskiego Wydziału Teologii Katolickiej)⁶¹. Tym samym hierarchowie uznali powołanie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Równoległe do trwających dyskusji Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego organizowało działalność uczelni i 20 listopada 1954 r. uroczystie zainaugurowano jej pierwszy rok akademicki⁶². Jedynym niewielkim ustępstwem wobec Kościoła było zatwierdzenie biskupa Antoniego Pawłowskiego – na prośbę biskupa Michała Klepacza – na stanowisko przedstawiciela Episkopatu Polski ds. Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie⁶³.

3. CZŁONEK KOMISJI GŁÓWNEJ EPISKOPATU POLSKI (1949–1953 i 1956–1967)

Biskup Michał Klepacz został członkiem Komisji Głównej Episkopatu Polski 29 lipca 1949 r. Wejście w skład tego elitarnego i prominentnego gremium wykluczyło ostatecznie obecność biskupa seniora diecezji łódzkiej Włodzimierza Jasińskiego, wyniesionego po rezygnacji z rządów do godności arcybiskupa tytularnego

⁵⁹ AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/169, k. 6, Protokół 40. KPEP, Jasna Góra, 16 VIII 1954 r.

⁶⁰ B. Noszczak, dz.cyt., 296–297.

⁶¹ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 13–16, Protokół KGEP, Warszawa, 4 X 1954 r.

⁶² AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 22–23, Protokół KGEP, Warszawa, 14 XII 1954 r.

⁶³ B. Noszczak, dz.cyt., 298.

Drzipary⁶⁴. Zgodnie z kompetencjami przyznanymi Komisji Głównej, organ ten miał usprawnić działalność Konferencji Episkopatu Polski, w szczególności przyspieszyć procesy decyzyjne. Wśród pozostałych zadań wskazać należy: 1) opracowywanie projektów, schematów i wytycznych do listów pasterskich i innych publicznych wystąpień Kościoła; 2) analizę aktualnej sytuacji Kościoła; 3) koordynację prac innych komisji i podkomisji⁶⁵.

Obecność biskupa Michała Klepacza w pracach Komisji Głównej Episkopatu Polski związana była z aktywnością w Komisji do Rozmów z Rządem. Ze względu na wagę spraw poruszanych w rozmowach z władzami PRL koniecznością był udział członków Komisji do Rozmów z Rządem w naradach Komisji Głównej. Wraz z najbliższymi współpracownikami Prymasa Polski arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego – biskupem Zygmuntem Choromańskim i Tadeuszem Pawłem Zakrzewskim – tworzył zespół hierarchów odpowiadających za rozmowy z przedstawicielami najwyższego szczebla władz partyjno-państwowych⁶⁶. Biskup Michał Klepacz pozostał członkiem Komisji Głównej aż do śmierci. W latach 1949–1953 – jako członek Komisji Głównej – utrzymywał kontakty polityczne z wieloma dygnitarzami państwowymi i partyjnymi m.in. Władysławem Wolskim, Janem Izydorzycykiem, Franciszkiem Mazurem, Julią Brystygiem, Edwardem Ochabem. Ordynariusz łódzki był pośrednikiem w nadzwyczajnych sprawach, jak w przypadku wymuszonego przez szefa Urzędu ds. Wyznań Antoniego Bidę poparcia Apelu sztokholmskiego przez Episkopat⁶⁷. Występował również jako delegat prymasa do rozmów z Franciszkiem Mazurem w sprawie spotkania z prezydentem Bolesławem Bierutem. W okresie prac nad nową konstytucją – późną jesienią 1951 r. – w imieniu Episkopatu prowadził rozmowy i przekazywał postulaty strony kościelnej Edwardowi Ochabowi⁶⁸. Również sprawa bezprawnego objęcia urzędu wikariusza kapitulnego diecezji katowickiej przez ks. Filipa Bednorza oraz umieszczenia w areszcie domowym rządcy archidiecezji krakowskiej arcybiskupa Eugeniusza Baziaka i biskupa Stanisława Rosponda była przedmiotem poufnych rozmów z Edwardem Ochabem⁶⁹. Wśród przedstawicieli reżimu komunistycznego musiał cieszyć się wysoką pozycją skoro prymas zanotował:

Zgłosił się ks. bp Choromański. Rozmawiał w tych dniach z posłem Mazurem, który znów się gniewa i wygraża. Rzecz ciekawa, że gdy rozmawia z bp. Klepaczem jest ugodowy, gdy natomiast rozmawia z bp. Zygmuntem [Choromańskim] – przechodzi na „wy” – „zobaczycie” – „pokażemy” – „nie boimy się” – słowem, jak mały chłopczek próbuje być mentorem episkopatu i pozwala sobie „tykać”⁷⁰.

Wielokrotnie biskup Klepacz odpowiedzialny był za przygotowanie ważnych listów, odezwo do wiernych i oficjalnych deklaracji. We wrześniu 1952 r. – wraz z pry-

⁶⁴ K. Dąbrowski, *Arcybiskup Włodzimierz Jasiński 1873–1965*, Łódź 2015, 217.

⁶⁵ Z. Choromański, *Z dziejów i prac Konferencji Episkopatu Polski*, „Ateneum Kapłańskie” 1966, nr 16, 162–163.

⁶⁶ T.P. Zakrzewski, dz.cyt., 318.

⁶⁷ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/5, k. 12, Protokół KGEP, Warszawa, 22 VI 1950 r.

⁶⁸ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/6, k. 75, Protokół KGEP, Warszawa 21–22 XI 1951 r.

⁶⁹ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/7, k. 55, Protokół KGEP, Warszawa, 4 XII 1952 r.

⁷⁰ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1952, wpis z dnia 8 II 1952 r.

masem i biskupem Zygmuntem Choromańskim – przygotowywał deklarację Episkopatu Polski w sprawie nadchodzących wyborów parlamentarnych⁷¹. Zawsze działał w pełnej jedności z pozostałymi członkami Komisji Głównej, czego przykładem jest pismo protestacyjne skierowane do Bolesława Bieruta po ukazaniu się dekretu z 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych⁷².

Po „przełomie październikowym” i krótkotrwałej normalizacji w stosunkach państwo-Kościół ordynariusz łódzki nie miał złudzeń co do wrogich intencji władz komunistycznych. Już w sierpniu 1958 r. wyraził pogląd, że:

[...] X. Prymas przede wszystkim reprezentuje Kościół, dlatego jest nasilenie ataków na X. Prymasa; mają pewną linię postępowania – osłabić autorytet Episkopatu i autorytet X. Prymasa. W społeczeństwie jest wręcz przeciwny skutek. Aktywność Kościoła się wzmogła – widzą w Kościele siłę – pod tym względem mają rację, że ośrodkiem życia kulturalnego, narodowego jest Kościół – widzą polityczne rekonesanse, bowiem cała akcja Kościoła jest antytezą komunizmu. Sowietci dążą do opanowania świata – Kościół jest wrogiem Nr 1 – innych krajach satelickich Kościoła nie ma – poza Polską nie ma wroga⁷³.

Jednak rządzący – zapewne nie zapominając o uległej postawie hierarchy w okresie przewodniczenia Konferencji Episkopatu Polski – projektowali dla niego nowe funkcje. Prymas Stefan Wyszyński zanotował bowiem podczas II Sesji Soboru Watykańskiego II:

Przyjechał do Rzymu niejaki p.[an] Tyczko z Wrocławia. Ma starać się o kontakt z Watykanem w sprawie konkordatu. Rząd chce zawrzeć konkordat, ale pod warunkiem, że z rozmów będzie wykluczony Kard.[ynał] Wyszyński, że będzie prowadził B[isku]p Klepacz, który powinien zostać kardynałem. Rząd obiecuje znieść podatki i wypuścić wszystkich Biskupów na Sobór⁷⁴.

W styczniu 1966 r. ordynariusz łódzki wobec kampanii oszczerstw, manipulacji medialnej oraz bezpodstawnych zarzutów skierowanych przeciwko kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu jednoznacznie ocenił znaczenie *Listu biskupów polskich do biskupów niemieckich*:

Bp Klepacz mówi o wartości Orędzia na tle reakcji społeczeństwa. Reakcje inteligencji (Politechnika, Uniwersytet Łódzki), poważni profesorowie stwierdzają, że Orędzie jest wielkiej wartości historycznej. Orędziu temu przyświecała idea narodowa (nie nacjonalistyczna), a przede wszystkim idea chrześcijańska⁷⁵.

Coraz wyraźniej widział też brak możliwości prowadzenia rozmów z władzami PRL:

Na tle obecnej sytuacji należałoby się zastanowić, czy jest możliwość dialogu z rządem. Nie. Dlaczego? – Pomijając bowiem rzeczywistość, wychodzą z założeń dla siebie bardzo zasadniczych. Chcą całą sprawę przenieść na teren polityczny. Porozumienie będzie więc niemożliwe ze względu na tę politykę, w grę wchodzi tu polityka ZSRR. „Orędzie” weszło w drogę polityce rosyjskiej w stosunku do NRF. Wszystko inne to preteksty, którymi szermują⁷⁶.

⁷¹ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/7, k. 46, Protokół KGEP, Warszawa, 18 IX 1952 r.

⁷² AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, k. 36–38, Pismo do Pana Prezesa Rady Ministrów PRL Bolesława Bieruta, Warszawa, 13 III 1953 r.

⁷³ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/13, k. 16–17, Protokół KGEP, Warszawa, 20 VIII 1958 r.

⁷⁴ AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1963, wpis z 17 X 1963 r.

⁷⁵ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/21, k. 16, Protokół KGEP, Warszawa, 17 I 1966 r.

⁷⁶ AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/21, k. 34, Protokół KGEP, Warszawa, 8 III 1966 r.

4. PODSUMOWANIE

Biskup Michał Klepacz odegrał, w okresie powojennym, kluczową rolę w pracach Konferencji Episkopatu Polski. Latem 1949 r. powołany został w skład Komisji Głównej, pełniącej rolę prezydium Episkopatu. Aktywność ta miała związek z zasiadaniem przez ordynariusza łódzkiego w Komisji do Rozmów z Rządem/Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski. Pod koniec września 1953 r. wobec aresztowania i uwięzienia kardynała Stefana Wyszyńskiego objął funkcję przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, stając się pierwszoplanową postacią Kościoła w Polsce. Jego wybór oraz postawa wobec bieżących problemów życia społeczno-politycznego naznaczone były bezpośrednią ingerencją władz PRL. Czas rządów biskupa Michała Klepacza charakteryzowały nasiąknięte językiem propagandy komunistycznej treści nauczania pasterskiego oraz oparte na daleko posuniętym kompromisie relacje z przedstawicielami aparatu władzy. Po powrocie kardynała Stefana Wyszyńskiego jesienią 1956 r. na stolicę prymasowskie pozostał jego oddanym współpracownikiem, przede wszystkim angażując się w kształtowanie stosunków państwo-Kościół.

BIBLIOGRAFIA

1. Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie

AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1952

AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1957

AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1963

Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/5, k. 12, Protokół KGEP, Warszawa, 22 VI 1950 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/6, k. 75, Protokół KGEP, Warszawa 21–22 XI 1951 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/7, k. 46, Protokół KGEP, Warszawa, 18 IX 1952 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/7, k. 55, Protokół KGEP, Warszawa, 4 XII 1952 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, II 4/9, II 4/10, II 4/11.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, k. 36–38, Pismo do Pana Prezesa Rady Ministrów PRL Bolesława Bieruta, Warszawa, 13 III 1953 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, k. 66–67, Protokół KGEP, Warszawa, 27–28 IX 1953 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, k. 71, Protokół KGEP, Warszawa, 9 XI 1953 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/8, k. 78, Protokół KGEP, Warszawa, 16 XII 1953 AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 2, Protokół KGEP, Warszawa, 9 II 1954 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 6, Protokół KGEP, Warszawa, 9 III 1954 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 9, Protokół KGEP, Kraków, 26 IV 1954 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 11, Protokół KGEP, Jasna Góra, 14–15 VIII 1954 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 12, Protokół KGEP, Jasna Góra, 14–15 VIII 1954 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 13–16, Protokół KGEP, Warszawa, 4 X 1954 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/9, k. 22–23, Protokół KGEP, Warszawa, 14 XII 1954 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/13, k. 16–17, Protokół KGEP, Warszawa, 20 VIII 1958 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/21, k. 16, Protokół KGEP, Warszawa, 17 I 1966 r.

AAW, SPP, Protokoły KGEP, sygn. II 4/21, k. 34, Protokół KGEP, Warszawa, 8 III 1966 r.

AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/167, II 4/168, II 4/169, II 4/170, II 4/171.

- AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/167, k. 7–11, Protokół 38. KPEP, Warszawa, 28 IX 1953 r.
AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/169, k. 3, Protokół 40. KPEP, Jasna Góra, 16 VIII 1954 r.
AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/169, k. 6, Protokół 40. KPEP, Jasna Góra, 16 VIII 1954 r.
AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/170, k. 3, Protokół 41. KPEP, Jasna Góra, 16 IX 1955 r.
AAW, SPP, Protokoły KEP, sygn. II 4/171, k. 4–5, Protokół 42. KPEP, Jasna Góra, 27 VIII 1956 r.

2. Źródła drukowane

- Instrukcja duszpasterska Episkopatu o podnoszeniu wydajności pracy na roli*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 144.
Komunikat Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 136.
Komunikat Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych po zawarciu „Porozumienia” z PRL, w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, Poznań–Warszawa 2006, 58.
List biskupów polskich o działalności Kościoła, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 149–153.
List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Zaduszny, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 137–140.
Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974, Paris 1975.
Odezwa biskupów polskich do duchowieństwa na trzechsetlecie Królowej Polski, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 162–165.
Oświadczenie Episkopatu w sprawie światowego pokoju, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, 145–146.
Zakrzewski T.P., *Wspomnienia*, wydał i oprac. M. M. Grzybowski, Ciechanów–Płock 2016.

3. Literatura

- Białkowski M., *Biskup Michał Klepacz jako członek Episkopatu Polski, Część I: Wprowadzenie biograficzno-problemowe*, Łódzkie Studia Teologiczne 30 (2021) 3, 19–36.
Białkowski M., *Prymas Stefan Wyszyński jako ordynariusz wiernych obrządku ormiańskiego. Szkic do dziejów religijnych diaspory Ormian polskich w latach 1957–1981*, Studia Gdańskie, t. XLV, 2019, 149–171.
Choromański Z., *Z dziejów i prac Konferencji Episkopatu Polski*, Ateneum Kapłańskie 1966, nr 16, 162–163.
Czaczkowska E.K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
Dąbrowski K., *Arcybiskup Włodzimierz Jasiński 1873–1965*, Łódź 2015.
Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.
Dzieje prymasostwa polskiego, red. Ł. Krucki, Gniezno 2017.
Dziurok A., *Uwięzienie Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego – okoliczności i konsekwencje*, w: *Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński na ziemi pomorskiej i Kujawach*, red. M. Białkowski, W. Polak, Toruń 2014, 11–25.
Fijałkowska B., *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. I: 1944–1955, Olsztyn 1999.
Graczyński K., *Biskup Michał Klepacz 1893–1967*, Łódź 1993.
Kiełbasa A., *Salwatornia na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945–1970*, Rzym 1970, 35.
Krukowski J., *Uprawienia nadzwyczajne Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, wobec zagrożenia Kościoła ze strony reżimu komunistycznego*, Studia Prymasowskie 5 (2011), 29–42.
Lagosz Kazimierz, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, 226–227.
Micewski A., *Współrzędzić czy nie klamać?*, Warszawa 1981.
Mikołajczuk K., *Uprawnienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego wobec Kościoła Greckokatolickiego w archiwaliach Prymasa i Konferencji Episkopatu Polski*, Lublin 2014.
Mirek A., *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*, Zabki 2015.

- Noszczak B., *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.
- Ślązak E., *Uległy czy niezależny? Biskup Michał Klepacz w optyce aparatu bezpieczeństwa*, *Pamięć i Sprawiedliwość* 2020, nr 36(2), 530–548.
- Sukiennik E., *Stefan Wyszyński jako arcybiskup metropolita warszawski (1948–1981)*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, 208–209.
- Śmigiel K., *Prymasostwo polskie. Instytucja, prymasi, dokumenty*, Warszawa 2018; *Uprawnienia wyjątkowe prymasa Stefana Wyszyńskiego. Wybór dokumentów 1948–1979*, wybór i oprac. K. Śmigiel, P. Lewandowski, Pelplin 2020.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żurek J., *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2009.

BISHOP MICHAŁ KLEPACZ AS A MEMBER OF THE EPISCOPATE OF POLAND

PART II. ACTIVITY AT THE PLENARY SESSION AND THE MAIN COMMITTEE OF THE EPISCOPAL CONFERENCE OF POLAND

Summary

This article focuses on activities of Bishop Michał Klepacz at the Plenary Session of the Episcopal Conference of Poland and the Main Committee of the Episcopal Conference of Poland. In 1953–1956, during imprisonment and internment of the Primate of Poland, Cardinal Stefan Wyszyński, the Łódź ordinary was a chairman of the Episcopal Conference of Poland. Circumstances of his election and his attitude towards problems of social and political life were marked by a direct interference of the Polish People's Republic (PRL) authorities.

The most important tasks executed by Bishop Michał Klepacz included: 1) specifying main directions and contents for pastoral teaching; 2) shaping relationships with the PRL authorities; 3) control and supervision over vicars capitular with powers of the residential bishop in Western and Northern Lands; and 4) general supervision over activities of religious congregations.

At the same time, Bishop Michał Klepacz held a position of a chairman of the Main Committee of the Episcopal Conference of Poland, of which he had been a member already since 1949. On the return of Cardinal Stefan Wyszyński to primatial sees in autumn of 1956, he remained his faithful co-worker, mainly involved in shaping relationships between the state and the Church.

Key words: Bishop Michał Klepacz, Cardinal Stefan Wyszyński, chairman of the Episcopal Conference of Poland, the Plenary Session of the Episcopal Conference of Poland, the Main Committee of the Episcopal Conference of Poland

Nota o Autorze

Doktor hab. **Michał BIAŁKOWSKI**, prof. UMK – historyk Kościoła, politolog, regionalista; profesor w Katedrze Bezpieczeństwa Społecznego i Kulturowego na Wydziale Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu i sekretarz Porozumienia Klubów Inteligencji Katolickiej w Polsce. Główne obszary badawcze: Kościół katolicki w XX w.; Episkopat Polski w XX w.; życie i działalność kardynała Stefana Wyszyńskiego; historia i recepcja Soboru Watykańskiego II; rola katolików świeckich w przeobrażeniach polityczno-społecznych w Europie i w Polsce w XX–XXI w.; opozycja w PRL i państwach bloku wschodniego, relacje między polityką i religią (w szczególności stosunki państwo – Kościół katolicki w Polsce po 1989 r.), dzieje Pomorza i Kujaw. Kontakt e-mail: bialkowski@umk.pl ORCID: 0000-0001-5215-1271

SEBASTIAN DERDA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

**JANA KOCHANOWSKIEGO
SPÓR Z ANTYCZNYM DZIEDZICTWEM
O STOSOWNOŚĆ CZŁOWIECZEGO PŁACZU
PROLEGOMENA DO KRYZYSU ŚWIATOPOGLĄDOWEGO POETY
W ŚWIETLE WYBRANYCH *TRENÓW***

Część I

Słowa kluczowe: *Treny*, Jan Kochanowski, Cycero, stoicyzm, humanizm, płacz, cierpienie, śmierć

1. Wstęp. 2. „Ja” rozpaczające (egzystencja w cierpieniu). 2.1. Naruszenie porządku świata. 2.2. Płacz nad śmiercią córki. 2.3. Płacz nad samym sobą. 2.4. Płacz nad wyznawanymi zasadami. 3. Zakończenie

1. WSTĘP

Człowiek to tajemnicza i skomplikowana synteza materii i ducha, której rezultatem jest ambiwalentna realność. Oznacza ona efekty tak różne i sprzeczne, jak radość i smutek, przyjemność i ból, życie i śmierć. Z racji swej struktury istotowej każdy człowiek doświadcza radości i optymizmu albo smutku i przygnębienia. Te egzystencjalne zjawiska rodzą się z ludzkiej świadomości życia, a jednocześnie z ograniczeń, jakie to życie niesie. Od kiedy człowiek zdolny jest do samodzielnej refleksji, zadaje sobie pytanie, dlaczego cierpimy i jaki sens ma śmierć, której nie sposób uniknąć. Ból i śmierć zawsze były źródłem niepokoju i wielką niewiadomą, wobec której człowiek okazywał swą bezradność. Z drugiej strony człowiek ma refleksyjną świadomość swojego bólu, który uwypukla świadomość własnego „ja”. Cierpienie, które dotyka całej osoby, jest zarazem czymś bardzo osobistym, co uczy nas, że musimy przeżyć odpowiedzialnie swą niepowtarzalność, że w głębi swego jestestwa każdy pozostaje sam na sam z Bogiem¹.

¹ C. Valverde, *Antropologia filozoficzna*, t. 16, Poznań 1998, 308–312.

Reakcją człowieka na doświadczenie bólu i cierpienia jest płacz, który świadczy o osiągnięciu granicy możliwego zachowania się. Zachowanie człowieka odpowiada zawsze jakiemuś stosunkowi do rzeczy i sytuacji oraz do samego siebie, co pozwala mu utrzymać pewien dystans. Kiedy jednak sam przeżyje jakiś wstrząs, traci ów dystans i wówczas zaczyna odczuwać ból, cierpienie i przejęcie, a wyrazem tego na zewnątrz stają się łzy. Okolicznością skłaniającą do płaczu jest poczucie ostatecznej bezbronności. W konfrontacji z nią ulega zniesieniu wszelka miara naszej egzystencji. Najważniejsza jest zawsze sama okoliczność, która bezpośrednio dotyka konkretnego człowieka, godzi w niego, czyli nie pozostaje w żadnej proporcji do niego, nie zachowuje miary. Na ową niewspółmierność człowiek ugodzony odpowiada łzami².

Z doświadczeniem głębokiego bólu i rozpaczy zetknął się także renesansowy poeta Jan Kochanowski, który po śmierci swej trzydziestomiesięcznej córki Urszuli, poświęca jej cykl dziewiętnastu utworów, będących swoistym pamiętnikiem cierpienia. *Treny*, bo o tym arcydziele mowa, są także pamiętnikiem zrodzonych przez to cierpienie przemyśleń i przewartościowań. Są one swoistym podsumowaniem twórczości mistrza Jana, a zarazem wszechstronną polemiką z podstawowymi założeniami starożytności. W *Trenach* syntetyzuje się najpełniej problematyka moralna i filozoficzna twórczości Kochanowskiego, syntetyzuje się wiedza o losie człowieka i prawach jego ziemskiej egzystencji, a także o sposobach reagowania przez człowieka na przypadki losu, zwłaszcza zaś przeciwieństwa.

J. Krzyżanowski napisał: „*Treny* [...], dzieło niezwykle, ujmują bardzo bolesne przeżycie poety, stratę ukochanego dziecka, jako punkt wyjścia do rozważań innego rzędu, urastających w dramat filozoficzny. Dramat złamanego i uratowanego ostatecznie poglądu na świat”³. System humanistyczny, racjonalne pojmowanie zjawisk życia ludzkiego, nie wytrzymuje próby rzeczywistości. Rozumienie, że śmierć jest zjawiskiem naturalnym i wskutek tego nieuniknionym, a przeżycie straty osoby bliskiej i pogodzenie się z bolesnym ciosem – to sprawy zupełnie różne. Poeta z goryczą atakuje system etyczny Cyncerona, by wykazać bankructwo rzymskiego myśliciela, który zagadnienie śmierci i cierpienia usiłował rozwiązać w kategoriach racjonalizmu, sam zaś pociechy szuka w religii i uderza w ton psalmów. Pocięgę tę przynosi mu sen i słowa usłyszane w nim z ust własnej matki. *Treny* są przede wszystkim liryczną manifestacją bólu i rozpaczy, lirycznym dokumentem kryzysu światopoglądowego człowieka myślącego i jego prób poszukiwania, odzyskania utraconej równowagi. J. Przyboś w szkicu *Trudne „Treny”* napisał: „Nikt nie prześcignął Kochanowskiego w poetyckiej sztuce poddania sercu słuchacza uczuć tkliwości ojcowskiej, żalu, boleści i żałoby. [...] Dźwięki, słowa i zdania, rytmy i rymy nie nazywają już stanów uczuciowych ani o nich nie opowiadają, ale tak są zestrojone, że je ewokują; wywołują stan emocjonalny [...]. Zdaje się, jakby zamiast słów i zdań toczyły się łzy i jakby szloch układał miarę wiersza”⁴.

² H. Plessner, *Pytanie o conditio humana. Wybór pism*, Warszawa 1988, 94–97.

³ J. Krzyżanowski, *Poeta czarnolesski*, w: *Dziela polskie*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1989, 18.

⁴ S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1978, 17.

Treny wyrosły z osobistego dramatu, jednak dla twórcy renesansowego własne przeżycia i własna biografia nabierały sensu dopiero wtedy, gdy ujawniały się poprzez nie sprawy ogólne. Toteż w *Trenach* w osobistą, indywidualną sprawę Jana Kochanowskiego wpisana została sprawa ogólna, ważna dla wszystkich, gdyż dotyczyła spraw najistotniejszych: ludzkiej egzystencji na ziemi i sposobów reagowania przez człowieka na przypadki, a zwłaszcza zaś przeciwieństwa losu. W tej ponadosobowej perspektywie *Treny* są świadectwem kryzysu światopoglądowego, a zarazem relacją o tym kryzysie, relacją dramatyczną o załamaniu się dotychczas wyznawanego światopoglądu, o etapach i składnikach tego załamania, a także o odbudowie tego światopoglądu⁵.

2. „JA” ROZPACZAJĄCE (EGZYSTENCJA W CIERPIENIU)

Treny są w szczególny sposób poświęcone cierpieniu. Wydają się nie tylko wyznaniem, ale i utrwaloną w wieczności sztuki praktyką cierpienia. Mówią o „ja” poddanemu cierpieniu i świadomie w swe cierpienie wchodzącym. Nigdy dotąd cierpiący z powodu śmierci człowiek Kochanowskiego nie był tak bardzo skoncentrowany na własnym cierpieniu czy na samym fakcie cierpienia. Uwaga poety skupia się w poemacie na cierpieniu samym w sobie, na doznaniu śmierci bliskiej osoby jako na szczególnym, uderzająco dobitnym i wyrazistym doświadczeniu. W ten sposób narzuciła się Kochanowskiemu rzeczywistość cierpienia i cierpiącego „ja”, zmuszonego do doznania siebie w akcie percepcji bólu.

2.1. NARUSZENIE PORZĄDKU ŚWIATA

W normalnym porządku natury to dzieci oplakują śmierć swoich rodziców, w *Trenach* I oraz IV dzieje się jednak odwrotnie – Kochanowski zostaje niejako zmuszony do oplakiwania śmierci swojej najmłodszej córki.

Tren I to swoista inwokacja płaczu⁶. Poeta-ojciec wzywał do swego domu żaloby „Wszystki płacze... troski... wzdychania... żale... frasunki”⁷. Wreszcie imienne przywołanie „łez Heraklitowych” oraz „lamentów i skarg Symonidowych” ma w szczególny sposób pomóc mu w oplakiwaniu zmarłej Orszuli. Poeta świadomie nawiązuje do tych dwóch Greków, filozofa z Efezu i znakomitego śpiewaka z Keos. Odwołanie się do Symonidesa było popularnym toposem poetyckim znanym z Katullusa i Horacego. W tradycji greckiej, której symbolem były „lamenty i skargi Symonidowe”, Kochanowski znajdował inspirację do pisania lirycznych wierszy, wyrażających żal po stracie najbliższej osoby⁸. Nietrudno w tej hiperboli,

⁵ S. Grzeszczuk, „*Treny*” – próba interpretacji dramatu filozoficznego, w: Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości, red. M. Korolko, Warszawa 1980, 495–496.

⁶ K. Mrowcewicz, *Czemu wolność mamy? Antynomie wolności w poezji Jana Kochanowskiego i Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*, Wrocław 1987, 176.

⁷ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 2001, 532.

⁸ Tamże, 532–533.

otwierającej *Treny*, odnaleźć dyskurs przeciwko tym, którzy mówią, że „próżno płakać” – przeciwko Cyceronowi i stoikom⁹. „Arpin wymowny” (*Tren XVI*, w. 21), bo tak nazywa Cycerona¹⁰ autor *Trenów*, napisze w *Rozmowach tuskulańskich*: „Dlaczego jesteś przybity, albo dlaczego się smucisz, albo dlaczego poddajesz się i ulegasz losowi? Być może potrafił on dokuczyć ci i cię zranić, z pewnością jednak nie potrafił złamać [...] Cóż jest bardziej nikczemne lub haniebne nad zniewieściałego męża? [...] A cóż odpowiesz roztropności, która uczy, że cnota sama wystarcza, by żyć zarówno dobrze, jak szczęśliwie?”¹¹.

Złamany nieszczęściem ojciec, któremu życie jawi się jako przemoc i ucisk, odpowie: „Wszystko próżno” (w. 17). Pobrzmiwia w tym echo biblijnego *Vanitas vanitatum et omnia vanitas* (Koh 12, 8), dodatkowo wzmocnione sformułowaniem: „Błąd wiek człowieczy” (w. 18), będącego wyraźnym pogłosem parafrazy poetyckiej *Psalmu 39* (w. 22): „Błąd jest człowiek [...]”. Warto zauważyć, że nie chodzi tu tylko o marność, jaką jest życie ludzkie; „błąd” w staropolszczyźnie oznaczał także bezdroża, manowce, grzech. Za M.R. Mayenową można przyjąć, że „błąd” to błędzenie korespondujące z obrazem człowieka-ślepcy, który szuka po omacku, zgodnie ze słowami: „[...] Macamy, gdzie miękcej – czyli lżej – w rzeczy”¹². Można w tym upatrywać kolejnego echa biblijnego, tym razem z Iz 59, 10: „Jak niewidomi obmacujemy ścianę i jakby bez oczu idziemy po omacku”¹³. To dramatyczne stwierdzenie wyraża bezradność człowieka wobec dotykającego go boleśnie losu i niepewności jego własnej wiedzy o świecie¹⁴.

Zakończenie trenu jeszcze wyraźniej podkreśla tę atmosferę uwiecznienia i przemocy, którą odczuwa człowiek:

Nie wiem, co lżej: czy w smutku jawnie żałować,
Czyli się z przyrodeniem gwałtem mocować?

Poeta wyraża tym samym alternatywę: czy uznać się za pokonanego, czy raczej podjąć beznadziejną walkę ze swoją naturą? I choć poeta wie, że „wszystko próżno”, to jednak chce ulżyć sobie w bólu¹⁵.

Kochanowski nazwie przyczynę swej rozłąki z córką „niepobożną śmiercią”. Tło tego pejzażu lirycznego tworzy znana z klasycznej tragedii *impietas* (od łac. *impia* – niepobożna, występująca m.in. u Petrarce). Owa „niepobożność” to nieliczenie się z tym, co „powinno” być wyznaczone przez horyzont ludzkich oczekiwań. Ten widnokrąg oczekiwań zakreślił granice, w jakich można spotkać „ludzkie przygody”, które powinno się znosić po ludzku. „Niepobożność” to po prostu „nieczłowieczeństwo” prawa Boskiego, prawa natury. Zgodna z prawem natury byłaby śmierć ojca Urszuli,

⁹ K. Mrowcewicz, dz.cyt., 176–177.

¹⁰ Cyceron pochodził z Arpinum w Lacjum.

¹¹ M.T. Cicero, *Tusculanae disputationes*, lib. III, 17, 36, w: tenże, *Pisma filozoficzne*, t. 3, tłum. z łac. J. Śmigaj, Warszawa 1961, 608–609.

¹² J. Kochanowski, *Dziela wszystkie. Treny*, t. II, Wydanie Sejmowe, red. M.R. Mayenowa i L. Wronczakowa oraz J. Axer i M. Cytowska, Wrocław 1983, 109.

¹³ Wszystkie fragmenty Pisma Świętego pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wydanie piąte w Roku Jubileuszowym 2000, Pallottinum, Poznań 2000.

¹⁴ S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego...*, dz.cyt., 96.

¹⁵ K. Mrowcewicz, dz.cyt., 178.

śmierć jej matki. I choć śmierć dziecka nie jest odstępstwem od tego prawa, to jednak „powinno” być inaczej, bo tak bywa zazwyczaj.

Obrazem owej *impietas* jest przejmująca scena pożerania piskląt słowiczych przez „smoka”, czyli śmierć, na oczach sparaliżowanej trwogą matki. Nie jest to działanie sprzeczne z prawem natury, gdyż wąż ten musi się czymś pożywić. Ale człowiek patrzy na ten obraz nie z poziomu przyrody, lecz z poziomu własnego człowieczeństwa, dostrzegając w nim pogwałcenie jakiejś przyzwoitości, czyli tego, co być „powinno”. W tym znaczeniu można powiedzieć, że *Tren I* to lament nad uporządkowanym, a w rzeczywistości uproszczonym obrazem świata i człowieka, unicestwionym przez „niepobożność” natury. Rzeczywistym winowajcą nie jest jednak prawo natury, lecz świadomość człowieka, zwiedziona przez zgubny paradygmat „porządku”¹⁶.

Kolejnym utworem, dotyczącym paradygmatu porządku, jest *Tren IV*. Otwiera go obraźliwa apostrofa do „niepobożnej śmierci”¹⁷, która zadała gwałt oczom ojca – widział, jak umierało jego dziecko. Zamiast patrzeć na dorastanie Urszulki: „A ona, by był Bóg chciał, dłuższym wiekiem swoim/Siłą pociech przymnożyć mogła oczom moim” (w. 11–12), musiał oglądać jej śmierć¹⁸.

Poeta-ojciec szuka analogii do swej tragedii w antycznym wizerunku cierpienia Niobe¹⁹, która w jednej chwili utraciła wszystkie swoje dzieci²⁰. Agonia Urszuli trwała jednak znacznie dłużej; śmierć z trudem odrywała ją od życia, gdyż za wszelką cenę próbowała stawiać jej opór²¹:

Widziałem, kiedyś trzęsła owoc niedordzały,
A rodzicom nieszczęsnym serca się krajały (w. 3–4).

Jest to właściwie pierwsze, bezpośrednie, choć metaforyczne, ukazanie momentu śmierci dziewczynki²². Patrzyli na to rodzice, widzieli w straszliwej niemocy, jak

¹⁶ A. Borowski, *Cierpieć po ludzku, czyli jeszcze o „Trenach”*, w: *Lektury polonistyczne. Jan Kochanowski*, red. A. Gorzkowski, Kraków 2001, 12–14.

¹⁷ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 537.

¹⁸ Z. Głombiowska, *W poszukiwaniu znaczeń. O poezji Jana Kochanowskiego*, Gdańsk 2001, 38.

¹⁹ W mitologii greckiej Niobe była córką lidyjskiego króla Tantala, żoną króla Teb – Amfiona; chępiła się, że jest równie godna czci jak Leto, która miała tylko dwoje dzieci, Artemidę i Apollona, gdyż ma od niej znacznie więcej potomstwa. Tę zniwagę pomścili Apollo i Artemida, zabijając niechybnymi strzałami całe potomstwo Niobe, która w rozpaczę wróciła do swej lidyjskiej ojczyzny, gdzie Zeus zamienił ją w płaczącą skałę na górze Sypilos. Zob. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków 1991, 756.

²⁰ J. Pelc, *Liryczny bohater...*, dz.cyt., 493. Odwołanie do mitu o rozpaczającej Niobe stanowi znany topos w literaturze antycznej (zwłaszcza funeralnej): „Niobe zaś zwykle przedstawiać się jako skamieniałą, zapewne dlatego iż w smutku na wieki zamilkła” (M.T. Cicero, *Tusculanae disputationes*, lib. III, 26, 63, w: tenże, *Pisma filozoficzne*, t. 3, dz.cyt., 623). W literaturze nowołacińskiej pozostaje Niobe popularnym symbolem bólu rodzicielskiego. Zob. J. Kochanowski, *Dziela wszystkie. Trens...*, dz.cyt., 125.

²¹ Z. Głombiowska, *W poszukiwaniu znaczeń...*, dz.cyt., 38.

²² Porównanie przedwcześnie zgasłego życia do niedojrzałego owocu strąconego z drzewa jest częste w literaturze antycznej, choć u Kochanowskiego nie ma ani charakteru perswazyjnego argumentu, jak np. w elegii III, 5 z *Corpus Tibullianum* (w. 19–20: „Cóż za korzyść obdzierać krzew z winogron, które dopiero wzrastają, albo okrutną ręką zrywać jabłka ledwie ukształtowane?”), ani też nie jest teoretycznym rozważaniem o prawach śmierci jak u Cyncerona („Niedojrzałe owoce z trudnością dają się zerwać z drzewa. Gdy już zupełnie dojrzeją, spadają same na ziemię. Śmierć młodego to gwałt zadany

śmierć wyrywa życie ich córeczce. I właśnie ten fakt jest w owym trenie najistotniejszy, że ojciec musiał widzieć, że wbrew prawom ludzkiego bytu patrzył na to, czego nigdy nie powinni widzieć rodzice²³:

Nie dziwię Niobie, że na martwe ciała
Swoich najmilszych dziątek patrząc skamieniała (w. 17–18).

Daremne wydaje się już przekonanie, że oczom ojca należała się „siła pociech” z dłuższego życia córki, i równie daremna myśl, że gdyby jej dano dłuższe życie, poeta zdążyłby „Persefonie ostatniej się zjawić” (w. 14). Nie widziałby wtedy tego, na co patrząc Niobe skamieniała²⁴.

Zatem Niobe, pojawiająca się w puencie *Trenu* IV, staje się alegoryczną formą bohatera tragicznego – człowieka bezradnego wobec absurdu nieszczęścia²⁵, który wraz z nadzieją utracił rozum²⁶. Jest nim ojciec, który rozpacza po śmierci ukochanego dziecka²⁷. Ale rozpacz kojarzy się nam na co dzień ze stanem trwałym, a w każdym razie trwającym jakiś czas, to nasilającym się, to znów ustępującym. Tymczasem w *Trenach* rozpacz to granica, którą łatwo przekroczyć i której zarazem przekroczyć człowiekowi nie wolno. Do rozpaczki bowiem przywodzi człowieka nie jednostkowe cierpienie, a nawet śmierć ukochanej osoby. Rozpacz czyha na człowieka tam, gdzie pojawia się absurd, nonsens. Gdzie nieszczęście, powalające człowieka z nóg, trudno nawet nazwać „złem”, bo wpisane jest w hazard życia, bo tak się zdarza²⁸.

2.2. PŁACZ NAD ŚMIERCIA CÓRKI

Kolejne *Treny*: V–VII i XII, skupiają uwagę na samym fakcie śmierci Urszuli, na obrazach i wyobrażeniach o niej w świadomości cierpiącego poety-ojca, a także na pustce, rodzącej się w nim po stracie córki.

Tren V otwiera rozbudowana metafora homerycka, zaczynająca się od słów: „Jako oliwka mała pod wysokim sadem”, wypełniająca osiem pierwszych wersów utworu²⁹. Obraz nakreślony w dwóch pierwszych wierszach przypomina fragment *Psalmu 127* w przekładzie Kochanowskiego (Ps 128, 13–16):

Ojciec siedzie za swym stołem,
A dziateczki stoją kołem
By w bujnym sadzie zielone
Oliwki nowo sadzone.

naturze, śmierć starca – to zupełna dojrzałość” – M.T. Cicero, *O starości*, 19, 71, w: tenże, *Pisma filozoficzne*, t. 4, przeł. z łac. Z. Cierniakowa, Warszawa 1963, 50). Zob. J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie. Treny...*, dz.cyt., 124. Por. także: Z. Głombiowska, *W poszukiwaniu znaczeń...*, dz.cyt., 38.

²³ Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1988, 92–95.

²⁴ Tamże, 96.

²⁵ A. Borowski, art.cyt., 15.

²⁶ Niobe też kiedyś była człowiekiem zanim straciła w rozpaczki rozum, zanim skamieniała. Zob. S. Grzeszczuk, „*Treny*” Jana Kochanowskiego..., dz.cyt., 15.

²⁷ Tamże, 29–30.

²⁸ A. Borowski, art.cyt., 10–11.

²⁹ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 548.

Istotę podobieństwa stanowi wspólne obu obrazom porównanie: dziecko – oliwka w sadzie³⁰. Poeta porównuje Urszulkę do małej oliwki³¹, podciętej niebacznie przez „ukwapliwego sadownika” (w. 6). Jej przedwczesna śmierć burzyła oczywisty porządek natury. A ponieważ Kochanowski rychło pożegnał drugą zmarłą w dzieciństwie córkę – Hannę, której poświęcił epitafium, dołączone jeszcze do pierwszego wydania *Trenów*, tym bardziej śmierć ta budziła ból i sprzeciw³². Śmierć, jednym razem podciawszy „szczipły prątek” (w. 5), zniweczyła zarazem „płoną nadzieję” trwania³³.

Młodziutki pęd oliwki ścięty przez ogrodnika „Upada pod nogami matki ulubionej” (w. 8). Stało się to właściwie przypadkiem, przez pomyłkę, przez nadmierny pośpiech³⁴. Nie odnajdujemy w tym złej woli ogrodnika. Warto ten obraz skonfrontować z *Trenem* I, gdzie można zaobserwować jawną chęć zniszczenia, gdzie – mimo ukrycia gniazda – smok potrafił odszukać pisklęta (w. 5). Te kontrastujące ze sobą obrazy rodzą kilka pytań: jak właściwie doszło do śmierci Urszulki? – Czy był to skutek pomyłki i błędu? Jeśli tak, to czyjego błędu – losu, natury, Boga? A może raczej konsekwencja zamierzonego, świadomego i okrutnego działania? Niezależnie od odpowiedzi na te pytania, których oczywiście w owych trenach nie ma, autor podkreśla trzy zasadnicze fakty: młody wiek dziewczynki, jej słabość wobec mocy niosącej zagładę³⁵ oraz obecność rodziców przy jej śmierci, zwłaszcza matki³⁶. *Tren* V dobitnie uwypukla związek uczuciowy, łączący dziecko z bezradną matką, która stoi niema jak drzewo oliwne³⁷.

W *Trenie* VI Kochanowski stylizuje dwuipółletnią córkę na wzór poważnej „Safony słowieńskiej”³⁸. Poeta-ojciec porównał zmarłe dziecko z tą słynną poetką grecką³⁹, która żyła na przełomie VII i VI w. przed Chr., jako niedoszlą spadkobierczynię swej lutni poetyckiej⁴⁰.

Cóż jednak po tym metaforycznym określeniu wobec faktu śmierci dziecka? Ale czy tylko dziecka? To aż dziecko, to też człowiek! Kochanowski upodmiotowił dziecko, uczynił je pełnoprawnym człowiekiem⁴¹. Człowieczeństwo dziew-

³⁰ Na dodatkowe spostrzeżenie pozwala zestawienie tekstu trenu z biblijną wersją Ps 128, 3: „Małżonka twoja jak płodny szczep winny/ we wnętrzu twojego domu./ Synowie twoi jak szczcypy oliwne/ dokoła twojego stołu”; ten sam motyw, bardziej rozbudowany, pojawia się także w Ez 19, 10 n. Por. J. Kochanowski, *Dziela wszystkie. Treny...*, dz.cyt., 127.

³¹ K. Ziemia, *Kosmos i czas w poezji Jana Kochanowskiego*, Topos 52–53 (2000) 3–4, 16.

³² J. Pelc, *Literatura renesansu w Polsce*, Warszawa 1998, 179.

³³ A. Nowicka-Jeżowa, *Sen życia w „Trenie XIX” Jana Kochanowskiego*, Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza 32 (1997), 51.

³⁴ J. Kochanowski, *Dziela wszystkie. Treny...*, dz.cyt., 126.

³⁵ Z. Głombiowska, *W poszukiwaniu znaczeń...*, dz.cyt., 37–38.

³⁶ Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, dz.cyt., 92–96.

³⁷ Z. Głombiowska, *W poszukiwaniu znaczeń...*, dz.cyt., 38.

³⁸ Safona w literaturze antycznej stała się symbolem poetki (tak jak Homer był symbolem poety). Kobiety obdarzone talentem poetyckim tradycyjnie porównuje się więc do Safony. Zob. J. Kochanowski, *Dziela wszystkie. Treny...*, dz.cyt., 130.

³⁹ W rozumieniu twórców renesansowych poezja, która przekazuje potomnym imiona bohaterów i wiadomości o ich czynach, unieśmiertelnia ich. Por. S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego*, dz.cyt., 40.

⁴⁰ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 528.

⁴¹ J. Pelc, *Literatura renesansu w Polsce...*, dz.cyt., 176.

czynki opisał poeta w genialny sposób za pomocą przejętej z tradycji antycznej „stylistyki negatywnej”. Ten „rewolucyjny”, a w każdym razie niekonwencjonalny, przeciwny tradycyjnej, klasycznej estetyce *decorum* pomysł, aby wysoką poezją lamentu uczcić człowieczeństwo małego dziecka, udałooby się jednak obronić, a nawet jakoś racjonalizować. Nie trzeba w tym celu dokonywać karkołomnych obliczeń wieku ani silić się na domysły usprawiedliwiające wzniosłe metafory: może Urszulka po prostu była uzdolniona. Ale te próby racjonalizacji są raczej żenujące. Przecież wystarczy sama śmierć dziecka⁴².

Udoroślenie Urszulki jest formą hiperbolizacji, tj. wyolbrzymienia straty poniesionej przez poetę. Jest zarazem argumentem uzasadniającym głębię i niezwykłość cierpienia oraz rozległość kryzysu światopoglądowego spowodowanego przez te bolesne przeżycia⁴³. Ten realistyczny i jakże zindywidualizowany wizerunek Urszuli jako Safony był marzeniem ojca⁴⁴, tym bardziej że zostało zniweczone przez śmierć⁴⁵.

Ową bohaterską stylizację Kochanowski wzbogacił ponadto słowami piosenki, nawiązującej do obrzędowej pieśni weselnej⁴⁶, w której Orszula z wielkim żalem żegnała swą matkę⁴⁷ (w. 15–18), a także do tragicznej skargi Antygony (w dramacie Sofoklesa pod tymże tytułem), która zamiast do łożnicy małżeńskiej, szła na przedwczesną i okrutną śmierć⁴⁸. Sens tego pożegnania, wychodzącego z ust konającego dziecka, rozdziera serca rodziców⁴⁹.

Stylizując w *Trenach* postać maleńkiej Urszulki na „Safonę słowieńską”, wkładając w usta umierającego dziecka rzewne frazy pieśni weselnej⁵⁰, przypominającej słowa pożegnania Antygony z mieszkańcami Teb, Kochanowski pragnął podkreślić ważność i tragizm losów bohaterki swego dzieła⁵¹. Tym samym chciał przytoczyć niezbite argumenty przeciwko „prawu krzywdy pełnemu” (*Tren* II, w. 21), które

⁴² A. Borowski, art.cyt., 10.

⁴³ S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego...*, dz.cyt., 24.

⁴⁴ J. Pelc, *Liryczny bohater...*, art.cyt., 490.

⁴⁵ Z. Głombiowska, *W poszukiwaniu znaczeń...*, dz.cyt., 35.

⁴⁶ Wskutek nieznajomości przekazów szesnastowiecznych ludowych pieśni obrzędowych nie potrafimy rozwiązać zagadki: czy Kochanowski wprowadził do *Trenu* VI cytat ze znanej wówczas piosenki panny młodej, śpiewanej przy przenosinach z domu rodzicielskiego do domu męża, czy też dokonał własnej parafrazy opartej na jednym lub nawet kilku znanych sobie popularnych tekstach? Por. J. Pelc, *Liryczny bohater...*, art.cyt., 492.

⁴⁷ Rytm popularnej pieśni weselnej wprowadzał do poematu element swojskiej atmosfery rodzinnej, której pogodną ciszę unicestwiła nieubłagana śmierć. Zob. tamże.

⁴⁸ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 528; por. także: S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego...*, dz.cyt., 24.

⁴⁹ Z. Szmydtowa, *Jan Kochanowski*, Warszawa 1985, 74.

⁵⁰ W jednym z opracowań możemy przeczytać, że nie jest pozbawione podstaw dołączenie fragmentu pieśni weselnej do pieśni żałobnej, bo podczas pogrzebów ludzi młodych, którzy nie zdążyli wstąpić w związki małżeńskie, praktykowano dawniej obrzęd weselny zamiast pogrzebowego. Prawdopodobnie tak samo było w dawnej Polsce, a może i skądinąd Kochanowski wiedział o tym, i wyobraził sobie takie pogrzebowe wesele dla młodej Urszuli? Por. I. Chitimia, *Europejskie znaczenie Jana Kochanowskiego i jego recepcja w Rumunii*, w: *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka – twórczość – recepcja*, t. 2, red. J. Pelc, Lublin 1989, 32.

⁵¹ S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego...*, dz.cyt., 26.

okrutnie ugodziło ojca-poetę, przedwcześnie pozbawiając życia córeczkę, rokującą najlepsze nadzieje. Prawo, które ofiarowało jej jedynie cierpienie i łożnicę śmierci, zamiast czekających ją radości żywota ludzkiego, uciech miłości i stanu małżeńskiego. Oto dziecko, zgodnie z prawami natury, powinno żyć, rosnąć, rozwijać się i dojść do „łożnice” małżeńskiej, tymczasem padło ono jako „owoc niedordzały” ofiarą śmierci. W ten sposób zwrotka: „Już ja tobie, moja matko, służyć nie będę” (w. 15), ukazuje się jako odpowiednik wspaniałego melosu przedśmiertnego Antyfony⁵².

Tren VI przynosi jeszcze jedno, zresztą bardzo ciekawe pod względem konstrukcyjnym, porównanie szczebiotu dziecka do śpiewu słowika – zmarła córka poetki „nowe piosnki sobie tworząc” (w. 5) śpiewała cały dzień, jak słowik całą noc, i umilkła tak nagle, jak milknie spłoszony ptak⁵³. Ojciec chciał przez to wyrazić zapowiedź talentu poetyckiego Urszuli. Warto przy tym zauważyć, że nieprzypadkowe było pojawienie się słowiczków już w *Trenie I*, gdyż podobnie jak świat nie usłyszy śpiewu pożartych przez smoka piskląt, tak też nie usłyszy śpiewu niedoszłej poetki⁵⁴.

Analiza *Trenu VI* pokazuje, że Kochanowski uczynił ze swych bolesnych przeżyć ojcowskich starannie obmyślony materiał poematu ogólnoludzkiego⁵⁵. Rozpacz, cierpienie i poczucie zagrożenia prowadzi poetę-humanistę do podania w wątpliwość dotychczas uznawanych i cenionych wartości, a także do przekreślenia, usankcjonowanych przez autorytety antyczne i renesansowe, sposobów reagowania na przypadki losu. Nieskuteczność ich rad i nakazów prowadzi do kolejnych etapów wielkiego sporu z Bogiem, przejawiającego się jako zwątpienie w stałość i logikę praw przyrody oraz praw moralnych, w harmonię świata aż po zwątpienie w Boską Opatrzność⁵⁶.

Tren VII otwiera gorzkie wezwanie skierowane do „Nieszczęsnego ochędóstwa, żalobnych ubiorów”, które „najmilsza cora” porzuciła na zawsze⁵⁷. Kontakt z „osierconymi przedmiotami” ewokuje bolesne uczucia tęsknoty, bólu i miłości⁵⁸. Jest to pieśń żalu ojcowskiego nad rzeczami pozostawionymi przez zmarłe dziecko, silnie podkreślająca uczuciowy stosunek do pozostawionych przedmiotów, przez co staje się po trosze zaprzeczeniem bohaterskiej stylizacji Orszuli w *trenie poprzednim*⁵⁹.

Urszulka została pochowana w „gizłeczku” i „lichej tkaneczce”, wszystkie inne ubranka na nic się już nie zdadzą, okazały się „darami płonymi”⁶⁰, czyli po prostu niepotrzebne⁶¹. Biała szata jest tu znakiem śmierci i marności, odwołującym się do średniowiecznej moralistyki, która zakładała, że każdy może zabrać z tego świata tylko jedną koszulę śmiertelną. Odwołanie do średniowiecznej pa-

⁵² Tamże, s. 25.

⁵³ A. Nowicka-Jeżowa, art.cyt., 51.

⁵⁴ Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, dz.cyt., 93–96.

⁵⁵ J. Krzyżanowski, *Paralele. Studia z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1961, 92.

⁵⁶ S. Grzeszczuk, „*Treny*” Jana Kochanowskiego..., dz.cyt., 46–47.

⁵⁷ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 537.

⁵⁸ J. Snopek, *Kochanowski na Węgrzech*, w: *Jan Kochanowski 1548–1984. Epoka – twórczość – recepcja*, red. J. Pelc, P. Buchwald-Pelcowa, B. Otwinowska, t. 2, Lublin 1989, 127.

⁵⁹ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 548.

⁶⁰ Z. Głombiowska, *W poszukiwaniu znaczeń...*, dz.cyt., 18.

⁶¹ J. Kochanowski, *Dziela wszystkie. Treny...*, dz.cyt., 132.

renezy wydaje się tu wręcz demonstracyjne: śmiertelne gieżło zastępuje bogate i strojne „ochędóstwo” córki: „letniczek pisany, ploteczki, paski złocone” (w. 8–9) – „płone dary” ziemskiej miłości rodziców⁶². Nagromadzone tu zdrobnienia, tak „odpowiednie” w stosunku do małego dziecka, podkreślają niezwykle kontrast wobec tego, co miało być pożegnaniem dorosłej córki doprowadzonej przez matkę do łóżnicy małżeńskiej. Także nieszczęsny ojciec jako posag włożył jej do trumny „ziemie bryłeczkę” – małą grudeczkę; tyle tylko dostało się jej, która miała być dziedziczką jego dorobku⁶³:

... i posag, i ona

W jednej skrzynce zamknięta (w. 17–18).

Kolejne dźwięki, rytmy i rymy utworu nie nazywają już stanów uczuciowych ani o nich nie opowiadają. Kochanowski tak je zestraja, że wywołują wysokie napięcie emocjonalne, jak choćby powtórzenie w wierszu 6: „Nie masz, nie masz nadzieje”⁶⁴, inaczej mówiąc – wiersze przemieniają się jakby w falowanie wzruszeń. Zdaje się, jakby szloch układał miarę wiersza⁶⁵.

W kontekście *Trenu VII* należy zwrócić uwagę na jeszcze jedno ważne zagadnienie, a mianowicie stosunek poety do umarłych. Poezja Kochanowskiego wystrzega się stawiania oko w oko z trupem i myślenia o umarłym jako trupie. Omawiany utwór opowiada właściwie tylko o ubieraniu umarłej do trumny, wykluczając twardą i naoczną konkretność ciała, mimo że w pewien sposób jest ono przecież w tym trenie wstrząsająco obecne. Grób, który pozwala zwykle zachować pewną odległość od umarłego, jest jednak i tym, co od niego oddala, co uniemożliwia osiągnięcie schowanej w nim ukochanej istoty. O grób rozbija się zatem pragnienie dotarcia do umarłego i w grobie jako takim skupia się tajemnica śmierci⁶⁶.

Tren XII to jeszcze jeden cykl pochwał wspaniałego, cudownego wręcz dziecka, które najpierw roznieciło w sercu nadzieję, a potem opuściło smutnego ojca⁶⁷. Autor wykazuje tu pewną tendencję do idealizowania zmarłej córki i do podkreślenia ogromu poniesionej przez rodziców straty poprzez hiperbolizację portretu dziecka. Wśród nagromadzonych określeń i obrazów część nie bardzo odpowiada wiekowi Urszuli, poddając naturalne fakty pewnej nadinterpretacji, by wyolbrzymić zalety dziecka⁶⁸. Jako przykład – poranne i wieczorne modlitwy Urszula odmawiała zapewne nie tylko z rodzicami, ale i z ich inicjatywy, po-

⁶² A. Nowicka-Jeżowa, art.cyt., 48.

⁶³ J. Pelc, *Literatura renesansu...*, dz.cyt., 178. Sytuacja, w której śmierć chłopca lub dziewczyny zmienia przygotowania do ślubu w obrzęd żałobny, stanowi znany topos w literaturze antycznej. Por. J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie. Treny...*, dz.cyt., 133.

⁶⁴ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 548.

⁶⁵ S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego...*, dz.cyt., 17.

⁶⁶ K. Ziemia, *Jan Kochanowski jako poeta egzystencji. Prolegomena do interpretacji „Trenów”*, Warszawa: Towarzystwo „Ogród Książ” 1994, 206–207.

⁶⁷ K. Martyn, *Poezja polskiego renesansu. Interpretacje*, Katowice 2000, 76.

⁶⁸ M.R. Mayenowa wskazuje na analogie między *Trenem XII* a skargą Kwintyliana, który opłakując śmierć swego syna, podkreśla wielki ból i niezwykle zalety zmarłego, używając przy tym szeregu wyrażen zbliżonych do użytych przez Kochanowskiego. Por. J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie, Treny...*, dz.cyt., 146.

eta natomiast przypisuje je niezwyklej, dojrzałej pobożności córki i zarazem jej przywiązaniu do rodziców⁶⁹. Jednakże nie tylko to statyczne i deklaratywne wyliczenie „przymiotów” i „cnót” najsilniej przywołuje wspomnienie córki, lecz jej relacja o dziecinnych zachowaniach⁷⁰.

We wspomnieniach ojca widać prawdziwe dziecko – ruchliwe, roześmiane, gaworzące. Widać, jak Urszula biega po domu, podśpiewuje, szuka pieśzcot rodziców, odmawia paciorek, naśladuje zachowanie dorosłych: czy to wtedy gdy powtarza gesty ukłonu, czy gdy stara się pomóc w zajęciach domowych, jak wybiega na spotkanie ojca wracającego z podróży, jak może trochę przeszkadza mu w pracy, ale też rozprasza powagę i troski. Jest taka jak wszystkie dzieci, a więc dobrze zaobserwowana i odtworzona wśród realiów życia domu, też zresztą zwyczajnych i znowu właśnie przez to prawdziwych⁷¹. Przywołanie niezwyklej zalet dziecka jest uzasadnieniem ogromnej i niebywałej miłości:

Żaden ojciec podobno barziej nie miłował
Dziecięcia, żaden barziej nad mię nie żałował (w. 1–2),

a zarazem argumentem obrony, który wyjaśnia, dlaczego ojciec dopuścił się bluźnierstwa⁷².

Tren XII stanowi zarazem powrót do akcji zewnętrznej – wzmiankę o pogrzebie Urszuli podaje za pomocą metafory jako sianie niedojrzałego ziarna⁷³. Zmarła przedwcześnie Orszula była dla poety-ojca „kłosem” upadłym, złamanym pod ciężarem swej „bujności” (w. 21–28), który przyszło mu, „żniwa niedoczekawszy”, pogrzebać w ziemi⁷⁴. W tym metaforycznym przedstawieniu pogrzebu dziecka możemy dostrzec subtelny obraz i topikę naruszenia naturalnego rytmu. Śmierć młodej ludzkiej osoby jako zakłócenie wiosennego czy letniego wzrostu przyrody nabiera intelektualnej mocy i poetyckiej energii, wypowiadając zasadniczą nieludzkość przedwczesnej śmierci, jej absolutną obcość wobec ludzkich wysiłków i pragnień, skupionych na życiu, jego rozwijaniu i opiekuńczej o nie trosce.

W tym względzie *Treny* ujmują człowieczeństwo samo w sobie jako wolicjonalne i ontologiczne skupienie na życiu rozumianym jak twórczy wzrost. Przez swe skupienie na dziecku jako na cudownym ziarnie, na niedopełnionym wroście otaczanego pieczą radosnego życia, rozgrywającego się w mikroświecie ludzkiej rodziny, poświęcone śmierci istoty tak małej, że ciągle jeszcze przypominającej o wydarzeniu narodzin, *Treny* mogą być potraktowane jako żałobna idylla rodzinna⁷⁵.

⁶⁹ Z. Głombiowska, *W poszukiwaniu znaczeń...*, dz.cyt., 34–35.

⁷⁰ S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego...*, dz.cyt., 19–20.

⁷¹ Z. Głombiowska, *W poszukiwaniu znaczeń...*, dz.cyt., 34–35.

⁷² Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, dz.cyt., 94; por. także: S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego...*, dz.cyt., 93.

⁷³ Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, dz.cyt., 96–99.

⁷⁴ J. Pelc, *Literatura renesansu...*, dz.cyt., 179; por. także: tenże, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 539–551. Relacja między czasem ludzkim a czasem przyrody wiąże się u Kochanowskiego z duchem idylli żałobnej, naznaczając botanicznym i agrarnym piętnem metafory wyrażające wpływ życia i śmierci – Kochanowskiemu bliskie jest porównanie życia ludzkiego i życia roślin, akcentujące krótkotrwałość i przemijanie egzystencji. Zob. K. Ziemia, *Kosmos i czas w poezji...*, art.cyt., 16.

⁷⁵ K. Ziemia, *Jan Kochanowski...*, dz.cyt., 202.

2.3. PŁACZ NAD SAMYM SOBĄ

Portretowi dziecka towarzyszy w *Trenach* nieustannie relacja o cierpieniach ojca. Jest on drugim, co najmniej równie ważnym, jeśli nie ważniejszym bohaterem cyklu. Dotychczasowe wspomnienia dziecka i portret Urszuli były pretekstem do analizowania przeżyć i przemyśleń ojca. Dlatego drugim istotnym wymiarem płaczu jest płacz poety nad samym sobą i utraconymi przezeń nadziejami. Odzwierciedlają to trzy kolejne *Treny*: II, III oraz XIII.

Tren II jest kontynuacją myśli *Trenu* I. Już we wstępie poeta-ojciec stwierdza, iż wolałby zamiast *trenów* pisać dla swojej córki „lekkie rymy”, „nieważne pieśni”. Owa „lekkość” nie oznacza wcale przyziemnej tematyki czy niskiego stylu, lecz fakt, iż były to wiersze poświęcone małemu dziecku⁷⁶. Musiał jednak przejść z tonacji lekkiej na poważną, mówić o wstrząsie wywołanym śmiercią bliskiej osoby – najcięższym doświadczeniem, jakie może spotkać człowieka⁷⁷.

Autor stylizował tu postać zmarłej Urszuli na osobę niezwykłą i ważną. Według ówczesnych konwencji obyczajowych i estetycznych stylem wzniosłym uczcić można było człowieka, który na takie wyróżnienie zasłużył⁷⁸. Społeczna nobilitacja Urszuli dokonała się poprzez uznanie w niej zapowiedzi przyszłych cnót, choć w opinii ludzi renesansu, śmierć dziecka była sprawą błahą⁷⁹. Jednak nie sprawia to, by ojciec-poeta, oplakujący w swym dziele śmierć ukochanej córki, mógł pohamować wielki żal i przedstawić wywołany przezeń ból i rozpacz jako błahostkę, drobnostkę⁸⁰. Poeta nie zastanawia się „jaka [go] z płaczu [...] czeka cześć na potom” (w. 16). To przygoda-los zmusiła go do pisania *Trenów*, choć wolałby pisać „nieważne pieśni”, czyli kotłysanki⁸¹.

Człowiekowi wydaje się, że może „nie chcieć”. Gdy jednak dotknie go los, nie może już „używać wolności”: „Nie chciałem żywym śpiewać, dziś umarłym muszę” (w. 17). Gwałt, ucisk, przymus, a więc Fortuna jest siłą, której bezbronny człowiek musi ulec⁸². Ale nie tylko człowiek podlega Fortunie, ale i umysł ludzki: „Jakie szczęście ludzi naszladuje,/ Tak w nas albo dobrą myśl, albo złą sprawuje” (w. 19–20). Takie stwierdzenie prowadzi do zasadniczej modyfikacji filozofii człowieka, a także do zmiany perspektywy, z jakiej sprawy ludzkie są rozpatrywane i oceniane⁸³.

W *Trenach* Kochanowskiego interesuje ludzka reakcja na zmienność losu. Człowiek został uzależniony nie tylko od kaprysów Fortuny, ale i własnej świadomości. Jego psychika nie jest czymś raz na zawsze ukształtowanym, jego reakcje

⁷⁶ J. Pelc, *Liryczny bohater...*, art.cyt., 488.

⁷⁷ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 528–529.

⁷⁸ W *Poetyce* Scaligera, wydanej po raz pierwszy w 1561 r., czytamy, że „personae graves” to „bogowie, bohaterowie, królowie, wodzowie, państwa, społeczności”. Zob. tamże, 526; por. także: J. Pelc, *Liryczny bohater...*, art.cyt., 489.

⁷⁹ K. Mrowciewicz, dz.cyt., 178.

⁸⁰ J. Pelc, *Liryczny bohater...*, art.cyt., 489.

⁸¹ K. Mrowciewicz, dz.cyt., 178; por. także: S. Grzeszczuk, „*Treny*” Jana Kochanowskiego..., dz.cyt., 47.

⁸² Tamże.

⁸³ S. Grzeszczuk, „*Treny*” Jana Kochanowskiego..., dz.cyt., 108.

wyznaczają zmieniające się okoliczności. Takiemu człowiekowi nie pomoże rozum⁸⁴. „Dobra myśl” nie jest już zależna od człowieka. Fortuna może do woli burzyć ludzki spokój. Nie ma już mowy o harmonijnym usposobieniu, które zapewnia człowiekowi szczęście i radość, mimo zmienności zewnętrznego świata⁸⁵.

Wspomniany wcześniej dwuwiersz jest niemal dosłownym przekładem Homerowej myśli z *Odysei*: „Takie są umysły ludzkie, jakim światłem/ Sam ojciec Jowisz opromienił urodzajną ziemię”, przełożonej na łacinę przez Cyncerona w dziele *De fato (O przeznaczeniu)*⁸⁶. S. Łępicki parafrazował ten tekst następująco: „Umysły ludzkie uzależnione są w każdej chwili od losu, jaki Bóg zdarza człowiekowi”⁸⁷. Myśl ta głosiła, że człowiek rozumny w każdej sytuacji postępuje inaczej, raduje się szczęściem, rozpacza w nieszczęściu, ale ugodzony nawet najcięższym ciosem powinien zachować się godnie i mądrze. Zawsze winien poszukiwać istniejących w rzeczywistości ziemskiej wartości, ocalać je od zagłady. W tym głównie tkwił element trudnego do osiągnięcia, ale osiągalnego i rzetelnego optymizmu⁸⁸.

„O prawo krzywdy pełne!” – woła dalej poeta, jako wyraz swoistego sprzeciwu i buntu przeciw okrutnemu prawu śmierci, która ugodziła małe dziecko, po którym rodzice spodziewali się wiele, które dopiero stanęło na progu życia⁸⁹. Ale Kochanowski miał także na myśli prawo odbierające człowiekowi wolność, wydające go na pastwę losu. Wbrew stoikom, przekonany był, iż istnienie przeznaczenia i losu przeczy wewnętrznej autonomii człowieka. Wbrew zaś Cynceronowi, jakoby wywierały one zniewalający wpływ na ludzi⁹⁰.

Tren II kończy pełna rozgoryczenia eksklamacja: „A bodaj ani była świata oglądała!” (w. 27)⁹¹. Cóż bowiem Orszuła doświadczyła w swoim krótkim życiu: „Co bowiem więcej, jeno ród a śmierć poznała?” (w. 28). Narodziny człowieka i jego zgon, dwa krańcowe momenty ludzkiego żywota, zbliżyły się tak bardzo, iż między nimi zabrakło właściwie miejsca na cokolwiek innego. A rodzicom, „miasto pociech” (w. 29), których słusznie się spodziewali, pozostał jedynie „ciężki smutek” (w. 30)⁹².

⁸⁴ S. Grzeszczuk, „*Treny*” – próba interpretacji..., art.cyt., s. 502; por. także: tenże, „*Treny*” Jana Kochanowskiego, dz.cyt., 108.

⁸⁵ K. Mrowcewicz, dz.cyt., 179.

⁸⁶ Zachował się on tylko dzięki temu, że został zacytowany przez św. Augustyna w *De civitate Dei* (V, 8): „Tales sunt hominum mentes, quali pater ipse/ Iuppiter auctiferas lumine teras”. Por. tamże, 173–174.

⁸⁷ S. Grzeszczuk, „*Treny*” Jana Kochanowskiego..., dz.cyt., 108.

⁸⁸ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 552.

⁸⁹ J. Prokop, *Liryka polska. Interpretacje*, Kraków 1971, 17.

⁹⁰ K. Mrowcewicz, dz.cyt., 179.

⁹¹ Myśl ta jest odwróceniem popularnej w starożytności sentencji głoszącej, że największym szczęściem jest nigdy się nie urodzić albo przynajmniej umrzeć natychmiast po urodzeniu. Sentencja ta występuje także w *Rozmowach tuskulańskich* u Cyncerona (I, 48, 114): „Przytacza się także pewne podanie o Sylenie, o którym się pisze, że kiedy został pojmany przez Midasa, dał mu rzekomo za uwolnienie taki dar: pouczył króla, że stanowczo najlepszą dla człowieka rzeczą jest nie narodzić się, a najbliższą z kolei dobrą rzeczą, jak najprędzej umrzeć”. (w: tenże, *Pisma filozoficzne*, t. 3, przeł. z łac. J. Śmigaj, dz.cyt., 547). Inne warianty tej sentencji odnajdujemy także w Biblii (Hi 3, 3; Koh 4, 2–3). Zob. J. Kochanowski, *Dziela wszystkie. Treny*, dz.cyt., 109.

⁹² J. Prokop, *Liryka polska...*, dz.cyt., 17–18.

Tren III otwiera gorzka apostrofa do zmarłej córeczki: „Wzgardziłaś mną, dziecko moja ucieszona!”, odwołująca się do znanej praktyki – Urszula miała odziedziczyć ojcowski majątek⁹³. Poeta wysuwa wobec niej zarzut, iż porzuciła dom rodzinny, pragnie za nią podążać, by się z nią połączyć⁹⁴. Wydaje się, że jedynie motyw zagrożenia śmiercią – i samej śmierci⁹⁵, wyłaniający się z ostatnich wersów *trenu*, może wyzwolić poetę-ojca od cierpienia i połączyć go z córką⁹⁶. Zagrożenie to odnosi się nie tylko do spraw biologicznych, dotyczy bowiem także wartości intelektualnych, wypracowanych przez podmiot liryczny i dla niego szczególnie ważnych⁹⁷.

Osierocony ojciec i zarazem twórca dzieła rozpacza nad zmarłą, zwraca się do niej jak do osoby żywej, nie potrafi się pogodzić z jej odejściem, szuka jej śladów w rodzinnym domu, miejscu bólu, a do niedawna ognisku szczęścia⁹⁸. Po raz pierwszy pojawia się tu nieco obszerniejsza pochwała zmarłej córeczki, która rozwija związane określenia, występujące w *trenach* wcześniejszych⁹⁹. Ujawnia się w tym pewna tendencja do idealizowania Urszuli i do podkreślania, poprzez hiperbolizację portretu dziecka, ogromu poniesionej przez rodziców straty¹⁰⁰. W tym literackim wizerunku mała dziewczynka zostaje obdarzona ogromną liczbą przymiotów¹⁰¹, przez co dokonuje się nobilitacja jej dzieciństwa. Jest ona radością rodziców, ale jako dziecko uczestniczy w życiu rodzinnym¹⁰². Portretowi dziecka, który owiany jest bólem i tęsknotą, towarzyszy nieustannie relacja o cierpieniach ojca, zbliżające go do apogeum rozpacz i do kresu życia¹⁰³.

Warto zwrócić uwagę na symboliczny wymiar tego portretu. Można powiedzieć, że jest on przejawem dwuwymiarowej wiary w ziemską nieśmiertelność. Łączy się to z ideologią antropocentryczną renesansu, która na pierwszym planie sytuuje mit trwania *in memoria et litteris* (w pamięci i w słowie pisanym), a także trwania w potomkach. Stąd też wypływa pochwała poety: Urszulka – dziedziczka ojcowskiej lutni, a zarazem szlachetnego nazwiska i mienia, miała przedłużyć biologiczne życie ojca. Rychła śmierć dziecka rozwiała jednak nadzieje na konty-

⁹³ Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, dz.cyt., 93.

⁹⁴ J. Pelc, *Literatura renesansu...*, dz.cyt., 179.

⁹⁵ Przejmujący obraz śladów dziecka wiodących do nieba i wskazujący drogę ojcu zdaje się wyznaczać kierunek refleksji eschatologicznej. Zob. A. Borowski, art.cyt., 16.

⁹⁶ S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego...*, dz.cyt., s. 35; por. także: Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, dz.cyt., 93.

⁹⁷ Tamże, 36.

⁹⁸ J. Pelc, *Liryczny bohater...*, art.cyt., 493.

⁹⁹ Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, dz.cyt., 95.

¹⁰⁰ Pochwała zmarłego jest toposem w antycznej literaturze funeralnej. W utworach poświęconych oplakiwaniu zmarłych dzieci do konwencji należało podkreślanie, że dziecko było obdarzone niezwykłymi, jak na swój wiek, przymiotami. Zob. J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie. Treny...*, dz.cyt., 121.

¹⁰¹ Kochanowski nie odstąpił tu zbytnio od prawdy psychologicznej, gdyż przy sprzyjającym nastroju nerwowym aktywność uczuciowa łatwo się potęguje, a boleść jednostkowa przeradza się często w kryzys, który wstrząsa całym życiem duchowym, i trzeba środków najsilniejszych, by zyskać uspokojenie. Por. M. Hartleb, *Nagrobek Urszulki*, w: *Kochanowski. Z dziejów badań...*, dz.cyt., 483.

¹⁰² J. Pelc, *Literatura renesansu...*, dz.cyt., 176.

¹⁰³ S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego...*, dz.cyt., 34–35.

nuację rodu i na nieśmiertelność pieśni¹⁰⁴. Jej odejście stworzyło „pustki” w domu. Zabrakło w nim człowieka, który swą obecnością i działalnością odcisnął w wielu miejscach wyraźny ślad¹⁰⁵.

Krótkie dzieje jej życia stają się tylko pretekstem do ukazania przeżyć głównego bohatera, jego skarg, bólu, zwątpienia i wreszcie prób odnalezienia stabilnego oparcia i równowagi wewnętrznej¹⁰⁶. Zamierzony odbiorca dzieła otrzymuje nie tyle opowieść o tym, co było, lecz winien uczestniczyć jako słuchacz tego wielkiego wybuchu rozpaczy i buntu przeciwko uznawanym powszechnie ideałom filozoficznym i religijnym, które zawiodły w momencie najcięższej próby¹⁰⁷.

Ostatnim utworem, w którym można wskazywać na elementy płaczu nad samym sobą, jest *Tren XIII*. Ramy kompozycyjne tworzy dlań ostatnia wielka apostrofa skierowana do zmarłej Orszuli oraz wezwanie adresowane do murarzy grzebiących zmarłą, zapowiadające zamknięcie ceremonii pogrzebu¹⁰⁸ i symbolizujące nieodwołalność straty. Tym samym *Tren XIII* jest elegią o utraconych bezpowrotnie nadziejach¹⁰⁹.

Tren XIII przywołuje znamieny obraz snu, którym jest życie Urszuli, rodzące złudne nadzieje ojca. Za „omylny sen” poczytana zostaje szczęśliwa codzienność czarnoleska, zabiegi o wychowanie dzieci, plany na przyszłość, prace poetyckie. Przywołanie toposu „życie snem” jest niewątpliwie w ustach poety w najwyższym stopniu zaskakujące. Owa wypowiedź trenu zaciera granicę między „dnem” a „nocą” (tak zdecydowana zarysowaną w dotychczasowej twórczości Kochanowskiego), negując zarazem realność życia oraz krzepiącą oczywistość doświadczenia witalnego. Nie może być jednak poczytana tylko za wybuch uczuć¹¹⁰, nagłośniony przez retorykę emocji¹¹¹. Refleksja ta kieruje się wprost ku medytacji o śnie życia doczesnego. Poczytując *Treny* za traktat o śnie życia, nie możemy utożsamiać przesłania utworu czarnoleskiego z rozmyślaniami twórców renesansowych o złudzeniu i błazeństwie ludzkim. Doświadczony tragedią rodzinną ojciec Urszuli nie syci się melancholijną nostalgią i nie zaprzestaje domagać się całej prawdy, gotów zapłacić za nią najwyższą cenę: zanegowanie dotychczasowej mądrości, zdobytej przecież z uszczerbkiem dla zdrowia¹¹².

¹⁰⁴ A. Nowicka-Jeżowa, art.cyt., 51; por. także: S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego*..., dz.cyt., 36.

¹⁰⁵ J. Pelc, *Literatura renesansu*..., dz.cyt., 176.

¹⁰⁶ S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego*..., dz.cyt., 28.

¹⁰⁷ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu*..., dz.cyt., 534.

¹⁰⁸ Tamże, 539–540.

¹⁰⁹ S. Grzeszczuk, „*Treny*” *Jana Kochanowskiego*..., dz.cyt., 31.

¹¹⁰ Śmierć w *Trenach* to bardzo realne zdarzenie, które następuje nie tylko w sferze uczuć i myśli, ale które wymaga konkretnych działań, konkretnych czynności ojca-poety, podmiotu literackiego, a także innych osób – matki czy murarzy, stawiających nagrobek. Zob. Z. Głombiowska, *W poszukiwaniu znaczeń*..., dz.cyt., 39.

¹¹¹ M. K. Skarbiński widzi w *Trenach* wyraz uczuć człowieka zagubionego. Ekspresji tych uczuć służy apsykologia, w której „co innego mówi poeta, a do czego innego zmierza”. Por. S. Skiminy, *Wykłady poetyki*, Wrocław 1958, 78–80.

¹¹² A. Nowicka-Jeżowa, art.cyt., 44–45.

Tren XIII to również swoista klamra, zamykająca akcję zewnętrzną cyklu, która zasadniczo obejmuje tylko pięć faktów: śmierć dziecka, przygotowanie do pogrzebu, nastanie ciszy i pustki w domu, pogrzeb i wystawienie nagrobka¹¹³. Zresztą liczba wydarzeń nie jest najważniejsza, istota rzeczy tkwi bowiem w tym, że wszystkie dalsze fakty są bezpośrednią konsekwencją pierwszego z nich; konsekwencją pozbawioną właściwie znaczenia, bo nie wnoszącą żadnej zmiany ani w sytuację córki, ani w sytuację ojca. Pozostałym faktom, jako nieistotnym, poświęca poeta znacznie mniej uwagi, przeznaczając na każdy z nich najwyżej po jednym utworze. A wprowadza je w ogóle z dwóch chyba powodów: po pierwsze – tak samo jak opis ostatnich chwil życia zmarłego, do tradycyjnych motywów utworu funeralnego należy: opis pogrzebu, wzmianka o wystawieniu nagrobka oraz tekst napisu; po drugie – okazywały się niezbędne jako punkt oparcia wewnętrznej akcji cyklu, choć w *Trenach* osiąga ona znaczny stopień samodzielności. Inspirowana jest przecież właściwie przez to jedno zasadnicze zdarzenie – śmierć Urszuli. Inne fakty w bardzo nikły sposób uzasadniają kierunek jej rozwoju, a raczej wnoszą do niej tylko pewne uporządkowanie chronologiczne¹¹⁴.

* * *

Z perspektywy epitafium, zamykającego *Tren XIII*, życie jest iluzją, mgnięciem, złudzeniem ludzi niestrudzonych w troskach i zabiegach, których sens unicestwia śmierć. W owym napisie nagrobnym możemy dostrzec modelową artykulację traumatycznego doświadczenia śmierci, które towarzyszy każdemu spotkaniu poety ze śmiercią oraz wyłania podstawowy dla wyobraźni Kochanowskiego nadgrobnny punkt widzenia rzeczywistości ludzkiej. Naznaczone traumą śmierci epitafium demonstrowuje eksplozję nadgrobnego doświadczenia, przenikającego całość widzenia i rozumienia egzystencji. I właśnie z tego punktu egzystencji najlepiej widać, że cała świetność obecności człowieka może się przemienić w każdym właściwie momencie w „ciało umarłe”. Nieustająca ani na moment obecność wiecznie na nas czyhającej śmierci podważa wartość życia i dóbr, na które nie zważa śmierć, a którymi zwykle pyszni się człowiek. Życie podlega nieustannej relatywizacji i degradacji poprzez swe narażenie na śmierć, która redukuje je w końcu do jednego, ostatecznego, niewątpliwego punktu: do umarłego ciała, zamkniętego w grobie. Jakże zatem przejściowe, wątpliwe i zwodnicze okazuje się bogactwo i pluralizm życia. Dlatego też z punktu widzenia śmierci życie jest swoistą megalomanią. Ontologia życia budowana wewnątrz doświadczenia śmierci tak bardzo podważa życie, że obstawanie żywych przy wartości i możliwości życia okazuje się hardym złudzeniem pychy żywota, ślepej na nieustającą ani na moment rzeczywistość śmierci.

¹¹³ Od momentu pożegnania ojca z cieniem jego córki zmienia się sytuacja liryczna: przeżycia własne poety stają się akcją główną dalszej części cyklu. Zob. M. Hartleb, art.cyt., 481.

¹¹⁴ Z. Głombiowska, *Lacińska i polska muza...*, dz.cyt., 96–99.

Śmierć ma dla poety wymiar aksjologiczny. Obnaża złudność życia, pozorność jego wartości, ich rzeczywistą błahość. Okazuje się punktem odrzucenia wszystkich pozorów, punktem prawdy. Odślania nicość spraw ludzkich i śmieszność poczytywania nicości za pełnię. Przemijanie wszystkiego, zapadanie się wszelkich wartości i wszelkich spraw ludzkich w otchłań śmierci obniża i pomniejsza wartość życia, powodując zmianę skali widzenia. Jednak to wszystko, co jest prawdą z perspektywy śmierci, przestaje nią być, gdy patrzymy z perspektywy życia. Gdy tylko z perspektywy śmierci życie jest nicością lub ułudą, a śmierć prawdą i rodzajem ostatecznego bytu lub niebytu. Z perspektywy życia rzeczy mają się odwrotnie, śmierć jest nicością, a życie – realnością, bytem. Trudno jednak utrzymać się w perspektywie życia, skoro zmierza ono ku śmierci, a najtrudniej zachować ją, stojąc wobec grobu¹¹⁵.

2.4. PŁACZ NAD WYZNAWANYMI ZASADAMI

Rozpacz, cierpienie i poczucie zagrożenia prowadzi do podania w wątpliwość wartości uznawanych i cenionych, a także do przekreślenia, usankcjonowanych przez autorytety antyczne i renesansowe, sposobów reagowania na przypadki losu. Załączki sporu Jana Kochanowskiego z wyznawanymi dotychczas wartościami zostaną zasygnalizowane w świetle *Trenu VIII*.

Tren VIII jest obserwacją ciszy i pustki, jaka nastąpiła w domu poety. Moment ten staje się także okazją do obserwacji samego siebie, uświadomienia sobie różnicy między dawną radością a stanem, w którym „z każdego kąta żalność człowieka ujmuje” (w. 13). Cisza stwarza, choć stosunkowo późno, jak gdyby okazję do rozpoczęcia właściwej akcji wewnętrznej całego cyklu *Trenów*. Pierwsze utwory nakreśliły jedynie osobę zmarłej, jej wyjątkowe zalety, śmierć sprzeczną z prawami natury, żal i cierpienie rodziców, przygotowania do pogrzebu. Dopiero głębsza refleksja podsuwa pocie – wielbicielowi etyki stoickiej – myśl, że w chwili nieszczęścia nie zachował „statecznego umysłu”, lecz poddał się rozpacz¹¹⁶.

Akcja wewnętrzna *Trenów* to opowieść o walce człowieka niezwykłego z cierpieniem. Ugodzony niespodziewanym ciosem, próbował znaleźć pociechę w mądrości i poezji, które wynosiły go ponad innych ludzi. Jednak owa mądrość nie dawała odpowiedzi na dręczące go pytania, a rozum nie potrafił uczynić z utraty dziecka „rzeczy obojętnej”. Należałoby się jeszcze zastanowić nad problemem: czy ta akcja wewnętrzna ma charakter autobiograficzny; czy i w jakim stopniu można utożsamić poetę-ojca, który jest podmiotem lirycznym cyklu, z Janem Kochanowskim? Nie ma wątpliwości, że u podłoża powstania tego zbioru leżał fakt śmierci córki poety. I z tego punktu widzenia *Treny* są utworem autobiograficznym. Czy jednak są zapisem przeżyć Kochanowskiego po śmierci Urszulki, czy są zapisem jego ówczesnych przemyśleń? Czy dopiero ten moment tragiczny kazał mu przeciwstawić się poglądom stoickim i stanąć w obronie ludzkiego prawa do płaczu? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć zdecydowanie przecząco¹¹⁷, już bowiem

¹¹⁵ K. Ziemia, *Jan Kochanowski...*, dz.cyt., 62–71.

¹¹⁶ Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, dz.cyt., 96–98.

¹¹⁷ Poeta mówi o prawie do płaczu dużo wcześniej, choćby w *Pieśni II*, 6, adresowanej prawd-

w 1577 r. Kochanowski podczas uroczystości pogrzebowych swojego brata Kacpra, mówił o daremności wywodów „ludzi mądrych dawnego wieku”, którzy starali się wykazać, że „przygody, nieszczęście i smętki wszelakie mogą człowiekowi nie być ciężkie ani silne, ale temu wszystkiemu rozum dobrze zdołać i wytrzymać może”. Głosił zarazem przekonanie, że „serce człowiecze nie jest kamienne ani żelazne, i jako radość i pociechę swoją czuje, tak z nieszczęścia i z przygody frasować się musi”. Zarzucał wreszcie filozofom, że sami rzadko dochowywali swej „nauki”, bo „wszystko łatwiej słowy wyrzec niżli rzeczą samą wypełnić”¹¹⁸.

„Pustki w domu”, przywołane w dramatycznej apostrofie, stają się w gruncie rzeczy uobecnieniem człowieczeństwa zmarłej Urszuli¹¹⁹. J. Axer pisze, że to głośne wezwanie wprowadza do cyklu *Trenów* atmosferę rozmowy¹²⁰, będącej wyrazem oburzenia i dezaprobaty wobec nieubłaganej rzeczywistości dnia dzisiejszego, przywołując szczęśliwą powszedniość wczorajszą. Kontrast tego, co było, z tym, co jest, służy pogłębieniu widzenia i zrozumieniu sensu terażniejszości¹²¹.

Obrazowi domu, w którym „tak wiele ubyło”, podporządkowana jest charakterystyka Urszuli, wypełniająca środkową partię utworu. Przedstawia ona dziecko, które mówiło, śpiewało, biegało i śmiało się, które wznosiło gwar, ruch i radość¹²². Ta atmosfera codzienności, powszedniości rodzinnej, jej swoistego szczęścia, nie dostrzeganego normalnie, a docenianego dopiero wtedy, gdy minie, zostaje przywołana do pokazania kontrastu z rozpaczą i bólem „niefortunnego ojca”, z wielkim dramatem renesansowego poety-myśliciela, który od lat budował i filozoficznie uzasadniał swój system wartości, a w momencie najcięższej próby zrozumiał niepełność i pozorność wszelkich zasad¹²³. Po tym pełnym życia portrecie tym dotkliwiej odczuwalne staje się panowanie ciszy: „Teraz wszystko umilkło, szczere pustki w domu” (w. 11). Wspomnienie dziecka, jego zabaw i pieśni, gestów i zachowań,

podobnie do Krzysztofa Radziwiłła po śmierci jego żony Anny Sobkówny, zmarłej w 1576 r.: „Godno płaczu nieszczęście i twoja przygoda, / O zacny wojewoda!” (w. 9–10). Wskazywał przy tym różnicę między teorią a praktyką, dostrzeganą dopiero wtedy, gdy nieszczęście dotknie bezpośrednio człowieka, szafującego przedtem słowami pociechy do innych: „Łacno cieszyć chorego, gdyśmy zdrowi sami, / Lecz kiedy toż nad nami / Niefortuna pokaże, tam więc człowiek czuje, / Że co drugim chciał radzić, sam się nie ratuje” (w. 5–8). Problematyka prawa do płaczu powracała w twórczości Kochanowskiego jeszcze wiele razy; we *Fragmencie nagrobka* (XXV) płacz uznawał za „sprawiedliwy” i nie znajdował „rzeczy albo i słów” pociechy wobec rozpaczki Radziwiłła: „[...] jako człowiek twemu / Płaczu ma kres zamierzać, tak sprawiedliwemu? / Jako lży ma hamować, które żal serdeczny / Wyciska [...]” (w. 7–10). Z kolei w *Pieśni żałobnej* (fragm. XXIX), utrzymanej w formie monologu człowieka zrozpaczonego po utracie żony i dziecka, pytał: „Kto kiedy miał słuszniejszą przyczynę płakania?” (w. 1), stwierdzając przy tym, że w wielkim bólu rozum nie przynosi żadnej pociechy. Zob. tamże, 104–105.

¹¹⁸ Tamże, 102–104.

¹¹⁹ A. Borowski, art.cyt., 10.

¹²⁰ Autor zwraca również uwagę na bezpośredni i intymny ton, w jakim toczy się rozmowa ojca ze zmarłą córką. Mickiewicz mówił wręcz, że jest to „tren mający [...] całą prostotę poufnych wynurzeń”. Por. J. Axer, *Rola kryptocytatów w literaturze łacińskiej w polskojęzycznej twórczości Jana Kochanowskiego*, Pamiętnik Literacki, 1982, 73, z. 1/2, 168–169.

¹²¹ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 538.

¹²² Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, dz.cyt., 96.

¹²³ J. Pelc, *Jan Kochanowski poeta Renesansu*, Warszawa 1988, 115.

prowadzi do opisu stanów uczuciowych cierpiącego ojca, tworząc ramę kompozycyjną do obrazu zmarłej córeczki¹²⁴.

W analizie *Trenu VIII* nie sposób pominąć ojcowskiego okrzyku serca, który wybrzmiał w wersie 4: „Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło”¹²⁵. Badania intertekstualne wydobyły, że odpowiednikiem tego zwrotu jest fragment listu Sergiusza Sulpicjusza do Cyclerona, w którym pragnął pocieszyć przyjaciela po śmierci jego córki Tulii: „czyż ubytkiem jednej duszyczki niewieściej tak bardzo jesteś poruszony?”. Kochanowski, nawiązując do tego tekstu, zamienił pytanie na tryb oznajmujący, dzięki czemu ów wers nabiera w tekście polskim nowych znaczeń¹²⁶. To już nie są tylko słowa zboląłego ojca, błędzącego po opustoszałych nagle pokojach. Sulpicjusz gani Cyclerona za to, że osobiste nieszczęście przesłania ogrom klęsk, które spadły w tym czasie na Rzeczpospolitą (zginęli najwybitniejsi obywatele, władza jest upodłona, prowincje zrujnowane). Przypomina zarazem, że filozof winien pamiętać o właściwych proporcjach w patrzeniu na świat. Odpowiedź Kochanowskiego, który wszedł w rolę filozofa zganionego, na pytanie: czyż myślisz, że jedną duszyczką tak wiele ubyło? – zdaje się nabierać formę prowokacyjnego oświadczenia, że tak właśnie sądzi¹²⁷.

3. ZAKOŃCZENIE

Istnienie w płaczu, bezbronność wobec losu, świadomość uwięzienia, ale zarazem poczucie ludzkiej godności, które powstrzymuje człowieka przed pograżeniem się w rozpacz – oto jak przedstawiają się główne idee *Trenów*. Człowiek z dumą próbuje sam ratować się w nieszczęściu, ale nie może już swobodnie dążyć wzwyż, gdyż nie jest wolnym twórcą samego siebie. Jest człowiekiem, więc musi cierpieć i ulegać przemocy sił rządzących światem.

Analiza wybranych fragmentów poematu ujawniła, że zagadnienie cierpienia, jakie tu postawiono, jest w istocie pytaniem o źródła podmiotowości i o tożsamość osoby oraz odkrywaniem nowej zasady utrzymywania się w swoim człowieczeństwie. Kochanowskiemu najtrudniej było przyjąć w kondycji ludzkiej zmienność, przemijalność i śmierć. Otóż te trzy konsekwencje czasowości egzystencji nadają ludzkiemu istnieniu cechy złudzenia lub wspomnianego snu jako niepełność bytową, ontyczną iluzoryczność. Poetę ożywiało pragnienie bytu, postrzegane w kategoriach niezmiennego, stałego (także w znaczeniu: wiecznego) i motywowanego swą własną naturą istnienia, koniecznego ze względu na siebie, a nie na okoliczności zewnętrzne.

¹²⁴ S. Grzeszczuk, „*Treny*” Jana Kochanowskiego..., dz.cyt., 28–29.

¹²⁵ J. Axer, art.cyt., 169.

¹²⁶ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu...*, dz.cyt., 538.

¹²⁷ Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza...*, dz.cyt., 102.

BIBLIOGRAFIA

- Axer J., *Rola kryptocytatów w literaturze łacińskiej w polskojęzycznej twórczości Jana Kochanowskiego*, Pamiętnik Literacki, LXXIII (1982) z. 1/2, 167–177.
- Borowski A., *Cierpieć po ludzku, czyli jeszcze o „Trenach”*, w: *Lektury polonistyczne: Jan Kochanowski*, red. A. Gorzkowski, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” 2001, 7–16.
- Chitimia I., *Europejskie znaczenie Jana Kochanowskiego i jego recepcja w Rumunii*, w: *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka – twórczość – recepcja*, t. 2, red. J. Pelc, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie 1989, 31–41.
- Cicero M.T., *Pisma filozoficzne*, t. 3, przeł. z łac. J. Śmigaj, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1961.
- Cicero M.T., *Pisma filozoficzne*, t. 4, przeł. z łac. Z. Cierniakowa, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1963.
- Głombiowska Z., *Łacińska i polska muza Jana Kochanowskiego*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax” 1988.
- Głombiowska Z., *W poszukiwaniu znaczeń. O poezji Jana Kochanowskiego*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2001.
- Grzeszczuk S., *„Treny” Jana Kochanowskiego*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1978.
- Grzeszczuk S., *„Treny” – próba interpretacji dramatu filozoficznego*, w: *Kochanowski: z dziejów badań i recepcji twórczości*, red. M. Korolko, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1980, 495–507.
- Hartleb M., *Nagrobek Urszulki*, w: *Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości*, red. M. Korolko, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1980, 478–486.
- Kochanowski J., *Dzieła wszystkie. Wydanie sejmowe, Tom wstępny, Wprowadzenie wydawnicze do edycji [...] t. 2, Treny*, red. J. Woronczak, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1983.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków: Państwowy Instytut Wydawniczy 1991.
- Krzyżanowski J., *Paralele: studia prównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa: PIW 1961.
- Krzyżanowski J., *Poeta czarnoolecki*, w: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1989, 5–43.
- Martyn K., *Poezja polskiego renesansu: interpretacje*, Katowice: Książnica 2000.
- Mrowcewicz K., *Czemu wolność mamy? Antynomie wolności w poezji Jana Kochanowskiego i Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1987.
- Nowicka-Jeżowa A., *Sen życia w „Trenie XIX” Jana Kochanowskiego*, Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza XXXII (1997), 37–61.
- Pelc J., *Jan Kochanowski poeta Renesansu*, Warszawa: Czytelnik 1988.
- Pelc J., *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2001.
- Pelc J., *Literatura renesansu w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper 1998.
- Plessner H., *Pytanie o conditio humana. Wybór pism*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1988.
- Prokop J., *Liryka polska: interpretacje*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1971.
- Skimina S., *Wykłady poetyki*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN 1958.
- Szymdłowa Z., *Jan Kochanowski*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1985.
- Valverde C., *Antropologia filozoficzna*, Poznań: Wydawnictwo Pallottinum 1998.
- Ziemba K., *Jan Kochanowski jako poeta egzystencji. Prolegomena do interpretacji „Trenów”*, Warszawa: Towarzystwo „Ogród Książ” 1994.
- Ziemba K., *Kosmos i czas w poezji Jana Kochanowskiego*, Topos 52–53 (2000) 3–4, 7–19.

**JAN KOCHANOWSKI'S DISPUTE WITH ANCIENT HERITAGE
FOR THE SUITABILITY OF HUMAN WEeping**

**PRELOGOMEN TO THE WORLD-VIEW CRISIS
OF THE POET IN THE LIGHT OF SELECTED LAMENTS**

Part I

Summary

Human is a place of a mysterious and complicated synthesis of matter and spirit, the result of which is an ambivalent reality. It implies effects as varied and contradictory as joy and sorrow, pleasure and pain, life and death. Pain and death have always been a source of anxiety and a great unknown in the face of which man has shown his helplessness. On the other hand, human has a reflective awareness of his pain, which highlights the awareness of his own self. Suffering that affects the whole person is also something very personal, which teaches us that we must live our uniqueness responsibly and that, in the depths of our being, everyone is alone with God. The human reaction to the experience of pain and suffering is crying, which indicates reaching the limit of possible behavior.

This is the experience of the Renaissance poet Jan Kochanowski, who, after the death of his daughter, devotes a series of nineteen songs to her, being a kind of diary of suffering. *The Laments*, as they are discussed in the article, are at the same time a diary of the reflections and reevaluations born by this suffering, and at the same time a comprehensive polemic with the basic assumptions of antiquity.

The article deals with the issue of crying on three levels: crying over her daughter's death, crying for herself, and crying over the principles of Kochanowski so far. These considerations were preceded by a reflection on the world order violated by the unrelenting death of a child.

Key words: *The Laments*, Jan Kochanowski, Cicero, stoicism, humanism, weeping, sufferance, death

Nota o Autorze

Sebastian DERDA – magister teologii (UKSW w Warszawie, 2008), absolwent studiów podyplomowych na Wydziale Cybernetyki w zakresie Przywództwa i komunikacji społecznej (WAT w Warszawie, 2009), w 2013 r. uzyskał licencjat kanoniczny w zakresie Teologii praktycznej (UKSW w Warszawie), obecnie doktorant Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie, pisze rozprawę doktorską, *Leszka Kołakowskiego droga do «rzeczywistości Boga»*. *Studium teologicznomoralne*, pod kierunkiem ks. prof. UKSW dr hab. Stanisława Skobla.

Kontakt e-mail: sebastian_derda@o2.pl

RYSZARD FICEK

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

CHRZEŚCIJANIN I KULTURA: W KRĘGU PERSONALISTYCZNEJ MYŚLI KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Słowa kluczowe: Stefan Wyszyński, personalizm, kultura, ewangelizacja, postmodernizm

1. Wstęp. 2. Wiara, kultura i personalistyczna wizja osoby ludzkiej. 3. Wiara wobec kultury i kultura wobec wiary: specyfika, współzależność i wzajemne odniesienia. 4. Uwarunkowania aksjologiczne. 5. Rozwój dziedzictwa kulturowego warunkiem tożsamości i suwerenności narodu. 6. Zakończenie

1. WSTĘP

Istotnym wymiarem personalistycznej wizji kultury chrześcijańskiej prymasa Stefana Wyszyńskiego jest jej integralny charakter. W tym przypadku kultura rozumiana jest jako humanizacja twórczej aktywności człowieka w kontekście całej rzeczywistości doczesnej. Specyfika działalności społeczno-kulturowej nie może jednak sprowadzać się jedynie do kategorii postępu, wymiaru czysto materialnego, czy też promocji cywilizacji naukowo-technicznej, kierującej się głównie zasadami utilitaryzmu i ekonomicznego rachunku zysków i strat. Tego rodzaju redukcjonistyczna wizja kultury zakorzeniona w zafałszowanej koncepcji człowieka i świata nie tylko nie jest w stanie zaspokoić głębszych potrzeb i aspiracji osoby ludzkiej, ale – wykazując tendencję do dominacji nad człowiekiem – może prowadzić do degradacji i degeneracji istotnych wymiarów ludzkiego życia.

W rezultacie, zdaniem Wyszyńskiego, tylko personalistyczna wizja kultury chrześcijańskiej otwarta jest na rzeczywistnienie osobowej pełni człowieka zarówno w wymiarze doczesnym, jak i nadprzyrodzonym. Nic więc dziwnego, że chrześcijańska wizja kultury prymasa Wyszyńskiego w centrum swoich zainteresowań stawia człowieka z całym bogactwem jego osobowego jestestwa. W jej założeniach człowiek staje się głównym podmiotem, celem i sensem wszelkiej twórczej – kulturowej i kulturotwórczej – aktywności. Mimo że osoba ludzka nie może żyć i funkcjonować w oderwaniu od kontekstu kultury, nie można też mówić o kulturze

autentycznej, która byłaby wyrwana z chrześcijańskiego kontekstu prawdy o człowieku i jego miejscu w świecie. W ten sposób personalistycznie rozumiana kultura staje się szczególnym darem-wyzwaniem. W tym kontekście, podstawowym zadaniem człowieka jest stworzenie przestrzeni kulturze autentycznie humanistycznej, zdolnej do kształtowania osoby ludzkiej zgodnie z jej powołaniem. Jest to możliwe dzięki sferze wartości osobistych, które służąc człowiekowi, warunkują przemianę całej rzeczywistości świata w perspektywie „nowego nieba i nowej ziemi” (por. 2 P 3, 13; Ap 21, 1).

Wyraża się to przede wszystkim we współpracy z Bogiem-Stwórcą w dziele przemiany i ulepszania doczesności świata. W tym sensie uzupełnienie perspektywy stworzenia o tajemnicę Wcielenia i Odkupienia, dokonanego przez Jezusa Chrystusa, jest ukoronowaniem zbawczej historii relacji człowieka z Bogiem. Dlatego kultura wpisana w perspektywę stwórczo-zbawczą jest istotnym wymiarem stosunku osoby ludzkiej do Boga, podkreśla wyjątkową godność człowieka i jego powołania rozumianego jako pełne urzeczywistnienie osoby w wymiarze indywidualnym i społecznym. W ten sposób można mówić o kulturze autentycznie humanizującej i kształtującej rzeczywistość świata doczesnego w duchu Ewangelii Mistrza z Nazaretu.

2. WIARA, KULTURA I PERSONALISTYCZNA WIZJA OSOBY LUDZKIEJ

W ciągu wielowiekowej historii człowieka kultura stanowiła zawsze właściwe środowisko jego życia i działania. Złożona struktura bytu ludzkiego, obejmująca i stapiająca dwa ontyczne wymiary – materię i ducha – wyznacza zarówno typ zanurzenia człowieka w kosmosie, jak i rodzaj transcendencji osoby ludzkiej w stosunku do całego otaczającego go świata¹. Jak stwierdza Wyszyński: „człowiek jest istotą rozumną i wolną – jest on panem stworzenia”². Dzięki temu, że człowiek jest osobą spotencjalizowaną – podlegającą nieustannemu prawu rozwoju i aktualizacji

¹ Zdaniem prymasa Wyszyńskiego, zasadniczym twórcą i bezpośrednim pomiotem kultury jest człowiek rozumiany jako byt rozumny i indywidualna osoba ludzka. „Twórcą kultury jest przede wszystkim osoba ludzka. Chociaż społeczności takie jak państwo, czy naród mogą stwarzać korzystniejsze warunki do jej rozwoju, jednakże ostatecznym twórcą, sprawcą i natchnieniem jest sam człowiek” (S. Wyszyński, *Konstytucja Pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym. Warszawa – bazylika św. Jana 20.03.1966*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 1–67), Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 23, 119–120). Kultura jest więc rzeczywistością pochodną od człowieka, będącą rezultatem jego osobowego działania i wyrażającą się na drodze jego osobistych przeżyć zarówno jednostkowych, jak też społecznych. Człowiek, kreując kulturę – odciskając zniamię swojej duchowości na życiu i dziełach, na relacjach z Bogiem, z ludźmi i z naturą – nadaje jej ideę, temat i motyw. Por. R. Ficek, *(Post-) Modernity and Christian Culture: In the Context of the Personalism of Stefan Cardinal Wyszyński*, *Roczniki Kulturoznawcze* 11 (2020), 51–56.

² S. Wyszyński, *Spoleczność przyrodzona i nadprzyrodzona. II Konferencja Akademicka. Warszawa – kościół św. Anny 16.02.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 2, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, 61.

cji swojej osobowości – wchodzi on w różnorodne złożone relacje zarówno ze światem materii, jak też ducha. Ma to swoje odzwierciedlenie również w kulturze obejmującej praktycznie wszystkie wymiary życia ludzkiego³.

Wielowymiarowa aktywność człowieka sprawia, że także sfera kultury – jako rzeczywistość specyficznie ludzka – wymaga od niego bezpośredniego zaangażowania⁴. Wyraża się ono przede wszystkim przez to, że dzięki poznaniu osoba ludzka „przyswaja” sobie i interioryzuje zastany świat, ubogacając się treścią tak ujętej rzeczywistości. Intelktualizacja zastanej rzeczywistości pozwala człowiekowi „wyjść z siebie” w akcie wolitywnego działania⁵. Ma to swój bezpośredni wyraz w kulturowym akcie twórczym, w którym osoba ludzka – to swego rodzaju – *homo artifex*. Tym samym dynamiczna natura ludzkiego bytu, wyrażająca się w konieczności twórczej przemiany i doskonalenia się, znajduje właściwe warunki, w których człowiek może się spełnić jako osoba.

Innymi słowy, osoba ludzka, stworzona przez Boga, jest cudem istnienia i ma coś z „Preegzystencji Trójcy Przenajświętszej”. Istnieje i funkcjonuje w określonej rzeczywistości, ciesząc się „tajemniczym” wymiarem życia duchowego, które przenika jej wnętrze, jak również – zwłaszcza poprzez kulturę – transcenduje ku rzeczywistości świata zewnętrznego. Jako podmiot – a zarazem przedmiot – wszelkiej działalności kulturowej, osoba ludzka ma swoje „wnętrze i zewnątrz”. W swoim zaangażowaniu w przemianę doczesności człowiek może być zarówno aktywny, jak też bierny. W ludzką osobową tożsamość wpisana jest swoista treść (m.in. poprzez pamięć i wyobraźnię), a także historia – w tym także „historia transcenden-

³ W tym też kontekście kardynał Wyszyński stwierdza: „Najwspanialszym dziełem Boga w porządku nadprzyrodzonym jest człowiek. Stworzony na obraz i podobieństwo Boże, mało co mniejszy od Aniołów, uwieczony chwałą i czią przez Stwórcę, staje człowiek między niebem a ziemią jako Król i władca ziemi i jako dziedzic nieba. Jako istota złożona z ciała i duszy – podkreśla Prymas – dążę poprzez doskonałość życia doczesnego do Boga. Skierowany więc jestem i ku ziemi, i ku niebu. Ku ziemi – w granicach celów doczesnych. Ku niebu – w granicach wiecznego zjednoczenia z Bogiem” (S. Wyszyński, *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Poznań: Pallotinum 1993, 109).

⁴ Personalizm chrześcijański ze względu na unikatową i niepowtarzalną strukturę bytową człowieka (zasadniczy sens i cel kultury) stara się jednak unikać tworzenia niepełnych i rudymenarnych definicji kultury. Również dynamiczny wymiar fenomenu kultury nie pozwala na całościowe ujęcie tego „zjawiska”. Możliwe jest jedynie fragmentaryczne ukazanie kultury, biorąc pod uwagę jedynie pewne jej aspekty, np.: sfera doskonalenia człowieka (postęp moralny i duchowy), wymiar wspólnotowy (kultura widziana w kontekście twórczego procesu, jego organizacji wpisany w wymiar legislacyjny, regulacyjny itd.) lub relacji do świata (rozwój technologii, ekologii itd.), czy też organizacji pracy. Z drugiej strony, personalizm relacyjny Wyszyńskiego szuka elementu konstytuującego fenomen kultury. W tym sensie, kultura rozumiana jest tutaj jako humanizacja życia, a przede wszystkim jako fenomen ukierunkowany na personalizację człowieka i świata.

⁵ Osobę ludzką konstytuuje i wzbogaca sfera woli, z którą związana jest m.in.: możliwość podejmowania decyzji. Tożsamość osoby ludzkiej jest również wzmocniana bogatą sferą emocji i uczuć, które artykułowane są przede wszystkim poprzez działalność kulturową i kulturotwórczą. Por. S. Wyszyński, *Bóg-Człowiekiem, aby człowiek był... Bogiem. Do inteligencji katolickiej*. Warszawa-Miódowa 14.01.1970, w: S. Wyszyński, „*Idzie nowych ludzi plemię...*”. *Wybór przemówień i rozważań*, Poznań-Warszawa: Pallotinum 1973, 48–49; Cz.S. Bartnik, „*Osoba*” w *filozofii i teologii*, Lublin: Wydawnictwo Standruk 2017, 14–15.

tująca” jej bytowanie, w której potrafi wyrazić się poprzez „słowo”, pracę, czyn i całą swoją duchową i materialną spuściznę, osiągnięcia, a także porażki. Dlatego człowiek jest nie tylko zwyczajnym *compositum* ciała i duszy, ale także fenomenem, którego bytowość jest rodzajem „transcendencji” ukierunkowanej na Absolut i Nieskończoność⁶.

W tym sensie jest on absolutnym egzystencjalnym upodmiotowieniem bytu z wpisana w jego istotę możliwością internalizacji i auto-transcendencji ku nowej formie egzystencji w Bogu, tym razem jednak bez granic materii i czasu. Poza tym, człowiek ma również nieodłączną szansę rozwoju, ale także „nieodwracalną nieodwracalność” swojej potencjalności. Dzięki temu staje się on coraz bardziej sobą. Co więcej, w sensie ontologiczno-egzystencjalnym jest on – swego rodzaju – „dynamiką ku sobie”, a równocześnie „dynamiką ukierunkowaną na innych ludzi”⁷.

W tym sensie, tworząc kulturę, osoba ludzka kreuje także siebie, rozwijając się jako byt duchowo-cielesny⁸. Człowiek, ogarniając wszystko, co zostało świadomie i celowo przez niego ukształtowane – postęp, naukę, sztukę, technikę, współmyślenie

⁶ W chrześcijańskiej perspektywie personalistycznej, istota człowieczeństwa konstytuowana jest jednak przede wszystkim przez miłość rozumianą jako komunია „własnego świata osoby” w relacji do innych ludzi, a także w relacji do wszystkich istot żyjących. W tym kontekście osoba ludzka jest bytem „relacyjnym”, będącym w nieustannej relacji z całym światem, całym kosmosem (wszechświatem), a przede wszystkim z Bogiem. Człowiek w swojej otwartości może odkrywać i podziwiać piękno Boga promieniujące na całą rzeczywistość świata stworzonego, w tym przede wszystkim na piękno obecne w doświadczeniu spotkania z innym człowiekiem. Zachwyt i doświadczenie prawdy, dobra i piękna nie jest jednak dla człowieka czymś pasywnym, ani też wyrazem – swego rodzaju – stagnacji. Wręcz przeciwnie, doświadczenie fenomenu kultury dają człowiekowi motywację do duchowego rozwoju i doskonalenia się, kształtowania i integrowania własnej osobowości, jak również odkrywania własnej i niepowtarzalnej drogi realizacji swojego życia. Jest to zatem fundamentalny wymiar kształtowania całego procesu personalizacji, który prowadzi do wyższego i bardziej duchowo zaawansowanego „poziomu” istnienia. Por. S. Wyszyński, *O katolickiej woli życia. List pasterski na Wielkanoc 1947*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa: ODISS 1990, 33–34; Cz.S. Bartnik, „Osoba” w *filozofii i teologii*, 14; id., *Zarys myśli teologicznej Kardynała Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie” 73 (1981), 97, 226–227.

⁷ Nie można jednak mówić o pełni osoby ludzkiej bez uwzględnienia jej wymiaru transcendentnego. Specyfika wartości religijnych polega na tym, że łączą one osobę ludzką z rzeczywistością odrębną zarówno od całego świata rzeczy, jak i osób – z rzeczywistością transcendentną – wskazując na wertykalny wymiar ludzkiego bytowania, z punktu widzenia którego inne wymiary nabierają nowego znaczenia, intensyfikują się i pogłębiają. W ujęciu kardynała Wyszyńskiego oznacza to, że właściwe zrozumienie fenomenu kultury możliwe jest jedynie dzięki Bogu, „który tak ukształtował naturę ludzką, że jednym z najdoskonalszych jej zadań życiowych jest, aby człowiek stawał się pełnym człowiekiem, aby [...] ukształtował w sobie osobowość fizyczną i osobowość duchową” (S. Wyszyński, *Do uczestniczek zjazdu pielęgniarek. Warszawa–Wawer 30.12.1956*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 1, 339). Stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga, a także powołanie go do współpracy z Bożą ekonomią świata sprawia, że cała rzeczywistość kultury – której bezpośrednim twórcą jest wprawdzie człowiek – jedynie w Bogu-Stworzycielu znajduje swoje prądródo oraz ostateczne zapodmiotowanie i wyjaśnienie. Por. S. Wyszyński, *W słodkim jarzmie miłości. Warszawa 1.06.1967*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 26, 382–383.

⁸ Por. Wyszyński, *Zadania i środki oddziaływania Kościoła w Polsce w zakresie kształtowania kultury społeczno-katolickiej. Warszawa – kościół św. Anny 15.01.1971*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 36, 59–60).

i współdziałanie z ludźmi, ową przetworzoną w nim i poza nim całą rzeczywistość – sam staje się przedmiotem, treścią i celem kultury⁹. Zdaniem Prymasa, zakorzenione jest to w samej naturze człowieka, który „[...] dąży do utrzymania swego bytu. [...] Poznajemy to jak najbardziej ontologicznie i eschatologicznie – jako utrzymanie swojej osobowości nie tylko w znaczeniu ekonomicznym, lecz także w sensie jego rozwoju oraz zabezpieczenia trwania – i to wiecznego trwania”¹⁰.

Nie można jednak mówić o pełni osoby ludzkiej bez uwzględnienia jej wymiaru transcendentnego. Specyfika wartości religijnych polega na tym, że łączą one osobę ludzką z rzeczywistością odrębną zarówno od całego świata rzeczy, jak i osób – z rzeczywistością transcendentną – wskazując na wertykalny wymiar ludzkiego bytowania, z punktu widzenia którego inne wymiary nabierają nowego znaczenia, intensyfikują się i pogłębiają. W ujęciu kardynała Wyszyńskiego oznacza to, że właściwe zrozumienie fenomenu kultury możliwe jest jedynie dzięki Bogu, „który tak ukształtował naturę ludzką, że jednym z najdoskonalszych jej zadań życiowych jest, aby człowiek stawał się pełnym człowiekiem, aby [...] ukształtował w sobie osobowość fizyczną i osobowość duchową”¹¹. Stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga, a także powołanie go do współpracy z Bożą ekonomią świata sprawia, że cała rzeczywistość kultury – której bezpośrednim twórcą jest wprawdzie człowiek – jedynie w Bogu-Stworzycielu znajduje swoje prazródło oraz ostateczne zapodmiotowanie i wyjaśnienie¹².

Człowiek, będący w nauczaniu Prymasa przede wszystkim osobą – swoistym mikro-światem i mikro-społecznością – staje się zasadniczym celem i treścią kultury. Tak więc zaangażowanie człowieka, w którym kieruje się on rozumem i wolą, jest ze swej natury celowe. Toteż kultura, która z jednej strony ukierunkowana jest na budowanie lepszego świata i pełnię osoby ludzkiej, z drugiej strony staje się obrazem udoskonalonego człowieka. „Twórczość każdego człowieka świadczy o nim, odsłania jego wnętrze, jego ducha, to czym żyje, jaki jest jego logos i etos, jakimi mocami rozporządza”¹³. Tego rodzaju „charakterystyka” zjawiska kultury

⁹ Por. Wyszyński, *O nowym człowieku w Jezusie Chrystusie. Jasna Góra 3.05.1964*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris: Editions du Dialogue, 1975, 351.

¹⁰ Wyszyński, „*Homo Dei*”, *I kazanie świętokrzyskie 13.01.1974*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, Warszawa: ODiSS, 1990, 575.

¹¹ S. Wyszyński, *Do uczestniczek zjazdu pielęgniarek. Warszawa–Wawer 30.12.1956*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 1, 339.

¹² Por. Wyszyński, *W słodkim jarzmie miłości. Warszawa 1.06.1967*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 26, 382–383.

¹³ S. Wyszyński, *Zaszczytna służba Słowu. Warszawa–Miodowa 8.10.1956*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 269. Używane przez prymasa Wyszyńskiego słowo „twórczość” podkreśla dynamiczny charakter zaangażowania człowieka w kulturę. Prawda, dobro i piękno jest nie tylko przez człowieka wyrażane, ale również odkrywane, kształtowane i pomnażane. Takie rozumienie złożonej rzeczywistości kultury wypływa z nauczania Soboru Watykańskiego II, który określa „[...] mianem kultury w sensie ogólnym wszystko to, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją wiedzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości” (Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 53).

wyraża stosunek człowieka zarówno do siebie samego, jak też do całej rzeczywistości świata stworzonego. Kulminacją procesu personalizacji kultury w rozumieniu Wyszyńskiego jest wyeksponowanie prawdy o człowieku w całościowej perspektywie stwórczo-zbawczej jako dziecka Bożego (*homo Dei*)¹⁴, uczestniczącego w dramaturgii przemiany świata stworzonego (aspekt uświęcający) i oczekującego „nowego nieba i nowej ziemi”, czyli perspektywy eschatologicznej (por. 2 Kor 12, 4; Ap 4, 2–8; 21, 2–10).

W tym kontekście dobro osoby ludzkiej weryfikuje wielkość i ważność kultury. Z tego też względu autentyczna kultura ma przede wszystkim wartości humanistyczne, jest twórczością człowieka podejmowaną z myślą o człowieku i ukierunkowaną na jego pełnię. „Kościół – podkreśla Prymas – chociaż ukazuje nam niebo, jest realistyczny, i chociaż stawia ponad rzecz osobę [...], jednakże opiera się o rzeczywistość ziemską”¹⁵. Poprzez zaangażowanie w działalność kulturową człowiek wyraża swoją relację do świata. Jednocześnie jest to szczególna realizacja Bożego powołania do czynienia ziemi poddanej. Specyfika tego powołania wyraża się w tym, że człowiek otrzymuje przywilej partycypacji w Bożym dziele stwarzania świata. Pozytywny stosunek do całej rzeczywistości świata, będącego darem Boga, afirmacja człowieka, ukazanie jego godności, wezwanie do pełni osobowego rozwoju poprzez poznanie, miłość oraz wszechstronną twórczość – to podstawowe wartości kultury, także w wymiarze społecznym¹⁶.

„Na wspólny i wspólnototwórczy charakter kultury składają się – zdaniem Księdza Kardynała – osobiste właściwości człowieka, dary rozumu, woli i serca, pomaga też wychowanie, przygotowanie do życia – to, co człowiek bierze z rodziny, z narodu, z pracy zawodowej i z dobrze zorganizowanego życia państwowego”¹⁷. Dowartościowanie w kulturze społecznych relacji międzyludzkich – począwszy od rodziny, która wychowuje do kultury, poprzez naród, który jest jednoczony kulturą¹⁸,

¹⁴ Por. S. Wyszyński, „*Homo Dei*” *I kazanie świętokrzyskie 13.01.1974*, w: tenże, *Nauczanie społeczne: 1946–1981*, Warszawa: ODISS, 1990, 574–580.

¹⁵ S. Wyszyński, *Kształtowanie kultury społeczno-katolickiej w Polsce. Do prawników 15.01.1971*, w: tenże, *Nauczanie społeczne: 1946–1981*, 437.

¹⁶ „Aprobując rzeczywistość, podejmujemy wysiłek przekształcania jej, zgodnie z nakazem Stwórcy: Czyńcie sobie ziemię poddaną. Zadanie to muszą podejmować wszyscy” (tamże).

¹⁷ S. Wyszyński, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego. Do wiernych w archikatedrze warszawskiej 6.01.1981*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 993.

¹⁸ W jego nauczaniu wspólnota narodowa jest traktowana przede wszystkim jako wspólnota tradycji, obyczaju, kultury, a także zakorzenionej w niej etyki. Jednocześnie specyfika sytuacji społeczno-politycznej, troska o zabezpieczenie bytu i tożsamości narodowej wymaga aktywnego zaangażowania na rzecz obrony i promocji kultury ojczystej narodu. „Nasza Ojczyzna – podkreśla Prymas Wyszyński – jest zamieszkała przez Naród wybitnie kulturalny. [...] Stać nas na to, abyśmy model współczesnego życia wypracowali samodzielnie, nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo. Mamy ogromne bogactwo elementów naszej rodzinnej kultury narodowej, moralnej i społecznej, tak że jest z czego tworzyć styl życia, odpowiadający potrzebom naszego Narodu” (S. Wyszyński, *Homo oeconomicus, II kazanie świętokrzyskie 20.01.1974*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 597–598). Zdaniem Wyszyńskiego: „Dobrze czyni ten, kto na dzieje patrzy przytomnie, umiając wydobyć z nich wszystko, co szlachetne [...], by odżywić pokolenia obecne i te, które idą” (S. Wyszyński, *Vratislavia – wróciła sława. Wrocław 31.08.1965*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 70).

aż do całej ludzkości, dla której prawdziwa kultura, a zwłaszcza chrześcijańska, jest synonimem pokoju – to bardzo istotne aspekty nauczania Prymasa Tysiąclecia.

W jego przekonaniu, w Polsce istnieją możliwości wytworzenia własnego systemu kulturowego – harmonii Bożo-ludzkiej, opartej na przesiąkniętej Ewangelią tradycji naszego Narodu. Dowodem na to są dzieła wyrażone w sztuce, nauce moralności i historii¹⁹. Ukazują one głębię ludzkiego ducha, wyrażają szczytne pragnienia człowieka i wartości, które przyjął on, dążąc ostatecznie do czegoś wyższego niż tylko do osiągnięcia czysto materialnych celów. Będąc uzewnętrznieniem kultury ukazując uprzedmiotowioną aktywność człowieka, w której wyraża się jego wnętrze i system wartości²⁰.

Innymi słowy, prawdziwa i integralna kultura jest zakorzeniona w chrześcijaństwie, a co za tym idzie nie może obyć się bez Kościoła. Także Kościół, aby działać w zmieniającej się rzeczywistości, musi korzystać z kultury. Bardzo ścisły związek chrześcijaństwa z kulturą – zwłaszcza duchową – nie oznacza, że każda kultura jest sama z siebie dobra. Kultura pozostaje zawsze ambiwalentna, ma niebezpieczeństwo alienacji, które może przerodzić się – szczególnie w przypadku techniki – nawet w dominację nad człowiekiem. Ale może właśnie dlatego potrzebuje ona chrześcijaństwa jako mocy duchowej, przynoszącej „odkupienie” kultury, czyli jej uzdrowienie – oczyszczenie ze zła, z grzechu świata, uludy i obłudy²¹.

3. WIARA WOBEC KULTURY I KULTURA WOBEC WIARY: SPECYFIKA, WSPÓLZALEŻNOŚĆ I WZAJEMNE ODNIESIENIA

Kultura, jako środowisko twórczej i zróżnicowanej aktywności człowieka, dąży do jego wszechstronnego rozwoju, a tym samym do zmiany zastanej rzeczywistości otaczającego go świata. Jedyne człowiek tworzy kulturę; tylko w niej i dzięki niej może żyć życiem autentycznie ludzkim. W tym też kontekście całą skomplikowaną rzeczywistość kultury w jej podstawowych wymiarach możemy traktować jako jedną – aczkolwiek wielowymiarową – kulturę człowieka. Jednakże wiele złożonych uwarunkowań, takich jak: wymiar społeczny, narodowy i ogólnoludzki, struktu-

¹⁹ Kardynał Wyszyński podkreśla: „Sztuka jest mocą trwałą! Przewyższa nasze jednostkowe możliwości, chociaż jest ona wyrazem wartości osobistych człowieka, jak gdyby fotografią jego duszy. [...] Taki człowiek żyje w dziełach, które zostawił. Dlatego pociechą dla wszystkich [...] jest świadomość, że ich dzieła i trudy pójdą za nimi” (S. Wyszyński, *Ars longa...*, *Jasna Góra 5.12.1971*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 201).

²⁰ Kończąc obchody III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie, kardynał Wyszyński przestrzega: „Naród, który nie wierzy w wielkość i nie chce ludzi wielkich, kończy się. Trzeba wierzyć w swą wielkość i pragnąć jej” (S. Wyszyński, *Obowiązek obrony kultury narodowej. Na zakończenie III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie 30.04.1977*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 772). Wiele mamy do przekazania przyszłym pokoleniom – podkreśla Prymas – ale to, co najdonioślejsze, to czysta duchowość naszego narodu, który ma prawo do własnej, rodzimej, niezależnej kultury, do własnego języka, nie zniekształconego i nie przybrudzonego przez naloty śmieci. Musimy mieć ambicję, bo nie jesteśmy narodem śmieci” (tamże, 771).

²¹ Por. Cz.S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa według Stefana Wyszyńskiego*, w: tenże, *Polska teologia narodu*, Lublin: TN KUL 1988, 195.

ra psychofizyczna człowieka oraz jego odniesienie do Boga sprawia, że na kulturę człowieka składa się zespół różnorodnych wartości i kulturowych działań²².

Wielu jednak współczesnych intelektualistów, zwłaszcza w kontekście dyskursu epoki postmodernistycznej, przeciwstawia wiarę – a bardzo często także religię – kulturze i uznaje, że wiara nie jest z kulturą związana²³. Co więcej, w wyeksponowaniu wiary w wymiarze przestrzeni publicznej dopatrują się nawet – swego rodza-

²² Nierozzerwalne związanie kultury z egzystencją i działalnością ludzką ma swoje podstawowe odniesienie do rzeczywistości ziemskiej. Dążenie do przemiany swojego naturalnego środowiska życia człowiek przeżywa jako swego rodzaju konieczność życiową, zakorzenioną w potrzebach psychicznych i fizycznych bytu ludzkiego. „Wszczepione jest ono – jak podkreśla Prymas – w zasady myślenia, odczuwania, działania i postępowania ludzkiego” (S. Wyszyński, *In principio erat Verbum... W 600-lecie powstania Uniwersytetu Jagiellońskiego*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 57–58). Tym samym doceniona zostaje wartość kultury naturalnej, która wyraża się przede wszystkim w dążeniu człowieka do dobra, piękna i prawdy, jako działania zgodnego z ludzką naturą. Por. S. Wyszyński, *Do artystów scen warszawskich*. Warszawa. Dom Arcybiskupów 10.01.1971, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 180.

²³ Współczesny dyskurs postmodernistyczny opiera się w dużej mierze na następujących zasadach: Po pierwsze, antyhistorycyzm, czyli odrzucenie, a nawet potępienie tradycji i związanej z nią myśli historycznej. Choć „historyczne odniesienia” postmodernistów sięgają myśli Platona i Arystotelesa – rozumianego jednak w kategoriach filozofii Platona – to najbardziej krytkowany przez nich jest Kartezjusz, jak również racjonalistyczny nurt myśli postkartezjańskiej, a także wczesny historyczny utopizm i – późniejszy – ideologizm, a więc idee, które stały się zasadami filozofii społecznej doby oświecenia – od jej poznawczego i antropologicznego optymizmu oraz teleologicznej historiozofii, zgodnie z którą historia ma transcendentny sens-cel. Dlatego też w pismach postmodernistów znajdujemy najwięcej retoryki anty-oświeceniowej. Po drugie, antyesencjalizm (anty-fundamentalizm lub antyfundacjonalizm), polegający na odrzuceniu modernistycznego dogmatu o istnieniu tzw. „niezmiennych zasad”, tak charakterystycznych zwłaszcza dla sfery moralnej, artystycznej, czy też religijnej. Wiara w istnienie takich „stałych aksjomatów” jest często nazywana przez postmodernistów „błędem centryzmu” (*logo-centryzm*, *teo-centryzm* lub – jak w feminizmie – *falluso-centryzm*). Wspomniane wyżej „niezmienne zasady” traktowane były w modernizmie jako uniwersalne wzorcowe przyczyny kształtujące zręby ludzkiej cywilizacji i kultury, co – według koryfeuszy postmodernizmu – doprowadziło do totalizacji i mechanizacji życia społecznego oraz alienacji jego fundamentalnych struktur. W tym sensie, tzw. „filozofie oceniające”, które wyrosły z ducha modernizmu, mogły stworzyć jedynie kosztowne struktury państwa Lewiatana (K. Popper). Antyesencjonalizm jest w tym kontekście generalnie wyrażany w chwytliwym psychologicznym „neurologu” prezentowanym w popularnych hasłach zwiastujących nadejście ery tzw. „śmierci” kultury – Boga, człowieka, nauki, moralności czy sztuki. W tym przypadku słowo „śmierć” oznacza, że zanik tradycyjnych idei i koncepcji Boga, człowieka i moralności. W opinii przedstawicieli postmodernizmu, obecnie są one „intelektualnie martwe”. To znaczy, że nie mogą one już tworzyć kultury jako takiej. Innymi słowy, ludzkość znajduje się w fazie tzw. „wyczerpania szans” i tym samym osiągnęła kres swojej własnej historii. Po trzecie, antydystryminacja (antybinaryzm, antydwualizm, antypozycjonizm), czyli zaprzeczenie modernistycznego mitu „opozycji”, co wyrażało się, m.in., w zestawieniu przeciwieństw, np.: podmiot-przedmiot; umysł – ciało; powód – uczucia; poznanie – działanie; prawda – fałsz; dobro – zło; piękno – brzydota, itd. Zdaniem postmodernistów opozycyjny sposób myślenia – swego rodzaju „obsesja na punkcie binaryzmu” – prowadzi do powstania nierozstrzygalnych problemów w kulturze, ns. życia ludzkiego, a więc do nieuzasadnionego uprzywilejowania uznanych ideałów (wartości) i potępienie innych, czyli do skrajnej nietolerancji. Por. H. Kiereś, *Postmodernizm: rzeczywistość czy kreacja*, w: *Poznanie bytów, czy ustalenie sensów? Zadania współczesnej metafizyki*, red. A. Maryniarczyk, M.J. Gądek, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2016, 177–179; R. Ficek, *(Post-) Modernity and Christian Culture: In the Context of the Personalism of Stefan Cardinal Wyszyński*, „Roczniki Kulturoznawcze” 11 (2020), 59–63.

ju – nagannych zachowań antykulturowych. W tym kontekście cała posługa pasterska i nauczanie kardynała Wyszyńskiego zdecydowanie i stanowczo sprzeciwia się takiemu pogładowi. Wyszyński stał na stanowisku, że – owszem – wiarę i kulturę należy od siebie odróżniać, ale nie oddzielać²⁴. Niewątpliwie, natura religii i natura kultury znacznie się od siebie różnią (religia nie jest częścią kultury, a kultura nie jest „quasi-formą” religii). Niemniej jednak, akt religijny i akt kulturowy są ze sobą połączone poprzez ten sam podmiot „działania”, jakim jest człowiek. Co więcej, aby religia rozwijała się jako dojrzała i osobista relacja z Bogiem, trzeba „przeprowadzić ją” przez niszę kulturową, w której człowiek kształtuje swoje relacje ze światem, sobą i innymi ludźmi. Dlatego kultura pojawia się funkcjonalnie „wcześniej” niż religia (wiara), chociaż ontycznie pierwsza jest relacja człowieka z Bogiem-Stwórcą²⁵.

Personalistyczne rozumienie osoby ludzkiej musi zatem ujmować całą złożoność i bogactwo natury człowieka, której nie można sprowadzić wyłącznie do rzeczywistości ziemskiej, ale ukierunkowana jest na wieczność i nieskończoność²⁶. Również kultura – wprawdzie przenikająca i bazująca na tym, co ziemskie i materialne – ostatecznie transcenduje świat stworzony, dążąc do rzeczywistości nadprzyrodzonej²⁷. Dzięki łasce uświęcającej i różnorodnym darom nadprzyrodzonym osobowe zaangażowanie człowieka w kulturę uzyskuje nowy wymiar, który swoje źródło ma w Bogu²⁸. Takie rozumienie kultury chrześcijańskiej pozwala kardynałowi Wyszyńskiemu identyfikować ją z kulturą nadprzyrodzoną, której zasadniczym fundamentem jest Jezus Chrystus²⁹. Syn Boży wciela się w historię człowieka, wiąże ludzkość z Bogiem i tworzy kulturę, w której rzeczywistość Boża łączy się z rzeczywistością ludzką. Swoją kulturotwórczą moc przelał na Kościół, w którym i przez który nieustannie chce wcie-

²⁴ Por. S. Wyszyński, *Zadania i środki oddziaływania Kościoła w Polsce w zakresie kształtowania kultury społeczno-katolickiej*. Warszawa – kościół św. Anny 15.01.1971, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 36, 59–60.

²⁵ Por. Cz.S. Bartnik, *Personalizm*, Lublin: WN KUL 2008, 452–453.

²⁶ Zdaniem Prymasa: „[...] wszystko, co człowiek ma, a więc właściwości ciała, ducha, umysłu, woli i serca, trzeba uświęcić i nadać im sens wyższy” (*Miłość na codzień*. Rozważania, Poznań: Pallotinum, 1980, 190).

²⁷ Kardynał Wyszyński podkreślał: „Sprawy niebieskie są związane ze sprawami ziemskimi, sprawy nadprzyrodzone opierają się z woli Bożej na przyrodzonych. Porządek nadprzyrodzony jest związany z przyrodzonym. Życie Boże wyrasta z ludzkiego, tak jak wielki dąb wyrasta swymi korzeniami z łona matki ziemi. Korzenie ma wprawdzie w ziemi, ale ramionami swymi – konarami swymi preży się ku słońcu Bożemu. Przedziwne jest powiązanie spraw Bożych i ludzkich. Każdy z nas nosi w sobie, w swoim człowieczeństwie harmonię rzeczy – zda się – sprzecznych: ducha i ciała. Dopiero jednak to, co Bóg złączył – duch i ciało – tworzy jedno człowieczeństwo. Bóg zapragnął połączyć sprawy tej ziemi ze sprawami Bożymi” (*Słowo Prymasa do najwierniejszego Grodu Poznańskiego*. Poznań 19.03.1958, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 4, 87).

²⁸ „Bóg chce tego powiązania. On ustanowił przedziwny porządek, dzięki któremu wszystkie sprawy Boże dzieją się po ludzku, a wszystkie sprawy ludzkie dzieją się po Bożemu” (tamże, 89).

²⁹ Prymas Wyszyński – zdaniem J.Z. Celeja – od początku swego pasterskiego nauczania operuje terminem „kultura nadprzyrodzona”. Początkowo zbyt mocno podkreślał rolę chrześcijaństwa w kulturze, nie pozostawiając autonomii wartościom doczesnym. Jednakże z czasem, zwłaszcza po Soborze, odszedł od tej koncepcji. W swoim nauczaniu utożsamiał kulturę nadprzyrodzoną z kulturą chrześcijańską, ale nie przekreślał przy tym wartości i autonomii kultury naturalnej. Por. J.Z. Celej, *Kultura chrześcijańska duszą narodu*, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek, 1995, 43.

łać się w ludzką twórczość, przenikać ją nadprzyrodzonymi wartościami Ewangelii, ubogacać mocą swojej łaski i oświecać światłem swojej prawdy³⁰.

Integralne spojrzenie na człowieka, jako podmiotu związanego z osobową transcendencją, jest warunkiem właściwego i pełnego rozumienia kultury. Tak ujmowana wizja kultury akceptuje człowieka i wyznacza mu szczególne miejsce we wszechświecie. Jednocześnie podkreśla osobowy model życia, który nakreślił sobą Jezus Chrystus³¹. Ponadczasowy charakter ludzkiej egzystencji, wpisany w perspektywę krzyża i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, ukazuje, że nawet cierpienie i śmierć są dla kultury zarzewiem nowych, twórczych wartości przenikających kulturę ludzką zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym³². Tym samym człowiek, zakorzeniony w swoim środowisku kulturowym, dzięki chrześcijaństwu może odkrywać właściwy sens życia ludzkiego³³.

Niewątpliwie nauczanie pasterskie kardynała Wyszyńskiego realizuje się w trudnej i skomplikowanej sytuacji społeczno-politycznej narodu polskiego. Z tego też względu problematyka narodu stanowi zasadniczy temat, wokół którego koncentrują się inne zagadnienia. Także w rozważaniach dotyczących kultury dominującym pojęciem jest kultura narodowa, która w pewnym sensie konstytuuje fundamentalne struktury bytu narodowego³⁴.

Otwartość kultury chrześcijańskiej na transcendencję ukazuje się w otwartości na wszystkich z jednoczesnym poszanowaniem wolności każdej osoby ludzkiej.

³⁰ „Chrystus, Bóg-Człowiek – podkreśla Prymas – jest humanistyczny, chociaż jest i teocentryczny. Humanistyczny – bo przyszedł dla nas ludzi, teocentryczny – bo nieustannie ukazuje nam Ojca i o Ojcu mówi. [...] Następuje tutaj synteza, która ma wielkie znaczenie dla pogłębienia kultury osobowej człowieka” (Wyszyński, *Kształtowanie kultury społeczno-katolickiej w Polsce, Do prawników 15.01.1971*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, 439).

³¹ Zdaniem kardynała Wyszyńskiego: „Jawi się On jako ustawiczny wzór doskonałego człowieka i doskonałego twórcy kultury” (*Ewangelia pierwszym manifestem wyzwolenia człowieka. Warszawa, Miodowa 7.09.1980*, w: tenże, *Kościół w służbie Narodu*, 41).

³² Por. Wyszyński, „*Krzyż stał się nam bramą*”. *20-lecie wznowienia pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Lublin 7.06.1964*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, 36–37.

³³ Zdaniem kardynała Wyszyńskiego, „[...] człowiek, którego prymat ogłasza sam Stwórca, który uczynił go królem stworzenia i podporządkowuje mu wszystko, ma na tym globie zadanie w porządku doczesnym i wiecznym. W porządku doczesnym – rozwój osobowości z pomocą rozwoju kultury materialnej globu, w porządku wiecznym – ubóstwienie osobowości, aby człowiek nie stawał sobie deterministycznych kresów, lecz widział, że w rozwoju osobowym ma dotrzeć aż do swego Stwórcy” (*Zadania i środki oddziaływania Kościoła w Polsce w zakresie kształtowania kultury*, 59–60).

³⁴ Por. Cz.S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa*, 196. Kultura narodu – w rozumieniu Prymasa Polski – jest wartością dziedziczną z pokolenia na pokolenie i rozwijaną przez współczesne generacje. W niej jak w zwierciadle odbija się historyczny i współczesny dorobek narodu. Ona kształtuje materialną i duchową wspólnotę życia narodu, a także ukazuje jego problemy, dążenia i idee. Obejmuje tym samym całokształt stosunków międzyludzkich, postaw społecznych, patriotycznych i moralnych. Dlatego też tak rozumiana kultura wyraża nie tylko ducha narodu, ale także kształtuje jego tożsamość. Nie oznacza to jednak zamknięcia się we własnym kręgu i wyalienowania od kultur innych narodów. Zdaniem Prymasa: „Narody, pokolenia rasy i ludy w wielkim pochodzie ku przyszłości mają własny wkład w ogrom kultury ogólnoludzkiej. Są to niekiedy małe krople, drobne wysiłki, skromne kształty, rozwijające się jednak powoli w genialne dzieła sztuki i myśli przyszłości” (S. Wyszyński, *Królowi królów... Kraków – katedra na Wawelu 18.10.1973*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 214).

Niezbywalne prawo do własnej kultury, opartej na prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości, wyraża się „[...] na wszystkich poziomach struktury ludzkiej, poczynając od natury osobowości człowieka, poprzez jego życie rodzinne, współżycie społeczne, zawodowe, narodowe, państwowe, międzynarodowe, ogólnoludzkie”³⁵. Tak rozumiany uniwersalizm kultury chrześcijańskiej staje się płaszczyzną dialogu i źródłem inspiracji innych kultur. W swoim przemówieniu w archikatedrze św. Jana 24 czerwca 1966 r. Prymas podkreśla: „Wolność myśli, woli, serca, wolność czynów i działania jest najcenniejszym darem istoty rozumnej, warunkiem rozwoju osobowości i postępu społecznego. Ludzie, rządząc się wolnością miłujących się synów Bożych, wchodzą w przyszłość. Do nich należy świat, bo oni idą za Chrystusem, Ojcem przyszłego wieku”³⁶.

Tym samym, kultura w swoich najgłębszych wymiarach przekracza doczesność i skierowana jest ku wieczności. Oznacza to, „że trzeba umieć posługiwać się zdobyczami materialnymi, bo samo bogactwo materialne i dobrobyt jeszcze nie stworzą trwałej kultury”³⁷. Dlatego też: „[...] kultura ducha musi przeniknąć materię, bo tylko za taką cenę będzie ona zachowana, utrwalona i przyniesie owoc stokrotnie”³⁸. Uczestnicząc bezpośrednio w procesie twórczym, człowiek odkrywa, określa i odsłania w materii nowe przejawy formalne, które były wprawdzie obce otoczeniu, ale później stają się wspólnym dziedzictwem kultury ludzkiej. Tym samym swoiste sprzężenie zwrotne sprawia, że dzieła kultury materialnej zawsze świadczą o pewnym „uduchowieniu” materii, a z drugiej strony dzieła kultury duchowej ukazują swoiste „ucieleśnienie” tego, co duchowe. Zdaniem prymasa Wyszyńskiego cały cud tak rozumianej kultury wyraża się w tym, aby sprowadzić nieskończoność ducha do okrucza materii³⁹.

Chociaż w całym nauczaniu Prymas podkreśla współrelacyjny charakter kultury duchowej i materialnej, niemniej jednak kultura duchowa wykazuje pierwszoplanowe znaczenie dla całej kultury ludzkiej. Wyraża się ono w tym, że kultura duchowa jest trwałym elementem integrującym człowieka zarówno w wymiarze indywidualnym, jak też społecznym. Właśnie kultura duchowa stanowi źródło rozwoju osobowości ludzkiej, warunkuje prawdziwy postęp człowieka i ludzkości oraz jest skarbnicą wartości, które zostały nagromadzone przez pokolenia i są wciąż aktualne i potrzebne. Tym samym twórcze zaangażowanie człowieka w kulturę – zwłaszcza w jej

³⁵ S. Wyszyński, *In principio*, 58.

³⁶ S. Wyszyński, *Miasto nieujarzmione śpiewa. Warszawa – archikatedra św. Jana 24.06.1966*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 98. Chrześcijańska wizja osoby ludzkiej jako rzeczywistości, w której koncentruje się świat materii i ducha ma swoje odzwierciedlenie w rozumieniu świata kultury. Także nauczanie prymasa Wyszyńskiego akcentuje klasyczny podział na kulturę materialną i duchową, które są integralnymi i koniecznymi elementami kultury człowieka. Kultura chrześcijańska, podejmując inspirację religijną i wchodząc w dialog ze światem, stara się wprowadzać duchowość w rzeczywistość ziemską – w świat wartości poza utylitarnych, gdzie dzieła w specyficzny sposób ukazują materializację ducha.

³⁷ S. Wyszyński, *Budowanie Wrocławia z żywych i wybranych kamieni. Wrocław – kościół Świętego Wojciecha 15.10.1966*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 105.

³⁸ Tamże, 106.

³⁹ Por. S. Wyszyński, *Postulaty duszpasterskie wobec budownictwa sakralnego. Warszawa 8.11.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 3, 189.

wymiarze duchowym – wyraża się przede wszystkim w doznawaniu oświecenia, wtajemniczenia i objawienia niezmiennego dobra, która odślania miłość i dążenie do prawdziwego dobra. W konsekwencji prowadzi to do odkrywania nieprzemijalnego i wiecznego piękna⁴⁰.

Jednym z podstawowych wyznaczników chrześcijańskiej kultury duchowej jest dążenie do prawdy. Wyraża się to przede wszystkim w trosce o właściwą formację intelektualno-moralną społeczeństwa – szczególnie młodego pokolenia. Kultura chrześcijańska – podkreśla Prymas – to „[...] kultura prawdy. Kultura ta wiąże prawdę z miłością i raczej siebie poświęci dla prawdy, byleby tylko nie dać braciom zgorszenia z kłamstwa”⁴¹. Zadanie to skierowane jest przede wszystkim do szkół, uniwersytetów i innych ośrodków zajmujących się formacją intelektualno-moralną.

Nierozerwalny związek chrześcijańskiej kultury intelektualnej i moralnej przenika wszystkie struktury życia człowieka – zarówno jego wymiar indywidualny, jak i społeczny. Charakterystycznym wyznacznikiem społecznego wymiaru osoby ludzkiej – twórcy kultury jest „[...] nieustanny dialog, który w naszej osobowości prowadzi rozum i wola – rozum, który wskazuje cel, i wola która pobudza do działania. A gdy osiągniemy cel, stają przed nami niejako na nowo najgłębsze problemy istoty rozumnej i każą nam coraz głębiej i głębiej poznawać samego siebie. Człowiek wtedy widzi, że jego rozumność i wolność zmierzają ku innym osobom”⁴². Co więcej, „[...] człowiek nie tylko udziela się innym, lecz także korzysta z wartości osobowych i społecznych, zalet rozumu, woli i serca innych ludzi”⁴³.

Dlatego kardynał Wyszyński domagał się, aby chrześcijańskie wartości moralne były obecne i kształtowały nie tylko osobę ludzką, ale także rodzinę, naród i pań-

⁴⁰ Zdaniem prymasa Wyszyńskiego: „„Ens, bonum, pulchrum, verum – conventuntur”. [...] To, że człowiek jest „ens”, to już jest jakieś „verum” – prawda. Z prawdą łączy się dobro – „bonum”; z dobrego wyrasta piękno – „pulchrum”, (S. Wyszyński, *Do artystów scen warszawskich*, 180).

⁴¹ S. Wyszyński, *Płock – Czerwińsk – Grunwald – Konstancja – Jasna Góra. Płock – katedra 12.11.1966*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 112. „Tak rozumiane zaangażowanie – jak podkreśla Prymas – o tyle spełnia swoje zadanie, rozwija się, zdobywa sobie powagę, przyciąga ludzi, promieniuje i przekazuje przyszłości młode pokolenie, o ile u jej podstaw leży umiłowanie prawdy i zrozumienie prawa do prawdy wszystkich, którzy do niej przychodzą” (tenże, *In principio*, 59). „Doprowadzi nas to do poznania, że człowiek, chociaż nie jest sam prawdą, ma łaknienie prawdy, bo z Prawdy pochodzi; że choćby był niewolnikiem, skrępowany łańcuchami swych namiętności, to jednak jest stworzony do wolności i w naturze swojej pielęgnuje głębokie jej pragnienie. Nie jest wolnością, a jednak jest z wolności. bo Ojcem człowieka jest Wolny wolnych, który nikomu nie służy. [...] Poznać człowieka, to znaczy odkryć w nim przedziwną właściwość, która pomimo zniekształceń i współczesnego nieładu pragnie sprawiedliwości dla siebie i dla bliźnich, pragnie jej nawet w obliczu Boga. [...] Ale gdy odkryje się w człowieku pragnienie prawdy, wolności i sprawiedliwości, jeszcze nie zna się go całkowicie. Jest to zaledwie tajemniczy próg człowieczeństwa. [...] Kto myśli, że trzy potęgi zdolne są wyczerpać istotę człowieczeństwa, myli się. W człowieku jest jeszcze jedna siła przedziwna ciała i ducha, która niesie go na skrzydłach społecznego dążenia jednych ku drugim: jest to siła miłości. [...] Zajmuje ona tak wiele miejsca w naturze człowieka, że zaledwie progami i drzwiami zamkniętymi są moce prawdy, wolności i sprawiedliwości – tam, gdzie nie ma miłości” (tenże, *Kamienie węgielne budowane na górach świętych. Na Jasnej Górze po powrocie z więzienia 2.11.1956*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 64).

⁴² S. Wyszyński, *Sumienie prawe*, 988.

⁴³ S. Wyszyński, *List pasterski o społecznej krucjacie miłości. Warszawa – Wielki Post 1967*, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paris: Editions du Dialogue, 1975, 543.

stwo. Zdaniem Prymasa, moralności nie można odłączyć ani od kultury duchowej, ani też materialnej. Wprost przeciwnie, jest ona integralnym elementem kultury ludzkiej, gdyż domaga się tego natura człowieka – bezpośredniego twórcy kultury. Takie stwierdzenie upoważnia, by mówić o kulturze moralnej nie jako odrębnej kulturze ludzkiej, ale jako o pewnych zasadach kultury, które przenikać powinny całą twórczość człowieka, jeżeli chce on zmierzać do realizowania dobra w sobie i dla wszystkich⁴⁴.

Tak rozumiana chrześcijańska kultura moralna ma swoje zakorzenienie bezpośrednio w Bogu, który jest ostatecznym kryterium dobra moralnego. W jednym z listów pasterskich kardynał Wyszyński przestrzega: „Pamiętajmy o tym, że wszelka odnowa życia o tyle będzie skuteczna, o ile przyzwiemy na pomoc zasady moralności chrześcijańskiej i przewodnie myśli Ewangelii”⁴⁵. Uznanie człowieka jako szczególnej, samoistnej wartości, jako podmiotu otwartego na transcendencję porządkuje całą hierarchię wartości moralnych, które muszą przenikać kulturę, aby była ona w pełni kulturą człowieka i dla człowieka. Jednocześnie najwyższym i nieodścięłym wzorem wcielania się wartości moralnych w kulturę ludzką jest tajemnica Wcielonego Słowa⁴⁶.

Tym samym wszelkie zaangażowanie na rzecz kultury możliwe jest jedynie, gdy opiera się ono na Ewangelicznej hierarchii wartości, której fundamentem jest przykazanie miłości Boga i człowieka. W realizacji tego zadania niezbędne jest jednak właściwie uformowane sumienie. Jako dar Boży, zakorzeniony w samej naturze osoby ludzkiej, sumienie staje się podstawową i bezpośrednią normą moralności właściwą wszelkiej działalności człowieka, w tym także aktywności kulturowej. Dlatego też jedynie ludzie kierujący się dobrze uformowanym sumieniem są zdolni do właściwej oceny swego postępowania i trafnych wyborów, dzięki czemu „niosą miłość, służą dobru i czynią pokój”⁴⁷. Tak rozumiana typologia sumienia określa i warunkuje różne płaszczyzny tworzenia i rozwijania kultury moralnej. Tym samym można mówić o kulturze moralnej osoby ludzkiej, jak też kulturze moralnej rodziny oraz kulturze moralnej zawodowej i obywatelsko-politycznej⁴⁸.

⁴⁴ Por. J.Z. Celej, dz.cyt., 55; DSPM nr 6; MM nr 177.

⁴⁵ S. Wyszyński, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych. Gniezno 2.02.1965*, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, 473.

⁴⁶ Por. S. Wyszyński, *Aby byli jedno. Słowo ekumeniczne 27. 01. 1966*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 271–276.

⁴⁷ Prymas Wyszyński w swoich rozważaniach na temat sumienia kształtującego kulturę moralną człowieka podkreśla różne jego płaszczyzny i zakresy, które dotyczą zarówno płaszczyzny indywidualnej, jak też społecznej życia ludzkiego. Obok sumienia osoby ludzkiej wymienia on sumienie rodziny i narodu, sumienie zawodowe i obywatelsko-polityczne. Por. S. Wyszyński, *Sumienie prawe*, 986–994.

⁴⁸ W swoim nauczaniu Kardynał nieustannie akcentuje – zwłaszcza w odniesieniu do kultury narodowej – potrzebę odnowy życia ludzkiego we wszystkich jego wymiarach w oparciu o ewangeliczne wartości moralne. Kreśli przy tym program odnowy życia narodu poprzez realizowanie w życiu społecznym następujących zasad kultury moralnej:

- Bóg uznany i umiłowany w społeczeństwie;
- człowiek uszanowany w życiu publicznym;
- ziemia ojczyzna doceniona i obsłużona;
- władza ziemską sprawowaną w duchu sprawiedliwości, miłości i prawdy. Por. S. Wyszyński,

Chrześcijańska kultura duchowa i moralna, warunkująca integralny rozwój osoby ludzkiej, przejawia się przede wszystkim w kulturze estetycznej, która – zdaniem prymasa Wyszyńskiego – „jest twórczą pracą ducha”⁴⁹. Kultura estetyczna, czyli twórczość człowieka zmierzająca do wyrażenia piękna w dziełach sztuki oraz przeżywania piękna, które zostało jakby ucieleśnione w rzeźbie, obrazie, architekturze, poezji, a nawet w literaturze, jest w najgłębszej swej istocie wznoszeniem się ku Bogu – Odwiecznej Mądrości, Dobru i Pięknu. Odnosi się to zwłaszcza do kultury sakralnej, która czerpiąc inspirację z Ewangelii, podejmuje utrwalenie przeżyć wiary, nadziei i miłości oraz wynikających z nich najgłębszych odczuć i doznań ludzkich, będących odbiciem porządku moralnego. Ich wspólnym przymiotem jest pewien dramat wyrażający się w tym, że mowa ducha wypowiada i utrwała się przez materię. Artysta staje się wykonawcą tej myśli, którą sobie wyidealizował w swej duszy. Proces ten wyraża pewnego rodzaju dalszy ciąg wcielania się Słowa-Mądrości Przedwiecznej, które związało się z rzeczywistością ludzką – z pracą rąk i pracą myśli ludzkiej⁵⁰.

Podkreślenie prymatu kultury duchowej nie oznacza jednak deprecjonowania kultury materialnej. „Postęp i rozwój techniczny odsłania współczesnemu człowiekowi wartość i sens stworzenia, wartość materii-dzieła Stwórcy i niezwykłą mądrość, którą ukrył Bóg w świecie stworzeń”⁵¹. Dlatego podstawowym zadaniem kultury technicznej jest realizacja celów społeczno-gospodarczych, prowadzących do integralnego rozwoju osobowego człowieka oraz zaspokojenia wszelkich jego potrzeb bytowych. Intensywny rozwój kultury – szczególnie kultury technicznej – nie zawsze jednak oznacza postęp służący wszechstronnemu dobru człowieka⁵². Służąc osobie ludzkiej, powinna ona uwzględniać granice norm moralnych, które stoją na straży jednostki i społeczeństwa⁵³.

4. UWARUNKOWANIA AKSJOLOGICZNE

Osobowy wymiar personalistycznej wizji człowieka wiąże istotę ludzką z całym otaczającym ją światem kosmosu i biokosmosu, który jednocześnie transcenduje poprzez fenomeny świadomości i akty poznania umysłowo-intelektualnego. Istotnym

Harmonia Bożo-ludzka w Polsce. Bazylika archikatedralna w Warszawie 6.01.1980, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 930–938.

⁴⁹ S. Wyszyński, *Postulaty duszpasterskie wobec budownictwa sakralnego, Warszawa 8.11.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 3, 188.

⁵⁰ Por. J.Z. Celej, dz.cyt., 59.

⁵¹ S. Wyszyński, *Kościół w obliczu nowej siły społecznej. Warszawa 21.05.1968*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 28, 431.

⁵² W jednym ze swoich przemówień Prymas podkreślał: „Kultura techniczna, mająca wielkie zaufanie do potęgi materii, obok wielkich wartości dla warunków bytowania rodziny ludzkiej na tym świecie, może być jednocześnie niebezpieczeństwem, bo może zgubić cenę człowieka” (*Radość stała się dzisiaj temu domowi. Warszawa–Włochy 24.06.1965*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 20, 452).

⁵³ Por. S. Wyszyński, *Człowiek współczesny musi być świętym, jeśli nie ma stać się zbrodniarzem. Oltarzew 2.09.1980*, w: tenże, *Kościół w służbie Narodu*, 32–36.

tego wyrazem staje się otwartość człowieka na rzeczywistość społeczną, będącą podstawową płaszczyzną realizacji osoby ludzkiej. Dokonuje tego poprzez różnorodne relacje do struktur życia społecznego, które współtworzy także poprzez swoje zaangażowanie kulturowe. Rzeczywistość społeczna staje się tym samym przestrzenią wartości, które budując i warunkując rozwój wspólnotowego wymiaru życia ludzkiego, umożliwiają tym samym realizację człowieka jako osoby.

Sfera wartości w nauczaniu prymasa Wyszyńskiego rozumiana jest nie tylko jako rzeczywistość, którą chrześcijaństwo otrzymało jako depozyt i które kultuwyje w życiu społecznym. Aksjologiczny wymiar zaangażowania chrześcijańskiego w kulturę realizuje się przede wszystkim w trosce o przeniknięcie całej rzeczywistości życia społecznego – kultury człowieka – wartościami ewangelicznymi, które prowadzą do odkrycia pełnej prawdy o osobie ludzkiej. Kategoria prawdy w rozumieniu personalistycznym stanowi podstawową wartość umożliwiającą nie tylko odkrycie właściwego miejsca osoby ludzkiej w całej rzeczywistości świata stworzonego, ale warunkuje również realizację jej powołania w wymiarze doczesnym i wiecznym⁵⁴. Społeczny wymiar prawdy oznacza przede wszystkim dobro wspólne wszystkich ludzi – rezultat dialogu i interpersonalnej komunikacji⁵⁵.

Niemniej jednak społeczny profil prawdy może być poddawany niebezpiecznej manipulacji. Następuje to szczególnie w wymiarze kultury kształtującej osobowy profil człowieka i społeczeństwa. Dzieje się tak najczęściej poprzez zakłamanie, autorytaryzm, demagogię oraz instrumentalne posługiwanie się prawdą. „Stają więc naprzeciwko siebie dwa światy; pierwszy to świat zsolidaryzowany wewnątrz i powiązany przez to, że jest w prawdzie i uczy prawdy. Jest to świat wybitnie humanistyczny, gdyż prawdomówność jest ludzka. Świat drugi, to świat nie humanistyczny [...]; uważa on, że człowieka można ugodzić w to, co jest jego najwyższą godnością i największym prawem”⁵⁶.

⁵⁴ W nauczaniu prymasa Wyszyńskiego kategoria prawdy funkcjonuje w różnorodnych wymiarach bogatej rzeczywistości życia ludzkiego, dlatego zawiera różną interpretację. Prawda moralna rozumiana jest jako zgodność słów z postępowaniem. Prawda intelektualna oznacza zdobywanie nowej wiedzy, wykształcenie oraz przygotowanie do zawodu. Prawda religijna z kolei rozumiana jest jako uświadamianie sobie i przeżywanie w akcie wiary coraz to nowych tajemnic życia ludzkiego w świetle Objawienia. Por. R. Ficek, *(Post-) Modernity and Christian Culture in the Context of the Personalism of Stefan Cardinal Wyszyński*, *Roczniki Kulturoznawcze* 11 (2020) 2, 56–59.

⁵⁵ Prawda oznacza więc współuczestnictwo – źródło autentycznej wspólnoty duchowej inicjującej międzyludzkie braterstwo oparte na wzajemnym poszanowaniu i miłości. Ze względu na charakter posługi Prymasa Polski prawda w jego nauczaniu ukazywana jest najczęściej w aspekcie moralnym i religijnym, ponieważ tego domagała się pasterska służba człowiekowi, narodowi i Kościołowi. „Stworzenie moralności” – zdaniem S. Wyszyńskiego – to odsłonięcie jeszcze raz prawdy o człowieku, o jego celu, aspiracjach i dążeniach wolnych, nie narzuconych, o jego potrzebach duchowych, o prawach rządzących jego ciałem i umysłem” (S. Wyszyński, *Na niwie wypalanej ogniem wsiećje nowe. Do młodzieży akademickiej we Wrocławiu 2.06.1957*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 87).

⁵⁶ S. Wyszyński. „Nauczycielu prawdomówny!” 170. Naruszeniem prawdy nie zawsze musi być formalne kłamstwo. Jest nim również ignorowanie pełnej prawdy i uporcezywe głoszenie półprawd, świadome mieszanie informacji z tendencyjną interpretacją, przemilczanie w środkach masowego przekazu tematów tabu itp. Poważnym zagrożeniem społecznym prawdy jest autorytaryzm, przejawiający się w przesadnym akcentowaniu narzuconego autorytetu instytucjonalnego. Nie prezentuje się

Największym zatem zagrożeniem prawdy w życiu społecznym – w tym także w kulturze – są wszelkie formy dyktatury. Jakikolwiek przymuszanie człowieka do przyjęcia prawdy sprawia, że traci ona całkowicie swój walor humanizujący i aktywizujący. Prawda w systemie przemocy fizycznej czy duchowej przestaje być prawdą, staje się jej zaprzeczeniem i jest po prostu wewnętrznie odrzucana. Godząc bezpośrednio w człowieka jako istotę rozumną i wolną, nie ubogaca go duchowo, ale go niszczy⁵⁷. W tym też kontekście Prymas w przemówieniu do młodzieży akademickiej podkreśla: „Nie chcecie tanich prawd, nie chcecie powierzchownych prawd, nie chcecie broszurowych prawd! Chcecie całej prawdy. Chcecie prawdy czystej! Szukajcie jej w naturze waszego umysłu, waszego rozumu”⁵⁸.

wówczas prawdy, lecz wymusza przyjęcie stanowiska deklarowanego jako prawdziwe. Prawdzie zagraża również demagogia, która w miejsce rzeczowej argumentacji gra na ludzkich uczuciach. Destrukcyjne dla prawdy są wreszcie postawy pragmatyczne, polegające na godzeniu się z istniejącym stanem rzeczy, czy też głoszące, że prawda bez siły egzekwującej ją nie jest prawdą. Kardynał Wyszyński w swoim przemówieniu do naukowców podkreślał: „Widzimy różne motywy walki z prawdą. Najpierw to lęk, który ogarnia ludzi posiadających władzę. [...] Ale mogą być inne argumenty w walce z prawdą, bo prawda jest wielka, olbrzymia i może zatłumić małe mózgi. Jest olbrzymia, stąd wiele może być przeciw niej argumentów. Wielkość prawdy przeraża. Ona zakrywa prawdy „gramowe”, małe zwycięstwa resortowe, osiągnięcia minimalne, zda się niedostrzegalne pod mikroskopem i bez urządzeń technicznych. Jest tak olbrzymia i nieogarniona, że przekracza ludzkie możliwości [...]. Mnóstwo jest motywów walki z prawdą; są prawdy wielkie, wspaniałe, wysokie i małe, malusieńkie, przejściowe, koniunkturalne, na miarę, na jaką człowieka stać. Dla Heroda prawda, to zabawka, dla Piłata – zagrożenie porządku, dla Judasza – garść srebrników, dla Magdaleny – łyż pokutne, dla Maryi – miecze boleści. Za prawdę płaci się tym, kim się jest. Ceną prawdy jest to, na co człowieka stać i sprzedaje ją za to, na co go stać. Spór o prawdę toczyć się będzie zawsze” (S. Wyszyński, *„Abyście byli synami światłości”*. Do naukowców Warszawy 21.03.1959, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, 124).

⁵⁷ Wprawdzie dyktaturę utożsamia się przede wszystkim z systemem politycznym, to jednak można mówić także o dyktaturze ideologicznej, psychologiczno-pedagogicznej oraz kulturowej. Dyktatura polityczna jest absolutyzacją jednego ustroju, związanych z nim struktur, a często też konkretnych ośrodków władzy. Konsekwencją tego jest zazwyczaj dyktatura ideologiczna, w ramach której przekonania (filozoficzne, ekonomiczno-społeczne, polityczne itd.) określonej grupy narzuca się całej społeczności z wykorzystaniem całego autorytetu państwa. Egzemplifikacją takiego wynaturzenia życia społecznego jest sytuacja, kiedy w państwie składającym się w przeważającej większości z ludzi wierzących upowszechnia się ateizm przy użyciu środków masowego przekazu, indoktrynację w szkołach i innych narzędzi socjotechnicznych. Dyktatura psychologiczna wyraża się poprzez manipulowanie środkami masowej informacji, wymuszanie monopolu na niektóre z nich, odcięcie od źródeł informacji i zaostrzoną cenzurę. Przejawem z kolei dyktatury w zakresie pedagogiki jest przyznanie monopolu wychowania określonej orientacji ideologicznej, połączone z odrzuceniem innych modeli i wzorców wychowawczych. Por. S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, 130.

⁵⁸ Wyszyński, *Na niwie wypalanej ogniem*, 87. Ukazywanie pełnego wymiaru prawdy nie może więc pomijać religijnego jej charakteru. Zdaniem kardynała Wyszyńskiego [...] norma prawdy leży bardzo daleko i bardzo głęboko: w naturze Boga i naturze człowieka (S. Wyszyński, *„Abyście byli synami światłości”*, 124). Człowiek jest nie tylko dzieckiem Boga, ale i bratem innych dzieci Bożych. To braterstwo tak wiąże ludzi przez wspólną naturę, że stanowi najsilniejszą więź. Wiara w Boga-Ojca jednoczy ludzi uczuciem braterstwa. Człowiek – ochrzczony w Kościele – staje się nadto członkiem nadprzyrodzonej rodziny, której Głową jest Jezus Chrystus. Odkupieni jego krwią, wszyscy jesteśmy spokrewnieni z Chrystusem i ze wszystkimi Jego braćmi i siostrami” (S. Wyszyński, *Do rodziców katolickich w sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży*. Gniezno 15.08.1951, w: S. Wyszyński, *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris: Editions du Dialogue, 1975, 208).

Jedynie kultura duchowa otwarta na miłość i inne wartości moralne daje człowiekowi wewnętrzną dojrzałość, naturalność, prostotę i pokorę w intersubiektywnych relacjach⁵⁹. W tym sensie, „[...] człowiek musi być kochany i musi kochać, jeżeli chce się udoskonalić i spełnić swoje powołanie”⁶⁰. Zatem między poziomem etycznym człowieka a poziomem kultury istnieje wzajemna korelacja: im większa wewnętrzna kultura, tym większa prawosć życia człowieka. Tym samym poziom ekonomiczno-cywilizacyjny nie przesądza automatycznie o umysłowo-duchowej kulturze indywidualnej i społecznej⁶¹.

Negacja czy chociażby deprecjonowanie kultury, w której promuje się prymat prawdy oraz szacunek dla wartości moralnych i religijnych, prowadzi do poważnych zagrożeń życia społecznego. Wyraża się to w stopniowym „odwrażliwieniu” sumienia społecznego i – w konsekwencji – zubożeniu duchowej kultury człowieka, co prowadzi do zakłamania, przemocy i zniewolenia. Oznacza to, że bez trwałych wartości i norm moralnych nie można tworzyć autentycznej kultury chroniącej i promującej godność osobową człowieka⁶².

Podstawowym wyznacznikiem personalistycznego charakteru kultury chrześcijańskiej, w rozumieniu prymasa Wyszyńskiego, jest zatem służba życiu. Jego zdaniem, „[...] tylko w biegu życia każdy człowiek nabiera pełnego wyrazu swej osobowości”⁶³. Życie jest fundamentalną wartością całej kultury ogólnoludzkiej, a jego promocja staje się zasadniczym zadaniem zaangażowania chrześcijańskiego w działalność kulturową i kulturotwórczą⁶⁴. Istotnym elementem chrześcijańskiej

⁵⁹ Początkiem powstania i rozwoju autentycznych relacji interpersonalnych – warunkujących właściwy rozwój kultury – jest więc miłość, zakorzeniona w miłości samego Boga. „Jeśli Bóg jest miłością – stwierdza Prymas – człowiek Jego dzieckiem – [...] to człowiek jest też z miłości, a miłość należy do natury człowieka, że zaledwie progiem i drzwiami zamkniętymi są moce prawdy, wolności i sprawiedliwości – tam, gdzie nie ma miłości” (S. Wyszyński, *Kamienie węgielne budowania na górach świętych. Na Jasnej Górze po powrocie z uwięzienia 2.II.1956*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 64).

⁶⁰ S. Wyszyński, *Słowo duszpasterskie na Uroczystość Świętej Rodziny*, 8.01.1967, w: tenże, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, 531.

⁶¹ Por. S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, 132. Zdaniem kardynała Wyszyńskiego, „[...] gdy odkryje się już w człowieku pragnienie prawdy, wolności i sprawiedliwości, jeszcze nie zna się go całkowicie. Jest to zaledwie tajemniczy próg człowieczeństwa. Kto myśli, że człowiekowi wystarczy sama prawda, wolność i sprawiedliwość, nie zna człowieka. [...] W człowieku jest jeszcze jedna siła przedziwna ciała i ducha, która niesie go na skrzydłach społecznego dążenia jednych ku drugim: jest to siła miłości” (S. Wyszyński, *Kamienie węgielne*, 64). Można więc wskazać na ścisły związek osoby ludzkiej ze sferą wartości i norm moralnych, które stanowią jednocześnie fundament integralnie rozumianej kultury ludzkiej.

⁶² Por. S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, 142.

⁶³ S. Wyszyński, *W obronie życia nie narodzonych. Komańcza – wrzesień 1956*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie życia*, cz. 1, 9.

⁶⁴ Jako gorliwy promotor kultury życia prymas Wyszyński zdecydowanie podkreśla w pierwszym rządzie niezbywalne prawo każdego człowieka do życia, a także całą sferę wartości wiążących się z jego realizacją. Sprzeciwiając się polityce anty-populacyjnej państwa twierdzi, że wszystko, co godzi w życie człowieka jest przekreśleniem kultury ludzkiej, tym bardziej jest ono sprzeczne z zasadami kultury chrześcijańskiej. „Nie ma życia ludzkiego bez wartości. Nawet życie nie narodzone istotowo ma tę samą wartość, co życie narodzone” (S. Wyszyński, *Bezcenna wartość ludzkiego życia*,

aktywności kulturowej jest zatem wrażliwość na wartości estetyczne, z których naczelną jest bez wątpienia piękno. Kategoria piękna wyrażana jest nie tylko w dziełach sztuki, architektury lub rzeźby, ale związana jest również z przeżywaniem piękna w świecie przyrody, jak też w świecie ludzi i zdarzeń.

Jednocześnie między sztuką a moralnością istnieją bardzo istotne relacje, ponieważ ich wpływ na człowieka – zarówno w wymiarze indywidualnym, jak też społecznym – jest znaczący⁶⁵. Nie ulega również wątpliwości, że każda działalność człowieka – w tym także twórczość artystyczna – podlega ocenie moralnej. W opinii prymasa Wyszyńskiego, niemoralne są takie wytwory sztuki, które propagują fałsz psychologiczny, deformują integralno-personalną wizję człowieka, prowokują postawy agresji i nienawiści, wyzwalają i aprobują zwierzęcy seksualizm, niszczą sumienie i podważają godność osoby ludzkiej⁶⁶. Zasadniczy cel sztuki polega bowiem na formowaniu człowieka oraz na uwrażliwieniu go na piękno materialne i duchowe. Prawdziwie wielka sztuka opiera się na prawdzie o człowieku, swoich zaś odbiorców kieruje ku konstruktywnym wartościom moralnym.

Twórczość artystyczna, w rozumieniu Prymasa Wyszyńskiego, jest formą „języka”, którego „słowo” nie tylko staje się nośnikiem treści wspólnototwórczych – pomostem łączącym teraźniejszość z przeszłością i przyszłością – ale także sięga wymiaru nadprzyrodzonego. Wprowadza tym samym człowieka w przestrzeń ducha i sacrum, odpowiadając na jego odwieczną tęsknotę za Absolutem⁶⁷. „Wszy-

23). Śmierć niszczy życie człowieka i jest kresem możliwości jego działań kulturotwórczych. *Wartość ma tylko to – podkreśla Kardynał – co istnieje, co żyje. Najgorszy byłby ma większą wartość niż niebył* (tamże). Życie otwiera osobie ludzkiej drogę ku doskonałości, którą zdobywa przez tworzenie kultury własnego człowieczeństwa i świata. Jednocześnie kultura chrześcijańska daje człowiekowi możliwość podkreślenia wartości życia przez wyniesienie go do godności dziecka Bożego. Człowiek otrzymuje tu możliwość nowego narodzenia i uczestnictwa w nowym życiu. Narodziny do nowego życia dokonują się w sposób sakramentalny podczas chrztu, który „[...] wszczerpia nas w Chrystusa i to całkowicie, ponieważ Jego bosko-ludzkie życie staje się naszym udziałem” (S. Wyszyński, *Słowo pasterskie na tysiąclecie chrztu Polski. O przygotowaniu do odnowienia przyrzeczeń chrztu w wielką sobotę. Gniezno 27.02.1966*, w: tenże, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, 505). Tym samym kultura chrześcijańska jest nośnikiem prawdziwego postępu, który zaznacza się w zwycięstwie życia nad śmiercią. W wymiarach doczesnych ma to miejsce w promowaniu kultury życia, w walce z przedwczesną śmiertelnością i przedłużaniu życia ludzkiego. W wymiarach nadprzyrodzonych zwycięstwo życia nad śmiercią ujawnia się w powstaniu z grzechu i stałej odnowie życia ludzkiego w duchu Jezusa Chrystusa. Ten drugi wymiar zwycięstwa życia nad śmiercią wyróżnia kulturę chrześcijańską spośród innych kultur humanistycznych. Por. S. Wyszyński, *Mysli przewodnie roku życia. Warszawa 7.05.1958*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie życia*, cz. 1, 43.

⁶⁵ „Nic tu nie pomogą rozważania i komentarze, że sztuka taka czy inna wymaga, by rany rozgrzebywać, a gdy ich nie ma – tworzyć nowe” (S. Wyszyński, *U stóp Matki Słowa Wcielonego*, 115). Jednocześnie prymas Wyszyński przestrzega: „Pamiętajcie o zasadzie filozoficznej: *non sunt multiplicanda entia sine necessitate sufficienti*. Jesteśmy powołani do tego, by tworzyć dobro a nie zło! Dobro jest bytem” (tamże).

⁶⁶ Niemoralność dzieł sztuki nie ogranicza się jednak wyłącznie do szerzenia np. pornografii czy agresji, lecz etos sztuki należy rozumieć szeroko. Zdaniem kardynała Wyszyńskiego „[...] wielki to problem współczesnej twórczości, czy jest ona pełna męki, czy też jest od niej wolna, ale syta, dostatnia, sprzedajna, ekonomicznie wypracowana i obliczona? Czy jest ona sztuką, czy tylko interesem handlarskim?” (S. Wyszyński, *U stóp Matki Słowa Wcielonego*, 112).

⁶⁷ Integralny związek sztuki z wymiarem sakralno-religijnym widoczny jest zwłaszcza w my-

scy dzisiaj pragniemy i szukamy takiej zgodności między wewnętrzną treścią życia a słowem głoszonym, iżby między nimi nie było rozdźwięku. „Może to tragiczne szczęście człowieka współczesnego, że zrozumiał, iż słowo kłamane, nie zbawia. Słowo musi być prawdziwie przedwieczne. Musi się rodzić z jakiegoś niepokalanego matecznika, z jakiejś wewnętrznej, duchowej czystości, aby mogło pozyskiwać, zjednywać i karmić”⁶⁸.

Reasumując, podstawową zasadą nadprzyrodzonej kultury chrześcijańskiej jest Chrystus-Logos – Odkupiciel człowieka. Jest on jednocześnie sprawcą uzdrowienia i zbawienia całej rzeczywistości społecznej. Religijny wymiar twórczości kulturowej wymaga jednak od człowieka nie tylko otwartości na rzeczywistość absolutno-transcendentną, ale także moralnej prawości odbiorcy-adresata kultury.

5. ROZWÓJ DZIEDZICTWA KULTUROWEGO WARUNKIEM TOŻSAMOŚCI I SUWERENNOŚCI NARODU

Świadomość roli, jaką odgrywa kultura w całej rzeczywistości społecznej, trudna i skomplikowana sytuacja społeczno-polityczna kraju oraz odpowiedzialność za wspólne dziedzictwo narodu i Kościoła wyraża się w całej działalności duszpasterskiej i nauczycielskiej prymasa Wyszyńskiego, w której podkreśla się, że kultura chrześcijańska jest czynnikiem kształtującym wszystkie wymiary życia wspólnotowego i przede wszystkim ona decyduje o jego przyszłości. Tak czy inaczej, życie chrześcijańskie musi spotkać się z kulturą duchową i materialną. W tym też sensie stanowi ona wyzwanie dla chrześcijaństwa aktywnie współuczestniczącego w życiu świata.

Troska prymasa Wyszyńskiego o zachowanie i rozwój tożsamości narodowej Polaków wyraża się przede wszystkim w podkreślaniu chrześcijańskiego wymiaru kultury, która – w jego rozumieniu – staje się duszą narodu⁶⁹. Zdaniem Kardynała, cała rzeczywistość kultury ojczystej integralnie związana [...] „jest z narodem i z jego duchowością, która jest osadzona w konkretnym terenie. Tak postanowił sam Bóg, który stworzył narodową formę bytowania, żądając, abyśmy ją osłaniali”⁷⁰. Tym samym posiadanie i zachowanie własnej tożsamości kulturowej jest gwarantem duchowej suwerenności narodu. Innymi słowy, naród istnieje „z kultury”, która jest

śli prawosławnej, czego przykładem jest ikona. Ten szczególny fenomen estetyczny – którego szczytowym osiągnięciem jest ikona jako specyficzny typ obrazu religijnego – jest rodzajem teofanii ukazującym w widzialnym materialnym tworzywie obrazu przestrzeń niewidzialną, nadprzyrodzoną i boską. Por. P. Evdekimov, *Prawosławie*, Warszawa: PAX 1964, 248–251.

⁶⁸ S. Wyszyński, *U stóp Matki Słowa Wcielonego*, 112.

⁶⁹ Nauczanie kardynała Wyszyńskiego – nauczyciela i wychowawcy narodu – chociaż wiązało się z aktualną problematyką społeczno-polityczną, warunkowaną powojenną specyfiką ustrojową, to jednak zakorzenione było w wielorakich źródłach. Myśl Wyszyńskiego czerpała przede wszystkim z historii narodu polskiego, jego tradycji i kultury ojczystej oraz ze współczesnej mu rzeczywistości okresu powojennego. Por. Cz.S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa*, 206; A. Młotek, *Polski etos narodowy: zalety i wady Polaków*, *Chrześcijanin w świecie* 12 (1980), 269–289.

⁷⁰ S. Wyszyński, „Z kurzem krwi bratniej...”, 203.

niezbędnym warunkiem jego przetrwania⁷¹. O oryginalności i swoistości kultury polskiej świadczy przede wszystkim fakt, że była i jest ona na tyle dynamiczna, intrygująca i specyficzna, że pozwoliła zachować tożsamość narodową wówczas, kiedy z map świata zniknęło państwo polskie. Kultura polska zajmuje więc trwałe miejsce zarówno w dawnej, jak też współczesnej Europie. Jest ona pluralistyczna i polimorficzna. Wyrosła z połączenia kultury antyku, chrześcijaństwa i kręgu kultur słowiańskich. Ma swoje zakorzenienie w antycznej kulturze helleńsko-rzymskiej, co pozwoliło ją włączyć do kręgu cywilizacji zachodniołacińskiej⁷².

Naród zakorzeniony w Bożej ekonomii zbawienia – zdaniem Kardynała – nosi w sobie znamię Bożego postanowienia. Nie może być więc właściwie zrozumiany bez Boga i religii⁷³. Pierwszym i podstawowym zatem wyznacznikiem polskiej kultury narodowej jest zatem jej integralny i głęboki związek z chrześcijaństwem, które leży u genezy narodzin narodu. Humanizm zakorzeniony w katolickiej tradycji religijnej wiąże się bezpośrednio z Chrystusem Bogiem-Człowiekiem działającym w Kościele⁷⁴. W Chrystusie uświęcone są losy człowieka: jego radości i krzyże. Charakterystyczną cechą polskiej kultury religijnej jest również jej maryjność. Sprawia to, że kulturę polską – przepojoną duchem Maryi Bogurodzicy – wyróżnia pewien klimat pełen uczucia i serca, ale jednocześnie troski o czystość wiary i integralne przyjmowanie nauki Kościoła⁷⁵.

W konsekwencji, maryjność polskiej kultury narodowej – co podkreśla nauczanie kardynała Wyszyńskiego – nigdy nie przysłała Chrystusa, ale do Niego prowadziła⁷⁶. Dzięki temu „[...] kultura i religijność polska jest Chrystusowa i Maryjna

⁷¹ „Są prawa i obowiązki narodowe, dzieje, tęsknoty i pragnienia rodzime, literatura, sztuka, poezja, malarstwo, rzeźba. Wszystkie te energie, właściwości i zrywy, zdążające do coraz lepszego urzęduzenia własnej ojczyzny od strony duchowej i materialnej, są właściwie dopiero narodem” (tamże).

⁷² Polska należy więc bezsprzecznie do tego kręgu kulturowego. Na uformowanie się narodu i państwa polskiego istotny wpływ wywarło chrześcijaństwo. Katolicyzm w dziejach Polski był najsilniejszym spoiwem jej mieszkańców: od dynastii Piastów, poprzez rozbięcie dzielnicowe, aż po okres zaborów i dzieje współczesne. Na charakter kultury polskiej wpłynął także duch słowiański. Wyrazem tego są m.in. takie cechy jak: pragnienie pokojowego współżycia z innymi narodami, gościnność, emocjonalna więź z przyrodą, duża rola tradycji oraz przywiązanie do ziemi ojczystej. Por. S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, 109.

⁷³ Cała rzeczywistość kultury ojczystej integralnie związana „[...] jest z narodem i z jego duchowością, która jest osadzona w konkretnym terenie. Tak postanowił sam Bóg, który stworzył narodową formę bytowania, żądając abyśmy ją osłaniali” (S. Wyszyński, „*Z kurzem krwi bratniej...*”, 203).

⁷⁴ „Mandat Chrystusa do tarł i do nas. Biskupi, następcy Apostołów, wiernie ten mandat wykonywali w ziemi naszej, idąc przez nią, nauczając i chrzcząc dzieci Narodu polskiego. Sprawowali „Gody Chrystusowe”, radosne zaślubiny naszego Narodu z Chrystusem, żyjącym w Kościele, działającym i uświęcającym go. [...] Tak rodziła się Rzeczpospolita chrześcijańska” (S. Wyszyński, *Płock – Czerwińsk – Grunwald – Konstancja – Jasna Góra*, 110).

⁷⁵ Cf. R. Ficek, *Mariological Dimension of the Theological and Pastoral Concepts of Cardinal Stefan Wyszyński, Primate of Poland*, *Studia Sandomierskie*, 27, 2020, 229–249.

⁷⁶ Prymas Stefan Wyszyński z całą świadomością i konsekwencją podjął maryjne dziedzictwo swoich poprzedników i uczynił je programem pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce. Zaważyła w tym pewna jego osobista duchowość przepełniona szczególną czcią do Matki Bożej. Hasłem jego życia stały się słowa wypowiedziane jeszcze przed aresztowaniem 14 lutego 1953 r.: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Po utracie wolności ksiądz Prymas wiąże się nierozdzielnie z Matką Chrystusową oddając

zarazem”⁷⁷. Tym samym Maryja staje się drogą do Chrystusa oraz Matką i Królową Narodu. Obejmując symboliczny i duchowy tron Królowej Polski, staje się Obrończynią Narodu, źródłem odrodzenia i ostatecznego zwycięstwa⁷⁸. Obecność Maryi w dziejach Polski związana z obecnością Chrystusa – trwającego w rzeczywistości żywego Kościoła zjednoczonego z narodem – nazaczyła polską kulturę znamię maryjnym. Stała się jednocześnie natchnieniem twórców, artystów i wszystkich ludzi codziennej pracy.

Maryjny wymiar polskiej kultury narodowej odzwierciedla swój wpływ w szacunku dla kobiety, dziecka i całego życia rodzinnego. „Do kultury chrześcijańskiej w Polsce – zdaniem prymasa Wyszyńskiego – jeszcze mocniej niż przez hymn narodowy «Bogurodzica Dziewica» wchodzi postać kobieca – Matka Boga Człowieka. Jej cześć tak dużo wniesie do kultury polskiej, że do dziś dnia Naród nasz będzie słygał na całym świecie ze swojej szczególnej delikatności i taktu, z jakim odnosi się do kobiety, ucząc się tego na Matce Boga Człowieka, Maryi”⁷⁹.

Głęboki kult oddawany Matce Bożej ma swoje odbicie również w trosce o właściwy rozwój życia rodzinnego. Prawzorem takiej kultury rodzinnej jest Rodzina Nazaretańska. Najmocniejszym węzłem jej jedności jest sam Chrystus – Syn Boży jako wyraz najczystszej miłości, najautentyczniejszej prawdy i zaufania⁸⁰. Obecność Chrystusa w rodzinie nie zamyka się wyłącznie do historycznej Rodziny z Nazaretu. Promieniuje ona na każdą rodzinę, którą „[...] umacnia i jakby konsekruje do obowiązków i godności [...], przepaja całe życie wiarą, nadzieją i miłością i zbliża coraz bardziej do osiągnięcia doskonałości i uświęcenia”⁸¹.

Promocja życia rodzinnego w polskiej kulturze narodowej związana jest z szacunkiem dla rodziny ujmowanej w makroskali, co łączy się z intensywnym przeżywaniem więzi pokrewieństwa. Jeszcze nie tak dawno rodzinę polską cechowała struktura wielopokoleniowa. Ona też stanowiła przeciwwagę – obok Kościoła katolickie-

Jej siebie samego w niewolę miłości 8 grudnia 1953 roku. W więzieniu rodzi się w sercu Prymasa program obrony Kościoła i odnowy życia moralnego narodu polskiego poprzez zacieśnienie duchowych więzi narodu z Matką Bożą. Idea ta przyjmuje praktyczny kształt w podjęciu Wielkiej Nowenny przez Tysiącleciem Chrztu Polski oraz w akcji nawiedzenia parafii w Polsce przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. W jednym ze swoich przemówień kardynał Wyszyński stwierdza: „Prawdą jest, że wszystko postawiłem na Maryję i jestem temu wierny. Rodzi się to z głębokiego przekonania, że w naszej Ojczyźnie tworzenie i utrzymanie wspólnoty religijnej musi dokonywać się w wymiarze, na który ludzie są najbardziej wrażliwi. U nas dzieje się to przez pośrednictwo Matki Najświętszej” (S. Wyszyński, *Z przemówienia do duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego zgromadzonego, aby złożyć życzenia imieninowe ks. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu. Warszawa 2.08.1980*, w: tenże, *Prymas Tysiąclecia*, 105).

⁷⁷ S. Wyszyński, *Apel Prymasa Polski. Jasna Góra 3.05.1965*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 20, 246.

⁷⁸ „Siedząc w więzieniu w Stoczku na Warmii – wspomina Prymas – zrozumiałem znaczenie Matki Najświętszej w Kościele polskim jako siły jednoczącej: siły, w imię której można poruszyć Polaków i zabezpieczyć ich przed wpływem ateizmu i materializmu” (S. Wyszyński, *Tajemnica mojej ufności. Z przemówień do diecezjalnych i zakonnych kapłanów zgromadzonych, by złożyć życzenia świąteczne Prymasowi Polski. Warszawa 23.12.1979*, w: tenże, *Prymas Tysiąclecia*, 101).

⁷⁹ S. Wyszyński, *Płock – Czerwińsk – Grunwald – Konstancja – Jasna Góra*, 114–115.

⁸⁰ Por. J.Z. Celej, dz.cyt., 138.

⁸¹ S. Wyszyński, *Słowo duszpasterskie na Uroczystość Świętej Rodziny*, 533.

go – wszelkich akcji mających na celu zniszczenie polskości. Rodzina była również miejscem, gdzie przekazywano wiarę, kultywowano polski język, tradycje, obyczaje, zaszczipiano wartości i normy moralne⁸². „W ciężkich czasach bytu narodowego – podkreśla Prymas – gdy nie mieliśmy wolności politycznej, Naród ze wszystkimi swoimi wartościami chronił się w zaciszu i dyskrecji życia rodzinnego”⁸³. Dzięki temu nawet rodziny niepełne – przede wszystkim w wyniku wydarzeń losowych, których nie szczędziła historia – stawały się azylem religijności i patriotyzmu.

Właśnie integralny związek religijności i wartości patriotycznych staje się charakterystyczny dla polskiej kultury ojczystej. Fakt ten jest konsekwencją tysiącletnich powiązań państwa polskiego z chrześcijaństwem. Rola Kościoła katolickiego jest szczególnie ważna w momentach zagrożeń niepodległości państwa i biologicznej egzystencji narodu. Taka sytuacja zaistniała w okresie zaborów, podczas okupacji hitlerowskiej, a także w okresie zdominowania życia społeczno-politycznego przez ideologię marksistowską. Na takie wydarzenia kardynał Wyszyński patrzy jednak nie tyle od strony narodowej tragedii, ile próbuje dopatrywać się w nich „łaski drogi” wyznaczonej narodowi przez Bożą Opatrzność. „Widocznie Bóg ma swoje zamiary i pragnie – stwierdza prymas Wyszyński na Jasnej Górze – abyśmy Jemu wiernie służyli. Dlatego dopuszcza doświadczenia, abyśmy doceniali dar wolności i byśmy czas wolności starannie okupywali, rzetelnie, uczciwie pracując”⁸⁴.

Kardynał Wyszyński, rozważając dzieje narodu, z wielkim pietyzmem podkreśla jego heroizm, ujawniający się szczególnie w latach narodowej *kenosis*. Nierozzerwalnie związany z chrześcijaństwem naród przeżywa wtedy swoje Misterium Paschalne, które w kulturze wyzwała potężnego ducha rodzącego monumentalne dzieła⁸⁵. Na przestrzeni całej historii narodu okresy szczególnie trudne i wymagające ofiary stawały się jednocześnie czasem wyjątkowo heroicznego patriotyzmu, sięgającego nawet do ofiary z życia i męczeństwa. Droga krzyżowa narodu przez dzieje na Kalwarię swojej niewoli, zaborów, germanizacji, rusyfikacji, ateizacji i destruktywnego oddziaływania systemu komunistycznego, widziana jest jednak zawsze w perspektywie wielkanocnego poranka, który prowadzi ku zmartwychwstaniu.

Patriotyzm polski nie zawsze jednak weryfikuje się w okresie pokoju, poprzez wytrwałą i długodystansową pracę organiczną dla dobra narodu. To jest też powodem napomnienia ze strony Prymasa, który stwierdza, że [...] „piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę. Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny.

⁸² Por. S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, 111.

⁸³ S. Wyszyński, *Rodzina – Naród – społeczeństwo*, 688.

⁸⁴ S. Wyszyński, *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu narodu*, 949.

⁸⁵ Prymas podkreśla: „W czasie beznadziejnej niewoli pojawiły się najpiękniejsze postacie – wspaniała trójca wieszczów narodowych: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, później Norwid, wreszcie Sienkiewicz – potężne duchy wyrosłe z bólu, męki i cierpienia Narodu. Jest coś w Narodzie polskim, że właśnie wtedy, gdy mu ciężko, mobilizuje wszystkie siły i zwycięża. [...] Podobnie zryw w roku 1918, 1939, 1944 i 1945 czerpał z męki naszych ojców, z twórczej mocy i energii duchowej wieszczów narodowych. Naród żył duchem Ewangelii Chrystusowej w której wypowiadał wiarę w zmartwychwstanie. Brał z przykładu Matki Boga która wytrwała pod krzyżem i pod Krzyżem okazała się wielka. I Naród zazwyczaj pod krzyżem okazywał się wielki, wspaniały i potężny” (S. Wyszyński, *Dziwny to kraj – Polska. Żerków 1.09.1968*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 128–129).

Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym niekiedy bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata. [...] Oto wskazanie dla nas – wytrwać, żyć dla ojczyzny, nabrać zaufania do niej i gotowości oddania jej wszystkiego z siebie. To jest najważniejszy nasz obowiązek wobec Ojczyzny. Potrzeba nam potężnej woli organizowania wszystkich sił rodzimych, ojczystych, by się nie oglądać na prawo i lewo, by nie poddawać się pokusie nowej Targowicy, skądkolwiek by ona miała przyjść”⁸⁶.

Ważnym elementem kultury polskiej jest również postawa moralna – zakorzeniona w chrześcijańskiej idei miłości bliźniego – oraz swoisty etos, który wyrasta „[...] z gleby rodzimej, z kultury rodzimej, z dorobku i doświadczeń rodzimych, z religijności i religijnego obyczaju rodzimego, doświadczonego przez dziesiątki wieków”⁸⁷. Do podstawowych elementów polskiego etosu należą: gościnność, życzliwość, otwartość, preferowanie rozwiązań pokojowych w wypadku nieporozumień oraz przywiązanie do wartości religijnych, rodzinnych i narodowych. Kultura moralna staje się zatem fundamentalnym elementem trwania narodu w dobru, jedności, miłości społecznej. Decyduje więc o jego profilu społecznym, ekonomicznym i politycznym.

W całym swoim nauczaniu prymas Wyszyński głosi zdecydowaną postawę priorytetu etyki przed prawem, ekonomią i polityką. „Chodzi nam o możliwość tworzenia kultury katolickiej w naszej ojczyźnie – podkreśla Kardynał w Warszawie w kościele Świętego Krzyża – nie tylko materialnej, [...] ale kultury duchowej, moralnej, etycznej, światopoglądowej”⁸⁸. Podstawowe elementy polskiego etosu, które wyrażają się w wierności fundamentalnym imponderabilium – ojczyźnie, wyznawanej religii, rodzinie, nakazom sumienia, prawom moralnym itd. – nie mogą być więc traktowane jako relikty obyczajowy, gdyż mają wymiar ogólnoludzki i stanowią fundament polskiej kultury narodowej⁸⁹.

Lata bezwzględnej indoktrynacji kulturalno-ideologicznej opartej na monistycznym systemie materialistycznym doprowadziły jednak do olbrzymich strat zarówno personalnych, jak też materialno-rzeczowych. Dominacja ideologii marksistowskiej oraz eksterminacja polskiej inteligencji podczas II wojny światowej i bezpośrednio po niej spowodowały nieodwracalne szkody i złamały duchowo liczne grono przedstawicieli nauki i sztuki. Konsekwencją tego staje się silne zachwianie polskiej kultury, gdzie do najbardziej istotnych zagrożeń należą: bezideowość, osłabienie etosu, prymitywizm i wulgarność części mass mediów, niszczenie autorytetów, kosmopolityzm, zanik patriotyzmu, osłabienie więzi rodzinnych, areligijność, hedonizm i permissywizm moralny⁹⁰. W kontekście zintensyfikowanej ateizacji i laicyzacji polskiej rzeczywistości społeczno-kulturowej prymas Wyszyński z naciskiem podkreśla: „Czyż nie lepiej zmobilizować cały wysiłek humani-

⁸⁶ S. Wyszyński, *Sumienie prawe*, 990.

⁸⁷ S. Wyszyński, *Sapere ausuris...! Z okazji 200 rocznicy śmierci księdza Stanisława Konarskiego. Warszawa 21.04.1974*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, 611.

⁸⁸ S. Wyszyński, *Homo politicus, III kazanie świętokrzyskie 27.01.1974*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, 595.

⁸⁹ Por. S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, 113.

⁹⁰ Por. tamże, 114–115.

styczny, moralny, społeczny, narodowy, religijny, chrześcijański, aby móc ożywiać życie rodziny i narodu oraz całe nasze życie publiczne słowem Bożym, które nie ustaje, trwa wiecznie i nie kończy się ani dziś, ani jutro?”⁹¹.

Zdaniem Prymasa Tysiąclecia zachowanie duchowego samostanowienia i narodowej tożsamości Polski stanie się możliwe jedynie wówczas, kiedy następujące po sobie generacje Polaków nie wyrzekną się wartości moralno-duchowych, nie zagubią korzeni ideowo-chrześcijańskich i będą podtrzymywać ciągłość polskiej kultury. Bez własnej duchowej tradycji i kultury żaden naród nie ma szans na przetrwanie. Dlatego też zachowanie narodowej tożsamości i podmiotowości – a co za tym idzie także suwerenności i niepodległości – możliwe jest tylko poprzez kulturę, która dla każdego narodu ma znaczenie fundamentalne⁹².

6. ZAKOŃCZENIE

Kultura, rozumiana jako fundamentalny wymiar życia i działalności człowieka, odgrywa istotną rolę w całym nauczaniu kardynała Wyszyńskiego. Perspektywa personalistyczna pozwala mu dostrzec prawdziwe źródło i cel autentycznie humanistycznej kultury w osobie ludzkiej. W rozumieniu Prymasa, kultura to wszelka ludzka działalność racjonalnie i celowo ukierunkowana na integralny rozwój człowieka we wszystkich jego wymiarach. Dzięki temu kultura przenika całą egzystencję osoby ludzkiej i – niejako – konstytuuje jej istotę.

Niemniej jednak, w rozumieniu Wyszyńskiego, tylko integralna więź między kulturą a chrześcijaństwem może ukształtować kulturę autentycznie humanistyczną. Dlatego też zaangażowanie osoby ludzkiej w rzeczywistość kultury, w połączeniu z bogactwem wiary i łaski, tworzy swoistą syntezę, która pozwala nie tylko na pełną realizację człowieka jako osoby. Zaangażowanie w kulturę umożliwia również zmianę rzeczywistości świata, nadając jej prawdziwie „osobowy” charakter. W ten sposób kultura pojmowana personalistycznie staje się rzeczywistością, w której człowiek wyraża siebie i innych ludzi.

Chrześcijańskie rozumienie zaangażowania na rzecz kultury pozwala człowiekowi kształtować wszystkie złożone poziomy życia społecznego. Świadectwa ludzkiej działalności kulturowej – urzeczywistniania duchowości człowieka – stają się jednocześnie wyrazem personalistycznej sfery wartości mocno zakorzenionych we wspólnotowym wymiarze życia człowieka. Poprzez dobro, prawdę i piękno duch ludzki przekształca rzeczywistość świata materii i urealnia się zarówno w dziełach kultury, jak też w wielowymiarowych strukturach społecznych. Powyższy proces ukierunkowany jest nie tylko na kształtowanie ludzkiej dojrzałości osobowościowej, ulepszanie struktur społecznych i humanizowanie świata, ale także ukazuje kulturową aktywność człowieka przez pryzmat twórczo-zbawczego planu opatrności Bożej.

⁹¹ S. Wyszyński, *Pokój jest dziełem sprawiedliwości. Na Boże Narodzenie 25.12.1972*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, 526.

⁹² Por. S. Wyszyński, *Sapere auseris...*, 610–611.

W tym kontekście kardynał Wyszyński akcentuje rolę kultury chrześcijańskiej w wymiarze złożonych uwarunkowań społecznych, a zwłaszcza w perspektywie rodziny i Narodu. Spojrzenie na historię Narodu z punktu widzenia historii zbawienia podkreśla fundamentalną wartość kultury chrześcijańskiej, która nie tylko umożliwia i stymuluje wszechstronny rozwój coraz doskonalszych form życia społecznego i narodowego, ale również pozwala sprostać wyzwaniom historii – jednocześnie – staje się podstawowym warunkiem zachowania tożsamości i suwerenności Narodu. Niewątpliwie istotną rolę w kształtowaniu osobistej rozumianej kultury chrześcijańskiej odgrywa Kościół. Zaangażowanie chrześcijan w działalność kulturotwórczą wpisuje się więc w proces kształtowania kultury ludzkiej. Dlatego też chrześcijańska kultura staje się rodzajem narzędzia w procesie ewangelizacji świata. Wprowadzenie Boga-Człowieka do życia tworzy na świecie podstawowe zręby kultury autentycznie humanistycznej, umożliwiając wszechstronny rozwój całej ludzkości, oparty na prawdziwie personalistycznych wartościach zakorzenionych w ewangelicznym przekazie Dobrej Nowiny.

BIBLIOGRAFIA

- Bartnik Cz.S., „*Osoba*” w *filozofii i teologii*, Lublin: Wydawnictwo Standruk 2017.
- Bartnik Cz.S., *Chrześcijańska pedagogia narodowa według Stefana Wyszyńskiego*, w: tenże, *Polska teologia narodu*, Lublin: TN KUL 1988, 183–242.
- Bartnik Cz.S., *Hermeneutyka personalistyczna*, Lublin: WN KUL 1993.
- Bartnik Cz.S., *Personalizm*, Lublin: WN KUL 2008.
- Bartnik Cz.S., *Bóg i ateizm*, Lublin: Wydawnictwo Standruk 2002.
- Bartnik Cz.S., *Teologia kultury*, Lublin: Wydawnictwo Standruk 1999.
- Bartnik Cz.S., *Zarys myśli teologicznej Kardynała Wyszyńskiego*, *Ateneum Kapłańskie* 73 (1981), t. 97, 224–228.
- Celej J.Z., *Kultura chrześcijańska duszą narodu w nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek, 1995.
- Dziuba A.F., *Humanizująca funkcja kultury. Z nauczania kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2013.
- Evdokimov P., *Prawosławie*, Warszawa: PAX 1964.
- Ficek R., *(Post-) Modernity and Christian Culture: In the Context of the Personalism of Stefan Cardinal Wyszyński*, *Roczniki Kulturoznawcze* 11 (2020), 49–89.
- Ficek R., *Christians in Socio-Political Life: An Applied Analysis of the Theological Anthropology of Cardinal Stefan Wyszyński, Primate of Poland*, Toruń 2020.
- Ficek R., *Mariological Dimension of the Theological and Pastoral Concepts of Cardinal Stefan Wyszyński, Primate of Poland*, *Studia Sandomierskie* 27 (2020), 229–249.
- Ficek R., *Moral Renewal as a Socio-Religious Imperative and the Destructive Actions of an Oppressive Totalitarian State: in the Context of Cardinal Stefan Wyszyński's Personalistic Concept of Social Life*, *Roczniki Teologiczne* 67 (2020) z. 5, 39–61.
- Karczewska J., *Wychowanie chrześcijańskie w ujęciu Stefana Kunowskiego*, (masz. pracy doktorskiej, Archiwum KUL) Lublin 2006.
- Kierś H., *Postmodernizm: rzeczywistość czy kreacja*, w: *Poznanie bytów, czy ustalenie sensów? Zadania współczesnej metafizyki*, red. A. Maryniarczyk, M. J. Gądek, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2016, 175–190.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*”, w: <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/soborwatykanski-ii/141-konstytucja-duszpasterska-o-kosciele-w-swiecie-wspolczesnym-gaudium-et-spes.html> (akces: 1 maj 2021).

- Kowalczyk S., *Filozofia kultury*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2005.
- Kowalczyk S., *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne 1990.
- Młotek A., *Polski etos narodowy: zalety i wady Polaków*, Chrześcijanin w świecie 12 (1980), 269–289.
- Rusecki M., *Istota i geneza religii*, Warszawa: Wydawnictwo Verbinum 1989.
- Wyszyński S., *Aby byli jedno. Słowo ekumeniczne 27.01.1966*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 271–276.
- Wyszyński S., *Abyście byli synami światłości. Do naukowców Warszawy 21.03.1959*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 123–128.
- Wyszyński S., *Apel Prymasa Polski. Jasna Góra 3.05.1965*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 20, 226–248.
- Wyszyński S., *Apel Synodu w obronie praw człowieka. Po powrocie z Synodu Biskupów, Warszawa 26 I 1975*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, 619–627.
- Wyszyński S., *Ars longa...*, *Jasna Góra 5.12.1971*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 192–201.
- Wyszyński S., *Bezcenna wartość ludzkiego życia, Jasna Góra 2.12.1956*, w: S. Wyszyński, *Prymas Polski w obronie życia*, t. 1, Warszawa: ODISS, 1982, 22–30.
- Wyszyński S., *Bóg-Człowiekiem, aby człowiek był... Bogiem. Do inteligencji katolickiej. Warszawa-Miodowa 14.01.1970*, w: S. Wyszyński, „*Idzie nowych ludzi plemię...*”. *Wybór przemówień i rozważań*, Poznań-Warszawa: Pallotinum 1973, 46–50.
- Wyszyński S., *Budowanie Wrocławia z żywych i wybranych kamieni. Wrocław – kościół Świętego Wojciecha 15.10.1966*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 101–108.
- Wyszyński S., *Człowiek współczesny musi być świętym, jeśli nie ma stać się zbrodniarzem. Ołtarzew 2.09.1980*, w: tenże, *Kościół w służbie Narodu*, 32–36.
- Wyszyński S., *Do artystów scen warszawskich. Warszawa. Dom Arcybiskupów 10.01.1971*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 174–181.
- Wyszyński S., *Do rodziców katolickich w sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży. Gniezno 15.08.1951*, w: S. Wyszyński, *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris: Editions du Dialogue, 1975, 207–211.
- Wyszyński S., *Do uczestniczek zjazdu pielęgniarek. Warszawa-Wawer 30.12.1956*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 1, 337–342.
- Wyszyński S., *Dziwny to kraj – Polska. Żerków 1.09.1968*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 126–134.
- Wyszyński S., *Ewangelia pierwszym manifestem wyzwolenia człowieka. Warszawa, Miodowa 7.09.1980*, w: tenże, *Kościół w służbie Narodu*, 40–43.
- Wyszyński S., *Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu Narodu. Warszawa 28.01.1971*, w: S. Wyszyński, *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris: Editions du Dialogue, 1975, 623–628.
- Wyszyński S., *Harmonia Bożo-ludzka w Polsce. Bazylika archikatedralna w Warszawie 6.01.1980*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 930–938.
- Wyszyński S., *Homo Dei, I kazanie świętokrzyskie 13.01.1974*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, Warszawa: ODiSS, 1990, 574–580.
- Wyszyński S., *Homo oeconomicus, II kazanie świętokrzyskie 20.01.1974*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 581–588.
- Wyszyński S., *Homo politicus, III kazanie świętokrzyskie 27.01.1974*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 589–596.
- Wyszyński S., *In principio erat Verbum... W 600-lecie powstania Uniwersytetu Jagiellońskiego*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 56–68.
- Wyszyński S., *Kamienie węglne budowane na górach świętych. Na Jasnej Górze po powrocie z więzienia (2.11.1956)*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, 62–67.
- Wyszyński S., *Konstytucja Pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym. Warszawa – bazylika św. Jana 20.03.1966*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, (t. 1–67), Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 23, 103–124.
- Wyszyński S., *Kościół w obliczu nowej siły społecznej. Warszawa 21.05.1968*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 28, 429–435.

- Wyszyński S., *Kościół wspólnototwórca. Warszawa–Miodowa 4.08.1970*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, vol. I–LXVII, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, vol. XXXIV, 145–156.
- Wyszyński S., *Królowi królów... Kraków – katedra na Wawelu 18.10.1973*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 214).
- Wyszyński S., *Krzyż stał się nam bramą. 20-lecie wznowienia pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Lublin 7.06.1964*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, 35–46. S. Wyszyński, *Kształtowanie kultury społeczno-katolickiej w Polsce, Do prawników 15.01.1971*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 436–444.
- Wyszyński S., *List pasterski o społecznej krucjacie miłości. Warszawa – Wielki Post 1967*, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paris: Editions du Dialogue, 1975, 537–552.
- Wyszyński S., *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych. Gniezno 2.02.1965*, w: tenże, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, 571–581.
- Wyszyński S., *Miasto nieujarzmione śpiewa. Warszawa – archikatedra św. Jana 24.06.1966*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 92–100.
- Wyszyński S., *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Poznań: Pallotinum 1993.
- Wyszyński S., *Miłość na co dzień. Rozważania*, Poznań: Pallotinum, 1980.
- Wyszyński S., *Myśli przewodnie roku życia. Warszawa 7.05.1958*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie życia*, cz. 1, Warszawa: ODISS, 1982, 38–49.
- Wyszyński S., *Na niwie wypalonej ogniem wstępie nowe. Do młodzieży akademickiej we Wrocławiu 2.06.1957*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 87).
- Wyszyński S., *Na niwie wypalonej ogniem*, 86–90.
- Wyszyński S., *Najważniejszą wartością na świecie jest człowiek, Do delegacji NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze 19.10.1980*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, 960–965.
- Wyszyński S., *Nauczycielu prawdomówny! Do nauczycieli Warszawy 6.11.1960*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 168–173.
- Wyszyński S., *Nie oczekujemy życia łatwego, Podczas ingresu do katedry lubelskiej 26.05.1946*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, 9–13.
- Wyszyński S., *O katolickiej woli życia. List pasterski na Wielkanoc 1947*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa: ODISS 1990, 29–40.
- Wyszyński S., *O nowym człowieku w Jezusie Chrystusie. Jasna Góra 3.05.1964*, w: tenże, *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris: Editions du Dialogue, 1975, 348–353.
- Wyszyński S., *O zagrożeniu moralności narodu. List pasterski na wielki post 1968*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, 343–352.
- Wyszyński S., *Obowiązek obrony kultury narodowej. Na zakończenie III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie 30.04.1977*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, 769–772.
- Wyszyński S., *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu narodu, Podczas uroczystości Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze 26.08.1980*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, 948–954.
- Wyszyński S., *Płock – Czerwińsk – Grunwald – Konstancja – Jasna Góra. Płock–katedra 12.11.1966*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 109–117.
- Wyszyński S., *Pokój jest dziełem sprawiedliwości. Na Boże Narodzenie 25.12.1972*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 524–528.
- Wyszyński S., *Postulaty duszpasterskie wobec budownictwa sakralnego. Warszawa 8.11.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 3, 188–196.
- Wyszyński S., *Postulaty duszpasterskie wobec budownictwa sakralnego. Warszawa 8.11.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 3, 189.
- Wyszyński S., *Postulaty duszpasterskie wobec budownictwa sakralnego. Warszawa 8.11.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 3, 188–196.
- Wyszyński S., *Problemy życia społecznego w Polsce. Do duszpasterzy młodzieży męskiej 29 XII 1975*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, 669–675.

- Wyszyński S., *Res sacra homo. Podczas jubileuszu świętego Wincentego á Paulo w Krakowie 27.09.1960*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, 150–156.
- Wyszyński S., *Rodzina – Naród – społeczeństwo, Kazanie świętokrzyskie 18.01.1976*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, 686–693.
- Wyszyński S., *Sapere ausuris...! Z okazji 200 rocznicy śmierci księdza Stanisława Konarskiego. Warszawa 21.04.1974*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 606–611.
- Wyszyński S., *Słowo duszpasterskie na Uroczystość Świętej Rodziny. 8.01.1967*, w: tenże, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, 531–534.
- Wyszyński S., *Słowo pasterskie na tysiąclecie chrztu Polski. O przygotowaniu do odnowienia przyrzeczeń chrztu w wielką sobotę. Gniezno 27.02.1966*, w: tenże, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, 504–509.
- Wyszyński S., *Słowo Prymasa do najwierniejszego Grodu Poznańskiego. Poznań 19.03.1958*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 4, 85–94.
- Wyszyński S., *Spoleczność przyrodzona i nadprzyrodzona. II Konferencja Akademicka. Warszawa – kościół św. Anny 16.02.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, vol. I–LXVII, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, vol. II, 57–79.
- Wyszyński S., *Spoleczność przyrodzona i nadprzyrodzona. II Konferencja Akademicka. Warszawa – kościół św. Anny 16.02.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 2, 57–79.
- Wyszyński S., *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*, Poznań: Pallotinum 1981.
- Wyszyński S., *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego. Do wiernych w archikatedrze warszawskiej 6.01.1981*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, Warszawa: ODiSS, 1990, 986–994.
- Wyszyński S., *Tajemnica mojej ufności. Z przemówień do diecezjalnych i zakonnych kapłanów zgromadzonych, by złożyć życzenia święteczne Prymasowi Polski. Warszawa 23.12.1979*, w: tenże, *Prymas Tysiąclecia*, 101.
- Wyszyński S., *U stóp Matki Słowa Wcielonego*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, 111–115.
- Wyszyński S., *Vratislavia – wróciła sława. Wrocław 31.08.1965*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 70.
- Wyszyński S., *W obronie życia nie narodzonych. Komańcza – wrzesień 1956*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie życia*, cz. 1, 2–15.
- Wyszyński S., *W słodkim jarzmie miłości. Warszawa 1.06.1967*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 26, 378–399.
- Wyszyński S., *Z kurzem krwi bratniej...*, Warszawa – kościół św. Krzyża 27.01.1963, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, 201–207.
- Wyszyński S., *Z przemówienia do duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego zgromadzonego, aby złożyć życzenia imieninowe ks. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu. Warszawa 2.08.1980*, w: tenże, *Prymas Tysiąclecia*, 103–111.
- Wyszyński S., *Zadania i środki oddziaływania Kościoła w Polsce w zakresie kształtowania kultury społeczno-katolickiej. Warszawa – kościół św. Anny 15.01.1971*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, (t. 1–47), Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 36, 56–71.
- Wyszyński S., *Zaszczytna służba Słowu. Warszawa – Miodowa 8.10.1956*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, 266–271.

CHRISTIAN AND CULTURE: AROUND THE PERSONALIST THOUGHT OF CARDINAL STEFAN WYSZYŃSKI

Summary

The article's subject discusses Stefan Wyszyński's personalist concept of Christians' involvement in culture. In this context, the author's attention was drawn to how the extent to which personalist's main assumptions may constitute the basis for shaping culture, especially regarding contemporary (post)-modern cultural reality? The analysis of culture carried out in the above article presents the discussed issues in terms of a calling addressed to every human being. Placing it with the „realities of earthly life” emphasizes that in creative cultural activity, one should see the proper way of realizing the fullness of the human personality in the temporal and supernatural dimensions. Moreover, highlighting such elements as the human person, family, Nation, state, the international community, culture, economy, and politics understood in an integral way, as well as the Church proclaiming the universal message of salvation, the personalist concept of culture displays a praxeological character, rooted in a particular human existence and oriented towards the creative-saving dimension of human life. Therefore, it allows not only the explicit inclusion of the human person in the current of civilization-cultural changes but also admits a person to discover the right place in the dynamically transforming realities of the modern world.

Key words: Stefan Wyszyński, personalism, culture, evangelization, postmodernism

Nota o Autorze

Ryszard FICEK – ksiądz katolicki diecezji Rockville Center (NY, USA), teolog moralista i politolog (stosunki międzynarodowe), były wykładowca w Jordan University College w Morogoro (Tanzania), specjalizujący się w teologii moralnej, historii Kościoła i stosunkach międzynarodowych.
Kontakt internetowy: <https://orcid.org>

MAŁGORZATA JAROSZEK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

WIZERUNEK MEDIÓW POLONIJNYCH NA PODSTAWIE WYBRANYCH MIAST W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Słowa kluczowe: Polonia, prasa polonijna, Stany Zjednoczone, polska diaspora, język etniczny

1. Wprowadzenie. 2. Terminologia. Wizerunek – Polonia amerykańska – media polonijne. 3. Wybrane polonijne media w Stanach Zjednoczonych. 4. „Nowy Dziennik – Polish Daily News”. 5. „Nowy Świat – The Polish Morning World”. 6. „Dziennik Związkowy”. 7. Polonijne stacje radiowe. 8. Radio WPNA 1490AM. 9. Radio Polskich Rozmaitości. 10. Polskie Radio Chicago. 11. Polonijne rozgłośnie katolickie. 12. Polonijne stacje telewizyjne. 13. Metodologia pracy. 14. Wyniki przeprowadzonych badań

1. WPROWADZENIE

Praca dotyczy charakterystyki oraz wizerunku mediów polonijnych pod względem treści, języka i formy na przykładzie wybranych miast w Stanach Zjednoczonych. Zostały wzięte pod uwagę niektóre ze środków masowego przekazu działające w największych skupiskach Polonii amerykańskiej: Chicago, Nowym Yorku i Detroit. Wysoki odsetek Polaków zamieszkujących daną populację można potraktować jako kryterium gwarantujące reprezentatywność próby badawczej.

Temat pracy implikuje również pytania szczegółowe. Czy jest potrzeba tworzenia prasy, telewizji i radia w Stanach Zjednoczonych i jakie jest zainteresowanie tymi mediami Polonii mieszkającej w USA? Jakie wartości wśród odbiorców promują media i jak są one postrzegane przez Polonię zamieszkującą w wyżej wymienionych miastach? Poznanie zawartości i funkcji prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych pozwoli na określenie jej znaczenia w życiu tej zbiorowości. W jakim stopniu w polonijnych mediach są przedstawiane ważne sprawy dla Polonii amerykańskiej oraz jak na przestrzeni czasu zmieniła się prasa polonijna? W ostatnich latach powstaje dużo mniej tytułów czasopism niż w ubiegłym stuleciu, zmniejsza się też nakład prasy polskojęzycznej¹. Jest to spowodowane małymi środkami finanso-

¹ J. Piekoszewski, *Problemy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 1981, 42–43.

wymi na powstawanie mediów tworzonych przez Polaków w USA oraz coraz mniejszym zainteresowaniem i czytelnictwem². Występuje ogólnoswiatowy trend odchodzenia od prasy, ponieważ ludzie korzystają w większości z mediów elektronicznych, a prasa polonijna jest częścią tego trendu. Młode pokolenie emigrantów, którzy przeprowadzili się do Stanów Zjednoczonych w okresie powojennym albo w stanie wojennym, w większości posługuje się na co dzień językiem angielskim, a więc śledzą oni amerykańskie media.

Termin prasa w rozumieniu ustawy Prawo prasowe z 26 stycznia 1984 r. oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą. Do nich zaliczamy: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe. Pojęcie prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską³. Podejmując się tematyki badań prasy polonijnej, należy scharakteryzować również Polonię. Według *Słownika języka polskiego* Polonią nazywamy ludzi narodowości polskiej lub o polskich korzeniach, którzy zamieszkują tereny poza Polską i czują więź z polską kulturą i polskością⁴. Część Polonii, szczególnie dzieci lub wnuki Polaków, którzy wyjechali z ojczyzny, mówi po angielsku, a nie po polsku, w myśl definicji, ich też trzeba zaliczyć do Polonii. Często polska tradycja czy obyczaje są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Zatem prasa polonijna obejmuje publikacje periodyczne, programy radiowe i telewizyjne tworzone przez Polonię mieszkającą w Stanach Zjednoczonych.

Badania nad prasą mają charakter multidyscyplinarny, do których zaliczana jest m.in. socjologia, ekonomia prasy, kultura masowa, psychologiczne aspekty procesów komunikowania⁵. Nie jest prawdą, że prasa polonijna jest niezależna czy bezstronna. Każde czasopismo, stacja telewizyjna, czy radio opowiada się za pewnym nurtem politycznym czy ideologicznym w zależności od celów i interesów właściciela zbiorowości polonijnej⁶.

Tematyką prasy polonijnej zajmowało się kilkunastu badaczy, m.in. A. Urbański czy H. Znanięcka-Lopata⁷, którzy w większości skupiali się na środkach masowego przekazu przełomu XIX i XX w. Wydawnictwo Rowella opublikowało najstarszą wzmiankę o tytułach prasy polonijnej. W 1890 r. znalazło się tam 13 tytułów. Nie było pełnej informacji o wszystkich ówczesnych periodykach, z powodu braku dostępu do źródeł. J. Wespieńc opisał 1201 tytułów zaliczonych do po-

² Tamże, 45.

³ *Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe*, Dz.U. 1984 nr 5 poz. 24. <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19840050024> (dostęp: 6.07.2021).

⁴ *Polonia: Słownik języka polskiego*, Warszawa 2006, 694.

⁵ H. Kubiak, E. Kusielewicz, T. Gromada, *Polonia amerykańska: przeszłość i współczesność*, Wrocław 1988, 240.

⁶ Tamże, 252.

⁷ A. Urbański, *Immigration Restriction and the Polish American Press: The Response of Wiadomości Codzienne, 1921–1924*, Polish American Studies 1971, nr 2, 28, 17; H. Znanięcka-Lopata, *Polish Americans: Status Competition in an Ethnic Community Englewood Cliffs*, Hoboken–New Jersey 1976, 65–68.

lonijnych wydawnictw periodycznych. Wraz z upływem lat zauważa się zanikanie mediów o mniejszym zasięgu i znaczeniu dla Polonii⁸. Zagadnienie prasy polskiej tworzonej w USA jest interesujące, biorąc pod uwagę jej powstanie, rozwój i wpływ na kształtowanie życia polskich emigrantów. Do tej pory, podobnie jak zagadnienie Polonii amerykańskiej, tak i prasy polonijnej nie jest dokładnie zbadane. Po przeprowadzeniu kwerend bibliotecznych można stwierdzić, że tą tematyką zajmowali się m.in. H. Nagiel, ks. W. Kruszką i S. Osada. Warto wspomnieć również o opracowaniu E. Olszyka⁹.

W pracy wykorzystano metodę jakościowej analizy zawartości i metodę badań socjologicznych: ankietę oraz wywiady kwestionariuszowe, metodę analizy i syntezy. W większości książek podejmujących temat Polonii amerykańskiej znajduje się niewielka informacja, rozdział lub kilka stron o prasie tworzonej przez Polaków w USA. Brakuje jednak szerszego opracowania tematu z uwzględnieniem najnowszej prasy XXI w. Jan Kowalik w 1978 r. w „The Polish Press in America”, wydawanym w San Francisco, dokonał analizy prasoznawczej polskich czasopism wydawanych w Stanach Zjednoczonych, biorąc pod uwagę także tło dziejów periodyków etnicznych w USA¹⁰. W 1978 r. naukowcy z Instytutu Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęli badania nad analizą prasy polonijnej. W roczniku wydawanym przez KUL, „Studia Polonijne”, Bolesław Wierzbiański, Władysław Gowin TChr, a także kilku innych autorów podejmowało temat wybranych zagadnień związanych z prasą polonijną¹¹. Iwona Leonowicz-Bukała w Kwartalniku Internetowym „Komunikacja Społeczna” zamieściła artykuł poświęcony mediom polonijnym w USA¹². Jest to jedyna praca traktująca o niektórych współczesnych tytułach prasowych w Stanach Zjednoczonych.

Trudno było znaleźć informacje na temat obecnie istniejących czasopism, gdyż niektóre z nich są tworzone przez niewielką grupę Polaków. Ułatwieniem przy poszukiwaniu materiałów do pracy było korzystanie ze stron internetowych, portali społecznościowych polonijnych środków masowego przekazu. Ze względów finansowych układ graficzny tych stron różni się od stron polskich, które są nieco bardziej rozbudowane i zawierają więcej grafiki.

⁸ W. Wierzewski, *Polskie Chicago*, Toruń 2002, 427.

⁹ H. Nagiel, *Dziennikarstwo polskie w Ameryce i jego trzydziestoletnie dzieje*, Chicago 1984; J. Skrzypek, *Czasopiśmiennictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pod koniec XIX wieku (1866–1900)*, Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 1963, nr 3.1, 126–169; S. Osada, *Prasa i publicystyka polska w Ameryce*, Pittsburgh 1930; E. Olszyk, *The Polish Press in America*, Milwaukee 1940.

¹⁰ A. Bajor, *Jan Kowalik – badacz i bibliograf prasy polonijnej*, w: *Kultura książki i prasy polonijnej: dziedzictwo narodowe i światowe*, red. M. Kalczyńska, D. Sieradzka, Z. Małecki, Katowice 2009, 145–157.

¹¹ G. Babiński, *Polonia w USA: na tle przemian amerykańskiej etniczności*, Kraków 2009, 248; B. Wierzbiański, „Nowy Dziennik” a Polonia w USA, *Studia Polonijne* 1986, nr 10, 133–148.; W. Gowin, *Środki społecznego przekazu w działalności księży chrystusowców w Północnej Ameryce*, *Studia Polonijne* 1986, nr 10, 339–346.

¹² I. Leonowicz-Bukała, *Media polonijne w USA*, Kwartalnik Internetowy Komunikacja Społeczna 2012, nr 4, 41–68.

W pierwszej części artykułu zinterpretowano termin wizerunku w kontekście podjętych badań nad prasą polonijną. Przedstawiono również zarys historii emigracji do Stanów Zjednoczonych oraz historię i funkcje prasy polonijnej. Została podjęta także próba charakterystyki czytelników prasy polonijnej. W części drugiej opisano podział na prasę drukowaną, telewizję i stacje radiowe tworzone przez Polonię. Zwrócono uwagę na mniejsze polonijne media, które istnieją, a których wcześniej żaden badacz nie opisywał. Najwięcej miejsca poświęcono prasie o największym odbiorze, ze względu na duże oddziaływanie na Polonię¹³. Autorka wyróżniła również media katolickie, tworzone przez księży chrystusowców i Radio Maryja z siedzibą w Chicago oraz opisał wpływ programu radiowego Godziny Różańcowej Ojca Justyna na ludzi polskiego pochodzenia. Zostały także zaprezentowane metodologiczne podstawy pracy: przedmiot, cel badań, problemy badawcze, hipotezy badawcze, metody, techniki i narzędzia badawcze oraz organizacja terenu badań. W części trzeciej zostały przedstawione wyniki ankiety przeprowadzonej na grupie reprezentatywnej kilkudziesięciu przedstawicieli Polonii mieszkającej w USA, na temat postrzegania przez nich mediów polonijnych pod kątem języka, formy i treści. Autorka zamieściła także opracowanie wywiadów: z Sergiuszem Zgrzębskim, dziennikarzem Telewizji Polvision w Chicago, Andrzejem Baraniakiem, prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Ameryce, na temat wizerunku mediów w USA. W tej części artykułu zaprezentowano również wnioski końcowe. Publikacja zakończona jest podsumowaniem dotyczącym wizerunku mediów polonijnych w USA oraz próbą odpowiedzi na postawione pytania badawcze. Otrzymane wyniki prowadzą do wniosku, że prasa polonijna odgrywa dużą rolę w życiu Polonii, jest źródłem informacji oraz kultywuje polską tradycję i kulturę za oceanem.

2. TERMINOLOGIA. WIZERUNEK – POLONIA AMERYKAŃSKA – MEDIA POLONIJNE

Definicja wizerunku w kontekście podjęcia tematu pracy ma kilka interpretacji. Badacze opisują to pojęcie w różnoraki sposób. W wymiarze komunikacyjnym zwraca się uwagę na kanały komunikacyjne, poprzez które rozprzestrzeniana jest informacja kształtująca obraz instytucji w oczach odbiorców. Ważne są: język, kody, symbole, obrazy oraz odpowiedni podział na nadawcę, pośrednika i odbiorcę¹⁴. Wizerunek jest następstwem komunikowania osobowości organizacji, to znaczy pewnej rzeczywistości, w której skład wchodzi cele, treści, formy działania i kompetencje. Można wyróżnić kilka determinantów wizerunku organizacji. Jest nim stan

¹³ Wyniki uzyskane na podstawie przeprowadzonej autorskiej ankiety w marcu i kwietniu 2020 r. na grupie reprezentatywnej 94 osób, dot. wizerunku mediów polonijnych w USA.

¹⁴ *Metody badania wizerunku w mediach: czym jest wizerunek, jak i po co należy go badać*, red. T. Gackowski, M. Łączyński, Warszawa 2009, 82–84; R. Leśniczak, *Wizerunek zgromadzeń zakonnych w prasie polskiej (2013–2016)*, Warszawa 2019, 69–75.

organizacji w jego wszelkich aspektach i przejawach, komunikowanie o stanie podsystemu komunikowania się organizacji oraz opinia publiczna¹⁵.

Krystyna Wojcik przedstawia kształtowanie pożądanego wizerunku jako *image*, czyli wyobrażenie o rzeczywistości. Inne definicje ukazują *image* jako globalny zestaw wzorów nastawienia ludzi do przedmiotu opartego na doświadczeniach, wyobrażeniach, poglądach i oczekiwaniach. Znaczący marketingu Ph. Kotler sądził, że „*image* to zbiór przekonań, myśli i wrażeń danej osoby o obiekcie”¹⁶. Wizerunek całej organizacji może być kreowany, biorąc pod uwagę środowisko wewnętrzne (pracownicy) i społeczno-polityczne. Organizacja może tworzyć wizerunek na podstawie stosunku do różnych dziedzin, takich jak: konkurencja, ekologia czy wspólnota lokalna. Firma jest oceniana przez swoje działania: produkty, reklamę, działania marketingowe i zarząd²³. Zjawiskiem opisującym kształtowanie się *image* jest kontrastowanie, irradycja, odbiór w pozytywny bądź negatywny sposób. Ludzie tworzą opinię o instytucji na podstawie cech, faktów oraz zdarzeń łatwych do dostrzeżenia, ale też tych trudnych, dramatycznych. Najważniejsze jest to, w jaki sposób te wydarzenia są postrzegane w umyśle odbiorców. Występuje zatem skłonność do generalizacji, bez sprawdzenia podstaw do oceny przedmiotu. Duży wpływ na wizerunek organizacji może mieć jej opinia o osobach zarządzających firmą, wygląd siedziby i kompetencje pracowników. Wizerunek marki kształtują: charakter, nazwa, styl oraz cena. Innym zjawiskiem, mającym pozytywny wpływ na organizację, jest zjawisko stabilizacji wizerunku, czyli utrzymanie takiego samego stanu pomimo okoliczności, które w przeszłości wpłynęły na ten wizerunek¹⁷.

Pierwsi Polacy osiedlili się na ziemi amerykańskiej na początku XVII w., jednak największe grupy ludzi przeprowadziły się do USA w XIX w., po II wojnie światowej i w latach 80. XX w. Jan Drohojowski w książce *Polacy w Ameryce* zaznacza, że pierwsi Polacy przybyli do osady Jamestown w stanie Wirginia w 1608 r. dzięki kapitanowi Johnowi Smithowi. Na pamiątkę tego wydarzenia Sokolstwo Polskie w Ameryce ufundowało w 1958 r. tablicę, na której są wyryte nazwiska pierwszych Polaków na kontynencie amerykańskim. Byli to: Michał Łowicki – szlachcic urodzony w Anglii, Zbigniew Stefański, szklarz z Włocławka, Jan Bogdan, konstruktor żaglowców i łodzi, Jan Mata, mydlarz z Krakowa, i Stanisław Sadowski, budowniczy tartaków w Radomiu. Podróżowali oni statkiem Mary and Margaret¹⁸. Jan Piekoszewski opisuje: „Polacy nie traktowali nowej ziemi, jako obcej, tak jak czynili to przedstawiciele innych grup czy narodowości. Kochali ją tak, jak kiedyś polską ziemię w swoim własnym kraju”¹⁹. Według Drohojowskiego, Polaków było ośmiu, ale nie wiadomo co stało się z trzema osobami. Biorąc pod uwagę badania naukowców²⁰, zajmujących się tematyką emigracji Polaków do Ameryki Północnej, przesie-

¹⁵ Tamże, 89.

¹⁶ K. Wojcik, *Public relations. Wiarygodny dialog z otoczeniem*, Warszawa 2005, 38–39.

¹⁷ Tamże, 40.

¹⁸ J. Drohojowski, *Polacy w Ameryce*, Warszawa 1976, 10.

¹⁹ J. Piekoszewski, *Problemy Polonii...*, dz.cyt., 99.

²⁰ Badaniami na temat emigracji Polaków do Stanów Zjednoczonych zajmowali się Stanisława Osady, Jan Drohojowski, Helena Znaniecki-Łopata.

dlenia Polaków można podzielić na kilka okresów w ciągu ostatnich 160 lat. Pierwszy to lata 1854–1939. Do tego czasu przybyło do Ameryki około 2 mln Polaków. W emigracji wojennej i powojennej przyjechało od 140 do 180 tys. ludzi polskiego pochodzenia, a od 1960 r. do wybuchu stanu wojennego w 1981 r. 214 337 osób. W latach 1990–2005 najnowsza emigracja do USA to około 255 tys.²¹.

Stany Zjednoczone są krajem, gdzie mieszka największa liczba Polaków poza ojczyzną. Według spisu ludności w USA z 1970 r., ponad 5,1 mln mieszkańców zadeklarowało polskie pochodzenie, a zaledwie 400 tys. osób przyznało się do zaangażowania w organizacje polonijne. 93% całej Polonii nie wykazuje zainteresowania życiem społecznym oraz polonijnymi wydarzeniami²². Od 2010 r. nie można było dokładnie sprawdzić, jaki jest stan liczebny Polonii amerykańskiej w USA w związku ze zmianami w strukturze powszechnego spisu ludności. Usunięto wtedy pytanie o pochodzenie, ale zostało ono przywrócone w 2020 r. Ludzie mogą zadeklarować swoje polskie pochodzenie w corocznej ankiecie przeprowadzanej przez Biuro Spisu Ludności. Z badań American Community Survey wynika, że grupa ludzi deklarujących pochodzenie polskie, ale urodzonych w USA, w 2010 r. liczyła 8,9 mln osób, a więc stanowiła ponad 2,9% amerykańskiego społeczeństwa. Liczba osób urodzonych w Polsce jest ponad dziesięciokrotnie mniejsza i wynosi niewiele ponad 440 tys. osób²³. Na podstawie badań American Community Survey z 2012 r. w USA mieszka 9,5 mln ludzi polskiego pochodzenia. Osoby te stanowią 3,2% społeczeństwa amerykańskiego²⁴.

W 2020 r. Urząd Stanu Ludności w USA przeprowadza spis powszechny. Organizacje polonijne oraz Ambasada Polski i konsulaty zwracają się do mieszkańców Stanów Zjednoczonych polskiego pochodzenia, by wypełniając kwestionariusz, zaznaczyli kraj, w którym się urodzili. Wyniki te pomogą sprawdzić, ile żyje obecnie mieszkańców polskiego pochodzenia na ziemi amerykańskiej. Pomoże to również redakcjom prasy polonijnej zweryfikować, jaka liczba ludzi może być potencjalnymi odbiorcami²⁵. Nowy York i Chicago to miasta, gdzie niezmiennie mieszka największa liczba Polaków. W Chicago zamieszkuje 1/3 ludzi polskiego pochodzenia. Polskimi dzielnicami w Wietrznym Mieście są Trójcowo i Jackowo. W ostatnich latach w Chicago zauważa się tendencję przemieszczania się Polaków z centrum na przedmieścia, w kierunku północno-zachodnim. Metropolia chicagowska jest nazywana drugim po Warszawie, największym skupiskiem Polaków na świecie²⁶.

Od samego początku powstawania pism polonijnych czytelnicy przynależeli do polskich parafii, które odgrywały ważną rolę w ich życiu. Wokół kościołów Polacy osiedlali się i prowadzili wspólne życie. W 1854 r. powstała pierwsza polska parafia rzymskokatolicka w Panna Maria w Teksasie. W tym samym roku została założona również pierwsza polska osada rolnicza Ślązaków w Teksasie. Górale

²¹ J. Piekoszewski, *Problemy Polonii...*, dz.cyt., 102.

²² E. Puacz, *Polonia w USA. Dzisiaj i jutro*, Chicago 1976, 3.

²³ L. Hoover, *Od zainteresowania do zrozumienia*, Dodatek Migracyjny, Uniwersytet Warszawski 2012, nr 36.

²⁴ MSZ, *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2012*, Warszawa 2012.

²⁵ *Spis Ludności 2020*, <https://2020census.gov/pl.html> (dostęp: 5.07.2021).

²⁶ L. Hoover, art.cyt.

przekazywali dalszym pokoleniom gwarę, folklor, ale przede wszystkim żywą wiarę katolicką. W 1885 r. zostało zbudowane Seminarium Duchowne w Orchard Lake w Detroit. W archidiecezji chicagowskiej pracowali wówczas księża polskiego pochodzenia. Koadiutorem biskupa był Polak, Paweł Rhode, a w 1967 r. ks. Jan Król został kardynałem. W połowie lat 30. XX w. w większych miastach od 60–70% Polonii należało do polskich kościołów, a na terenach wiejskich było ich znacznie więcej 90–93%. Statystyki pokazują, że w 1870 r. istniało w USA 17 polskich parafii katolickich, a w 1920 r. liczba ta wzrosła do 720. Ksiądz Wacław Kruszka w książce *Historia Polska w Ameryce* pisał o silnej więzi polskiej parafii z życiem polonijnym. W publikacji tej zostały opisane losy Polaków, które związane są nieodłącznie z życiem Kościoła²⁷. Po I wojnie światowej ta sytuacja zmieniała się, gdyż mniej Polaków migrowało do Stanów Zjednoczonych z powodu większych restrykcji prawnych. Do miast zaczęła przybywać ludność murzyńska i latynoska, dlatego też osoby polskiego pochodzenia przemieszczały się na obrzeża. Spowodowało to zamknięcie wielu polskich kościołów lub łączenie ich w większe ośrodki parafialne. Po II wojnie światowej prasa polsko-amerykańska nie skupiała się już tak bardzo przy polskim kościele jak wcześniej²⁸.

Prasa polonijna w USA odgrywa bardzo ważną rolę w życiu Polonii amerykańskiej od początków jej istnienia aż do dzisiaj. Jest ona związana z klasą, grupą bądź organizacją społeczną. Prasa tworzona przez emigrantów z Polski powstawała z inicjatywy jednostek, spółek i organizacji. Słowo pisane było żywym ogniwem, łączącym polskie parafie, placówki społeczne i kulturalne w jedną wspólnotę. Autorzy artykułów w czasopismach poruszali tematy i opisywali problemy, które były najważniejsze dla określonej grupy w konkretnym czasie. Na samym początku redaktorzy tworzący prasę nie zawsze byli przygotowani intelektualnie i redakcyjnie, dlatego pojawiające się teksty były ubogie treściowo i nie zawsze poprawnie napisane. Pomimo że pisma wydawane przez Polaków podają wiadomości dotyczące organizacji polonijnych, to przede wszystkim mają za zadanie pielęgnować polskie tradycje, propagować rocznicowe obchody, uroczystości i zachować znajomość języka polskiego wśród Polaków mieszkających w Stanach Zjednoczonych. Bardzo ważne dla czytelników są wiadomości pochodzące z ojczyzny. Emigranci czytają prasę polską ze względów sentymentalnych. Chcą na obcej ziemi zdobywać rzetelne informacje w ojczystym języku. Wielu ludzi nie zna na tyle dobrze angielskiego, aby zrozumieć teksty z prasy amerykańskiej²⁹.

Można zauważyć różnice między pismami wydawanymi w Ameryce i Polsce, gdzie tematyka była bardziej rozbudowana, obejmująca wiele problemów z zakresu różnych dziedzin życia. W pismach tworzonych przez Polonię w USA język był prosty, zrozumiały dla czytelnika. „Ważne było słowo, które potrafi sięgnąć do duszy i do serca polskiego wychodźcy, a nie piękny styl obleczony w górnolotne frazesy”

²⁷ T.C. Radziłowski, D. Stecula, *Polish Americans Today: A Survey of Modern Polonia Leadership*. Detroit: Piast Institute, 2012; J. Piekoszewski, *Problemy Polonii...*, dz.cyt., 7.

²⁸ E. Puacz, dz.cyt., 8–9.

²⁹ Badania własne autorki artykułu: rozmowa z Andrzejem Baraniakiem, prezesem SDPA, 15.04.2020.

– mówił językoznawca ks. Jan Piekoszewski³⁰. Zdarzało się, że niektórzy redaktorzy polonijnej prasy w swoich artykułach posługiwali się gwarą polsko-amerykańską. Dodawali oni angielskie słowa takie jak: *bill*, *rent*, *clerk*³¹. Historię rozwoju prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych można podzielić na trzy okresy. Pierwszy z nich obejmował pierwsze lata osiedlania Polaków w Nowym Świecie do 1870 r. Był to czas kształtowania się dziennikarstwa wśród Polonii na ziemi amerykańskiej. Ówczesni emigranci często byli uchodźcami politycznymi, działaczami wojskowymi, którzy wyjechali z ojczyzny po powstaniach. Część z nich chciała wrócić do wolnej Polski. W 1841 r. powstał organ prasowy „Poland”, wydawany w Nowym Yorku, który informował o sprawach Polski. Pismo to rozpadło się po czwartym wydaniu³². Pierwszym polskim pismem drukowanym w Nowym Yorku w 1842 r., które istniało przez krótki okres, był „Poland Historical, Monumental and Picturesque”. Autorami tego czasopisma byli Paweł Sobolewski i Eustachy Wyszyński³³.

Początki prasy polskojęzycznej w Stanach Zjednoczonych przypadają na 1863 r. W tym czasie w Nowym Yorku powstało „Echo z Polski”, później zmieniło nazwę na „Echo Polskie”. To pismo było poświęcone głównie sprawie powstania styczniowego, przestało istnieć w 1865 r. z powodów ideowych. Ostatnimi tytułami prasowymi w tym okresie były: „Światło” i „Gazeta Nowojorska”. Najbardziej rozwijała się prasa polska od 1870 do 1930 r. z powodu największej emigracji Polaków do USA. Dziesiątki tysięcy Polaków decydowało się zostawić swój kraj, udać się w daleką i ryzykowną podróż statkiem za ocean, by zapewnić lepszy byt sobie i rodzinie. Wtedy też ukazywała się w większości prasa katolicka. W 1874 r. w Detroit zaczęła ukazywać się „Gazeta Katolicka”, rok później w Chicago z dodatkiem „Dzień Święty”, w którym były zawarte informacje na temat życia religijnego³⁴.

W latach 70. XIX w. ukazywały się czasopisma „Orzeł Polski” w Missouri i Waszyngtonie w latach (1870–1872), „Pielgrzym” (1872–1874) w Union Missouri, „Przyjaciel Ludu” w Pittsburghu (1876–1882), „Patriota” (1891) w Filadelfii, „Kurier Nowojorski” (1875–1878), „Goniec Polski” w South Bend w stanie Indiana, „Głos Polek” (1901) w Chicago, „Głos Narodu” (1903) w New Jersey i inne pisma przedstawiające sytuację Polski³⁵. W Nowym Yorku w latach 1879–1881 było drukowane czasopismo „Ogniwo” przez Teodora Janickiego. Prowadził je Stanisław Artwiński, emigrant polityczny, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. W pierwszym numerze „Ogniwa” na pierwszej stronie w artykule *Odezwa do Polaków* napisano o zasługach Kazimierza Pułaskiego w oswobodzeniu Stanów Zjednoczonych spod dominacji brytyjskiej³⁶.

³⁰ J. Piekoszewski, *Język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1980, 48–50.

³¹ J. Piekoszewski, *Problemy Polonii...*, dz.cyt., 48.

³² W. Zacharasiewicz, *Etos niepodległościowy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 2005, 23.

³³ P. Andrukiewicz, *Media a emigracja na przykładzie Radia Maryja*, *Człowiek w Kulturze* 2013, nr 23, 223–238.

³⁴ J. Piekoszewski, *Problemy Polonii...*, dz.cyt., 41.

³⁵ H. Kubiak, *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, Warszawa 1988, 532.

³⁶ M. Kordas, *Polacy w Ameryce*, t. 1, Warka 2017, 46.

Warto wspomnieć również o dzienniku „Kurier Polski”, ukazującym się w Milwaukee od 23 czerwca 1888 r., który zajmował się sprawami politycznymi, zwracając przy tym uwagę na budowanie siły politycznej Polski. W pierwszym numerze gazety można było przeczytać: „I w miejscowej polityce naszej rozpoczyna się ruch na dobre. Jak wiadomo przypadają wybory gubernatora, innych urzędników powiatu Milwaukee, posłów i posła do kongresu”³⁷. Należy podkreślić, że tygodniki i dwutygodniki największych polonijnych organizacji: Związku Narodowego Polskiego (1880), Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego (1873), Związku Polek (1899) czy Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce (1894) istnieją od czasu powstania tychże organizacji³⁸. Każdy członek tych stowarzyszeń był zobowiązany do czytania czasopism i zapoznawania się z ideą zrzeszenia.

Polonia w USA znalazła się w grupie zbiorowości etnicznej wydającej najwięcej gazet i czasopism. Według badań z 1919 r. prasa polonijna pod względem nakładów znalazła się na czwartym miejscu za niemiecką (328 tytułów, 2,3 mln egz.), żydowską (42 tytuły, 858 tys. egz.) i francuską (140 tytułów, 830 tys. egz.)³⁹. Pierwszym pismem polskich emigrantów Związku Narodowego Polskiego, istniejącego do dziś, był dwutygodnik „Zgoda”. Powstał w 1881 r., początkowo był wydawany w Nowym Yorku, a obecnie w Chicago. Rozprowadzano go jedynie w prenumeracie dla członków Związku Narodowego Polskiego (ZNP). Koszt rocznej prenumeraty wynosił 2 dolary, a cena jednego egzemplarza wynosiła 2 centy. Od 1985 do 2008 r. redaktorem naczelnym tego czasopisma był Wojciech Wierzewski. Wspominał on⁴⁰, że „Zgoda” była główną, godną zaufania polonijną gazetą. Czasopismo to przez kilka dziesięcioleci było związane z „Dziennikiem Związkowym”. Obecnie jest bezpłatnym miesięcznikiem, rozprowadzonym w 55 tys. egz. wśród członków ZNP. Zawiera artykuły w większości w języku angielskim, ale zdarzają się również teksty po polsku. Redaktorem naczelnym jest Alicja Kuklińska.

Z powodu braku czytelników prasa polonijna zmniejsza swój nakład⁴¹. Obecnie ukazuje się jedynie mała część gazet i czasopism z tych wszystkich, które istniały przez lata. Do dzisiaj przetrwały m.in. „Naród Polski” w Chicago, „Gwiazda Polarna” w Stevens Point, Wisconsin. Z dzienników są to: „Dziennik Polski” w Detroit, „Dziennik Związkowy” w Chicago, „Nowy Dziennik” w Jersey City. Polacy wydają również miesięczniki poświęcone tematyce religijnej „Ave Maria” w Buffalo i Nowym Yorku, „Róże Marii” w Stockbridge, Massachusetts czy „Sodalis Polonia” w Orchard Lake, Michigan. W Chicago drukowano przez krótki czas miesięcznik „Medical and Dental Bulletin”, „Weteran” i „Wiadomości Artystyczne”. Jednak wydawanie tych periodyków zakończyło się porażką, z powodu braku zainteresowania i problemów finansowych. W latach 80. XX w. młodzi potomkowie

³⁷ „Kurier Polski”, Milwaukee, nr 1 z 23.06.1888, 2.

³⁸ W. Zachariasiewicz, *Etos Niepodległościowy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 2005, 169.

³⁹ A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870–1939*, Warszawa 1977, 57.

⁴⁰ W. Wierzewski, *Kiedy pisanie pozwalało zaistnieć. Wspomnienia z lat działalności dziennikarskiej w prasie polonijnej w Ameryce, 1981–2002*, w: *Wspomnienia dziennikarzy polskich na emigracji z lat 1945–2002*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, Opole 2003, 299.

⁴¹ Badania własne: rozmowa z Andrzejem Baraniakiem, przeprowadzona 15 kwietnia 2020 r.

Polaków mieszkających w Stanach Zjednoczonych tworzyli niektóre tytuły prasy polonijnej w języku angielskim np.: „Polish American World”, „Polish American Journal” czy „Perspectives”, ale nie przetrwały one do dzisiaj⁴².

W stanie Kolorado od 1 września 2009 r. jest wydawany bezpłatny miesięcznik zatytułowany „Życie Kolorado”. Pismo zostało założone przez Katarzynę Hypsher, a jego przesłaniem jest informowanie o wydarzeniach Polonii w Kolorado. Czasopismo to jest finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych za pośrednictwem Konsulatu RP w Los Angeles oraz przez reklamodawców. Polacy od 2012 r. mają do niego dostęp również w kilku innych stanach: Arizonie, Utah, Nowym Meksyku, Kalifornii i Waszyngtonie⁴³. Periodyk jest organizatorem wielu polonijnych wydarzeń takich jak: Polonijny Piknik Piłkarski czy Dni Sztuki Polonijnej. Wspiera także polską szkołę w Denver⁴⁴.

W badaniach prasy polonijnej można wyodrębnić jej funkcje wyznaczone przez zawartość. Pod kątem metodologicznym, autorka wyróżniła podział funkcji prasy na trzy rodzaje. Pierwszy z nich jest zamierzony lub intencjonalny. Wynika on z założeń redakcyjnych i statutu medium. Drugim rodzajem są funkcje realizowane, stworzone na podstawie analizy zawartości prasy. Następne to funkcje spełniane przez prasę poprzez oddziaływanie na odbiorców. Odwołując się do drugiego rodzaju funkcji, warto wyodrębnić dwa kryteria „przedmiotowe” oraz „grupowe”. Biorąc pod uwagę kryterium przedmiotowe, prasa przedstawia problemy i sfery życia polonijnej zbiorowości.

Omawiając to zagadnienie, warto przybliżyć również funkcje kulturalne, czyli propagowanie tradycji polskiej, języka i folkloru. Zadaniem tych mediów, stworzonych przez polskich emigrantów, jest również działanie na rzecz instytucji religijnych i oświatowych. Przez wiele lat informacje w periodykach zawierały wiadomości o wydarzeniach kulturalnych zarówno w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych. Prasa polonijna odgrywała bardzo ważną rolę w kształtowaniu języka środowisk polonijnych. Po II wojnie światowej powstały nowe czasopisma tworzone przez Polaków: „Perspectives”, „New Horizon” i „Polonia Quarterly”, wydawane w języku angielskim, które zaczęły pełnić nowe funkcje kulturalne. Skierowane były głównie do czytelników anglojęzycznych, wykształconych emigrantów, osób zainteresowanych wydarzeniami kulturalnymi. Kolejna funkcja prasy polonijnej, organizacyjno-integracyjna, stanowiła o działalności prasy w imieniu polonijnych organizacji i instytucji oraz przybliżała członkom zbiorowości etnicznych kraj pochodzenia, jego system prawny i polityczny. Polacy mogli dzięki temu łatwiej zaadaptować i zasymilować się z miejscowym społeczeństwem. Cała prasa polonijna była głównie informacyjna. W periodyku „Gwiazda Polarna” dużo miejsca dziennikarze poświęcili również publicystyce. Warto omówić także funkcje polityczne prasy, czyli oddziaływanie na opinię, postawy i zachowania polityczne czytelników. Już od samego początku istnienia prasy drukowanej autorzy artykułów kształtowali świadomość

⁴² W. Wierzewski, dz.cyt., 300–301.

⁴³ Życie Kolorado, www.zycie-kolorado.com/about (dostęp: 5.07.2021).

⁴⁴ Polska Szkoła znajduje się przy kościele św. Józefa w Denver. Zajęcia klas 1–8 odbywają się raz na tydzień w niedzielę, www.polskaszkoła.swietyjosef.org (dostęp: 5.07.2021).

polityczną polskich imigrantów. Głównie nastawienie na politykę miały pisma organizacji. Nawiązując do kryterium grupowego, prasa pełniła funkcję pośrednika między Polonią a środowiskiem globalnym oraz otoczeniem nieetnicznym⁴⁵.

3. WYBRANE POLONIJNE MEDIA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Okres rozwoju drukowanej prasy polonijnej datuje się na lata 1900–1920⁴⁶. Wówczas było wydawanych około 100 tytułów prasowych. Po I wojnie światowej liczba czasopism zaczęła spadać. Było to spowodowane m.in. postępującą asymilacją i ograniczaniem napływu nowych imigrantów przez amerykańskie prawo imigracyjne, jak i odzyskanie przez Polskę niepodległości. Obecnie w Stanach Zjednoczonych ukazuje się około 100 czasopism polonijnych, większość z nich jednak o bardzo ograniczonym nakładzie⁴⁷.

4. „NOWY DZIENNIK – POLISH DAILY NEWS”

W przeprowadzonej ankiecie⁴⁸ na grupie reprezentatywnej najwięcej Polonii mieszkającej w Stanach Zjednoczonych wybrało „Nowy Dziennik – Polish Daily News” jako gazetę czytaną najczęściej. Polacy mieszkający w Nowym Yorku w 1971 r. założyli „Nowy Dziennik”, pismo drukowane w języku polskim. Nowojorscy Polacy do tej pory czytali „Nowy Świat”, który już z samego tytułu podkreślał Amerykę jako kraj wielu możliwości. Dziennikarze pracujący w Londynie, związani z „Dziennikiem Polskim” i „Dziennikiem Żołnierza”, odegrali dużą rolę w powstaniu tego pisma. Byli korespondentami wojennymi, związanymi z Agencją Prasową „Światpol”, którą współtworzył Bolesław Wierzbiański⁴⁹. Ten wybitny dziennikarz był także głównym założycielem „Nowego Dziennika”. Uważał, że bardzo ważna jest informacja i porozumienie. Wierzbiański był zainspirowany słowami Cypriana Kamila Norwida, który w czasie powstania styczniowego pisał z Paryża „dopóki nie będziemy mieli odpowiedniego epoce dziennika, nikt nie pozna nigdy czasu swojego, ani godziny mu właściwej”. Gazeta publikowała w latach 80. XX w. teksty polityczne. Redaktorzy występowali przeciwko komunistycznym władzom PRL, od stycznia 1982 r. drukowano w niej teksty pochodzące z biuletynów Komitetu Pomocy Solidarności⁵⁰. Kilka lat później „Nowy Dziennik” zatrudniał dzien-

⁴⁵ H. Kubiak, *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, Wrocław 1988, 252–254.

⁴⁶ A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870 – 1939. Zarys problematyki*, Warszawa 1977, 43.

⁴⁷ Z. Kudaś, A. Reczyńska, *Polonia w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Ekspertyza wykonana na zlecenie Biura Studiów i Ekspertyzy z Kancelarii Sejmu, Nr 164, Czerwiec 1998, 4.

⁴⁸ Wyniki na podstawie autorskiej ankiety dotyczącej mediów polonijnych w USA.

⁴⁹ Bolesław Wierzbiański (1913–2003) był dziennikarzem, wydawcą i działaczem polonijnym. W 1956 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Był założycielem i pierwszym redaktorem gazety nowojorskiej – „Nowy Dziennik” przez ponad 30 lat, do śmierci.

⁵⁰ W. Piątkowska-Stepaniak, W. Curyło, *Polonijny Nowy York*, w: *Polonia i Polacy w krajach Unii Europejskiej*, red. M. Nadolski, Póltusk 2016, 83.

nikarzy, którzy byli zaangażowani we wspieranie przemian postdemokratycznych w Polsce. Wierzbiański był uczestnikiem obrad Okrągłego Stołu. Reprezentował Kongres Polonii Amerykańskiej i w jego postulatach były zawarte starania i prośby o prawo obywateli polskich mieszkających za granicą do głosowania w wyborach korespondencyjnie lub osobiście w konsulacie⁵¹.

Z biegiem lat dziennikarze pracujący w tej gazecie zmieniali się, ale w historii zasłynęli redaktorzy prasy przedwojennej i wojennej m.in.: Zdzisław Bau, Maciej Feldhuzen, Leszek Kirkien, Stanisław Zadrożny, Tadeusz Horko, Norbert Żaba, Witold Zahorski. To dzięki wytrwałej pracy tych ludzi powstała i rozwijała się polska gazeta w Nowym Yorku. „Nowy Dziennik” rozkwitł w czasach, kiedy prasa polska w Stanach Zjednoczonych była likwidowana. Jest wiele przyczyn tego zjawiska, m.in. zmniejszanie liczby szkół parafialnych, postęp amerykańskiej po II wojnie światowej i malejąca znajomość języka polskiego przez kolejne pokolenia Polaków. W USA występuje zjawisko kulturowe – *melting pot*, mieszanie się grup etnicznych ze społeczeństwem amerykańskim⁵². Andrzej Brożek potwierdza badania Edmunda Olyszka, że w latach 1930–1940 liczba polsko-amerykańskich tytułów prasowych zmniejszyła się o połowę⁵³. W 1945 r. było wydawanych aż 9 dzienników, obecnie jedynie utrzymuje się „Dziennik Związkowy” publikowany w Chicago. W skład wydawnictwa o tej samej nazwie „Nowy Dziennik” zalicza się tygodniowe wydanie „Przeglądu Polskiego” oraz trzecie pismo w języku angielskim „New Horizon – Polish American Review”, które ma służyć Polonii amerykańskiej wykształconej już w Stanach Zjednoczonych, ale chcącej być na bieżąco z wiadomościami z Polski. Jednak powodzenie „New Horizon” nie jest zadowalające z oczekiwaniami i ma mniejszy zasięg. Celem dziennikarzy piszących w „Przeglądzie Polskim” było przekazywanie prawdy historycznej, przybliżanie różnych wydarzeń z historii Polski. Wydawcami „Nowego Dziennika” są osoby prywatne, które nie współpracują z żadną instytucją czy polsko-amerykańskim wydawnictwem. Gazeta ta nie jest przez nikogo finansowana. Jest to pismo niezależne, demokratyczne i antytotalitarne oraz patriotyczne, skierowane do trzech polskich grup Polaków: dawnej Polonii, emigracji wojenno-żołnierskiej, grupy powojennej oraz ostatniej emigracji posolidarnościowej. „Nowy Dziennik” to gazeta informacyjna, zawierająca artykuły z wiadomościami polonijnymi z Polski i ze świata.

Dziennikarze w swoich artykułach niejednokrotnie krytykują rząd amerykański, partie polityczne czy wady życia Polonii amerykańskiej. W Waszyngtonie i innych stolicach redakcja pisma zatrudnia korespondentów, którzy na bieżąco przekazują aktualne wiadomości. Docierają oni również do prasy wydawanej przez Polonię z różnych krajów, takich jak: Australia, Wielka Brytania czy Francja. Redaktorzy pracujący w gazecie często wykorzystują materiały pochodzące z Reutersa i agencji UPI. Od 2016 r. „Nowy Dziennik”, pomimo nazwy, nie ukazuje się codziennie, ale raz na tydzień. W komunikacie gazety napisano, że główną przyczyną zmia-

⁵¹ I. Leonowicz-Bukała, *Media polonijne w USA*, Rzeszów 2012, 46.

⁵² W. Piątkowska-Stepaniak, *Powstanie „Nowego Dziennika. Polish Daily News”*, *Studia Polonijne* 2000, nr 21, 97–119

⁵³ A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977, 156.

ny cyklu wydawniczego jest znaczny spadek sprzedaży wydań „Nowego Dziennika”, ukazujących się od poniedziałku do czwartku. Czytelnicy w ciągu ostatnich lat znacznie rzadziej sięgają po wydania papierowe, wolą je czytać w wersji elektronicznej. Maleje też liczba prenumeratorów, którzy byli niezadowoleni z powodu kilkudniowych opóźnień w dostarczaniu prasy codziennej. Edward Nowakowski, współwłaściciel i prezes „Nowego Dziennika”, tak skomentował obecną sytuację: „Chodzi nam o to, żeby nie tracić dalej pieniędzy i wychodzić przynajmniej na zero, ale utrzymać tytuł”⁵⁴.

Gazeta ma 12 stron, na piątej stronie ukazują się redakcyjne artykuły, które odwołują się do poglądów politycznych wydawnictwa. Na trzech stronach pisma pojawia się kronika życia polsko-amerykańskiego, wiadomości z życia Polonii amerykańskiej, zamieszkującej od zachodniego po wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych. „Nowy Dziennik” ma również swoją stronę w mediach społecznościowych na Twitterze i Facebooku o nazwie „Nowy Dziennik – Polish Weekly News”⁵⁵. Autorzy głównej strony na Facebooku zapraszają klientów do wykupienia prenumeraty gazety „Nowy Dziennik” dla siebie i dla rodziny w USA. Pracownicy pisma w mediach społecznościowych publikują codziennie posty i informacje o aktualnych wiadomościach. Gazeta prowadzi również swoją stronę internetową, na której można przeczytać o wydarzeniach polonijnych w języku polskim. Są tam umieszczone zakładki o nazwach: Wiadomości, Publicystyka, Co, gdzie, kiedy, Ogłoszenia, Młodzi piszą i Archiwum. W górnej części strony wyświetlane są zmieniające się reklamy firm, które oferują pomoc Polakom mieszkającym w USA⁵⁶. Strona internetowa gazety jest w języku polskim.

5. „NOWY ŚWIAT – THE POLISH MORNING WORLD”

Co trzeci respondent ankiety zadeklarował swoje przywiązanie do dziennika polonijnego „Nowy Świat – The Polish Morning World”. Była to gazeta założona w 1919, a zamknięta w 1971 r. W 1922 r. wydawaniem pisma zajmował się Maksymilian Węgrzynek, który w późniejszym czasie był twórcą Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce. W latach 20. XX w. była to jedyna polonijna gazeta na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, obejmująca swoim zasięgiem Nowy York, New Jersey, wschodnią Pensylwanię i Nową Anglię. Dziennikarze pracujący w „Nowym Świecie” zamieszczali artykuły dotyczące spraw politycznych, społecznych, ekonomicznych oraz wiadomości z działalności organizacji polonijnych. Warto zaznaczyć, iż w gazecie umieszczano także ogłoszenia oraz powieści drukowane w odcinkach, których autorami byli m.in. Wacław Sieroszewski,

⁵⁴ *Polonijny „Nowy Dziennik” zmienia się w tygodnik z powodu malejącej sprzedaży*, 4.01.2016, <https://www.wirtualnemedia.pl/artikel/polonijny-nowy-dziennik-zmienia-sie-w-tygodnik-z-powodu-malejacej-sprzedazy> (dostęp: 5.07.2021).

⁵⁵ *Nowy Dziennik Polish Weekly News*, <https://www.facebook.com/nowydziennik> (dostęp: 5.07.2021).

⁵⁶ *Portal internetowy „Nowego Dziennika”*, <http://dziennik.com/> (dostęp: 5.07.2021).

Janusz Korczak i Zuzanna Rabska. W 1970 r. z powodu problemów finansowych postanowiono zamknąć działalność pisma. Ostatni numer gazety ukazał się 15 stycznia 1971 r. Niedługo w miejsce „The Polish Morning World” powstał „Nowy Dziennik”, który istnieje do dzisiaj⁵⁷.

6. „DZIENNIK ZWIĄZKOWY”

Według przeprowadzonej ankiety, „Dziennik Związkowy” jest trzecią najchętniej czytaną gazetą przez Polonię amerykańską. 43,2% ankietowanych czerpie z niej informacje dotyczące sytuacji Polonii w USA. „Dziennik Związkowy” jest najbardziej wpływowym pismem w Chicago o poglądach centroprawicowych, wydawanym od 1908 r. Gazeta należy do Związku Narodowego Polskiego. Przez ostatnie lata dziennik był wydawany w nakładzie 10 tys. egz. i liczył 24 strony, a weekendowe wydania wynosiły 30 tys. egz. i miały 130 stron. Dołączane były wtedy dodatki kulturalne „Kalejdoskop” i „Serwis Fotograficzny”. Od 2016 r. „Dziennik Związkowy” ma jedynie 10 stron i jest pismem przypominającym wydanie reklamowe. Wśród dziennikarzy, którzy przysłużyli się do rozwoju gazety, był historyk Karol Piątkiewicz, pracujący dla dziennika w latach 1932–1967. Zwracał on uwagę na charakter patriotyczny „Dziennika Związkowego” i dobre imię Polski. Kolejnym redaktorem naczelnym przez 17 lat był Jan Krawiec, wywodzący się z emigracji niepodległościowej. Po nim głównym redaktorem została Anna Rychlińska, która wydawała gazetę przez 3 lata. Obecnie szefem pisma jest Alicja Otap. W drugiej połowie 1989 r. pismem zaczął kierować Wojciech Białasiewicz, dziennikarz nowej emigracji, który umieszczał w „Dzienniku Związkowym” artykuły przedstawiciele polskich środowisk kulturalnych i naukowych. W 1923 r. „Dziennik Związkowy” połączył się z „Dziennikiem Narodowym” i był wydawany w 54 tys. egz., w niedługim czasie osiągnął rekord sprzedaży 60 tys. dziennie. W pierwszej połowie XX w. Polacy zamieszkiwali w dużych skupiskach miast i zajmowali całe dzielnice. W ostatnich latach zauważa się zjawisko przeprowadzania się Polonii na przedmieścia Chicago, dlatego też dystrybucja gazety jest utrudniona. W latach 70. XX w. „Dziennik Związkowy” zamknął swoją drukarnię, ponieważ koszty utrzymania były za wysokie. Według pracowników dziennika, gdyby nie Polacy emigrujący do Stanów Zjednoczonych na początku lat 80., nie wiadomo czy publikacja przetrwałaby do dzisiaj⁷³. Obecnie „Dziennik Związkowy” w Chicago czyta około 150 tys. ludzi. Większość czytelników pochodzi z południowo-wschodniej Polski. Są to w większości ludzie wykształceni, konserwatywni o podobnych poglądach politycznych⁵⁸.

⁵⁷ W. Piątkowska-Stepaniak, *Powstanie „Nowego Dziennika. Polish Daily News*, Studia Polonijne 2000, nr 21, 102.

⁵⁸ W. Wierzewski, *Polskie Chicago. Oręż polskiej sprawy. 90-lecie „Dziennika Związkowego”*, Toruń 2002, 424.

7. POLONIJNE STACJE RADIOWE

W Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie kilkadziesiąt programów radiowych. Najwięcej stacji radiowych mieści się w Chicago i Nowym Yorku. Studiując temat pod kątem polonijnych rozgłośni radiowych, trzeba przypomnieć kilka stacji, które odegrały ważną rolę w historii. Rządowa rozgłośnia USA, Głos Ameryki, 7 maja 1942 r. zaczęła nadawać audycje w języku polskim. W czasie stanu wojennego 1981–1983 Sekcja Polska Głosu Ameryki nadawała programy od godz. 6.00 do 8.00 i od godz. 20.00 do 1.00 czasu polskiego. W latach zimnej wojny władza komunistyczna zaliczała Głos Ameryki, BBC i Radio Wolna Europa do tak zwanych „rozgłośni dywersyjnych”. Radio Wolna Europa było największą stacją radiową, nadającą od 3 maja 1952 r. z zagranicy po polsku. Przez pierwsze lata rozgłośnia istniała pod nazwą Głos Wolnej Polski. Zespół dziennikarzy obejmował ludzi o różnych poglądach politycznych. Wokół niej skupiali się znani publicyści i literaci pod przewodnictwem Jana Nowaka-Jeziorańskiego⁵⁹. Stacja ta dawała nadzieję Polakom w trudnych czasach stalinizmu. Słuchacze mogli dowiedzieć się prawdziwych wiadomości, których nie mogli usłyszeć w innych ocenizowanych mediach. W RWE można było usłyszeć m.in. wystąpienia ppłk. Józefa Światły, który uciekł z Polski w grudniu 1953 r. Radio Wolna Europa zatrudniało około 100 pracowników i nadawało niemal przez całą dobę, 145 godzin tygodniowo, w porównaniu do BBC, które na audycje przeznaczało 21 godzin 15 minut, w Polskiej Sekcji Głosu Ameryki programy trwały 17 i pół godziny⁶⁰. Kilka stacji radiowych prowadziło również programy po polsku. Były to Radio Paryż-Polska Sekcja Radia France Internationale, które rozpoczęło nadawanie 4 dni po wprowadzeniu stanu wojennego, 17 grudnia 1981 r. Dziennikarze przekazywali informacje na tematy polityczne, m.in. o prześladowaniach władz. Po 1989 r. Radio Paryż zmieniło tematykę na sprawy europejskie i kulturalne. Ostatnią audycję nadało 18 grudnia 2009 r. Stacjami radiowymi o mniejszym zasięgu były: Głos Wolnej Polski i Sekcja Polska BBC. W czasie trwania audycji Związek Radziecki wysyłał do 1988 r. sygnały zagłuszające do Polski, Czechosłowacji i Bułgarii. Zagłuszanie RWE kosztowało około 2,8 mln rubli rocznie, a w ciągu 17 lat na ten cel wydano 50 mln⁶¹. W 1987 r. Związek Narodowy Polski zakupił Radiostację WPNA 1490AM w Oak Park w Chicago, która obecnie cieszy się dużą popularnością w metropolii Chicago i na całym świecie, dzięki możliwości odbioru przez Internet.

8. RADIO WPNA 1490AM

Radio WPNA 1490AM jest największą i najstarszą polonijną stacją radiową polskojęzyczną w metropolii chicagowskiej. Audycje są nadawane z Oak Park od

⁵⁹ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2015*, Warszawa 2017, 226.

⁶⁰ K. Pszenicki, *Tu mówi Londyn. Sekcja Polska BBC. Od środkowego Gierka do Solidarności*, Więź 2007, nr 8–9, 81–95.

⁶¹ R. Pleikys, *Zarys historii Wolnej Europy. Zagłuszanie radiowe w Polsce. Baltic Waves*, Wilno 2002.

1951 r. Od 1987 r. właścicielem rozgłośni jest Alliance Communications, Inc., będąca częścią Związku Narodowego Polskiego – największej organizacji polonijnej w USA⁶². Na początku istnienia radia najbardziej popularna była audycja „Program na serio”, prowadzona każdego wieczoru przez grupę aktorów, krytyków i reżyserów, oraz program „Nocna zmiana” skierowany do Polaków pracujących w nocy⁶³. W soboty i niedziele przez kilkanaście lat na antenie radia swoje audycje prowadziły także Polacy ze Związku Podhalan w Ameryce i Związku Ślązaków w Ameryce. Do kwietnia 2020 r. dużą popularnością cieszył się również program góralski „Na góralską nutę”, prowadzony przez Józefa Bafię i Andrzeja Gędłkę, zmarłego na koronawirusa⁶⁴. Od maja 2020 r. działacz polonijny Wojciech Dorula z Chicago kontynuuje prowadzenie audycji „Na góralską nutę”. Co tydzień o godz. 15.00 zaprasza on kilkoro gości i rozmawia z nimi na bieżące tematy, głównie kulturalne i dotyczące spraw społecznych⁶⁵. W ramówce WPNA 1490AM obecnie są nadawane programy: „Sami Swoi”, „Polonijny Magazyn Informacyjny”, „Ameryka po Polsku” oraz wiele innych. Radio WPNA 1490AM różni się od profesjonalnego Polskiego Radia, ale nieprzerwanie nadaje ponad 30 niezależnych programów przez całą dobę 7 dni w tygodniu. W polonijnym radiu są emitowane także audycje dla irlandzkiej mniejszości etnicznej. Rodzina Hagert prowadzi swój program „Hagerty Irish Program” od 60 lat. Franciszkanie bracia mniejsi konwentualni od 80 lat prowadzą katolicki program „Godzina Różańcowa”, który jest nagrywany raz na tydzień i trwa pół godziny. Nazwa audycji jest symboliczna, jednoczy ona Polaków podobnie jak pojedyncze ziarenka cały różaniec. Modlitwa oraz rozmowy są przeprowadzane na falach radiowych na cześć Królowej Różańca Świętego⁶⁶. Polacy mieszkający w metropolii Chicago chętnie słuchają tej stacji radiowej. Na stronie internetowej WPNA 1490AM na Facebooku można znaleźć kilkanaście bardzo pozytywnych opinii od odbiorców. Słuchaczom podobają się patriotyczne wywiady prowadzone przez Krystynę Skoczyłlas oraz cieszą się oni z tego, że w Chicago istnieje rozgłośnia, w której dziennikarze rozmawiają w języku polskim⁶⁷. Według przeprowadzonej ankiety radio to jest na drugim miejscu najczęściej słuchanym przez Polonię amerykańską.

Warto zbadać tę stację radiową pod kątem języka i formy. Jednym z programów polonijnych, nadawanych przed ponad 30 lat, był „Otwarty Mikrofon”, prowadzony i przygotowywany przez Łucję Śliwę. Dziennikarka 14 października 2020 r. poinformowała słuchaczy, że jest to jej ostatnia audycja. „Otwarty Mikrofon” był jednym z najbardziej popularnych programów publicystycznych emitowanych od poniedziałku do piątku między godziną 17.00 a 19.00. Łucja Śliwa każdego dnia komentowała aktualne wiadomości z Polski, przekazywane przez Jana Sordyla z Toru-

⁶² WPNA, <https://radiowpna.com/> (dostęp: 5.07.2021).

⁶³ A. Wierzewski, *Polskie Chicago, Polski Program Radiowy – 24 godziny na dobę*, 433–437.

⁶⁴ Zmarł dziennikarz i działacz polonijny Andrzej Gędłek, 17.04.2020, <https://sdp.pl/zmarl-dziennikarz-i-dzialacz-polonijny-andrzej-gedlek/> (dostęp: 5.07.2021).

⁶⁵ *Na Góralską Nutę. Program radiowy prowadzony przez Wojciecha Dorulę*, <https://www.youtube.com/user/dorula2008/videos> (dostęp: 5.07.2021).

⁶⁶ J. Książek, *Godzina Różańcowa Ojca Justyna*, Studia Polonijne 1984, nr 8, 275–298.

⁶⁷ *Radio Chicago WPNA 1490 AM*, https://www.facebook.com/pg/Radio-Chicago-WPNA-1490-AM-946448382166082/reviews/?ref=page_internal (dostęp: 5.07.2021).

nia. W poniedziałkowej audycji słuchacze mieli możliwość dzwonienia do programu i wypowiedzania się na dowolne tematy. W środę na antenie „Otwartego Mikrofonu” audycja miała swoją nazwę – Jarmark Radiowy. Tego dnia można było zamieszczać pytania nadesłane drogą emaliową, telefoniczną bądź faksem dotyczące sposobu załatwiania różnych spraw w urzędach czy firmach. Były przyjmowane także oferty pracy, ogłoszenia o oddaniu czegoś za darmo albo zabrania przesyłki do Polski. W piątki w „Otwartym Mikrofonie” słuchacze mogli usłyszeć Felietoniki Piątkowe, rozmowy słuchaczy z zaproszonymi gośćmi oraz wywiady na tematy dotyczące kultury, polityki lub spraw społecznych. Wszystkie monologi wypowiedzane przez dziennikarkę były skierowane „do kogoś”. Występowała tu narracja bezosobowa i komentująca zdarzenie z przeszłości. W takiej sytuacji wykorzystano 3 osobę czasu przeszłego. Przy wypowiedziach Łucja Śliwa używała niejednokrotnie różnej intonacji, w celu podkreślenia niektórych elementów przekazu. Jej wypowiedzi miały charakter funkcjonalny i społeczny aspekt stylu⁶⁸. Społecznik Marek Ciesielczyk⁶⁹ w liście do prezydenta Andrzeja Dudy o uhonorowanie redaktorki odznaczeniem państwowym tak skomentował dorobek zawodowy Łucji Śliwy: „Jej audycje charakteryzowała zawsze troska o dobro naszego kraju, wyjątkowy patriotyzm i dbałość o pogłębianie przyjaźni polsko-amerykańskiej”. W ciągu ostatnich trzydziestu lat najczęściej używanymi określeniami redaktor Łucji Śliwy były: „legendarna prezenterka radiowa na stacji Związku Narodowego Polskiego”, „jest jak Statua Wolności”, „lwica mediów polonijnych”, „ikona chicagowskiej Polonii”, „dziennikarka trzymająca niezmiennie rękę na patriotycznym pulsie”⁷⁰.

W Stanach Zjednoczonych stacja 103.1AM należy do Związku Narodowego Polskiego, który jest również wydawcą „Dziennika Związkowego” i czasopisma „Zgoda”. W tej rozgłośni są prowadzone audycje głównie w języku polskim, ale też w angielskim. Strona internetowa radia jest prowadzona po angielsku. Na Facebooku profil Radia 103.1FM obserwuje 13,582 osób. Tematyka poruszana w publikowanych postach dotyczy zagadnień społecznych i kulturalnych skierowanych głównie do młodych odbiorców. Często informacje te są zaczerpnięte z głównej strony rozgłośni wpna.fm⁷¹.

W USA istnieją również stacje radiowe o mniejszym zasięgu, o których warto wspomnieć, opisując wizerunek mediów polonijnych. Jedną z nich jest Wietrzne Radio, które powstało 5 czerwca 2000 r. Na falach tej rozgłośni można posłuchać najwięcej autorskich programów radiowych w Chicago. Wietrzne Radio nadaje programy od poniedziałku do piątku 5.00 rano do 12.00 w południe i od 14.00 po południu do 19.00 wieczorem na dwóch stacjach FM, 92.7 dla mieszkańców na północnej stronie Chicago oraz 99.9 na południu. Odbiorcy mogą słuchać radia w pięciu stacjach: Illinois, Wisconsin, Indiana, Michigan, Iowa⁷².

⁶⁸ A. Wilkoń, *Język a styl tekstu literackiego*, *Język Artystyczny* 1, 1978, 11–21.

⁶⁹ Życiorys Marka Ciesielczyka, <http://www.marekciesielczyk.com/zyciorys> (dostęp: 5.07.2021).

⁷⁰ Zarząd Antypartii z przewodniczącym Markiem Ciesielczykiem, 16 września 2020 r. wystosował list do prezydenta RP Andrzeja Dudy o uhonorowanie odznaczeniem państwowym Łucji Śliwy, <https://www.facebook.com/lslwiwa1> (dostęp: 5.07.2021).

⁷¹ *WPNA FM*, <https://www.facebook.com/wpna.fm/> (dostęp: 5.07.2021).

⁷² *Polski FM*, <https://polski.fm/> (dostęp: 5.07.2021).

9. RADIO POLSKICH ROZMAITOŚCI

Stan Michigan jest trzecim co do wielkości (za stanami Nowy Jork i Illinois) skupiskiem Polonii. Mieszka tam ponad 850 tys. ludności pochodzenia polskiego, co stanowi 8,6% liczby mieszkańców tego stanu⁷³. Najwięcej emigrantów z Polski zamieszkuje Detroit. Jednym z mediów tam działających, obok Telewizji Detroit, jest Radio Polskich Rozmaitości (Polish Varieties), z którego korzysta 4,9% Polonii⁷⁴. Powstało ono w 1930 r. i funkcjonuje do dzisiaj na falach radia WNZK 680/690AM DETROIT w stanie Michigan. Program został założony przez Eugeniusza Konstantynowicza. W latach 1941–1976 w radiu pracował dziennikarz Jan Maria Krojc. Od 1978 r. za funkcjonowanie medium odpowiedzialny jest Jerzy Różalski⁷⁵. Od samego początku program radiowy służy Polakom mieszkającym w metropolii Detroit i współpracuje z polonijnymi organizacjami, m.in. z Kongresem Polonii Amerykańskiej w Michigan. Dziennikarze tam pracujący przekazują informacje dotyczące wielu wydarzeń polonijnych i życia Polaków w USA.

Większość czasu radiowego nadawana jest w języku polskim, chociaż zdarza się, że niekiedy można usłyszeć fragmenty rozmów po angielsku. Polonia może odbierać radio w obrębie 300 km od Detroit. Według Spisu Powszechnego z 2010 r. na terenie tego miasta mieszka pół miliona Polaków. Obecnie Program Polskie Rozmaitości ma czas antenowy w soboty od 7.00 do 11.00 i w niedziele od 9.00 do 10.00. W trakcie audycji są prowadzone rozmowy na tematy religijne i społeczne. Bardzo często do studia zapraszani są księża chrystusowcy, którzy poruszają zagadnienia związane z życiem duchowym. W każdą niedzielę jest transmitowana msza święta z Seminarium Duchownego w Orchard Lake. Na falach eteru występują również eksperci pracujący w polonijnych firmach, takich jak Unia Kredytowa. Doradzają oni słuchaczom jak zapłacić podatki, które ubezpieczenie wybrać. Program utrzymuje się z reklam zamieszczanych przez lokalnych mieszkańców, ale od 25 lat nie ma reklam z Polski. W 1988 r. w Stanach Zjednoczonych powstała Sieć Polonijnego Radia w Ameryce (Polish American Radio Network). Program Polskie Rozmaitości przez lata współpracował z Radiem Wolna Europa. Dziennikarze pracujący w tej rozgłośni jako pierwsi w Stanach Zjednoczonych dowiedzieli się o powstaniu Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność” i mając tę wiedzę, mogli ją przekazywać amerykańskim mediom. Złote lata programu radiowego w Detroit rozpoczęły się od wyboru papieża Jana Pawła II. Reporterzy pracujący w rozgłośni służą Polakom mieszkającym w USA, ponieważ media amerykańskie poświęcają imigrantom bardzo znikomą część wiadomości dotyczących spraw etnicznych. Władze radia zachowują neutralność partyjną, od 1994 r. nawiązali współpracę z Programem I Polskiego Radia w Warszawie⁷⁶, to gwarantuje, że są w 100% neutralni.

⁷³ L. Hixson, B. Bradford, *The White Population: 2010 Census Briefs*, September 2011.

⁷⁴ Na podstawie autorskiej ankiety dotyczącej wizerunku mediów, marzec-kwiecień 2020.

⁷⁵ W. Zacharasiewicz, dz.cyt., 175.

⁷⁶ Badania własne na podstawie wywiadu z Jerzym Różalskim, dyrektorem Radia Polskie Rozmaitości, 15.06.2020.

10. POLSKIE RADIO CHICAGO

Według przeprowadzonej ankiety na pierwszym miejscu najczęściej słuchanym radiem wśród Polonii Amerykańskiej jest Polskie Radio Chicago WNVR 1030AM WRDZ 1300AM 104.7FM 107.1FM. Jest to największy koncern medialny, który dociera do ponad miliona słuchaczy w Stanach Zjednoczonych. Audycje są emitowane przez całą dobę 7 razy w tygodniu tylko w języku polskim. Słuchacze mogą dowiedzieć się z tego medium wiadomości z Chicago i Nowego Yorku, z miast, gdzie mieszka najwięcej Polonii⁷⁷. W radiu pracuje kilkunastu dziennikarzy. Oprócz serwisu informacyjnego można posłuchać także programów autorskich prowadzonych przez dziennikarzy z Polski: Jerzego Bekkera, Wojciecha Gadowskiego, Elżbietę Baumgartner, Elżbietę Mierzyńską i Łukasza Dorosza⁷⁸. Polskie Radio Chicago 28 sierpnia 2020 r. razem z Telewizją Polvision było organizatorem polonijnego turnieju golfowego „Golf na obcasach” w Marengo, Illinois, wspólnie z Polish-American Golf Club oraz Fundacją Serce dla Psa. Najlepsi zawodnicy otrzymali statuetki – pamiątkowe kryształowe pantofelki na obcasach. To wydarzenie jeszcze bardziej zwiększyło popularność Polskiego Radia Chicago pod względem marketingowym, gdyż o tym turnieju można było przeczytać na kilkunastu portalach mediów polonijnych⁷⁹.

11. POLONIJNE ROZGŁOŚNIE KATOLICKIE

Radia Maryja w Chicago słucha 14,8% społeczeństwa Polonii⁸⁰. Jest to katolicka rozgłośnia radiowa, która dociera z ewangelizacją do Polaków za ocean. 3 maja 1997 r. w Chicago powstała Centrala Radia Maryja. Redemptorysta o. Tadeusz Rydzki podpisał umowy z lokalnymi stacjami radiowymi w największych skupiskach polonijnych w USA: Chicago, Nowym Yorku, Florydzie, Detroit i New Britain, które nadawały program radiowy nagrywany w studiu w Toruniu, a skierowany do słuchaczy w Ameryce. Początkowo radiem zarządzali o. Jan Zubel, następnie o. Robert Jasiak, a od 2002 r. dyrektorem oddziału Radia Maryja w Chicago jest o. Zbigniew Pieńkos. Od poniedziałku do piątku w godzinach wieczornych Polacy mieszkający w Stanach Zjednoczonych mogą słuchać Radia Maryja na falach radia WPNA 1490AM. Raz w tygodniu ze studia w Chicago jest prowadzony program *Jak my to widzimy – z daleka lepiej widać*, z udziałem gości reprezentujących środowiska: kulturalne, społeczne, religijne i zawodowe.

Centrala Radia Maryja w Chicago od 25 maja 1998 r. organizuje Pielgrzymkę Rodziny Radia Maryja do amerykańskiej Częstochowy w Doylestown, wzorem pielgrzymki Polaków na Jasną Górę. „Polacy mieszkający w Ameryce poprzez to

⁷⁷ *Polskieradio.com*, <https://polskieradio.com/> (dostęp: 5.07.2021).

⁷⁸ *Polskie Radio Chicago*, <https://www.facebook.com/Polskie.Radio.1030.1300/> (dostęp: 5.07.2021).

⁷⁹ *Golf na obcasach*, <https://polskieradio.com/golf-na-obcasach-dziekujemy-wspanialym-sponsorom/> (dostęp: 5.07.2021).

⁸⁰ Według autorskiej ankiety przeprowadzonej od marca do kwietnia 2020 r. dot. wizerunku mediów polonijnych.

radio mają łączność z Ojczyzną, z Kościołem powszechnym i z Kościołem w Polsce” – mówił dyrektor centrali Radia Maryja w Chicago o. Zbigniew Pieńkos CSsR podczas pielgrzymki do Doylestown w Pensylwanii. Zaznaczył on również, że Polskę i Stany Zjednoczone dzieli tysiące kilometrów. Z tego powodu bardzo potrzebna jest działalność Radia Maryja za oceanem, które jest pomostem między Polonią a ojczystym domem. W każdą niedzielę o. Pieńkos celebrował mszę świętą w polskich kościołach w Chicago, którą można wysłuchać na falach radiowych. Od 1 września 1998 r. Radio Maryja w Illinois emituje swoje audycje poprzez system cyfrowy DBS, dzięki temu sygnał radiowy może być odbierany za pośrednictwem małych anten satelitarnych i odbiorników cyfrowych⁸¹. Od 30 czerwca 2003 r. jest możliwość słuchania Radia Maryja poprzez Internet, co umożliwia odbiór rozgłośni słuchaczom na całym świecie⁸². Radio Maryja jest medium niekomercyjnym i utrzymuje się tylko z funduszy wpłaconych przez słuchaczy. Polacy mieszkający w USA mogą składać ofiary na utrzymanie Radia Maryja, odpisując również od podatków dochodowych – *tax deductible*⁸³.

12. POLONIJNE STACJE TELEWIZYJNE

Oprócz prasy drukowanej i stacji radiowych dużą rolę odgrywa również telewizja w medialnym środowisku polonijnym. W Chicago działają dwie polskojęzyczne stacje telewizyjne. Jedną z nich jest Polvision Waltera Kotaby o zasięgu lokalnym, założona w 1987 r.⁸⁴. Drugą telewizją to PolNews TV, która kieruje swój program głównie do Polaków mieszkających w aglomeracji Chicago oraz w trzech stanach Indiana, Wisconsin i Michigan. Każdego dnia Polacy mogą oglądać dzięki temu medium program informacyjny w godzinach wieczornych od godz. 21.00 do 22.00. Telewizja PolNews nadaje 30-minutowy program *Wiadomości od poniedziałku do piątku* o 21.00, który prowadzi Robert Szabla. O godz. 21.30 jest emitowane codziennie aktualne wydanie *Informacji Dnia* z Telewizji Trwam. PolNews TV nadaje swoje programy każdego dnia w godz. 20.00 do 23.00.

Telewizja Polvision przez ponad 30 lat swojego istnienia informuje Polaków o ważnych wydarzeniach w Chicago. W marcu 2008 r. TV Polvision zmieniła analogowe nadawanie na cyfrowe. Sergiusz Zgrzębski codziennie o godz. 21.00 przygotowuje i prowadzi serwis informacyjny Monitor Polvision, gdzie są przekazywane informacje na temat wiadomości lokalnych, światowych, podawany jest kurs waluty amerykańskiej, prognoza pogody oraz aktualności sportowe. W rozkładzie dnia można obejrzeć programy na różne tematy, skierowane do odbiorców w każdym wieku. Są to m.in.: Nauka, To lubię, Ciekawostki ze świata nauki, Telewizja Mało-

⁸¹ *Centrala Radia Maryja. Chicago*, <https://www.radiomaryjachicago.org/> (dostęp: 5.07.2021).

⁸² P. Andrukiewicz, *Media a emigracja na przykładzie Radia Maryja*, „Człowiek w Kulturze” 2013, nr 23, 227–232.

⁸³ Polish Daily News, *Polska telewizja TV w USA, Telewizja Trwam i Radio Maryja*, wydanie z 2.10.2019.

⁸⁴ *Telewizja Polvision*, http://www.polvision.com/our_history (dostęp: 5.07.2021).

polska, Bieżące informacje z Małopolski, Dzieci Mówią – program dla najmłodszych, Gość dnia, Żyj zdrowo, Magazyn Medyczny, Komentarz dnia – program prowadzony przez Witolda Gadowskiego z Polski, Vonsky Kanał o podróżach i stylach życia oraz Maciej Orłoś przedstawia, traktujący o jego pracy i życiu. Codziennie o 20.00 rozpoczyna się Wieczorynka z bajkami dla najmłodszych widzów⁸⁵.

W Michigan w Detroit istnieje również internetowa polonijna Telewizja Detroit. Dziennikarze tam pracujący przekazują informacje na temat aktualnych wydarzeń w Detroit i okolicach. Na stronie internetowej medium można oglądać: wywiady, relacje z koncertów i zaproszenia na zbliżające się imprezy. Każdego dnia pojawia się serwis informacyjny przygotowywany przez Rafała Nowakowskiego⁸⁶.

13. METODOLOGIA PRACY

W Stanach Zjednoczonych istnieje kilkadziesiąt tytułów polonijnej prasy drukowanej, kilkanaście stacji radiowych oraz kilka telewizji. Prasa polonijna obejmuje publikacje periodyczne, programy radiowe i telewizyjne tworzone przez Polonię mieszkającą w USA. Celem pracy było przedstawienie charakterystyki i wizerunku mediów polonijnych w Stanach Zjednoczonych odnośnie do ich treści, języka i formy. Zostały opisane środki masowego przekazu działające w największych skupiskach Polonii amerykańskiej: Chicago, Nowym Yorku i Detroit, gdyż nie sposób skupić się na wszystkich mediach stworzonych przez Polonię w USA. O wyborze powyższych miast zdecydował wynik ankiety przeprowadzonej na grupie reprezentatywnej. Najwięcej Polonii mieszka w Chicago 1,5–1,8 mln, Detroit 500 tys., stan Michigan zamieszkuje około miliona ludzi polskiego pochodzenia, natomiast w Nowym Yorku żyje ponad 1,1 mln Polonii. Badacze problematyki mediów polonijnych dotychczas podejmowali temat mediów polonijnych jedynie od strony teoretycznej. Celem pracy było zwiększenie wartości poznawczej i systematyzacja zagadnienia mediów polonijnych w Stanach Zjednoczonych, z drugiej zaś przeprowadzenie własnych badań sondażowych. Zostały scharakteryzowane środki przekazu, które są najbardziej popularne, ale również poświęcono uwagę mediom, które są mniej znane. Nakreślono także historię emigracji do Stanów Zjednoczonych, charakterystykę odbiorców oraz jak te media kształtowały się i zmieniały w ciągu lat. Ukazując rozwój prasy na przestrzeni dziesięcioleci, można zbadać ich oddziaływanie na Polonię amerykańską. Celem pracy było także przeanalizowanie działalności mediów z punktu widzenia odbiorców oraz dziennikarzy tam pracujących.

Problemem badawczym pracy było ukazanie, w jaki sposób media polonijne w USA są postrzegane przez Polonię amerykańską, a także jaki mają wpływ na ludzi polskiego pochodzenia. Rozważając to zagadnienie, będzie możliwe zbadanie wizerunku powyższych środków masowego przekazu. Badając tematykę mediów polonijnych, konieczna jest również odpowiedź na pytania: Czy jest potrzeba tworzenia prasy, telewizji i radia w Stanach Zjednoczonych i jakie jest zainteresowanie

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ *Telewizja Detroit*, <https://www.telewizjadetroit.com/#/?playlistId=0&videoId=10> (dostęp: 5.07.2021).

tymi mediami Polonii mieszkającej w USA? Jakie wartości wśród odbiorców promują media? W jakim stopniu w polonijnych mediach są przedstawiane ważne sprawy dla Polonii amerykańskiej oraz jak na przestrzeni czasu zmieniła się prasa polonijna? Wcześniejsi badacze tego obszaru tematycznego nie docierali bezpośrednio do odbiorców mediów, jedynie przedstawiali charakterystykę prasy działającej głównie w Chicago i Nowym Yorku. W literaturze trudno było znaleźć informacje dotyczące chociażby mediów, które są mniej popularne albo mają mniejszy zasięg. Autorka będzie się starała dowieść hipotezy, że jest potrzeba kontynuowania tworzenia mediów polonijnych w Stanach Zjednoczonych, a tym samym przekazywania wiadomości lokalnych oraz z Polski tamtejszej społeczności. Wykorzystując różne metody badawcze oparte na zagadnieniach teoretycznych i empirycznych, będzie możliwe wskazanie czynników, które wpływają na wizerunek prasy polonijnej.

W pracy wykorzystano metodę badawczą: jakościową analizę zawartości i metodę badań socjologicznych: ankietę oraz wywiady kwestionariuszowe, metodę analizy i syntezy. Odwołano się do publikacji metodologicznych autorstwa M. Lisowskiej-Magdziarz⁸⁷ oraz K. Szczepaniak⁸⁸. Autorka za pomocą przeprowadzonej ankiety sprawdziła, jakie media są najbardziej popularne, podjęła się ich charakterystyki oraz próby odpowiedzi na powyższe pytania.

W marcu i kwietniu 2020 r. na grupie 94 osób została przeprowadzona anonimowa ankieta w języku angielskim wśród grupy Polonii w wieku od 14 do 91 lat mieszkającej w Chicago, Nowym Yorku, Detroit, Los Angeles, Denver oraz w wioskach o polskich nazwach w południowym Illinois na temat mediów polonijnych w Stanach Zjednoczonych. Dobór grupy był celowy, tzn. ankieta była skierowana do przedstawicieli Polonii w każdym wieku, najmłodszy respondent miał 14, a najstarszy 91 lat. Wśród ankietowanych osób 73% stanowiły kobiety, a 27% mężczyźni. Odpowiedzi były w obu językach: polskim i angielskim. Na przestrzeni tych dwóch miesięcy 94 osoby były chętne, by wziąć udział w ankiecie, stąd taka liczba biorących udział w badaniu. Do odbiorców autorka docierała głównie za pośrednictwem portali społecznościowych, takich jak Facebook czy Instagram. Na Facebooku formularz był publikowany na grupach skupiających ludzi zamieszkujących w wymienionych powyżej miastach. Autorka docierała również do respondentów poprzez stronę internetową Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Ameryce. Celem ankiety było zebranie informacji na temat postrzegania mediów polonijnych w USA przez ich odbiorców. W pracy zostały zamieszczone również fragmenty wywiadów z dziennikarzem Telewizji Polvision w Chicago Sergiuszem Zgrzębskim oraz prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Ameryce Andrzejem Baraniakiem na temat wizerunku mediów polonijnych w Stanach Zjednoczonych. Autorka wybrała te osoby, gdyż są one związane ze środowiskiem mediów polonijnych od kilkunastu lat. Sergiusz Zgrzębski pracuje w Telewizji Po-

⁸⁷ M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2006.

⁸⁸ K. Szczepaniak, *Zastosowanie analizy treści w badaniach artykułów prasowych – refleksje metodologiczne*, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica 2012, nr 42, 83–112.

lvision od 2003 r., jest wydawcą dziennika telewizyjnego „Monitor”⁸⁹. Andrzej Baraniak jest prezesem SDPA i od ponad 20 lat wykonuje zawód reportera w „Dzienniku Związkowym” oraz w Radiu Deon24 Chicago⁹⁰. W pracy zaczerpnięto informacje na temat mediów z debaty, przeprowadzonej w 2016 r. przez dziennikarza polonijnego Roberta Redlińskiego, przy okazji spotkania członków Związku Narodowego Polskiego i Związku Podhalan w Ameryce Północnej.

Badania empiryczne zostały przeprowadzone od marca do czerwca 2020 r. Autorka korzystała głównie z zasobów bibliotecznych i źródeł internetowych, które okazały się bardzo pomocne, gdyż niemal wszystkie media prowadzą swoje portale w sieci i dzięki temu można było zbadać ich funkcjonowanie. W podjętych badaniach odwołano się również do literatury naukowej przedstawicieli dyscyplin humanistycznych i społecznych zajmujących się problematyką Stanów Zjednoczonych. Publikacje te zawierały jedynie pojedyncze informacje dotyczące konkretnych mediów polonijnych, gdyż nie ma jednego opracowania zawierającego charakterystykę wszystkich mediów polonijnych w Ameryce. W marcu i kwietniu 2020 r. autorka przeprowadziła ankietę w formie online na temat wizerunku mediów polonijnych. Była to jedyna możliwa forma zadania pytań i uzyskania odpowiedzi od przedstawicieli Polonii z różnych obszarów USA. Ankietowanym zostały zadane pytania zamknięte: jak często, czy w ogóle, z jakich mediów korzystają i jaki rodzaj informacji zawiera ta prasa. Kolejne pytania, otwarte, dotyczyły celu, dla którego ludzie korzystają z mediów oraz tego, co można by poprawić w funkcjonowaniu prasy polonijnej. Następnie autorka chciała dowiedzieć się, jakie preferencje językowe mają przedstawiciele Polonii, czy wolą oni, aby informacje w mediach były przekazywane po polsku czy po angielsku. Respondentami były osoby polskiego pochodzenia w różnym wieku, zamieszkujące miasta i wioski w Stanach Zjednoczonych. Jest istotne w kwestii badania wizerunku mediów, co na ten temat uważają przedstawiciele młodszego i starszego pokolenia. Autorka w miarę możliwości chciała dotrzeć do jak największej liczby osób zainteresowanych działalnością mediów polonijnych. W formularzu było również pytanie o płeć i wiek, w celu scharakteryzowania odbiorców prasy tworzonej przez Polonię w USA. Autorka postanowiła przygotować ankietę w języku angielskim, żeby dotrzeć do jak największej grupy Polonii, również tej nieznającej dobrze polskiego. Udzielanie odpowiedzi na wszystkie pytania nie było obligatoryjne, gdyż chciano zachować swobodę i komfort w wypełnianiu kwestionariusza. Do napisania pracy przydatne okazały się wywiady z Andrzejem Baraniakiem i Sergiuszem Zgrzębskim, przeprowadzone za pomocą wideokonferencji online, z powodu dużej odległości zamieszkania. Istotne było usłyszenie głosu osób na co dzień pracujących w mediach, a nie jedynie odbiorców.

⁸⁹ *Sergiusz Zgrzębski*, <https://polskieradio.com/wspolpracownicy/2019/06/02/sergiusz-zgrzebski/> (dostęp: 5.07.2021).

⁹⁰ *Deon 24*, <https://deon24.com/> (dostęp: 5.07.2021).

14. WYNIKI PRZEPROWADZONYCH BADAŃ

Badaniom tematyki mediów polonijnych podlegają determinanty, m.in. takie jak: wartości etyczne przekazywane przez prasę. Media kreują obraz rzeczywistości. Współczesne środki masowego przekazu stały się źródłem informacji na temat otaczającego świata. Przekaz medialny ma największy wpływ szczególnie na nastolatków, gdyż kształtuje ich wartości i postawy wobec ludzi, wydarzeń czy zjawisk. Według badań, współczesnego człowieka można określić jako *homo mediens* oraz *homo irretitus*, co oznacza podłączony do sieci⁹¹. Jest to spowodowane tym, że ludzie cały czas korzystają z mediów, głównie elektronicznych, i nie chcą niczego pominąć. Młode pokolenie Polonii mieszkającej w USA w dużej mierze poznaje kraj swoich przodków przez media polonijne⁹².

Prasa polonijna promuje wartości, takie jak: patriotyzm, wiara i rodzina. Organizacje założone przez Polaków niemal od drugiej połowy XIX w. zajmowały się oprócz wydawania prasy również publikacją kalendarzy polonijnych, które były dodatkiem do czasopism⁹³. Informacje zawarte w pierwszych kalendarzach wydawanych w języku polskim miały ułatwić Polakom przybyłym do USA asymilację, a tym samym podtrzymać pamięć o kraju pochodzenia. Nie było na nich namalowanych pejzaży, czy też obrazów słynnych malarzy, zdjęcia w nich umieszczone dotyczyły dziedzictwa narodowego, życia i osiągnięć polskiej społeczności w Stanach Zjednoczonych.

Pojawiały się tam informacje o działalności Związku Narodowego Polskiego, ale również tematy historyczne i społeczne, takie jak: Tadeusz Kościuszko ojcem amerykańskiej artylerii, studenci polscy na uniwersytetach amerykańskich, gazety polskie w Stanach Zjednoczonych czy działalność kobiet polskich na uchodźstwie. Wiadomości tam zawarte opisywały sytuację w polskich stowarzyszeniach oraz upamiętniały rocznice historyczne, obchody narodowe, a także święta religijne. Od 1992 r. formę kalendarzy zmieniono na ściennie drukowane w języku angielskim. Pomysłodawcą tej publikacji był Wojciech A. Wierzewski, który był redaktorem naczelnym tygodnika „Zgoda”. „Dziennik Związkowy” dołączał kalendarze do dodatku weekendowego pod koniec każdego roku w nakładzie 75 tys. Dzięki temu docierały one do działaczy organizacji polonijnych w całych Stanach Zjednoczonych⁹⁴.

W Chicago ukazuje się mutacja „Tygodnika Podhalańskiego” z Polski, wydawanego przez Jerzego Jureckiego. Górale w artykułach opisują wydarzenia, które dzieją się na Podhalu w Polsce, ale też wśród Polonii zamieszkującej Chicago. Są oni ambasadorami polskości za oceanem. W „Tygodniku Podhalańskim” można znaleźć teksty poświęcone tematom kulturalnym, religijnym, rozrywkowym i turystycznym. Jest to pewnego rodzaju łącznik społeczności w Polsce i Ameryce.

⁹¹ J. Inglot-Kulas, J. Mazurkiewicz, M. Strawiński, *Współczesne media a wartości – przekonania młodzieży gimnazjalnej dotyczące portali społecznościowych w ich życiu – raport*, w: *Rola wartości etycznych we współczesnym świecie*, ed. I. Dudzik, B. Czuba, K. Rejman, Jarosław 2017, 121.

⁹² Wywiad autorski z Andrzejem Baraniakiem, 15.06.2020.

⁹³ Kalendarz polonijny jako forma piśmiennicza był dodatkiem do prasy.

⁹⁴ D. Sieradzka, *Kalendarze polonijne Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Katowice 2017, 568–570.

Dla redaktorów pisma bardzo ważna jest świadomość swojego pochodzenia, kultury, tożsamości, poczucie wspólnotowości i wartości opartych na wierze katolickiej⁹⁵. Górale z Chicago wydają także kwartalnik kolorowy „Podhalańin”, szefem pisma jest Henryk Janik. Dzięki temu czasopismu polscy emigranci kultywują polską, góralską tradycję w Stanach Zjednoczonych⁹⁶. Nawiązując do wiadomości patriotycznych zawartych w periodykach, warto zaznaczyć, że pisma polonijne informowały m.in. o strajku robotników w Poznaniu w 1956 r. Można się było z nich dowiedzieć, że w tym właśnie roku w USA żyło około 6 mln Polonii amerykańskiej, głównie w Nowym Yorku, Pensylwanii, Chicago i Nowej Anglii⁹⁷.

W Stanach Zjednoczonych na początku XX w. istniała organizacja N.W. Ayer and Son's Directory of Newspapers and Periodicals, która co roku spisywała wszystkie tytuły czasopism i dzienników ukazujących się w USA i Kanadzie. Badacze zanotowali, że w 1956 r. Polonia wydawała 45 tytułów prasowych, dzienników i czasopism o łącznym nakładzie blisko pół miliona egzemplarzy. W 1956 r. w 11 stanach dzięki gazetom polonijnym były przekazywane informacje o tym wydarzeniu. Pierwsze wiadomości zamieściły dzienniki 29 czerwca 1956 r. „Nowy Świat” 30 czerwca 1956 r. na okładce umieścił tytuł: *Masakra robotników w Poznaniu i Reżim komunistyczny utopił protest w krwi Polaków*⁹⁸. Było to bardzo odważne hasło w latach rządów komunistycznych.

Dziennikarz polonijny Robert Redliński w debacie na temat mediów w 2016 r. w Chicago zwrócił uwagę na wpadki „Dziennika Związkowego” w ostatnich latach. Podczas swojego wystąpienia Redliński przedstawił kontrowersyjne teksty, jakie zostały zamieszczone na łamach pisma. W dodatku gazety „Kalejdoskop” z 27 lutego 1998 r. w artykule dotyczącym papieżstwa i rodziny Borgiów pojawiły się sformułowania, które nie powinny się tam znaleźć, gdyż zaburzają poziom pisma i ton artykułu oraz atakują katolicyzm. Były to zwroty typu: „pofrunął wprost na stołek papieski”, „zarznął brata”, „prawdopodobnie uczynił ją swoją żoną, a związku z tym zrealizował ziemską misję”. W artykule z 2 lipca 2016 r. Frank Spula, reprezentujący gazetę oraz szef Kongresu Polonii Amerykańskiej, napisał: „brak znajomości i poszanowania statusu Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz regulaminu spotkania wśród tej nielicznej grupy, zastanawia jakie są prawdziwe intencje organizacji”. Podczas spotkania Kongresu na początku było zapowiedziane, że nie mogą w nim uczestniczyć przedstawiciele prasy, gdyż jest ono zamknięte. Jak się później okazało, Frank Spula opisał tajne wybory w KPA w ogólnodostępnym dzienniku. Wywołało to falę oburzenia wśród członków zarządu tej organizacji oraz jej działaczy.

⁹⁵ M. Kijewska-Trembecka, *Zakopane – Chicago. „Tygodnik Podhalański” jako łącznik społeczności górali w Chicago z krajem*, Kraków 2017.

⁹⁶ Wywiad autorski z Andrzejem Baraniakiem, 15 I V 2020 r.

⁹⁷ A. Baran, J. Józwiak, *Liczebność Polonii w USA w świetle polskich i amerykańskich źródeł*, w: *Polonia amerykańska – przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, E. Kusielewicz, T. Gromada, Warszawa 1988, 57–81. Dokładne określenie nie jest możliwe, dlatego że Polacy, którzy emigrowali do USA w czasach zaborów, byli przypisywani, że przyjechali z Niemiec, Austrii bądź Rosji.

⁹⁸ J. Wojdon, *Poznański czerwiec 1956 roku w prasie polonijnej w Stanach Zjednoczonych*, *Pamięć i Sprawiedliwość* 2016, 28(2), 136.

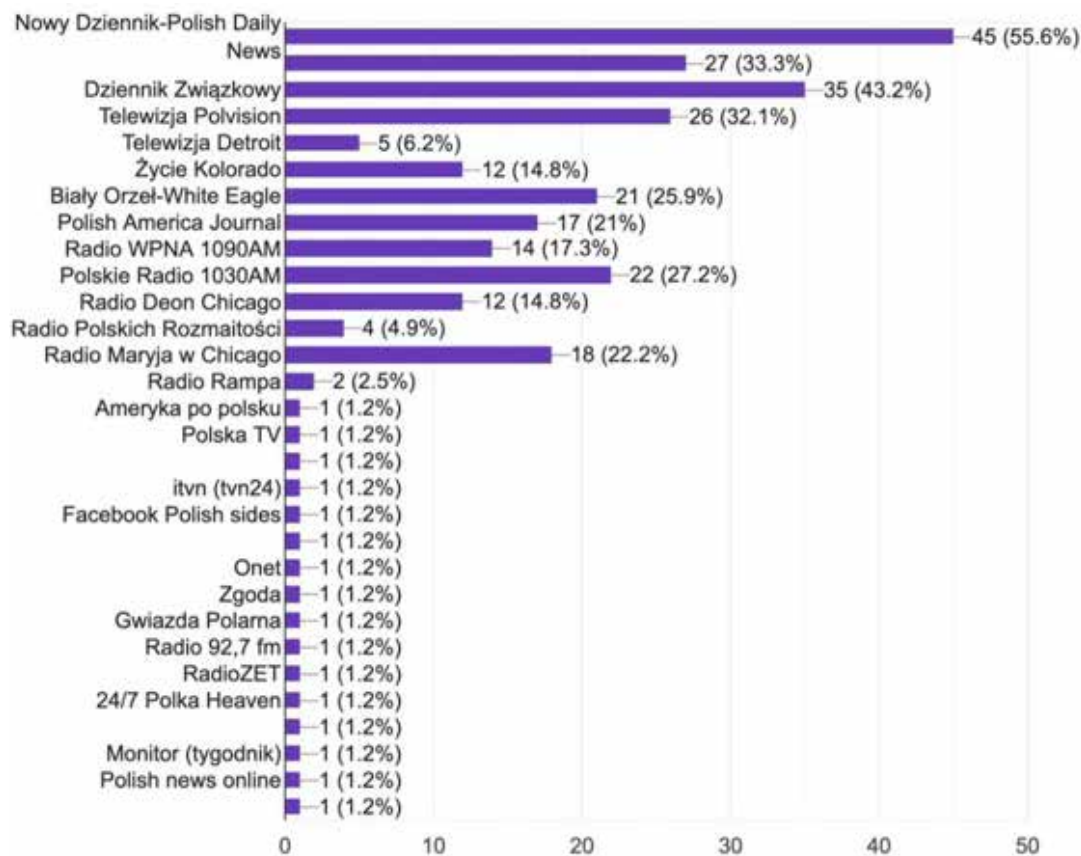
Redaktor Redliński pokazał wizję dziennika, jaki obrała redakcja pod kierunkiem Małgorzaty Błaszczuk. W artykule z 1–4 lipca 2016 r. zatytułowanym *Imigranci niemile widziani* redaktor naczelna M. Błaszczuk skrytykowała Polaków, jakoby większość z nich była antyimigracyjna. Ton artykułu wskazywał, że Brytyjczycy są kulturalni, w przeciwieństwie do Polaków. Dziennikarka pouczała polski rząd, że wśród imigrantów są w większości osoby starsze, chore, kobiety z dziećmi. Według badań, uchodźcy pochodzący z północnej Afryki są to mężczyźni w młodym wieku o określonej ideologii i religii. W tej samej gazecie pisano o antypolskich nastrojach we wszystkich małych miasteczkach w całej ojczyźnie. Błaszczuk w kolejnym artykule, poświęconym wyborom prezydenckim w Stanach Zjednoczonych, użyła sformułowania potocznego „Świat chamieje. Jesteśmy świadkami impertynentnych wystąpień prezydenta Donalda Trumpa, który nie waha się przed obrażaniem kobiet, latynosów, muzułmanów oraz przeciwników politycznych”. Dziennikarka wspomniała również, iż określenia: „komuniści, lewaki i resortowe bękarty są najłagodniejsze”. Jak zaznaczył Redliński, redaktor naczelna chciała, by były produkowane transparenty wyborcze przygotowane przez profesjonalne firmy, a nie typu *home made*. Robert Redliński porównał jej chęci do ówczesnej sytuacji komunistycznej i marszów PZPR. W kolejnym tekście dziennikarka napisała artykuł, na temat zabicia Polaka w Wielkiej Brytanii. Wspomniała o tym, że mężczyzna zginął od uderzenia w twarz. Według śledztwa człowiek ten był mocno pobity, w wyniku czego poniósł śmierć. Według Redlińskiego artykuły te są nierzetelne i zawierają krytykę wobec Polaków. Dziennikarz wysuwa wnioski, że Polak w polonijnej gazecie nie powinien stawiać swoich rodaków poniżej innych narodów. Polonia amerykańska jest równie szlachetną diasporą, jak każda inna mniejszość etniczna zamieszkująca Stany Zjednoczone. Dyskutant biorący udział w debacie, Tadeusz Bryk, postawił tezę, że to jest skandal i wstyd, by „Dziennik Związkowy” w niektórych artykułach obrażał uczucia patriotyczne Polaków. Według organizatora spotkania w Chicago, nie trzeba się dziwić, że maleje liczba czytelników, skoro Polacy w jednym z największych pism polonijnych są przedstawiani w złym świetle⁹⁹. Warto zaznaczyć, że była to jedyna debata na przestrzeni lat na temat mediów polonijnych w Chicago.

Z przeprowadzonej ankiety wynika, że 77,4% przedstawicieli Polonii czyta, słucha lub ogląda media polonijne. Jedynie 22,6% osób nie używa tych środków masowego przekazu. 25,6% Polonii korzysta z tych mediów codziennie, 11,1% kilka razy w tygodniu, 7,8% raz na tydzień, 23,3% kilka razy w miesiącu, 7,8% raz na miesiąc, a 24,4% rzadziej niż raz na miesiąc. Prawie jedna na cztery osoby zagląda do prasy polonijnej rzadziej niż raz na miesiąc. To pokazuje, że społeczeństwo Polonii częściej sięga do innych środków masowego przekazu. Najbardziej popularnym medium jest „Nowy Dziennik – Polish Daily News”. Znajomość tej gazety zaznaczyło 55,6% badanych, na drugim miejscu jest „Dziennik Związkowy” – 43,2%, a na trzecim miejscu pozostaje „Nowy Świat – The Polish Morning News”, 33,3% ankietowanych zna to pismo polonijne. Kilkanaście osób dopisa-

⁹⁹ Debata na temat mediów w Chicago w 2016, <https://www.facebook.com/pg/Stowarzyszenie-Dziennikarzy-Polskich-w-Ameryce-105426084317150/about/> (dostęp: 5.07.2021).

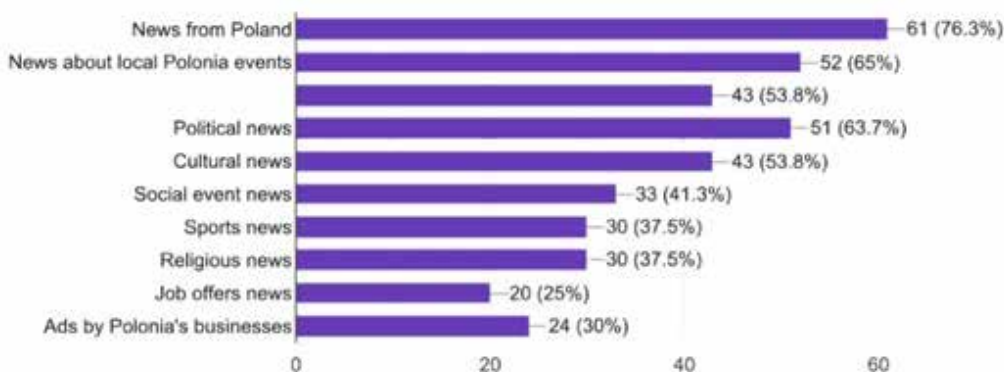
ło również nazwy prasy, które są prawie nikomu nieznane, a z których Polonia również poznaje informacje. Są to m.in.: „24/7 Polska Heaven”, „Ameryka po polsku” czy „Gwiazda Polarna”.

Wykres 1. Odpowiedzi na pytanie: *Are you familiar with the following Polish American media in the USA?* (you can choose more than one answer)



Źródło: Ankieta autorska na temat wizerunku mediów polonijnych w Stanach Zjednoczonych, przeprowadzona na grupie reprezentatywnej 94 osób polskiego pochodzenia mieszkających w USA, marzec–kwiecień 2020.

Wykres 2. Odpowiedzi na pytanie: *What type of information is provided in the Polish American media?* (you can choose more than one answer)



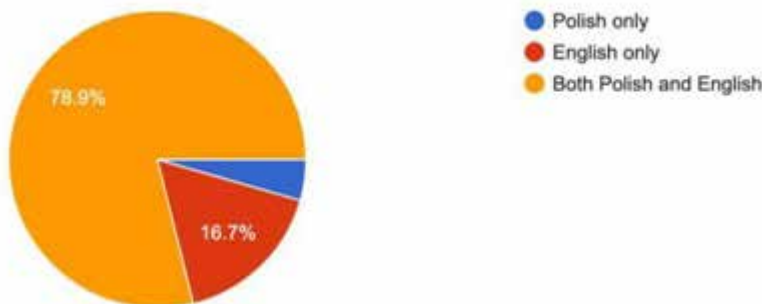
Źródło: Ankieta autorska na temat wizerunku mediów polonijnych w Stanach Zjednoczonych, przeprowadzona na grupie reprezentatywnej 94 osób polskiego pochodzenia mieszkających w USA, marzec–kwiecień 2020.

76,3% pytanych wyraziło zdanie, że z mediów polonijnych można dowiedzieć się wiadomości z Polski. 65% badanych zaznaczyło, iż znajdują tam informacje dotyczące lokalnych polonijnych wydarzeń. 63,7% osób odnajduje w tej prasie wiadomości polityczne. 53,8% respondentów natrafia tam na informacje o polonijnych organizacjach oraz o wydarzeniach kulturalnych. Odbiorcy mediów pozyskują stamtąd wiadomości poświęcone również wydarzeniom społecznym 41,3%, sportowym 37,5%, religijnym 37,5%, oferty pracy 25% i reklamy ofert biznesowych 30%. W ankiecie padło także pytanie otwarte: Jaki jest główny cel korzystania z mediów polonijnych? Większość ankietowanych odpowiedziała, że czyta prasę polonijną, dlatego że chcą oni być bardziej poinformowani, co dzieje się w Polsce oraz być na bieżąco z aktualnymi wiadomościami z ich ojczyzny. Bardzo ciekawym głosem były opinie, że ludzie z chęcią korzystają z mediów polonijnych, bo dzięki temu uczą się języka polskiego z radia i telewizji. Z przesłanych odpowiedzi można wywnioskować, że niektórzy ludzie są potomkami Polaków, którzy przyjechali do Stanów Zjednoczonych kilkadziesiąt lat temu. Napisali, że chcą dowiedzieć się z tych mediów o kraju, gdzie mieszkali ich rodzice, dziadkowie albo krewni. Można też znaleźć napisaną w języku angielskim odpowiedź, że potomkowie pewnej osoby pochodzili z Polski, ale ankietowany nigdy nie myślał o tym, żeby korzystać z polskich mediów, ale bardzo chce zacząć, gdyż jest zainteresowany zdobywaniem informacji na temat Polski i Polaków. Ludzie chcą również, czytając te media, poznawać polską kulturę, przepisy, oglądać krajobrazy na zdjęciach. Jedna osoba napisała: „Znam tylko «Dziennik Związkowy», ponieważ budynek ich redakcji stał 2 bloki od naszego domu w Chicago i mój wujek czytał tę gazetę”. Przedstawiciele Polonii zapytani, co by chcieli zmienić lub poprawić w polsko-amerykańskich mediach, odpowiadali, że oczekiwaliby, aby były one prowadzone bardziej profesjonalnie. Jedna oso-

ba napisała, iż należy postawić nacisk na przekazywanie informacji. Media powinny podawać wiadomości, a nie produkować i pisać fake-newsy. Inny ankietowany odpowiedział, że tęskni za gazetą polonijną, która była wydawana w Los Angeles przez Marty Ciepielika. Po dwudziestu latach druk gazety został wstrzymany. Respondent chciałby, aby powstało podobne czasopismo w południowej Kalifornii. Media polonijne borykają się z niemal takim samym problemem jak amerykańskie środki masowego przekazu. Czytelnicy prasy drukowanej przechodzą do Internetu. Ludzie wolą płacić za wydania czasopism elektronicznych, ale oczekują, że publikacje te będą ciekawe, dobrze napisane i w każdej formie atrakcyjne dla czytelników. Ankietowany pisze dalej, że Polacy mieszkający w Ameryce są zainteresowani lokalnymi wydarzeniami i w prasie chcą znaleźć informacje skierowane specjalnie do nich. Dobrze, kiedy jest balans między artykułami po polsku i angielsku. Media polonijne powinny zbudować pomost pomiędzy starą Polonią, która mówi wyłącznie po angielsku, i imigrantami przybyłymi do USA w ostatnich latach, dla których język polski jest wygodniejszy w posługiwaniu się. Jedynie współpraca tych dwóch grup może przyczynić się do osiągnięcia silnej pozycji mediów polonijnych w USA i przynieść dużo korzyści dla Polski. Pytany w swojej odpowiedzi zamieścił informację na temat miesięcznika wydawanego przez Związek Tenisowy południowej Kalifornii o nazwie „Gazetka Tenisowa”. Kiedy członkowie tej organizacji założyli stronę internetową www, jednocześnie przestali drukować to czasopismo, gdyż wszystkie aktualne informacje zostały zawarte w Internecie. Czytelnik zaznacza, że wielu ludzi tęskni za wydaniem papierowymi, dlatego że jest to inne odczucie w przyswajaniu wiedzy, gdy czyta się gazetę drukowaną aniżeli artykuły umieszczone na stronie internetowej. Na koniec uczestnik badania skonkludował swoją wypowiedź, iż konsulat powinien pomagać wydawcom mediów polonijnych utrzymywać kontakt pomiędzy Polonią amerykańską i Polską. Byłoby to obustronnie korzystne. Inni opiniodawcy odpowiadali, że w prasie polonijnej chcieliby zobaczyć więcej informacji dotyczących sportu, religii, polityki, muzyki i filmów na temat Polski. Jedna osoba zaproponowała rozwiązanie, by stworzyć jedną dużą stronę internetową, na której byłyby zawarte informacje obiektywne i niezależne od rządu i organizacji religijnych.

Kolejne pytanie w ankiecie brzmiało: W przypadku drukowanych mediów i portali internetowych, w jakim języku Państwo czytają artykuły? 78,9% respondentów odpowiedziało, że w obu językach polskim i angielskim, 16,7 % tylko po angielsku, a 4,4% po polsku.

Wykres 3. Odpowiedzi na pytanie: In the case of printed media and Internet portals, do you read articles



Źródło: Ankieta autorska na temat wizerunku mediów polonijnych w Stanach Zjednoczonych, przeprowadzona na grupie reprezentatywnej 94 osób polskiego pochodzenia mieszkających w USA, marzec–kwiecień 2020.

To pokazuje potrzebę tworzenia wiadomości w przeważającej większości w języku polskim. Kolejne pytanie w ankiecie dotyczyło również języka. Czy media drukowane i strony internetowe powinny być dwujęzyczne? 94,3% Polonii odpowiedziało, że informacje tam zawarte powinny być zapisywane zarówno w języku polskim, jak i angielskim, a tylko 5,7% uważa, że tylko po polsku. Następne pytanie było skierowane do Polonii, która wyraziła zdanie o dwujęzyczności mediów. Jaki powinien być stosunek między informacjami w języku polskim i angielskim? 75,9% ankietowanych sądzi, że ta proporcja powinna być równa. 8% stwierdziło, że większość treści powinna być zapisana po angielsku, a 16,1% po polsku.

Najwięcej ankietowanych było w wieku 22 i 55 lat, a pozostałych mniej więcej po równo między 14 a 91 rokiem życia. Wskazuje to na zainteresowanie Polonii mediami w każdym wieku, od nastolatków po ludzi starszych.

Po przeprowadzeniu badań dotyczących wizerunku mediów polonijnych, na podstawie ankiety oraz wywiadów można stwierdzić, że media polonijne są pozytywnie postrzegane przez swoich odbiorców. Badania empiryczne wykazały, że w największych miastach USA, gdzie liczba ludzi polskiego pochodzenia wynosi około 1 mln, jest wskazane, by media polonijne dalej funkcjonowały i spełniały swoją misję. Prasa ta jest źródłem informacji z Polski, ale również zawiera wiadomości na temat wydarzeń odbywających się w środowisku polonijnym, organizowanych przez Kongres Polonii Amerykańskiej czy Związek Narodowy Polski. Pomimo tego, że w ciągu ostatnich lat zmniejsza się zainteresowanie korzystaniem z tych mediów, głównie w wersji drukowanej, to jest potrzeba kontynuowania misji docierania z przekazem informacyjnym do Polonii mieszkającej w Ameryce. Widać to po liczbie potencjalnych odbiorców, która wynosi około miliona osób. Zarówno w telewizji, stacjach radiowych, prasie drukowanej czy na portalach internetowych są przedstawiane ważne sprawy dla lokalnej społeczności emigrantów z Polski. Polonijne środki masowego przekazu w USA promują wartości, takie

jak: patriotyzm, wiara katolicka, rodzina oraz przywiązanie do kultury i tradycji polskiej. Można to zauważyć na przykładzie m.in. stacji radiowych w Chicago, takich jak: Na Góralską Nutę czy na Śląskiej Fali, gdzie są prowadzone rozmowy w języku regionalnym – gwarowym, o tradycjach góralskich i śląskich, strojach ludowych oraz aspekcie religijnym na obczyźnie.

W wywiadzie przeprowadzonym z Sergiuszem Zgrzębskim, właścicielem Telewizji Polvision, widać potrzebę tworzenia mediów polonijnych. Szef chicagowskiego medium zaznacza, że jest to bardzo ważne, że istnieją media tworzone przez Polaków w Stanach Zjednoczonych, gdyż Polonia może dowiadywać się aktualnych informacji z ojczyzny. Wydawca zauważa, że widzowie chcą pozyskiwać wiadomości o tym, jakie polonijne wydarzenia odbywają się w ich lokalnych społecznościach, co słychać w organizacjach i polskich parafiach. Polonia w Chicago lubi słuchać oczywiście polskich piosenek, nie tylko tych współczesnych, ale także hitów sprzed kilkudziesięciu lat. Dziennikarz zauważa, że w czasie rozwoju nowych technologii – Internetu oraz urządzeń elektronicznych, zmniejsza się zapotrzebowanie na prasę drukowaną, gdyż wszystkie informacje są przekazywane za pomocą sieci internetowej. Sergiusz Zgrzębski podkreśla, że tym, co charakteryzuje medium etniczne, jest język polski, zatem powinien być on cały czas w użyciu w artykułach w czasopiśmie czy rozmowach w radiu i telewizji. Dziennikarz wysuwa wniosek, że zmiana języka oznaczałaby koniec istnienia medium etnicznego, które stałoby się kolejną telewizją prywatną, jakich pełno na rynku.

Andrzej Baraniak, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Ameryce, zauważa, że ze względów finansowych w mediach tworzonych przez Polaków w USA pracuje jedynie kilka osób, co osłabia funkcjonowanie tych środków masowego przekazu. Prezes SDPA widzi jednak rozwój mediów polonijnych pod względem warsztatowym na przełomie kilkudziesięciu lat. Postęp technologiczny przyczynia się do rozwoju prasy, jednak sprzęt, który jest wykorzystywany przez dziennikarzy mógłby być bardziej nowoczesny, gdyż przekłada się to na jakość obrazu i odbiór treści. Andrzej Baraniak podkreśla, że media polonijne przekazują takie wartości jak: wiara katolicka i patriotyzm. Prezes stowarzyszenia twierdzi, że Polacy cenią sobie istnienie mediów tworzonych przez Polonię. Wydarzenia lokalne chicagowskie w pierwszej kolejności opisywane są w lokalnej prasie, a dopiero później trafiają do Polski. W telewizjach i radiach polonijnych są odtwarzane piosenki ludowe, muzyka góralska, która wielokrotnie zachwyca Polaków goszczących w Wietrznym Mieście.

Po analizie stron internetowych mediów polonijnych można zauważyć, że niektóre z nich są mało rozbudowane, z niewielką ilością ciekawej, kolorowej grafiki. Przykładem może być chociażby strona www Telewizji Detroit. Jest mało czytelna i trudno odnaleźć tam informacje dotyczące aktualnych wydarzeń.

Odwołując się do wyników ankiety, można wywnioskować, że z mediów polonijnych korzystają przedstawiciele Polonii w różnym wieku. Respondentami formularza w 73% były kobiety, a jedynie 27% stanowili mężczyźni. Wynika z tego, że kobiety są bardziej zainteresowane korzystaniem z tych mediów i przez to chciały wziąć udział w ankiecie. Odbiorcy prasy dowiadują się z niej nie tylko wiado-

mości z Polski czy informacji o lokalnych wydarzeniach, ale też pielęgnują swoje przywiązanie do kraju pochodzenia, poznają polską kulturę i tradycje. Ankietowani w funkcjonowaniu mediów polonijnych chcieliby poprawić stronę techniczną. Widzą potrzebę uzupełnienia informacji o więcej grafiki i lepszą jakość obrazu w polonijnej telewizji. Ludzie potrzebują ponadto więcej dyskusji o tematyce kultury, wspólnych wartości i sytuacji polsko-amerykańskiej. Nawet osoby zaliczane do Polonii, ale posługujące się głównie językiem angielskim, odnajdują tam miejsce na zgłębianie informacji dotyczących kraju, skąd pochodzili ich rodzice czy dziadkowie. Jest zatem widoczna potrzeba, żeby media polonijne były tworzone po polsku, a nie po angielsku. Język narodowy świadczy o pielęgnowaniu tradycji oraz utożsamianiu się z kulturą i dziedzictwem przodków. Na przestrzeni lat bardzo zmieniła się prasa polonijna. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu istniało dużo więcej tytułów czasopism i liczba czytelników była znacznie większa. Wśród dziennikarzy, którzy zapisali się do historii mediów polonijnych można zaliczyć m.in.: Łucję Śliwę i Andrzeja Gędkła.

Reasumując, w Stanach Zjednoczonych istnieje kilkadziesiąt mediów polonijnych prowadzonych przez ludzi polskiego pochodzenia mieszkających w USA. Odgrywają one bardzo ważną rolę w życiu Polonii amerykańskiej od czasu ich powstania, aż do współczesności. Na początku funkcjonowały przy parafiach i polonijnych organizacjach, obecnie większość z nich jest utrzymywana przez prywatnych właścicieli. Wśród mediów można wyróżnić prasę drukowaną, telewizję, radio oraz portale internetowe. Są one przekazywaniem informacji, ale również wartości, kultury i tożsamości narodowej. Media te są skupione w miastach, gdzie zamieszkuje największa liczba emigrantów polskiego pochodzenia. Są to głównie Chicago, Nowy York i Detroit. Największą popularność zyskały: „Nowy Dziennik – Polish Daily News”, „Dziennik Związkowy”, Radio WPNA 1490AM, Telewizja Polvision i Polskie Radio Chicago. Dużą rolę odgrywają również katolickie media, takie jak: Radio Maryja Chicago, czy Radio Deon24. Nie można zapomnieć o Godzinie Różańcowej Ojca Justyna, który to program istnieje od 80 lat. W czasach rządów komunistycznych znaczącą rolę odegrały rozgłośnie radiowe: Radio Wolna Europa, Głos Ameryki i BBC.

Wydawcy oraz redaktorzy pracujący w prasie powinni zastanowić się, jakie należy podjąć działania, by zwiększyć czytelnictwo, słuchalność i oglądalność. Wizerunek mediów polonijnych w USA jest odbierany przez ludzi w różny sposób. W zależności od tego, czy dana osoba jest związana z medium zawodowo, czy jest jedynie odbiorcą. Dziennikarze pracujący w prasie drukowanej, radiu czy telewizji podchodzą bardziej krytycznie do oceny funkcjonowania środków masowego przekazu tworzonych przez Polaków w Stanach Zjednoczonych. Pozytywnym aspektem jest fakt, iż zostało powołane Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Ameryce, które jest organizacją skupiającą reporterów pracujących w różnych redakcjach. Dzięki temu zrzeszeniu ludzie mediów mogą współpracować ze sobą, wymieniać się doświadczeniem i poglądami oraz rozwijać umiejętności warsztatowe potrzebne w pracy dziennikarza. Kontynuując badania nad problematyką prasy polonijnej, warto zastanowić się, jak będzie wyglądała przyszłość tych mediów. Czy

za kilka bądź kilkanaście lat podobnie jak dzisiaj będą cieszyły się one szacunkiem, czy może przestaną istnieć. Dorastająca młodzież rodziców Polaków mieszkająca w USA coraz częściej sięga już po amerykańskie media. Chcą się asymilować ze społeczeństwem, dlatego częściej posługują się językiem angielskim. To od przywiązania Polonii do kultury, patriotyzmu, tradycji i języka polskiego będzie zależeć przyszłość mediów polonijnych w Ameryce.

BIBLIOGRAFIA

- Andrukiewicz P., *Media a emigracja na przykładzie Radia Maryja*, Człowiek w Kulturze 2013, nr 23, 223–238.
- Babiński G., *Polonia w USA: na tle przemian amerykańskiej etniczności*, Kraków 2009.
- Bajor A., *Jan Kowalik – badacz i bibliograf prasy polonijnej*. w: *Kultura książki i prasy polonijnej: dziedzictwo narodowe i światowe*, red. M. Kalczyńska, D. Sieradzka, Z. Małecki, Katowice 2009, 145–157.
- Baran A., Józwiak J., *Liczebność Polonii w USA w świetle polskich i amerykańskich źródeł*, w: *Polonia amerykańska – przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, E. Kusielewicz, T. Gromada, Warszawa 1988, 57–81.
- Brożek A., *Polonia amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977.
- Centrala Radia Maryja. Chicago*, <https://www.radiomaryjachicago.org/> (dostęp: 5.07.2021).
- Debata na temat mediów w Chicago w 2016*, <https://www.facebook.com/pg/Stowarzyszenie-Dziennikarzy-Polskich-w-Ameryce-105426084317150/about/> (dostęp: 5.07.2021).
- Deon 24, <https://deon24.com/> (dostęp: 5.07.2021).
- Drohojowski J., *Polacy w Ameryce*, Warszawa 1976.
- Metody badania wizerunku w mediach: czym jest wizerunek, jak i po co należy go badać*, red. T. Gackowski, M. Łaczyński, Warszawa 2009.
- Golf na obcasach*, <https://polskieradio.com/golf-na-obcasach-dziekujemy-wspanialym-sponsorom/> (dostęp: 5.07.2021).
- Gowin W., *Środki społecznego przekazu w działalności księży chrystusowców w Północnej Ameryce*, Studia Polonijne 1986, nr 10, 339–346.
- Hixson L., Bradford B., *The White Population: 2010 Census Briefs*, September 2011.
- Hoover L., *Od zainteresowania do zrozumienia*, Dodatek Migracyjny 2012, nr 36.
- Ingłot-Kulas J., Mazurkiewicz J., Strawiński M., *Współczesne media a wartości – przekonania młodzieży gimnazjalnej dotyczące portali społecznościowych w ich życiu – raport*, w: *Rola wartości etycznych we współczesnym świecie*, red. I. Dudzik, B. Czuba, K. Rejman, Jarosław 2017, 121–131.
- Kijewska-Trembecka M., *Zakopane – Chicago. „Tygodnik Podhalański” jako łącznik społeczności górali w Chicago z krajem*, Kraków 2017.
- Kordas M., *Polacy w Ameryce*, t. 1, Warka 2017.
- Książek J., *Godzina Różańcowa Ojca Justyna*, Studia Polonijne 1984, nr 8, 275–298.
- Kubiak H., *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, Warszawa 1988.
- Kubiak H., Kusielewicz E., Gromada T., *Polonia amerykańska: przeszłość i współczesność*, Wrocław 1988.
- Kudaś Z., Reczyńska A., *Polonia w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Ekspertyza wykonana na zlecenie Biura Studiów i Ekspertyzy z Kancelarii Sejmu, Nr 164, Czerwiec 1998, 4.
- Leonowicz-Bukała I., *Media polonijne w USA*, Kwartalnik Internetowy Komunikacja Społeczna 2012, nr 4, 41–68.
- Leonowicz-Bukała I., *Media polonijne w USA*, Rzeszów 2012.
- Leśniczak R., *Wizerunek zgromadzeń zakonnych w prasie polskiej (2013–2016)*, Warszawa 2019.

- Lisowska-Magdyczarz M., *Analiza tekstu w dyskursie medialnym. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2006.
- MSZ, *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2012*, Warszawa 2012.
- Nagiel H., *Dziennikarstwo polskie w Ameryce i jego trzydziestoletnie dzieje*, Chicago 1984.
- Nowy Dziennik Polish Weekly News*, <https://www.facebook.com/nowydziennik> (dostęp: 5.07.2021).
- Olszyk E., *The Polish Press in America*, Milwaukee 1940.
- Osada S., *Prasa i publicystyka polska w Ameryce*, Pittsburgh 1930.
- Paczkowski A., *Prasa polonijna w latach 1870–1939*, Warszawa 1977.
- Piątkowska-Stepaniak W., *Powstanie „Nowego Dziennika. Polish Daily News”*, *Studia Polonijne* 2000, nr 21, 97–119.
- Piekoszewski J., *Język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1980.
- Piekoszewski J., *Problemy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 1981.
- Pleikys R., *Zarys historii Wolnej Europy. Zagłuszenie radiowe w Polsce. Baltic Waves*, Wilno 2002.
- Polonijny „Nowy Dziennik” zmienia się w tygodnik z powodu malejącej sprzedaży*, 4.01.2016, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/polonijny-nowy-dziennik-zmienia-sie-w-tygodnik-z-powodu-malejacej-sprzedazy> (dostęp: 5.07.2021).
- Polskieradio.com*, <https://polskieradio.com/> (dostęp: 5.07.2021).
- Polskie Radio Chicago*, <https://www.facebook.com/Polskie.Radio.1030.1300/> (dostęp: 5.07.2021).
- Polski FM*, <https://polski.fm/> (dostęp: 5.07.2021).
- Pszenicki K., *Tu mówi Londyn. Sekcja Polska BBC. Od środkowego Gierka do Solidarności*, *Więź* 2007, nr 8–9, 81–95.
- Puacz E., *Polonia w USA. Dziś i jutro*, Chicago 1976.
- Radio Chicago WPNA 1490 AM*, https://www.facebook.com/pg/Radio-Chicago-WPNA-1490-AM-946448382166082/reviews/?ref=page_internal (dostęp: 5.07.2021).
- Radziłowski T.C., Stecula D., *Polish Americans Today: A Survey of Modern Polonia Leadership*. Detroit: Piast Institute, 2012.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914–2015*, Warszawa 2017.
- Sergiusz Zgrzebski, <https://polskieradio.com/wspolpracownicy/2019/06/02/sergiusz-zgrzebski/> (dostęp: 5.07.2021).
- Sieradzka D., *Kalendarze polonijne Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Katowice 2017.
- Skrzypek J., *Czasopiśmiennictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pod koniec XIX wieku (1866–1900)*, *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* 1963, nr 3.1, 126–169.
- Słownik języka polskiego*, Warszawa 2006.
- Spis Ludności 2020*, <https://2020census.gov/pl.html> (dostęp: 5.07.2021).
- Szczepaniak K., *Zastosowanie analizy treści w badaniach artykułów prasowych-refleksje metodologiczne*, *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica* 2012, nr 42, 83–112.
- Telewizja Detroit*, <https://www.telewizjadetroit.com/#/?playlistId=0&videoId=10> (dostęp: 5.07.2021).
- Telewizja Polvision*, http://www.polvision.com/our_history (dostęp: 5.07.2021).
- Urbanski, A., *Immigration Restriction and the Polish American Press: The Response of Wiadomosci Co-dzienne, 1921–1924*, *Polish American Studies* 1971, nr 2.28, 5–21.
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe*, Dz.U. 1984 nr 5 poz. 24. <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19840050024> (dostęp: 6.07.2021).
- Wierzbiański B., *„Nowy Dziennik” a Polonia w USA*, *Studia Polonijne* 1986, nr 10, 133–148.
- Wierzewski W., *Kiedy pisanie pozwalało zaistnieć. Wspomnienia z lat działalności dziennikarskiej w prasie polonijnej w Ameryce, 1981–2002*, w: *Wspomnienia dziennikarzy polskich na emigracji z lat 1945–2002*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, Opole 2003, 289–310.
- Wierzewski W., *Polskie Chicago*, Toruń 2002.
- Wilkoń A., *Język a styl tekstu literackiego*, *Język Artystyczny* 1, 1978, 11–21.
- Wojcik K., *Public relations. Wiarygodny dialog z otoczeniem*, Warszawa 2005.
- Wojdon J., *Poznański czerwiec 1956 roku w prasie polonijnej w Stanach Zjednoczonych*, *Pamięć i Sprawiedliwość* 2016, 28(2), 135–159.

WPNA, <https://radiowpna.com/> (dostęp: 5.07.2021).

WPNA FM, <https://www.facebook.com/wpna.fm/> (dostęp: 5.07.2021).

Zacharasiewicz W., *Etos niepodległościowy Polonii Amerykańskiej*, Warszawa 2005.

Znanięcka-Lopata H., *Polish Americans: Status Competition in an Ethnic Community Englewood Cliffs*, Hoboken – New Jersey 1976.

Życie Kolorado, www.zycie-kolorado.com/about (dostęp: 5.07.2021).

Życiorys Marka Ciesielczyka, <http://www.marekciesielczyk.com/zyciorys> [data dostępu 5.07.2021].

ANEKS

Wywiad z Sergiuszem Zgrzębskim, właścicielem Telewizji Polvision w Chicago

Małgorzata Jaroszek: Jakie jest zainteresowanie mediami polonijnymi wśród Polaków mieszkających w Stanach Zjednoczonych?

Sergiusz Zagrzębski: Myślę, że media polonijne stanowią istotne narzędzie informacji i pomost łączący odbiorców zarówno z ojczyzną, jak i państwem, w którym żyje diaspora. Dzięki temu, że istnieje prasa tworzona przez Polonię, emigranci z Polski mogą dowiadywać się informacji na temat sytuacji w ojczyźnie. Zainteresowanie Polaków mediami jest dosyć duże, choć zauważam, że w ostatnich latach maleje z powodu rozwoju Internetu i zdobywaniem informacji chociażby poprzez portale społecznościowe, takie jak: Facebook czy Twitter. Polacy, którzy wyemigrowali do USA w latach 70. czy 80., częściej sięgają po prasę polonijną niż młodsze pokolenia. Dzieci czy wnuki Polaków z emigracji solidarnościowej czytają głównie artykuły w języku angielskim.

Jakimi tematami interesuje się Polonia?

Co lubią oglądać, a czego słuchać?

Moim widzom staram się przede wszystkim zaprezentować najważniejsze wydarzenia dnia, lokalnie i ogólnonarodowo. Najbardziej interesują nas tematy w miejscu, gdzie żyjemy oraz wydarzenia dotyczące polityki i spraw związanych z życiem społecznym. Widzowie chcą dowiadywać się o tym, jakie polonijne wydarzenia odbywają się w ich lokalnych społecznościach, co słyszą w organizacjach i polskich parafiach. Polonia w Chicago lubi słuchać oczywiście polskich piosenek, nie tylko tych współczesnych, ale także hitów sprzed kilkudziesięciu lat. W dobie natychmiastowych informacji z kraju, tematy z Polski stają się mniej istotne, bo po odbiorca sięga do źródła – polskich mediów. Robimy często materiały problemowe zapoczątkowane w Polsce, z cyklu: A jak to się robi w USA?

Jak wygląda praca z Pana perspektywy w telewizji w Chicago? Czym się różni od pracy w Polsce?

Praca dla prywatnego nadawcy jest podobna wszędzie – pracujesz dla medium prezentującego określoną wizję programową. Cieszę się, że na antenie TV Polvision mogą prezentować zrównoważoną dawkę informacji, choć nie ukrywam, że w dzisiejszym podzielonym świecie politycznym ciężko jest zachować bezstronność. W Polvision pracuje dużo mniej dziennikarzy niż przykładowo w polskiej telewizji publicznej. Jest to medium, które również posiada mniejsze fundusze, dlatego też sprzęt jakiego używamy nie jest na tak wysokim poziomie jak w Polsce.

W jakim języku powinny być przekazywane informacje w medium polonijnym, po polsku czy po angielsku? Czy według Pana coś powinno być zmienione lub poprawione w pracy tych mediów?

Język jest jednym z narzędzi, a także zaletą medium etnicznego. To z tego powodu wielu Amerykanów ogląda te programy z ciekawości językowej. Jest to coś innego, oryginalnego. Uważam, że zmiana języka oznaczałaby koniec istnienia medium etnicznego, które stałoby się po prostu kolejną telewizją prywatną, jakich pełno na rynku. Myślę, że informacje powinny być przekazywane w większości w języku polskim. Chciałbym, żeby były zmienione kamery i sprzęt elektroniczny, który z powodów finansowych nie jest tak dobrej jakości, jak w telewizjach amerykańskich.

Wywiad z prezesem SDPA Andrzejem Baraniakiem

W jaki sposób powstało Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Ameryce?

Nasze dziennikarskie środowisko nie jest jednolite, każdy ma różnych pracodawców i mają oni wzajemne relacje. Kiedy powstawał SDPA najbardziej zależało mi na tym, żeby było to miejsce, które pozwoli ludziom mediów spotykać się, wspólnie rozmawiać oraz omawiać różne sytuacje w środowisku polonijnym. W czerwcu 2016 r. redaktor naczelna „Dziennika Związkowego” Małgorzata Błaszczuk zaproponowała inicjatywę, żeby stworzyć grupę, która by jednoczyła wszystkich dziennikarzy polonijnych w Stanach Zjednoczonych. Od 2019 r. stowarzyszenie zostało zarejestrowane w stanie Illinois jako osobowość prawna. Do organizacji należy obecnie 40 członków.

Jakie są cele Stowarzyszenia?

Jest to organizacja samodzielna i samorządna otwarta na współpracę z zagranicą, do której dobrowolnie należą dziennikarze, reporterzy i fotoreporterzy oraz osoby, które w jakikolwiek sposób współpracują z polonijnymi mediami w Stanach Zjednoczonych. W Stowarzyszeniu istnieją kluby oraz oddziały terenowe. Celem SDPA jest działanie mające na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych dziennikarzy, reprezentowanie ich wobec pracodawców, podejmowanie inicjatyw na rzecz ochrony godności i etyki zawodu oraz udzielanie pomocy członkom, w tym wsparcia finansowego. W ostatnich dniach odbyła się kampania mająca na celu podziękowanie środowisku medycznemu walczącemu z koronawirusem. Co roku Stowarzyszenie organizuje spotkanie opłatkowe, w którym uczestniczy około 350 osób.

Jakie jest zainteresowanie Polaków prasą polonijną?

„Dziennik Związkowy” jest jedynym certyfikowanym tytułem poddawany kontrolom stanowej. Nakład gazety wynosi obecnie około 10 tysięcy egzemplarzy, w latach 90. drukowano go dwa razy więcej. Właściciele programów radiowych uważają, że słuchają ich setki tysięcy Polaków, a w rzeczywistości mogą to jedynie ocenić reklamodawcy, którzy wykupują czas antenowy. Radio Deon, z którym współpracują, jest słuchane w południowej części Chicago. Radio to ma profil katolicki i prawniczy. Bezpłatny tygodnik „Monitor” rozchodzi się zawsze w ciągu półtora dnia. Jest to spowodowane również tym, że nieodpłatna prasa przyciąga czytelników znacznie bardziej niż ta za kilka dolarów.

Jaka jest formuła programów radiowych tworzonych przez Polaków w Chicago?

Dziennikarze przekazują głównie wiadomości informacyjne i publicystyczne. Stacja 1031FM tworzy program polsko-amerykański, związany z kulturą i muzyką. W bardzo popularnym programie Łucji Śliwy na WPNA 14090 radiosłuchacze mogli współtworzyć program, zadając pytania oraz wypowiadać się na różne tematy. Programy radiowe związane są z nurtem prawniczym.

Jakie wartości są przekazywane poprzez media polonijne Polakom mieszkającym w Stanach Zjednoczonych?

Jedną z wartości jest na pewno wiara katolicka i patriotyzm. W Radiu WPNA 1490 w soboty emitowany jest regionalny program Na Śląskiej Fali tworzony od 1994 r. przez Związek Ślązaków w Ameryce, który propaguje swój folklor i kulturę. Program na Góralską Nutę, którego realizatorem był Andrzej Gędłek, a teraz Wojciech Dorula informuje o działalności Związku Podhalan w Ameryce Północnej. Prowadzony jest w języku gwarowym, przekazuje wartości takie jak: Bóg, Honor i Ojczy-

zna głównie dzieciom i młodzieży urodzonej w Stanach Zjednoczonych. Opowiada o podhalańskiej kulturze, strojach ludowych i aspekcie religijnym na obczyźnie. W telewizjach i radiach polonijnych są odtwarzane piosenki ludowe, muzyka góralska, która wielokrotnie zachwyca Polaków goszczących w Wietrznym Mieście. Jest to sposób kultywowania tradycji rodzinnych.

Jak media polonijne są postrzegane przez Polaków?

Spotykają się one zawsze z ciepłym przyjęciem. Polacy cenią sobie istnienie mediów tworzonych przez Polonię. Wydarzenia lokalne chicagowskie w pierwszej kolejności opisywane są w lokalnej prasie, a dopiero później mogą trafić do Polski. Prasa polonijna spełnia swoją ważną rolę. Artykuły są bogato ilustrowane, a wydarzenia ciekawie opisywane. Myślę, że Polacy są zadowoleni, z tego, że emigranci mieszkający w Chicago kultywują polskość zza oceanem oraz przekazują tradycję i kulturę młodszymi pokoleniom. Bardzo często zdarza się, że polscy celebryci, piosenkarze czy aktorzy przyjeżdżający do Chicago odwiedzają Telewizję Polvision czy Radio 1490AM i chętnie udzielają wywiadów do tych mediów. Radio Maryja w Chicago jest bardzo cenione przez Polaków mieszkających w kraju. Rodacy, którzy słuchają programu *Jak my to widzimy – z daleka widać lepiej*, zawsze z wielką radością oglądają młode osoby pięknie mówiące w języku polskim, chodzące do sobotniej polskiej szkoły, czy występujące w zespołach ludowych.

Jakie obserwuje Pan różnice w działalności mediów polonijnych na przełomie końca XX i XXI w.?

Rok 2008 był czasem kryzysu w prasie tradycyjnej. Kryzys ekonomiczny, który miał miejsce w USA i na świecie spowodował w wielu przypadkach odejście reklamodawców i to wpłynęło naubożenie rynku prasowego. Wtedy też zostało zamknięte kilka tytułów. „Dziennik Związkowy” jest gazetą profesjonalną, stąd też w tym trudnym czasie dziennikarze mogli liczyć na wsparcie Związku Narodowego Polskiego. W ostatnich latach mamy nowe możliwości. Elektronika bardzo się rozwinęła i wypiera tradycyjne nośniki. Skutkuje to zmniejszeniem zapotrzebowania na pewne usługi dziennikarskie, w wyniku czego pracuje mniej redaktorów. W ciągu tych kilkudziesięciu lat prasa zmieniła się pod względem warsztatowym. Na początku odlewano czcionki, później było składanie komputerowe, a obecnie sprzęty elektroniczne i nowoczesne oprogramowania tworzą grafiki. Wcześniej zdjęcia obrabiało się ręcznie, tworzyło matrycę, naklejało siatkę i ten proces był dużo dłuższy niż obecnie. Przez te lata widać bardzo duże zmiany techniczne. To dekady temu, kiedy dziennikarze pisali na maszynie, poprawienie błędu było skomplikowane i pracochłonne, teraz wszelkie korekty robi się w mgnieniu oka.

Czy ta współczesność przekłada się na poprawę jakości dziennikarstwa polonijnego?

Na poprawę jakości technicznej na pewno tak. W ostatnich kilkunastu latach zauważam zawężenie zespołów dziennikarskich. Wpływ na to mają oczywiście finanse. Coraz częściej jest tak, że programy radiowe czy telewizyjne są tworzone przez bardzo małą liczbę osób, nawet 3, 4 osoby. Jedynie w „Dzienniku Związkowym” pracuje ponad 20 osób¹⁰⁰.

THE IMAGE OF THE POLISH AMERICAN MEDIA BASED ON SELECTED CITIES IN THE UNITED STATES

Summary

The work presents the Polish-American media image in the United States and how this press is perceived in terms of content, language and form. The author shows the characteristics of the media, interviews with journalists and a survey on a representative group of several dozen people of Polish origin living in the USA on the subject of the above-mentioned media.

Key words: Polish-Americans, the Polish press, the United States, Polish diaspora, ethnic language

Nota o Autorce

Małgorzata JAROSZEK – absolwentka studiów na kierunku Dziennikarstwo i komunikacja społeczna w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW w Warszawie (2021). Obecnie studentka I roku na kierunkach: Komunikacja medialno-marketingowa UKSW oraz Creative management in new media w Szkole Filmowej im. K. Kieślowskiego UŚ w Katowicach. Ukończony staż w amerykańskim wydawnictwie Aquila Polonica w Los Angeles (2018), staż w Fundacji na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris w Dziale Komunikacji i Fundraisingu (2020) oraz praktyka dziennikarska w Instytucie Myśli Schumana, rzeczniczka prasowa organizacji (2021). Współpracownica w Dziale Planowania i Strategii Polskiego Radia S.A. oraz w Departamencie Polskiego Bonu Turystycznego Polskiej Organizacji Turystycznej. Zainteresowania badawcze: dyplomacja, polityka, nowe media, historia Polski XX w., Stany Zjednoczone.

Kontakt e-mail: gosiajaroszek8@gmail.com

¹⁰⁰ Wywiad autorski przeprowadzony z Andrzejem Baraniakiem 15 kwietnia 2020 r.

KS. ŁUKASZ LIBOWSKI

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

KS. PIOTR WILK

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**RYSZARDA ZE ŚWIĘTEGO WIKTORA
POCZET CESARZY RZYMSKICH
OD TRAJANA DO KONSTANTYNA WIELKIEGO,
CZYLI PRZEKŁAD KSIĘGI SIÓDMEJ
Z PIERWSZEJ CZĘŚCI JEGO *LIBRI EXCEPTIONUM***

Słowa kluczowe: wiktoryni, Ryszard ze Świętego Wiktora, *Liber exceptionum*, historiografia, cesarze rzymscy, Hugon z Floriacum

Oto trafia do polskiego odbiorcy przekład drugiej części *Pocztu cesarzy rzymskich*, opracowanego przez Ryszarda ze Świętego Wiktora¹. W tekście tym, stanowiącym księgę siódmą pierwszej części Ryszardowego *Libri exceptionum*, będącą bezpośrednią kontynuacją dostępnej już w języku polskim księgi szóstej tejże samej części odnośnego dzieła², przedstawione zostały sylwetki kolejnych władców Imperium Rzymskiego, począwszy od Trajana, a skończywszy na Konstantynie Wielkim.

Ponieważ jak najbardziej aktualne jest to, co we wstępie do pierwszej części *Pocztu cesarzy rzymskich* powiedziano o samym jego autorze, jak i o *Księdze wypisów* oraz o części historiograficznej tejże *Księgi*, nie pozostaje nic innego, jak odesłać tam czytelnika chcącego zdobyć podstawową wiedzę w tym zakresie. Tam też – nadmienmy – znaleźć można wykaz wybranej literatury, która może być przydatna i użyteczna w dalszych pogłębionych studiach wiktoryńskich, specjalnie w prowadzeniu refleksji nad fenomenem dziejopisarstwa uprawiane-

¹ Tekst łac. Richard de Saint-Victor, *Liber exceptionum* (seria: *Textes Philosophiques du Moyen Age*, t. 5), J. Chatillon (wyd.), Paris 1958.

² Ł. Libowski, P. Wilk, *Ryszarda ze Świętego Wiktora „Poczet cesarzy rzymskich od Oktawiana do Trajana”, czyli przekład księgi szóstej z pierwszej części jego „Libri exceptionum”*, *Łódzkie Studia Teologiczne* 30 (2021) 1, 63–83.

go przez spadkobierców i kontynuatorów intelektualnego dziedzictwa Hugona ze ŚwiętegoWiktora³. Zarazem wypada jednak dodać do rzeczzonego dostępnego już wprowadzenia, opatrując je zwięzłym komentarzem, jedno ważne stwierdzenie. Mianowicie, tekst swojego *Pocztu cesarzy rzymskich* skomponował Ryszard, opierając się na *Historii kościelnej* Hugona Floriaceńskiego⁴.

O owym Hugonie Floriaceńskim wiemy bardzo niewiele⁵. Nie znamy ani daty, ani miejscowości jego urodzin; badacze przypuszczają, że pochodził z Normandii, z półwyspu Cotentin. Zmarł natomiast ok. 1120 r. – uważa się, że na pewno nie przed 1118 r. i nie później niż w 1135 r. – w Saint-Benoît-sur-Loire. Był mnichem benedyktyńskim, który – ponieważ jak każdy syn św. Benedykta złożył ślub *stabilitatis loci* – cały swój żywot spędził w jednym miejscu, tj. w opactwie Floriacum⁶ słynnym w całej Europie Zachodniej, jako że stanowiło ono w średniowieczu ważny ośrodek religijny i kulturalny, mieszczącym się właśnie w Saint-Benoît-sur-Loire. Zachowało się kilka dzieł Hugona, z których pochodzą wszystkie informacje, jakie na dzień dzisiejszy o nim mamy. Z jednej strony, sporządzone przezeń utwory, z drugiej zaś, dedykacje tych utworów pozwalają stwierdzić, że był on związany z rodziną Wilhelma Zdobywcy oraz że mocno interesował się sporem o inwestyturę.

Opus, ze względu na które Hugon Floriaceński jest tu przywoływany, a zatem dzieło *Historia ecclesiastica* albo *Gesta Romanorum imperatorum* – po polsku *Historia kościelna*⁷ – poświęcił on Adeli z Blois, córce Wilhelma Zdobywcy i siostrze

³ Tamże.

⁴ Łac. *Hugo Floriacensis* (przydomek ten utworzony zastał od nazwy miejscowości, w której autor ów żył i tworzył – *Floriacum*), *Hugo a Sancta Maria*, *Hugo de Sancta Maria* (tak z kolei nazywany jest nasz autor w nawiązaniu do tytułu kościoła, w którym został ochrzczony), ang. *Hugh of Fleury*, fr. *Hugues de Fleury*, niem. *Hugo von Fleury*.

⁵ O Hugonie Floriaceńskim zob. np. F. Mersman, *Hugh of Fleury*, w: *The Catholic Encyclopedia*, t. 7, New York 1910, <https://www.newadvent.org/cathen/07519b.htm> (dostęp: 18.12.2020); F. van Liere, *Hugo van Fleury's Geschiedbeschouwing in zijn politieke tractaat De Regia Potestate et Sacerdotali Dignitate*, „Groniek” 110 (1990), 25–34; P. Bourgain, *Hugo von Fleury (H. v. S. Maria)*, w: *Lexikon des Mittelalters*, t. 5, Munich 1991, 171; A. Becker, *Hugo (auch H. v. S. Maria), Mönch in Fleury-sur-Loire*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, red. W. Kasper, t. 5, Freiburg 1996, k. 514; P. Healy, *The Chronicle of Hugh of Flavigny: Reform and the Investiture Contest in the Late Eleventh Century* (seria: *Church, Faith and Culture in the Medieval West*), Routledge 2006; *Hugh of Fleury*, w: *Christian-Muslim Relations. A Bibliographical History (1050–1200)*, red. D. Thomas, A. Mallett, t. 3 (seria: *The History of Christian-Muslim Relations*, t. 15), Leiden 2011, 341–350.

⁶ Fr. *Abbaye de Fleury*, ang. *The Fleury abbey*. Na temat opactwa Floriacum zob. np. G. Chennesseau, *L'abbaye de Fleury à Saint-Benoît-sur-Loire*, Paris 1933; A. Vonier, *Abbey of Fleury*, w: *The Catholic Encyclopedia*, t. 6, New York 1909, <http://www.newadvent.org/cathen/06102c.htm> (dostęp: 8.01.2021); K. von Schrödl, *Fleury*, tłum. F.S., w: *Encyklopedia kościelna*, red. M. Nowodworski, t. 5, Warszawa 1874, https://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_Ko%C5%9Bcielna/Fleury_opactwo (dostęp: 8.01.2021); A. Vidier, *L'Historiographie à Saint-Benoît-sur-Loire et les miracles de Saint Benoît*, Paris 1965.

⁷ Tekst łac. Hugo van Fleury, *Historia ecclesiastica, editio altera: Kritische teksteditie*, L.M. de Ruiter (wyd.), Groningen 2016.

Henryka I, króla Anglii⁸, oraz biskupowi Ivo z Chartres⁹, którzy przyczynili się do rozstrzygnięcia sporu, jaki w swoim czasie gorzał między władzą świecką a duchowną. Dzieło to napisał Hugon w 1109 r. Tworzyły je wówczas cztery księgi, przedstawiające sylwetki cesarzy, a potem także papieży, od czasu Augusta aż do 814 r., czyli do roku śmierci Karola Wielkiego. W roku następnym, a więc w 1110 r., Hugon swoją pracę, mającą charakter kompendium, poważnie przeredagował. Lepiej uporządkował wtedy pomieszczony w niej materiał historiograficzny, nieco z niego wyłączając i zarazem wprowadzając do tekstu nowe adnotacje, zwłaszcza natury teologicznej. Dopisał także wówczas do swojego opracowania historię lat 814–855; nadmienmy, że w 855 r. Lotar I, podzieliwszy państwo między swoich synów, wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego w Prüm, w którym sześć dni później zmarł. Zrezygnował ponadto Hugon z wcześniejszego czterorakiego podziału swojej pracy, ujmując ją w sześć tomów.

Od tej to więc *Historiae ecclesiasticae* zależy Ryszard w swoim *Poczcie cesarzy rzymskich*. Jak bardzo, przedstawia to zamieszczona poniżej tabela. Porównując, wpisano w nią cztery wybrane fragmenty tekstu drukowanego w przekładzie na następujących stronach, tj. dłuższy fragment tekstu początkowy, dwa lapidarne wyimki ze środka tekstu oraz jeden jeszcze, znów dłuższy wyjątek z partii końcowego tekstu, wraz z paralelnymi względem nich miejscami Hugonowej *Historii kościelnej*. W lewej kolumnie tabeli mamy dzieło Hugona Floriaceńskiego, w prawej kolumnie natomiast Ryszardowy *Poczet cesarzy rzymskich*. Słowa wspólne obu tych tekstów pogrubiono, słowa zaś literalnie różniące się od siebie, choć w obu przypadkach będące nośnikami tego samego sensu, także zaznaczono pogrubieniem, jednocześnie je pochylając; przy czym – gwoli ścisłości odnotujmy – różnic zarówno ortograficznych, jak interpunkcyjnych, przydanych jednemu, jak i drugiemu tekstowi przez edytora, a nie autora, nie brano pod uwagę.

⁸ Zob. tamże, *Epistola ad Adalam*, 4–7; Richard de Saint-Victor, *Liber exceptionum...*, zob. także: K.A. Lo Prete, *Adela of Blois. Countess and Lord (c. 1067–1137)*, Dublin 2007.

⁹ Zob. *Epistola ad Ivonem*, w: Hugo van Fleury, *Historia Ecclesiastica...*, 3; zob. także: L.K. Barker, *Ivo of Chartres and the Anglo-Norman cultural tradition*, w: *Proceedings of the Battle Conference 1990* (seria: *Anglo-Norman Studies*, t. 13), red. M. Chibnall, Woodbridge 1991, 15–33.

<p>Hugo Floriacensis <i>Historia ecclesiastica</i>, liber IV¹⁰</p>	<p>Richardus de Sancto Victore <i>Liber exceptionum</i>, pars I, liber VII¹¹</p>
<p>[Versus 94–138]</p> <p>TRAIANUS igitur genere Hispanus, Romanum imperium Nerva tradente suscipiens, imperavit annis decem et novem et mensibus sex. Hic apud Agripinam Gallie urbem insignia imperii suscepit. Moxque Germaniam trans Renum sibi subegit, et trans Danubium gentes multas superavit. Barbaras etiam nationes trans Euphraten et Tygrin sitas redegit in provincias. Denique Seleutiam et Babiloniam occupavit, et usque ad Indie fines post magnum Alexandrum accessit. Hic etiam fuit liberalis in amicos, habens in re militari diligentiam, in civilibus lenitatem et in sublevandis civitatibus largitionem. Eratque ei domi sanctitas et in armis fortitudo, et utrobique prudentia. Denique prostrato et debilitato statu Romano, in remedium malorum credebatur divinitus datus. Huius temporibus Iohannes apostolus, qui quasi unus de paradysi fluminibus verba sancti evangelii in toto terrarum orbe diffudit, cum esset annorum nonaginta novem, sciens sibi ultimum diem vite imminere, presentibus suis discipulis premissa oratione ad Deum, descendit in defosum sepulture sue locum, et ita a dolore mortis extraneus migravit ad Dominum. Traiani preterea tempore tercius in christianos persecutionis impetus ebullivit. Unde Clemens papa Romanus in mare precipitatus est, ubi in templo sibi divinitus preparato manibus angelicis decenter meruit tumulari. Tunc etiam Symon, filius Cleophe discipuli Christi, Hierosolimorum episcopus crucifixus est pro nomine eius. Ignatius quoque Antiochenus episcopus, Romam adductus et bestiis traditus, suscepit martyrium. Sed et Alexander papa Romanus martyrio coronatus est, et plures per alias circumquaque provincias christiani.</p>	<p>[Capitulum I]</p> <p>Trajanus igitur, genere Hispanus, apud Agripinam urbem insignia imperii suscepit. Moxque Germaniam et trans Danubium gentes multas superavit et nationes trans Tigrim et Euphraten in provincias redegit, et usque ad Indie fines post Alexandrum Magnum accessit. Erat ei domi sanctitas et in armis fortitudo. Huius temporibus Iohannes apostolus requievit. Traiani preterea temporibus ebulliente persecutione, Clemens papa in mare precipitatus est, Symon filius Cleophe crucifixus, Ignatius bestiis traditus et papa Alexander martyrio coronatus. Verum Plinius secundus, orator et historiographus, scripsit imperatori preter confessionem Christi et honesta conventicula Christianos nichil contrarium Romanis legibus facere. Moxque Dei nutu Cesar temperavit edictum. Trajanus denique apud Seleuciam, Ysaurie urbem, profluvio ventris extinctus est.</p>

¹⁰ Tekst za: *Hugo van Fleury: Historia ecclesiastica...*

¹¹ Tekst za: *Richard de Saint-Victor. Liber exceptionum...*

<p>Veruntamen persecutione feruente Plinius Secundus, orator et historiographus, qui inter ceteros iudices presidatum administrabat, multitudine peremptorum permotus scripsit imperatori, christianos preter confessionem Christi et honesta conventicula nichil contrarium Romanis legibus facere. Moxque Dei nutu rescriptis lenioribus cesar temperavit edictum. In illis preterea diebus apud Alexandriam Iustus sacerdotio fungebatur. Traianus vero apud Seleuciam Isaurie urbem profluvio ventris extinctus est. Vixit autem annis LX quatuor. Huius etiam exusti corporis cyneres Romam delati et in foro Traiani sub marmorea columna conditi referuntur.</p>	
<p>[Versus 315–317]</p> <p>AELIUS PERTINAX senex, a senatu imperator creatus, imperavit sex tantummodo <i>mensibus</i>. Quibus vix expletis, Iuliani iuris periti scelere in palatio cesus est.</p>	<p>[Capitulum VI]</p> <p>Elius Pertinax, a senatu imperator creatus, imperavit mensibus sex; quibus vix expletis Juliani jurisperiti scelere in palatio interfectus est.</p>
<p>[Versus 419–429]</p> <p>ALEXANDER MAMEAS senatus et militum voluntate <i>imperator creatus</i> imperavit annis XIII. Hic in Persas expeditione commota Xerxen eorum regem maximo bello victor oppressit. Huius imperatoris mater, Mamea christiana, Origenem presbiterum ab Antiochia evocatum audire curavit. His tamen temporibus inclyti martyres Christi Tyburcius et cum beata virgine Cecilia Rome martyrizati sunt. Hac etiam tempestate apud Antiochiam Philetus episcopus residebat. Porro Aurelius Alexander apud Magontiacum a Maximo Iulio tyranno interfectus est.</p>	<p>[Capitulum XII]</p> <p>Alexander Mammeas, senatus et militum voluntate imperium adeptus, in Persas expeditione commota, Xerxem eorum regem victor oppressit. Huius mater Mameas christiana Origenem audire curavit. His quoque temporibus, Tyburtius et Valerianus, cum Cecilia virgine, Rome martyrizati sunt. Porro Alexander apud Magontiacum a Maximo Iulio interfectus est.</p>

[Versus 587–638]

VALERIANVS, ab exercitu in Rethia *creatus imperator* anno ab incarnatione Domini CCXL octavo, imperavit annis XV. Eodem tamen anno Rome *a senatu Galienus cesar est constitutus*. Porro Valerianus ita primum sanctos venerabatur, ut domus eius Dei esse ecclesia crederetur. Sed depravatus postmodum per quendam magum *cepit detestari fidem christianorum*, ita ut eos quos ante ducebat venerandos iuberet interfici, sicut qui adversarentur magicis artibus quibus se devoverat. Octavus denique a Nerone adigi per tormenta christianos ad ydolatriam iussit. Qua fervente persecutione passus est beatus Cyprianus apud Carthaginem, eodem die quo Rome papa Cornelius, sed non eodem anno. Verum Cornelio Romane urbis episcopo Lucius successit, et Lutio Stephanus, et Stephano Xystus, cuius fuit archidiaconus sanctus martyr Laurentius. Porro Valerianus persecutionis huius non est diu impunitate gavisus. Nam postquam christianos affligi et interfici iussit, subito per totum Romanum imperium turbationum fragor increpuit, et solute undique **barbare gentes laxatis habenis omnes Romanorum fines ingrediuntur**. Grecia quippe simul et Macedonia, necnon et Pontus et Asya Gothorum invasione pervaduntur. Germani denique Alpibus et Italia penetrata **Ravennam usque perveniunt**. Alamanni quoque Gallias ingrediuntur. Quadi et Sarmate Pannoniam depopulantur. Parthi Mesopotamiam auferunt. Postumus in Gallia tyrannidem invasit, quam et per *annos decem* tenuit. Postea vero suorum seditione militum peremptus est. Ad extremum autem ipse Valerianus Dei presidio destitutus, a rege Persarum Sapore captus ignominiosa apud eum servitute consenuit, et donec vixit hanc infamis offitii penam semper tulit, ut acclinis humi *regem ascensurum in equum non manu sed dorso attolleret*. At Galienus, tam claro Dei *territus iudicio*, postquam *rerum summam*

[Capitulum XVIII]

Valerianus ab exercitu in Rethia *imperator creatus* est. *Assumpsit* autem Galienum quemdam nomine *in consortem imperii*. Porro Valerianus ita primum sanctos Dei venerabatur, ut domus eius Dei esse ecclesia crederetur. Sed depravatus postmodum per quendam magum, *fidem christianorum detestari cepit*. Octavus denique a Nerone adigi per tormenta Christianos ad idolatriam iussit. Verum persecutionis huius non est diu impunitate gavisus. Nam postquam Christianos interfici iussit, subito solute barbare gentes, laxatis habenis, Romanorum fines ingrediuntur. Grecia et Macedonia, Pontus et Asya Gothorum invasione pervaduntur. Germani Ravennam usque perveniunt, Alamanni Gallias ingrediuntur, Quadi et Sarmate Pannoniam depopulantur, Parthi Mesopotamiam auferunt. Postumus in Gallia tyrannidem invasit, quam *decem annos* tenuit, sed postea vero suorum seditione militum peremptus est. Ad extremum vero Valerianus, a rege Persarum Sapore captus, donec vixit hanc infamis offitii penam tulit, ut acclinis humi, *non manu sed dorso regem ascensurum in equum* attolleret. At Galienus, tam claro Dei *juditio* *territus*, *solus rerum summam* assecutus, lenius agere cepit et pacem ecclesiis condonavit. Stاتمque ira Dei in misericordiam versa est, et Emilianus tyrannus apud Magunciacum, cum res novas moliretur, occisus est, et Marius qui in Galliis post mortem Postumi *imperium invaserat*, interfectus est, et Victorinus, Cesar a Gallis creatus, *oppressus est*. In Oriente quoque per Odenatum victi Perse, et defensa Syria, et recepta est Mesopotamia. Denique Galienus imperator, Claudio succedente, defunctus est.

solus optinuit **lenius** ac moderatius **agere cepit, et pacem ecclesiis condonavit. Statimque ira Dei in misericordiam versa est et Emilianus tyrannus apud Magontiacum, cum res novas moliretur, occisus est. Marius** quoque, **qui in Gallis post mortem Postumi invaserat imperium,** continuo **interfectus est. Sed et Victorinus, cesar a Gallis creatus,** post paululum **est oppressus. In Oriente etiam per Odenatum** quendam **victi Perse et repressi, defensaque Syria et recepta est Mesopotamia.** Porro per idem tempus Antiochenam sedem obtinebat Demetrianus, et Hierosolimitanum sacerdotium post Mazabanem suscepit Himeus. Apud Alexandriam vero duodecimo anno imperii Galieni Dionisius, patrum nobilissimus, cuius supra meminimus, quievit in pace, et successit ei Maximus. **Denique Galienus imperator Claudio succedente defunctus est.** Regnavit autem cum Valeriano annis VII et solus annis octo. Vixit annis quinquaginta.

Porównując zestawione cytaty – przy założeniu, że to, co uchwytuje sporządzona tabela, odzwierciedla czy unaocznia właściwość całego interesującego nas tekstu – dochodzimy do wniosku, iż Ryszard utwór ten, tę część swojego *Libri exceptionum*, spisał właściwie z *Historii kościelnej* Hugona Floriaceńskiego, iż cała opowieść Ryszardowa o cesarzach rzymskich przejęta została z *Historiae ecclesiasticae* Hugonowej. W taki jednakże sposób Ryszard przepracował narrację prowadzoną przez benedyktyna, że zasadniczo skrócił ją, w przypadku ustępów dłuższych nawet dość znacznie, raz po raz wprowadzając do tekstu nieznaczne zmiany¹².

¹² Odnotujmy na marginesie, że w średniowieczu pojęcie plagiatu w jego obecnym rozumieniu najzwyczajniej nie funkcjonowało (zob. np. G. Constable, *Forgery and Plagiarism in the Middle Ages*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde” 29 [1983], 1–41; S. McGill, *Plagiarism in Latin Literature*, Cambridge 2012). Przepisywać można było wówczas do woli – i często rzeczywiście rozmaite teksty kopiowano, z rzadka tylko je cytując; co ciekawe: „nawet znaczące zapożyczenia uznawane były [wtedy; przyp. Ł.L.] za przejaw erudycji lub zdolności imitatorskich plagiatora” (R. Sawa, *Plagiat*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz, t. 15, Lublin 2011, k. 786). Formułując odpowiedź na pytanie, czy Piotra Lombarda uważać można za autora, Bonawentura w komentarzu do jego *Sentencji* powiada tak – te jego słowa dobitnie pokazują, iż w pojęciu średniowiecznych komponowanie jakiegokolwiek tekstu w sposób nieodzowny wiązało się z przepisywaniem ksiąg: „Ktoś [...] pisze (przepisuje) rzeczy cudze, nic nie dodając i nie zmieniając; ów nazywa się słusznie skrybą (kopistą). Ktoś pisze (przepisuje) rzeczy cudze, dodając coś do nich, lecz nie od siebie, i ów zwie się kompilatorem. Ktoś innym [...] pisze rzeczy cudze i własne, lecz cudze jako ważniejsze, swoje zaś dodaje dla większej jasności, i ów zwie się komentatorem, nie autorem. Ktoś wreszcie pisze zarówno coś od siebie, jak i rzeczy cudze, lecz swoje jako główne, cudze zaś dołączone dla potwier-

Zmiany te byłyby trojakiemu rodzaju. Po pierwsze i przede wszystkim mamy tu inwersje: *Euphraten et Tygrin – Tigrim et Euphraten; redegit in provintias – in provintias redegit; magnum Alexandrum – Alexandrum Magnum; Alexander papa – papa Alexander; sex mensibus – mensibus sex; virgine Cecilia – Cecilia virgine; creatus imperator – imperator creates; cepit detestari fidem christianorum – fidem christianorum detestari cepit; annos decem – decem annos; regem ascensurum in equum non manu sed dorso – non manu sed dorso regem ascensurum in equum; territus iuditio, rerum summam solus – iuditio territus, solus rerum summam; invaserat imperium – imperium invaserat; est oppressus – oppressus est.*

Po drugie, bywa, że Ryszard wprowadza do przepisywanego od Hugona tekstu słowa od siebie. Zazwyczaj są to słowa niewnoszące nowych danych, tylko nadające jego tekstowi spójność, czyniące go zwartym; są to słowa, takie jak: *et, verum, denique, quoque, autem, sed* czy *vero*. Dwukrotnie w przytoczonych w tabeli fragmentach, dodając słowa od siebie, wzbogaca jednak Ryszard tekst swojego *Pocztu cesarzy rzymskich* o informacje, których nie ma u Hugona Floriaceńskiego. Wzmiankując męczeństwo św. Cecylii, wprowadza do tekstu imię Waleriana (*Valerianus*); tym samym więc w świetle jego narracji Cecylia ponosi śmierć razem ze swoim mężem, Walerianem, szlachetnie urodzonym poganinem, którego – jak wiemy – nie tylko przekonała do uszanowania złożonego przez siebie ślubu czystości, ale którego doprowadziła także do wiary w Jezusa Chrystusa i przyjęcia chrztu¹³, oraz razem z bratem Waleriana, Tyburcjuszem, również nawróconym na chrześcijaństwo. Ponadto w rozdziale XVIII pisząc o cesarzu Publiusz Licyniuszu Walerianie (ur. 193–200, zm. po 262; cesarz w latach 253–260), że przybrał sobie na współżądce Galiena, dopowiada w dwu słowach, z jakiego, jak się wydaje, powodu: *quemdam nomine*. Wreszcie, po trzecie, czego *notabene* łatwo się domyślić, w niektórych miejscach Ryszard stosuje rozmaite wyrażenia synonimiczne względem sformułowań Hugona: *cesus est – interfectus est; migravit ad Dominum – requievit; imperator creatus – imperium adeptus; Traiani tempore persecutionis impetus ebullivit – Traiani temporibus ebulliente persecutione; creatus imperator – imperator creatus est; a senatu Galienus cesar est constitutus – assumpsit Galienum in consortem imperii*.

dzenia własnych, i ten powinien być nazywany autorem” (Bonaventura, *Commentaria in „Quatuor Libros Sententiarum”*, tłum. W. Pawlak – cyt. za: W. Pawlak, „O pewnym sposobie naszych literatów, że przy niewielkim czytaniu mogą się łatwo wielkimi erudytami pokazać”. *Kompendia jako źródło erudycji humanistycznej*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. M. Dacka-Górczyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, 47–48). Szukając kategorii, która przystawałaby dobrze do zjawiska średniowiecznych inkluzji tekstowych, sięgnąć można po pojęcie intratekstualności. Alain de Libéra definiuje bowiem intratekstualność, jak następuje: to „[...] przyswojenie, przywłaszczenie, powtórne użycie [...] cudzego słowa [...]” (A. de Libéra, *Od lektury do parafrazy: uwagi o cytacie w średniowieczu*, tłum. W. Maczkowski, „Pamiętnik Literacki” 79 [1988] 2, 341).

¹³ Zob. np. J. de Voragine, *Legenda na dzień św. Cecylii [w wyborze] – 22 listopada*, w: tenże, *Złota legenda (wybór)*, tłum. J. Pleziowa, wyboru dokonał, wstępem, przypisami i posłowiem opatrzył M. Plezia, Warszawa 2000, 537–541.

W związku z powyższą konstatacją trzeba by spytać, czy cytując fragmenty z Hugona Floriaceńskiego, Ryszard przydaje im jakieś nowe, oryginalne znaczenie¹⁴? Należałoby zatem spytać o „[...] nowy sposób istnienia starego tekstu, ale jako części nowego, który go pochłonał”¹⁵, i ów ewentualny nowy, Ryszardowy, sposób istnienia tekstu Hugonowego wypadałoby przynajmniej spróbować scharakteryzować. Jednakże choćby tylko względnie satysfakcjonujące rozpatrzenie tego zagadnienia, wymagające poważniejszych analiz i dociekań, przekracza ramy niniejszego wprowadzenia do lektury drukowanego niżej przekładu.

Ryszard ze Świętego Wiktora

POCZET CESARZY RZYMSKICH OD TRAJANA DO KONSTANTYNA WIELKIEGO *LIBER EXCEPTIONUM* – CZĘŚĆ PIERWSZA – KSIĘGA SIÓDMA¹⁶

W księdze siódmej opowiada się o cesarzach, poczynawszy od Trajana, a skończywszy na Konstantynie Wielkim. Na księgę tę składają się XXIII rozdziały:

- I. O Trajanie
- II. O Eliuszu Hadrianie
- III. O Antoniuszu Piusie
- IV. O Marku Aureliuszu Antoniuszu
- V. O Aureliuszu Kommodusie
- VI. O Heliuszu Pertynaksie
- VII. O Julianie
- VIII. O Sewerze
- IX. O Aureliuszu Antoniuszu Basianusie
- X. O Marku Makrynusie
- XI. O Marku Aureliuszu
- XII. O Aleksandrze Mammejuszu
- XIII. O Juliuszu Wielkim

¹⁴ Por. J.M. Ruszar, *Cywilizacja rzymska w twórczości Zbigniewa Herberta*, Warszawa 2013 (mps – dostępny online: http://naukairozwoj.uksw.edu.pl/sites/default/files/01%20J%20M%20Ruszar%20Cywilizacja%20rzymska%20pdf%20dla%20UKSW_2.pdf [dostęp: 08.01.2021]), 129 i n.

¹⁵ Tamże, 130.

¹⁶ Tekst oryginalny: Richard de Saint-Victor, *Liber exceptionum...*, 168–175.

- XIV. O Gordianie
- XV. O Filipie i jego synu
- XVI. O Decjuszu
- XVII. O Gallusie Hostylianie
- XVIII. O Walerianie i Galenie
- XIX. O Klaudiuszu
- XX. O Aurelianie
- XXI. O Probusie
- XXII. O Karusie Narbońskim
- XXIII. O Dioklecjanie i Maksymianie¹⁷

Rozdział I. O Trajanie

Trajan, rodem z Hiszpanii, insygnia władzy otrzymał w mieście Agryppina¹⁸. Wkrótce potem podbił Germanów¹⁹ oraz liczne ludy zza Dunaju²⁰; a także ponownie włączył do prowincji rzymskich ludy zza Tygrysu i Eufratu²¹ i jako pierwszy po Aleksandrze Wielkim dotarł aż do granic Indii. Pod jego rządami w państwie nastąpił ład, a wojsko dzielnie wojowało²².

Za jego czasów snem wiecznym spoczął Jan Apostoł²³. Za panowania Trajana ponadto, w trakcie prześladowań, zatopiony w morzu został papież Klemens²⁴, Szymon, syna Kleofasa, został ukrzyżowany²⁵, Ignacego rzucono na pożarcie bestiom²⁶, a papież Aleksander osiągnął koronę męczeństwa²⁷. Pliniusz Młodszy natomiast, mówca i historyk, opisał w liście do cesarza wiarę w Chrystusa i czcigodne zgromadzenia chrześcijan, stwierdzając, że nie czynią oni niczego wbrew prawom rzymskim²⁸. I niebawem, zrządzeniem Bożym, cesarz edykt swój złągodził.

¹⁷ Odnosnie do tłumaczenia imion, a także nazw własnych zob. ciekawe uwagi poczynione przez E. Tabakowską, *Świat przedstawiony, czyli „who is who” (i „what is what”)*, w: *taż, Tłumacząc się z tłumaczenia*, Kraków 2009, 46–64.

¹⁸ Współcześnie Kolonia w Niemczech. W starożytności teren ten był nazywany Colonia Claudia Ara Arrippinensium.

¹⁹ Trajan był namiestnikiem prowincji Germania.

²⁰ W czasie swego panowania Trajan podbił Daków, w wyniku czego powstała nowa prowincja Dacja.

²¹ Z zajętych terenów na Wschodzie utworzono nową prowincję Arabię.

²² Proponowany tu podział tekstu na akapity pochodzi od tłumaczy.

²³ Jan jako jedyny z apostołów umarł śmiercią naturalną, jak podaje tradycja, na wyspie Patmos.

²⁴ Papież Klemens I sprawował urząd w latach 91–97. Według tradycji z IV w. został wrzucony do Morza Czarnego z kotwicą u szyi.

²⁵ Wedle tradycji Szymon był synem Kleofasa (zob. Łk 24, 18), który miał być bratem św. Józefa.

²⁶ Ignacy z Antiochii, uczeń św. Piotra, zginął ok. 107 r. śmiercią męczeńską. Pozostawił po sobie siedem listów.

²⁷ Aleksander I pełnił urząd papieski w latach 109–116. Według tradycji miał zostać ścięty w 116 r.

²⁸ Pliniusz Młodszy (ok. 61–113), prawnik i pisarz rzymski. W jednym ze swych listów do Trajana opisuje gminę chrześcijańską.

W końcu, w Seleucji²⁹, mieście położonym w Izaurii³⁰, wyczerpany rozwoleń-
niem³¹, Trajan zmarł.

Rozdział II. O Eliuszu Hadrianie

Eliusz Hadrian, przejąwszy władzę, rządził 21 lat. Był on muzykiem, matema-
tykiem, malarzem i brązownikiem, a przy tym człekiem błyskotliwym, który nad-
zwyczaj był skory – czy to żartując, czy też będąc poważnym, czy złośliwym – za-
czepiać tudzież ripostować.

On to, uświadomiony przez Kwadratusa³² i Arystydesa³³, napisał do Minucjusza,
prokonsula Azji, list, w którym zarządził, że nie wolno nikomu skazywać chrześcijan
bez słusznej przyczyny i bez dochodzenia³⁴. Potem – krwawo i ostatecznie – ujarz-
mił Judejczyków, wyniszczających wówczas swoją prowincję, Palestynę, po czym
odbudował Jerozolimę i nazwał ją od swego imienia Elią³⁵. Staraniom Hadriana za-
wdzięczamy, że święte miejsca męki i zmartwychwstania Pańskiego, dawniej leżące
poza miastem, okala obecnie północny mur miejski. Następnie Eliusz Hadrian roz-
kazał, aby żaden Żyd nie wkraczał do Jerozolimy, zezwoliwszy na wejście do niej
wyłącznie chrześcijanom.

Rozkwitł w owym czasie Akwila, retor i tłumacz³⁶.

²⁹ Łac. *Seleucia*. Informacja najprawdopodobniej błędna, ponieważ Trajan zmarł w Selinusie, leżącym w Izaurii, choć w krainie tej istniała także jedna z Seleucji – w świecie starożytnym Seleucji było kilkanaście; Seleucja Izauryjska i Selinus Izauryjski nie były jednakże tym samym miastem. Tę błędną informację Ryszard zaczerpnął, oczywiście, z Hugona Floraceńskiego, ten z kolei wziął ją od Pawła Orozjusza, który pisze: „Traianus, ut quidam ferunt, apud Seleuciam Isauriae urbem profluvio uentris extinctus est” – *Historiarum adversum paganos*, VII, 12, 8. Próbując znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego do takiej pomyłki na przestrzeni wieków doszło, można wskazać na to, co pisze Hieronim w swoim *Chronikonie*: „Trajanus morbo in Selinunte perit, sive, ut alibi scriptum reperimus, apud Seleuciam Isauriae profluvio ventris extinctus est [...]” – cyt. za: Jerome, *Chronicle*, http://www.tertullian.org/fathers/jerome_chronicle_03_part2.htm, 279 (dostęp: 17.12.2020).

³⁰ Miejscowość w starożytności leżąca w prowincji Cylicji (w pewnym okresie nazywaną też Izaurią), dziś Gazipaşa (południowo-wschodnia część Turcji, położona nad Morzem Śródziemnym).

³¹ Łac. *profluvio ventris*. Uważa się, że Trajan zmarł na dyzenterię, czyli ciężkie zapalenie jelit, objawiająca się ostrą biegunką.

³² Kwadrat Apologeta żył w II w. w Atenach. Wedle tradycji miał spotkać się z Hadrianem i przekazać mu swą *Apologię*, w której bronił wiary chrześcijańskiej. Wspominany jest w *Historii kościelnej* Euzebiusza z Cezarei.

³³ Arystydes z Aten, apologeta chrześcijański z II w. Jest wymieniany w *Historii kościelnej* Euzebiusza z Cezarei.

³⁴ Gajusz Minucjusz Fundanus, konsul w 107 r., następnie prokonsul Azji. Jest adresatem listu Hadriana w sprawie sądenia chrześcijan.

³⁵ Hadrian, po stłumieniu powstania żydowskiego z lat 132–135, postanowił odbudować Jerozolimę na wzór hellenistyczny. Miasto otrzymało wówczas łacińską nazwę *Colonia Aelia Capitolina*.

³⁶ Akwila z Synopy (II w.), tłumacz Biblii z języka hebrajskiego na grekę.

Rozdział III. O Antoniuszu Piusie

Następnie władzę objął przybrany przez Hadriana za syna Antoniusz Pius³⁷. Wtedy też życzliwie zwrócił się ku chrześcijanom filozof Justyn³⁸. Z upływem czasu Antoniusz stał się człowiekiem tak cichym, że słusznie nazywany jest Pobożnym³⁹. Nie dbał on o chwałę ani o to, co zewnętrzne. Do niego, poznawszy sprawiedliwość jego rządów, przysyłali swoich posłów Hindusi, Baktrowie⁴⁰ oraz Hirkanowie⁴¹. Antoniusz odszedł z tego świata w dwudziestym drugim roku swego panowania.

W czasie tym działali Galen, sławny medyk⁴², oraz Justyn, filozof i męczennik.

Rozdział IV. O Marku Aureliusz Antoniuszu

Marek Aureliusz Antoniusz, zasiadłszy na tronie, rządził dziewiętnaście lat i jedenaście miesięcy. Część swojej władzy przekazał Aureliuszowi Kommodusowi, swojemu krewniakowi⁴³. We dwóch zwyciężyli Partów.

W tym to burzliwym czasie rozpętało się czwarte prześladowanie chrześcijan. Po tym prześladowaniu nastąpiła straszliwa zaraza, która spustoszyła wiele prowincji, szczególnie Italię. Co gorsza, nie było wówczas żadnego odpocznienia od działań zbrojnych, jako że na całym wschodzie, a także w Illirii, Italii oraz Galii toczyły się kolejne wojny. Wskutek ataku choroby, którą Grecy nazywają apopleksją⁴⁴, uduślił się Aureliusz Kommodus, kiedy wieziono go wraz z jego bratem wozem.

Gdy sytuacja w państwie uległa zmianie, Marek Antoniusz złagodził bardzo dotąd surowe prawa. W tym to czasie na ziemiach Kwadów⁴⁵, wojsko rzymskie otoczone zostało przez Markomanów⁴⁶, Kwadów, Wandalów⁴⁷, Sarmatów⁴⁸ i przez wszystkie prawie ludy germańskie⁴⁹. W obliczu więc zagrożenia ze strony wroga, a także dlatego że znalazła się w niebezpiecznym położeniu, stłoczona armia rzymska zaczęła się modlić, a ponieważ przyzywała imienia Chrystusa, otrzymała dar tak rzęsi-

³⁷ Hadrian adoptował go 25 lutego 138 r.

³⁸ Justyn Filozof (ok. 100–165), pisarz chrześcijański oraz męczennik.

³⁹ Łac. *pius* – pobożny.

⁴⁰ Kraina leżąca obecnie w północnej części Afganistanu. W starożytności uznawana za bardzo urodzajną.

⁴¹ Teren na południowym wybrzeżu Morza Kaspijskiego, słynący z żyzności. Dziś północna część Turkmenistanu.

⁴² Klaudiusz Galenus (ok. 130–200) lekarz rzymski greckiego pochodzenia. Był nadwornym medykiem Marka Aureliusza.

⁴³ Lucjusz Kommodus Werus (130–169), przybrany brat Marka Aureliusza, z którym sprawował władzę w cesarstwie w latach 161–169.

⁴⁴ Łac. *apoplexim*, niemniej u Hugona Floraceńskiego stoi *apoplexim*. Apopleksja to nagły wylew krwi do mózgu.

⁴⁵ Starożytny lud germański w omawianym czasie zajmował tereny obecnych wschodnich Czech.

⁴⁶ Plemię germańskie, które zainicjowało konflikt z cesarstwem rzymskim w 166 r. (tzw. wojny markomańskie).

⁴⁷ Lud wschodniogermański, który w okresie Marka Aureliusza zamieszkiwał teren Europy Środkowej.

⁴⁸ Plemię zamieszkujące tereny dolnego Dunaju.

⁴⁹ Mowa o wojnach markomańskich, które toczyły się między Cesarstwem Rzymskim a plemionami germańskimi w latach 167–180.

stego deszczu, że w zupełności odzyskała swe siły. Barbarzyńcy tymczasem, przestraszeni wzbierającymi rzekami, rzucili się do ucieczki.

W owym czasie najlepsze swoje lata przeżywali Hegezyp, historiograf⁵⁰, oraz Teodot, tłumacz⁵¹.

Wyprawiwszy się na ostatek do Pannonii, cesarz Marek Antoniusz zmarł. Nastąpił po nim Lucjusz Aureliusz Kommodus, jego syn.

Rozdział V. O Aureliuszu Kommodusie

Aureliusz Kommodus panował lat trzynaście. Wiodąc życie hulaszcze, zabił wielu senatorów. Niecnota władcy ściągnęła też na miasto nieszczęście. Albowiem we Wzgórzu Kapitołińskie uderzył piorun, od czego spłonęła rzymska biblioteka.

W czasie panowania Aureliusza rozgorzała między chrześcijanami dyskusja na temat świętowania Paschy. Po obradach synodu w Cezarei Palestyńskiej⁵² postanowiono, że będzie ona obchodzona zawsze w dzień Pański.

Wreszcie obrzydły wszystkim Kommodus⁵³ zginął w domu westalek, uduszony sznurem.

Rozdział VI. O Heliuszu Pertynaksie

Heliusz Pertynaks, ustanowiony cesarzem przez senat, sprawował rządy przez sześć miesięcy. Wnet po ich upływie, wskutek knońki prawnika Juliana⁵⁴, został zamordowany w pałacu.

Rozdział VII. O Julianie

Julian panował przez siedem miesięcy. Zabito go w trakcie wojny domowej przy Moście Mulwijskim.

Rozkwitł za niego dziejopis Afrykańczyk⁵⁵.

Rozdział VIII. O Sewerze

Zamianowany cesarzem Sewer⁵⁶, człowiek z natury surowy, zmuszany do staczenia wielu bitew, rządził republiką ręką doprawdy twardą, ale z największym oddaniem. On zabił Pescenniusza⁵⁷, który dążył do tyranii w Egipcie i Azji; on to okiełznał

⁵⁰ Hegezyp był pisarzem wczesnochrześcijańskim z II w., jego pisma nie zachowały się. O jego osobie i twórczości wspomina Euzebiusz z Cezarei w *Historii kościelnej*.

⁵¹ Być może jest tu wspomniany Teodot z Bizancjum, który w II w. zapoczątkować miał herezję adopcjonizmu.

⁵² Synod ten odbył się w 195 r.

⁵³ Autor zastosował grę słów: „[...] Commodus, cunctis incommodus [...]”; przekład dosłowny (*commodus* znaczy „miły”): „[...] Miły, lecz wszystkim niemiły [...]”.

⁵⁴ Marek Didiusz Julian (ok. 133–193), senator rzymski, a po śmierci Pertynaksa przez kilka miesięcy cesarz.

⁵⁵ Sekstus Juliusz Afrykańczyk (ok. 160–240), historyk i autor *Kronik świata* oraz *Haftów*.

⁵⁶ Łac. *severus* oznacza surowy.

⁵⁷ Gajusz Pescenniusz Niger (ok. 140–194), namiestnik Dacji, a potem Syrii, obrany cesarzem w 193 r.

Judejczyków i Samarytan⁵⁸, natomiast Partów i Arabów pokonał⁵⁹. Zgładził ponadto Klodiusza Albinusa⁶⁰, który ogłosił się władcą w Galii, a także, stoczywszy wielkie walki, odzyskał wyspę Brytanię. On wzniecił również piąte z kolei prześladowanie chrześcijan. Zszedł z tego świata w Eborakum⁶¹, pozostawił synów Basianusa i Getę⁶².

Działal za jego rządów tłumacz Symmach⁶³.

Rozdział IX. O Aureliuszu Antoniuszu Basianusie

Aureliusz Antoniusz Basianus, syn Sewera, objąwszy władzę, panował przez lat siedem. Mniej niż ojciec powściągał on pożyteczność, jako że pojął za żonę swoją macochę⁶⁴.

Za jego panowania heretyk Symmach⁶⁵ głosił, że Chrystus począł się z nasienia Józefa oraz że zwyczajem żydowskim chrześcijanie winni stosować się do Prawa.

W końcu cesarz Aureliusz Antoniusz Basianus, wyruszywszy przeciwko Partom, pod Edessą został zamordowany. Po nim, wbrew woli senatu, władzę przejął Marek Makrynus, prefekt straży pałacowej⁶⁶.

Rozdział X. O Marku Makrynusie

Marek Makrynus zagarnął władzę po Antoniuszu, jednakże zaledwie w rok później został zabity.

Rozdział XI. O Marku Aureliuszu

Marek Aureliusz Antoniusz Gabal, zdobywszy władzę, w pamięci potomnych nie pozostawił po sobie nic innego, jak samą tylko nieprzyzwoitość. Został zgładzony wraz z matką⁶⁷, kiedy w Rzymie wybuchły rozruchy zbrojne.

Rozdział XII. O Aleksandrze Mammejuszu

Aleksander Mammejusz, objąwszy tron przy poparciu tak senatu, jak armii, przedsięwziął kampanię przeciwko Persom; zwyciężając, obalił króla perskiego Kserksesa⁶⁸.

⁵⁸ W 197 r. Żydzi i Samarytanie wszczęli postanie, które jednak szybko zostało stłumione.

⁵⁹ Wspomniana jest tu zapewne wojna pomiędzy cesarzem Sewerem a państwem Partów w latach 197–199.

⁶⁰ Klodiusz Albinus (ok. 150–197), namiestnik Brytanii, gdzie został obwołany cesarzem w 196 r.

⁶¹ Obecnie York w Anglii.

⁶² Synowie Sewera, Lucjusz Publiusz Septymianus Geta (189–212) i Marek Aureliusz Antoniusz Basianus, znany pod przydomkiem Karakalla (188–217), otrzymali za jego życia tytuły cesarów, a następnie augustów.

⁶³ Symmach, ebionita samarytański, żył na przełomie II i III w., tłumacz Biblii z języka hebrajskiego na język grecki – tekst oryginału traktował w swoim przekładzie z wielką swobodą.

⁶⁴ Mowa o Publii Fulwii Plautilli (zm. 212 r.).

⁶⁵ Można przypuszczać, że ten sam, co wspomniany wyżej; bywa określany jako „Symmachus interpres hereticus”.

⁶⁶ Marek Opelliusz Makrynus (ok. 164–218), prefekt pretorianów.

⁶⁷ Była nią Julia Soemias (ok. 180–222).

⁶⁸ Najprawdopodobniej chodzi o Ardaszira I, którego imię w języku greckim brzmiało Artakserks.

Matka zaś Aleksandra, Mammea⁶⁹, która była chrześcijanką, wystarała się, żeby móc słuchać Orygenesu⁷⁰. W tym to czasie śmierć męczeńską ponieśli w Rzymie Tyburcjusz i Walerian wraz z dziewczicą Cecylią⁷¹.

Na ostatek, w Moguncji, Juliusz Wielki zabił Aleksandra⁷².

Rozdział XIII. O Juliuszu Wielkim

Skoro zatem Juliusz Wielki, który znany jest także jako Maksymin, został cesarzem, z powodu Mammei i chrześcijańskiej rodziny Aleksandra rozpętał prześladowanie kapłanów i wszystkich duchownych.

W trzecim roku jego panowania, kiedy przebywał w Akwilei, zamordował go tyran Pupien⁷³. Lecz także Pupien zgłodzony został w pałacu, kiedy wraz ze swoim bratem⁷⁴ Balbinem⁷⁵ przejął władzę.

Rozdział XIV. O Gordianie

Następnie wyniesiony do godności królewskiej został Gordian. Po tym zaś, jak z powodzeniem stoczył bój z Partami, w wyniku zmywy swoich stronników zginął nad Eufratem.

Wówczas to swoje lata świetności przeżywali: Afrykańczyk⁷⁶, najbardziej znany spośród pisarzy kościelnych, a także filozof Porfiriusz⁷⁷.

Rozdział XV. O Filipie i jego synu

Filip, którego nazywa się także Markiem Juliuszem, ustanowiony został władcą w roku dwieście trzydziestym siódmym od Wcielenia Pańskiego; rządził przez siedem lat. Zamianował on współrządcą swojego syna Filipa⁷⁸ i jako pierwszy spośród cesarzy rzymskich przyjął wiarę chrześcijańską. Jednak na skutek spisku Decjusza⁷⁹, obydwu imperatorów osaczono i zamordowano.

Rozdział XVI. O Decjuszu

Decjusz, po tym jak wziął w swoje ręce władzę w Rzymie, wydał, jako siódmy po Neronie, zgubny dekret dla wyniszczenia chrześcijan. Ale nie jesteśmy tu w stanie opowiedzieć, jak wielu wierzących pochłonęło owo okrutnie prześladowanie⁸⁰.

⁶⁹ Julia Mamaea (ok. 180–235).

⁷⁰ Udała się na wykłady Orygenesu do Aleksnadrii.

⁷¹ Wedle tradycji o męczeństwie św. Cecylii, Walerian był jej mężem, a Tyburcjusz jej szwagrem.

⁷² Bardziej znany jako Maksymin Trak (ok. 172–238).

⁷³ Marek Klodiusz Pupien (ok. 164–238), namiestnik, konsul, a w 238 r. cesarz.

⁷⁴ Łac. *fratre*. W rzeczywistości byli współrządcami, ale nie krewnymi.

⁷⁵ Balbin (ok. 178–238), arystokrata rzymski, namiestnik, a w 238 r. wraz z Pupieniem wybrany cesarzem.

⁷⁶ Tertulian (ok. 160–240) pochodził z Afryki Północnej, był pisarzem i teologiem chrześcijańskim.

⁷⁷ Porfiriusz (ok. 232–302) filozof neoplatoniski, komentator dzieł Arystotelesa, edytor dzieł Plotyna.

⁷⁸ Marek Juliusz Filip (ok. 237–249), cezarem został w 244 r., augustem natomiast w 247 r. Zabity po tym, jak Filip I Araba, jego ojciec, zwyciężony został pod Weroną w 249 r.

⁷⁹ Gajusz Kwintus Decjusz (ok. 200–251), w 249 r. obrany przez armię cesarzem.

⁸⁰ Trwało w latach 250–251.

Wówczas to swoją herezję szerzyć zaczął Nowacjan⁸¹: głosił, że nie należy włączać do grona pokutujących tych braci, którzy upadli w trakcie prześladowania.

Nie upłynęły jednakowoż dwa lata jego panowania, a Decjusz wraz ze swoim synem⁸² poległ w starciu z barbarzyńcami.

Rozdział XVII. O Gallusie Hostylianie

Gallus Hostylianus, przejąwszy władzę wspólnie ze swoim synem Woluzjanem⁸³, początkowo cieszył się wielkim poważaniem, ale później zaczął uciskać świętych mężów, którzy modlili się o pokój dla jego królestwa. W miarę zaś jak wzmagano się prześladowanie, szerzyła się również i kara za użytą wobec chrześcijan przemoc. Prawie nie dało się wówczas znaleźć prowincji rzymskiej, miasta czy domu, które nie zostałyby dotknięte zarazą. Obarczeni odpowiedzialnością za to nieszczęście Gallus i Woluzjan, po tym jak rozpoczęli wojnę domową przeciwko Emiliuszowi⁸⁴, który dążył do przewrotu, zostali zabici. A trzeciego miesiąca po wprowadzeniu swojego dyktatu zginął także Emiliusz.

Mniej więcej w tym czasie zmarł Orygenes⁸⁵.

Rozdział XVIII. O Walerianie i Galienie

Walerian okrzyknięty został cesarzem przez wojsko w Recji. Swoim współrządcą uczynił, ze względu pewnie na więzy krwi⁸⁶, Galiena.

Początkowo tak bardzo poważał Walerian świętych Bożych, że dom jego uważano za Boży przybytek. Lecz potem, zwiedziony przez jakiegoś maga⁸⁷, począł gardzić wiarą chrześcijan. Aż w końcu, jako ósmy po Neronie, rozporządził, żeby torturami przymuszać chrześcijan do bałwochwalstwa. Wszczęcie tegoż prześladowania nie uszło mu jednak bezkarnie. Niedługo bowiem po tym, jak rozkazał katować chrześcijan, wtargnęły na ziemie rzymskie rozprężone ludy barbarzyńskie, którym poluzowano cugle. Grecja i Macedonia, a także Pont i Azja zrujnowane zostały wskutek najazdu gockiego. Z kolei Germanie dotarli aż do Rawenny, Alamanowie wkroczyli do Galii, Kwadowie i Sarmaci spustoszyli Pannonię, Partowie zagarnęli zaś Mezopotamię. Postumus uzurpował sobie wówczas władzę nad Galami i dzierżył ją przez lat dziesięć⁸⁸, lecz w wyniku buntu swoich żołnierzy został na ostatek

⁸¹ Nowacjan (ok. 200–258), uważany za heretyka, antypapież w latach 251–258.

⁸² Kwintus Hereniusz Decjusz (ok. 227–251).

⁸³ Gajusz Gallus Woluzjan (ok. 230–253).

⁸⁴ Marek Emiliusz Emilianus (ok. 207–253), namiestnik w Mezji Górnej i Dolnej, w 253 r. obrany cesarzem.

⁸⁵ Orygenes zmarł w 254 r.

⁸⁶ Łac. *nomine*. Można doprecyzować, że Galien był synem Waleriana. Matką jego była natomiast Egnacja Maryniana (ok. 200–253).

⁸⁷ Zgodnie z informacjami podawanymi przez Euzebiusza z Cezarei (*Historia kościelna*, VII, 10) chodzi o Fulwiusza Makrianusa, zwanego Makrianusem Większym (zm. 261 r.), który był prefektem pretorianów oraz zwierzchnikiem magów egipskich. Skłaniał cesarza do prześladowania chrześcijan, ponieważ uważał, że sprzeciwiają się oni jego praktykom czarnoksięskim.

⁸⁸ Marek Kassjanus Latyniusz w latach 260–269 sprawował niezależnie od Rzymu władzę w ogłoszonym przez siebie cesarstwie galijskim, obejmującym teren Galii, Brytanii Hiszpanii.

zamordowany. W końcu Walerian, pojmany przez króla perskiego Szapura⁸⁹, dotąd ponosił karę, dokąd żył; a karą był haniebny obowiązek: kiedy król dosiadał konia, Walerian padał na ziemię, swymi plecami służąc mu za podnózek.

Galien, przerażony wielce tym, jak ziszcza się wyrok Boży, zrozumiawszy najważniejszą ze wszystkich spraw, rządząc już w pojedynkę, postępować zaczął łaskawiej i przywrócił Kościołom pokój, a natychmiast gniew Boży zamienił się w miłosierdzie. Pod Moguncją zabity został tyran Emilian, który szykował rebelię⁹⁰; i zamordowano Mariusza, który po śmierci Postumusa przejął władzę w Galii⁹¹; obalony został Wiktoryn, którego Galowie ogłosili cezarem⁹². A ponadto na Wschodzie pokonani zostali przez Odenata⁹³ Persowie, obroniono Syrię i odzyskano Mezopotamię.

Kiedy władca Galien umarł, następcą jego został Klaudiusz.

Rozdział XIX. O Klaudiuszu

Klaudiusz, mąż obrotny, a zarazem prawy w obyczajach, gdy ustanowiono go imperatorem, rozprawił się z Gotami, którzy od piętnastu już lat pustoszyli Illirię oraz Macedonię i doprowadzili tam do wielkiego rozlewu krwi. By upamiętnić to jego dokonanie, umieszczono w kurii złotą tarczę oraz pomnik, przedstawiający go jako jeźdźca.

W tymże czasie niejaki heretyk Paweł⁹⁴, myśląc o Chrystusie w sposób niegodny, rozgłaszał, że był On tylko ludzkiej natury i że miał początek ziemski.

Kiedy zaś cesarz Klaudiusz zmarł, wybrany został przez wojsko i zasiadł na tronie Kwintyllus⁹⁵, jego brat; lecz zgładzony w siódmym dniu swojego panowania, został pochowany.

Rozdział XX. O Aurelianie

Aurelian, człek nadzwyczaj biegły w sprawach wojskowych, przejąwszy władzę, w ciężkich walkach wytepił naród gocki, przywrócił Imperium Rzymskiemu jego dawne granice i podporządkował sobie Syrię, którą w całości odzyskał.

W tym czasie w Antiochii odbył się głośny synod⁹⁶, w czasie którego wykazano, że wzmiankowany wcześniej Paweł błądzi i go potępiono. A kiedy Paweł nie chciał wyjść z kościoła, wkroczył Aurelian i rozkazał, aby wyprowadziły Pawła strażę. Nie był wtedy bowiem jeszcze zwiedziony nikczemnymi radami, poprzez które

⁸⁹ Szapur I panował w Persji w latach 241–272.

⁹⁰ W 253 r. Emilian został obrany cesarzem w Mezji przez podległe sobie wojska, po czym ruszył na Rzym.

⁹¹ Wiemy, że Mariusz panował bardzo krótko w Galii w 269 r. Miał być z zawodu kowalem. Przyjmuje się, że zamordowali go jego zbuntowani żołnierze.

⁹² Marek Piawoniusz Wiktoryn panował w cesarstwie galijskim w latach 269–271.

⁹³ Septymiusz Odenat był władcą Palmyry. Zginął w 267 r., władzę po nim przejęła jego żona Zenobia.

⁹⁴ Paweł z Samosat (ok. 200–273), biskup Antiochii Syryjskiej, uznany za heretyka.

⁹⁵ Marek Klaudiusz Kwintyllus był bratem Klaudiusza Gockiego. Obwołany cesarzem, panował w 270 r.

⁹⁶ Synod ten odbył się w 269 r.

z upływem czasu odstąpił od swojego zacnego sposobu postępowania. A gdy Aurelian, do cna już zepsuty, przelewać jął krew pobożnych, za łaską Bożą zamordowano go między Konstantynopolem a Herakleą⁹⁷.

Po jego śmierci przez sześć miesięcy rządził Tacyt⁹⁸, a kiedy zgładzono go w Poncie, do władzy w Imperium Rzymskim doszedł Florian⁹⁹. Po trzech miesiącach swojego panowania zginął jednak w Tarsie.

Rozdział XXI. O Probusie

Następnie obrany na tron został Probus; wśród wielu walk starł wrogów Galów i wyzwolił ich, którzy od dawna uciskani byli przez barbarzyńców. Probus stoczył także dwie wojny domowe, jedną na Wschodzie, w której pokonał uzurpatora Saturnina¹⁰⁰, a drugą w Agryppinie¹⁰¹, w której rozprawił się z Prokulem¹⁰² i Bonozusem¹⁰³.

Co więcej: w owym czasie niejaki Manes¹⁰⁴, z pochodzenia Pers, człowiek ponadprzeciętnie inteligentny, ale w sposobie postępowania i w swoich obyczajach barbarzyński, nazwał siebie Parakletem. Od niego to bierze swój początek herezja manichejska. Manes twierdził, że istnieją dwie zasady: jedna miałaby być zasadą wszystkiego tego, co dobre, druga zaś – wszystkiego tego, co złe.

Wreszcie, w Sirmium¹⁰⁵, wskutek przewrotu wojskowego, cesarza Probusa zabito.

Rozdział XXII. O Karusie Narbońskim

Karus Narboński, posiadłszy władzę, sprawował rządy wspólnie ze swymi dwoma synami¹⁰⁶. Podążwszy na wojnę z Partami, zszedł z tego świata, rażony w obozie piorunem.

Numerian z kolei, który wraz z ojcem udał się na wojnę, został zgładzony wskutek podstępstwa swojego teścia Apera¹⁰⁷, kiedy powracał z wojny partyjskiej.

Rozdział XXIII. O Dioklecjanie i Maksymianie

Skoro zatem zginął Numerian, Dioklecjan, wybrany cesarzem przez wojsko w 276 r. od Wcielenia Pańskiego, panował lat niemal dwadzieścia. Objąwszy władzę,

⁹⁷ Położona nad Morzem Czarnym, na granicy Bitynii i Paflagonii.

⁹⁸ Marek Klaudiusz Tacyt (ok. 200–276), panował w latach 275–276.

⁹⁹ Marek Annius Florian (ok. 200–276), brat Tacyta, panował w 276 r.

¹⁰⁰ Gajusz Juliusz Saturnin (zm. 280/281), wódz rzymski, namiestnik Syrii, za panowania Probusa obwołany władcą na Wschodzie.

¹⁰¹ Obecna Kolonia.

¹⁰² Prokulus (zm. 281 r.), namiestnik-uzurpator Galli, wybrany na cesarza w Lyonie w czasie panowania Probusa.

¹⁰³ Bonozus (zm. 280 r.) służył jako dowódca rzymski na pograniczu rzymsko-germańskim. W 280 r. obwołął się cesarzem.

¹⁰⁴ Manes (ok. 216–276), twórca ruchu religijnego, który brał nazwę od jego imienia, manicheizmu.

¹⁰⁵ Sirmium, ważne miasto i twierdza cesarstwa rzymskiego w prowincji Pannonia, obecnie Sremska Mitrovica w Serbii.

¹⁰⁶ Mowa o Karynusi (25–285) i Numerianie (253–284).

¹⁰⁷ Ariusz Aper (zm. 284 r.), prefekt pretorianów, oddał Numerianowi za żonę swą córkę.

najpierw własnoręcznie zgładził Apera, zabójcę Numeriana, a potem w Dalmacji zamordował Karynusa, brata Numeriana.

W tym okresie, zebrawszy grupę wieśniaków, niebezpieczne rozruchy wszczykali w Galii Amandus i Eliandus¹⁰⁸. Dlatego Dioklecjan na cesarza wyznaczył Maksymiana Herkulesa¹⁰⁹ i skierował go do Galii, gdzie okazując żołnierską dzielność, z łatwością rozgromił oddział rolników. A stało się, że w trakcie tej właśnie wyprawy w pewnej miejscowości galijskiej, mianowicie w Agaunum¹¹⁰, będący pod zarządem wspomnianego Maksymiana legionieści tebańscy dobrowolnie oddali życie za Chrystusa¹¹¹.

Później zaś w dziewiętnastym roku rządów Dioklecjana, kiedy Kościół Boży coraz pomyślniej rozszerzał się i rozrastał na całej ziemi, rozpętała się niespodzianie burza prześladowania. A prześladowanie to tak wielce rozgorzało, że nie zatrzymała go nawet morskie otchłanie; i raz powzięta nienawiść nie przestała kipieć aż do siódmego roku panowania Konstantyna Wielkiego. W czas onej zawieruchy w samym tylko Rzymie zamęczonych zostało 17 tys. męczenników¹¹².

Lecz gdy to się działo, po wszystkich ziemiach Imperium Rzymskiego rozlegał się donośny krzyk cierpiących, a to dlatego że – podczas kiedy Karauzjusz¹¹³ w Brytanii, a Achilles w Egipcie¹¹⁴ wzniesli powstania – Afrykę najechali Pięcioszczepowcy¹¹⁵, Narses natomiast, król Persów¹¹⁶, nękał wojną Wschód. Przejęty taką opresją, Dioklecjan nadał dotychczasowemu cesarowi Maksymianowi Herkulesowi godność augusta, Konstancjusza¹¹⁷ zaś i Maksymiana Galeriusza¹¹⁸ ustanowił cesarami.

Potem, wskutek zasadzki zastawionej nań przez jego towarzysza Allektusa¹¹⁹, zabity został Karauzjusz, z kolei Allektus zamordowany został przez swojego

¹⁰⁸ Są uznawani za przywódców ruchu tzw. bagaudów.

¹⁰⁹ Marek Aureliusz Maksymianus, inaczej zwany Maksymianem Herkulesem (ok. 250–310), jeden z członków pierwszej tetrarchii, obok Dioklecjana, Konstancjusza Chlorusa i Galeriusza.

¹¹⁰ W starożytności kolonia rzymska nad Jeziorem Genewskim, obecnie miejscowość Saint-Maurice w Szwajcarii.

¹¹¹ Legionieści ci odmówili, co im zostało rozkazane, uczczenia wizerunku cesarza i złożenia ofiar bogom pogańskim. Wydarzenia datuje się na lata między 286 a 291 r.

¹¹² Te wielka prześladowania zaczęły się w 303 r., ustały natomiast w 311 r., kiedy Waleriusz wydał słynny edykt tolerancyjny. Według różnych autorów liczba zamęczonych w czasie tych prześladowań była rzeczywiście bardzo duża.

¹¹³ Karauzjusz (zm. 293 r.), wysokiej rangi oficer w armii Maksymiana Herkulesa, na przełomie 286 i 287 r. ogłosił się władcą Brytanii. Panował tam do 293 r.

¹¹⁴ Dioklecjan wyruszył do Egiptu i najpierw stłumił rebelię w Tebaidzie, a potem obległ Aleksandrię, której po śmierci uzurpatora bronił jego następcą, Aureliusz Achilles (zm. 298 r.).

¹¹⁵ Łac. *Quinquagentiani*. Konfederacja plemion mauretańskich w północnej Afryce. Na przełomie 297 i 298 r. pokonał ich Maksymian Herkulijski, współwładca Dioklecjana.

¹¹⁶ Narses (ok. 230–303) był władcą Persji w latach 293–303.

¹¹⁷ Gajusz Flawiusz Konstancjusz, znany jako Konstancjusz I Chlorus (ok. 250–306). Uczestnik tetrarchii, od 293 r. jako cesarz, a od 305 r. jako august.

¹¹⁸ Gajusz Galeriusz Maksymianus (ok. 250–311), od 293 r. sprawował władzę na Wschodzie w ramach tetrarchii najpierw jako cesarz, a od 305 r. jako august.

¹¹⁹ Uzurpator w Brytanii i północnej Galii w latach 293–296.

prefekta Asklepiodotosa¹²⁰. Następnie cesarz Konstancjusz zwyciężył Alemanów, którzy sami wnieśli rozruchy, a august Maksymian pobił Pięcioszczepowców. Z kolei Dioklecjan w Aleksandrii zabił Achillesa, a Maksymian Galeriusz, dwukrotnie starszy się walce z Narsesem, także za trzecim razem uchylił z pola bitwy zwyciężony. Lecz jeszcze raz przystąpiwszy do wroga, pokonał go swoimi potężnymi siłami.

Następnie Dioklecjan skłonił Maksymiana, choć zrazu był ów temu niechętny, aby wraz z nim zrezygnował z urzędu; czyniąc w ten sposób, zastąpieni przez młodszych, mieli obydwaj zestarzeć się jako mężowie niepełniący żadnych funkcji publicznych. Tak więc w oznaczonym dniu Dioklecjan w Nikomedii, a Maksymian w Mediolanie złożyli purpurę¹²¹.

Wówczas to Galeriusz Maksymian oraz Konstancjusz, zostawszy augustami, jako pierwsi podzielili Imperium Rzymskie na dwie części, mianowicie wschodnią i zachodnią; Galeriusz Maksymian objął Ilirię, Azję oraz prowincje wschodnie, Konstancjusz natomiast Galię i Hiszpanię. Maksymian przystąpił wtedy do sromotnego prześladowania chrześcijan. Konstancjusz tymczasem działał łagodniej, czcili Chrystusa otaczając szacunkiem. Dlatego też, za przyczyną łaski Bożej, wszyscy wymienieni wcześniej tyrani upadli. Albowiem Konstancjusz, kiedy nie był jeszcze cesarzem, w Marsylii zamordował Herkulesa Maksymiana, który pragnął podówczas po raz wtóry zdobyć władzę, od której wcześniej odstąpił. Cezara Sewera¹²² wysłał natomiast august Galeriusz wraz z wojskiem do Italii, aby oblegał miasto Rzym; lecz skutek zмовy swoich żołnierzy zdradzony i opuszczony, Sewer zgłodzony został w Rawennie. A wreszcie w Solinie¹²³ – po tym, jak zrzekł się godności władcy, co zostało już powiedziane – umarł i Dioklecjan.

Wreszcie Konstancjusz, rządcą o niespożytej werwie, zwyciężając w Eborakum¹²⁴, w piętnastym roku swojego panowania, Licyniusza¹²⁵ zamianował cesarzem Hiszpanii¹²⁶, Konstancyntyna zaś swojego syna¹²⁷ cesarzem Galii.

* * *

Tu kończy się księga siódma, zaczyna natomiast ósma.

¹²⁰ Prefekt pretorian, służył za Aureliana, Probusa i Dioklecjana. Był konsulem w 292 r. Przywrócił panowanie rzymskie w Brytanii po czasie uzurpatorów, Karauzjusza i Achillesa.

¹²¹ Stało się to 1 maja 305 r.

¹²² Flawiusz Waleriusz Sewer, czyli Sewer II (zm. 307 r.), panował najpierw jako cesarz, a potem jako august.

¹²³ Solin uchodzi za miejsce narodzin Domicjana, obecnie jest to dzielnica Splitu. Niektóre przekazy podają, że miejscem śmierci Domicjana miał być Split, gdzie w czasie swego panowania wznosił pałac.

¹²⁴ Dzisiejszy York.

¹²⁵ Flawiusz Galeriusz Licyniusz (ok. 260–325), od 306 r. członek tetrarchii jako cesarz na Wschodzie.

¹²⁶ W świetle obecnych danych od 308 r. był augustem nad Tracją, Ilirią i Pannonią.

¹²⁷ Gajusz Flawiusz Waleriusz Konstancjusz, znany jako Konstancyntyn I Wielki (ok. 272–337), od 306 r. panował w ramach tetrarchii. W okresie swego panowania objął pełną władzę w całym cesarstwie.

BIBLIOGRAFIA

- Barker L.K., *Ivo of Chartres and the Anglo-Norman cultural tradition*, w: M. Chibnall (red.), *Proceedings of the Battle Conference 1990* (seria: *Anglo-Norman Studies*, t. 13), Woodbridge 1991, 15–33.
- Becker A., *Hugo (auch H. v. S. Maria), Mönch in Fleury-sur-Loire*, w: W. Kasper (red.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 5, Freiburg 1996, k. 514.
- Bourgain P., *Hugo von Fleury (H. v. S. Maria)*, w: *Lexikon des Mittelalters*, t. 5, Munich 1991, 171.
- Chenesseau G., *L'abbaye de Fleury à Saint-Benoît-sur-Loire*, Paris 1933.
- Constable G., *Forgery and Plagiarism in the Middle Ages*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde” 29 (1983), 1–41.
- Healy P., *The Chronicle of Hugh of Flavigny: Reform and the Investiture Contest in the Late Eleventh Century* (seria: *Church, Faith and Culture in the Medieval West*), Routledge 2006.
- Hugh of Fleury, *Christian-Muslim Relations. A Bibliographical History (1050–1200)*, t. 3 (seria: *The History of Christian-Muslim Relations*, t. 15), D. Thomas, A. Mallett (red.), Leiden 2011, 341–350.
- Hugo van Fleury, *Historia ecclesiastica, editio altera: kritische teksteditie*, L.M. de Ruiter (wyd.), Groningen 2016.
- Libéra A. de, *Od lektury do parafrazy: uwagi o cytacie w średniowieczu*, tłum. W. Maczkowski, „Pamiętnik Literacki” 79 (1988) 2, 341.
- Libowski Ł., Wilk P., *Ryszarda ze Świętego Wiktora „Poczet cesarzy rzymskich od Oktawiana do Trajana”, czyli przekład księgi szóstej z pierwszej części jego „Libri exceptionum”*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 30 (2021) 1, 63–83.
- Liere F. van, *Hugo van Fleury's Geschiedbeschouwing in zijn politieke tractaat De Regia Potestate et Sacerdotali Dignitate*, „Groniek” 110 (1990), 25–34.
- McGill S., *Plagiarism in Latin Literature*, Cambridge 2012.
- Mersman F., *Hugh of Fleury*, w: *The Catholic Encyclopedia*, t. 7, New York 1910, <https://www.newadvent.org/cathen/07519b.htm> (dostęp: 18.12.2020).
- Pawlak W., „O pewnym sposobie naszych literatów, że przy niewielkim czytaniu mogą się łatwo wielkimi erudydami pokazać”. *Kompedia jako źródło erudycji humanistycznej*, w: *Staropolskie kompedia wedy, M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka* (red.), Warszawa 2009, 45–72.
- Prete K.A. Lo, *Adela of Blois. Countess and Lord (c. 1067–1137)*, Dublin 2007.
- Richard de Saint-Victor, *Liber exceptionum* (seria: *Textes Philosophiques du Moyen Age*, t. 5), J. Châtillon (wyd.), Paris 1958.
- Ruszar J.M., *Cywilizacja rzymska w twórczości Zbigniewa Herberta*, Warszawa 2013 (mps – dostępny online: http://naukairozwoj.uksw.edu.pl/sites/default/files/01%20J%20M%20Ruszar%20Cywilizacja%20rzymska%20pdf%20dla%20UKSW_2.pdf [dostęp: 08.01.2021]).
- Sawa R., *Plagiat*, w: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 15, Lublin 2011, k. 786–787.
- Schrödl K. von, *Fleury*, tłum. F.S., w: M. Nowodworski (red.), *Encyklopedia kościelna*, t. 5, Warszawa 1874, https://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_Ko%C5%9Bcielna/Fleury_opactwo (dostęp: 08.01.2021).
- Tabakowska E., *Świat przedstawiony, czyli „who is who” (i „what is what”)*, w: taż, *Tłumacząc się z tłumaczenia*, Kraków 2009, 46–64.
- Vidier A., *L'Historiographie à Saint-Benoît-sur-Loire et les miracles de Saint Benoît*, Paris 1965.
- Vonier A., *Abbey of Fleury*, w: *The Catholic Encyclopedia*, t. 6, New York 1909, <http://www.newadvent.org/cathen/06102c.htm> (dostęp: 08.01.2021).
- Voragine J. de, *Legenda na dzień św. Cecylii [w wyborze] – 22 listopada*, w: tenże, *Złota legenda (wybór)*, tłum. J. Pleziowa, wyboru dokonał, wstępem, przypisami i posłowiem opatrzył M. Plezia, Warszawa 2000, 537–541.

**RICHARD OF SAINT VICTOR'S
THE SET OF ROMAN EMPERORS
FROM TRAJAN TO CONSTANTINE THE GREAT,
I.E. THE POLISH TRANSLATION
OF THE SEVENTH BOOK FROM THE FIRST PART OF HIS
LIBER EXCEPTIONUM**

Summary

This article presents to the reader the first Polish translation of the seventh book about successive Roman emperors from Trajan to Constantine the Great from the first part of *Liber exceptionum* by Richard of Saint Victor, one of the main representatives of the Victorine school operating in the 12th century in Saint Victor's Abbey in Paris. The text of the translation is a continuation of the Richard's *The set of Roman emperors from Octavian to Trajan*, already available in Polish (Ł. Libowski, P. Wilk, *Richard of Saint Victor's "The set of Roman emperors from Octavian to Trajan"*, i.e. the polish translation of the sixth book from the first part of his "*Liber exceptionum*", „Łódzkie Studia Teologiczne” 30 (2021) 1, p. 63–83). The translation with annotations was preceded by an introduction in which Richard's dependence on Hugh of Fleury and his *Historia ecclesiastica* was briefly discussed.

Key words: Victorians, Richard of Saint Victor, *Liber exceptionum*, historiography, Roman emperors, Hugh of Fleury

Nota o Autorach

Łukasz LIBOWSKI – prezbiter diecezji opolskiej; mgr teologii (UO, 2013), lic. filozofii (KUL, 2018), lic. filologii klasycznej (KUL, 2020); obecnie student studiów magisterskich filologii klasycznej w Instytucie Literaturoznawstwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz doktorant w Katedrze Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej w Instytucie Filozofii tej uczelni; w ramach pracy magisterskiej tłumaczyć będzie *De institutione novitiorum* Hugona ze Świętego Wiktora, natomiast jako rozprawę doktorską przygotowuje edycję krytyczną pierwszych dwóch ksiąg komentarza Marsyliusza z Inghen do *Metafizyki* Arystotelesa.
Kontakt e-mail: lukasz.libowski@gmail.com

Piotr WILK – prezbiter diecezji sandomierskiej; mgr teologii (KUL, 2016), lic. filologii klasycznej (KUL, 2020); obecnie student studiów magisterskich filologii klasycznej w Instytucie Literaturoznawstwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz słuchacz w Teologicznym Studium Licencyjnym w Instytucie Nauk Teologicznych tej uczelni – kierunek: patrologia; w ramach pracy magisterskiej tłumaczyć będzie *De regibus apostaticis* Licyfera z Cagliari.
Kontakt e-mail: piotr1705@op.pl

TADEUSZ ZIELIŃSKI
Warszawa

WSPÓŁCZESNE WYPOWIEDZI LUDZI NAUKI W DYSKURSIE MEDIALNYM

ESEJ NAUKOWY

Słowa kluczowe:

1. Wprowadzenie. 2. Naukowiec jako doradca. 3. Zaspokajanie ciekawości

1. WPROWADZENIE

Wśród zjawisk silnie odczuwalnych po wybuchu epidemii koronawirusa szczególną uwagę zwraca **niepewność**. Nie chodzi tu o nieprzewidywalność zdarzeń występujących w środowisku naturalnym, jak: trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów lub punktowe zmiany pogody, ale o nieprzewidywalność zachowań ludzi, czyli zdarzeń zachodzących w środowisku społecznym. Dokuczliwość tak rozumianej niepewności, czy ściślej mówiąc odczucia niepewności, zaznacza się najczęściej i najwyraźniej przy podejmowaniu decyzji, kiedy nie wiadomo, jaki będzie efekt podjętego działania (lub zaniechania), czy zamierzony cel zostanie osiągnięty. Niepewność i współwystępująca z nią niejasność nie jest w przestrzeni społecznej czymś nowym¹. Ona istniała właściwie zawsze, jednakże rozwój i osiągnięcia cywilizacji, zmiany stylu życia, jego tempa i związanych z tym nowych wyzwań wielokrotnie zwiększyły częstość sytuacji obciążonych tymi dwoma zjawiskami. To, co się wydarzyło po wybuchu epidemii (właściwie pandemii), nieoczekiwanie **tu i teraz**, to ich wkroczenie do sfery zachowań codziennych, do tego, co wypełnia każdemu z nas w sposób powtarzalny 24-godzinną dobę, czyli na ten obszar działań i zachowań, które należąc do sytuacji regulowanych automatycznie i standardowo, nigdy nie wy-

¹ A. Domurat, T. Zieliński, *Niepewność i niejasność jako uwarunkowania decyzji ekonomicznych*, *Decyzje* 2013, nr 20, 21–47.

magają namysłu i decyzji. Nikt przecież nie zastanawiał się czy dotknięcie klamki przy otwieraniu drzwi lub wejście do windy z drugą osobą albo zwykłe minięcie się z nią mogą w czymkolwiek nam zagrozić.

W naukach społecznych, w badaniach z zakresu teorii decyzji wyróżnia się trzy warunki ich podejmowania – pewność, niepewność i ryzyko. Sytuacje pewne tworzy się przez budowanie modeli działań, w których poprzez przyjęcie zamkniętego zbioru decyzji dopuszczalnych ich konsekwencje są zdeterminowane². Różnicę między niepewnością i ryzykiem określa się w ten sposób, że w sytuacjach ryzykownych wprawdzie nie znamy wyniku zamierzonego działania, ale znamy jego **prawdopodobieństwo**. Wiemy na przykład, że bliski styk z osobą kaszlącą zwiększa prawdopodobieństwo zarażenia się, co teoretycznie dałoby się policzyć. Z kolei przy zetknięciu się z klamką, zanim przekonano się o potencjalnym zagrożeniu utrzymywania się na niej wirusa, takie prawdopodobieństwo nie było znane.

W badaniach nad szansami zmniejszenia niepewności wyróżnia się jej podział na niepewność znaną, nieznaną i niepoznawalną. Ta pierwsza jest bliska ryzyka, ta druga istnieje wtedy, gdy ktoś szans sam nie zna, ale wie, że być może inni je znają, natomiast niepewność niepoznawalna to ta, kiedy prawdopodobieństwa nie zna nikt³. Ta trzecia stała się dziś zjawiskiem częstymi i najbardziej dokuczliwym.

W naszym otoczeniu cywilizacyjnym fatalistyczne godzenie się z niepewnością zawsze było i jest czymś rzadkim; po wybuchu epidemii gorączkowo szuka się więc rozwiązań. Generalnie, chcąc niepewność ograniczyć, stosowane są różne strategie; przykładowo wymienione są one w obszernej monografii T. Tyszki⁴. Dla podjętego tu tematu ważna może być typologia niepewności proponowana przez D. Kahnemana, który rozróżnia niepewność wewnętrzną i zewnętrzną⁵. Ta pierwsza dotyczy tych sytuacji, kiedy to od wiedzy konfrontowanego z niepewnością podmiotu, od jej zasobu i możliwości dostępu do niej zależy ograniczenie niepewności. Mogą to być doświadczenia osobiste, informacje uzyskane od rodziny czy osób trzecich, może też być utrwalona pamięciowo wiedza szkolna, a także **dyskurs publiczny**.

Określenie „dyskurs” było do niedawna używane głównie w mowie potocznej w znaczeniu „rozmowa”, „dyskusja”, „przemowa”⁶. Aktualnie jest stosowane często, stając się przedmiotem badań w ramach różnych dyscyplin⁷. Zatrzymajmy się przy potraktowaniu tego określenia w pracy E. Paluszyńskiej. Ujęte jest w niej jako „ciąg zachowań językowych, których postać zależy od tego, kto mówi, do kogo, w jakiej sytuacji i w jakim celu”⁸. Taka definicja pozwala na rozróżnienie dyskursu prywatnego od publicznego. Zgodnie z etymologią łacińskiego słowa *media* (pośrednik) głównym przekąźnikiem, a zatem pośrednikiem w przekazie dyskursu publicznej-

² Tamże 23.

³ Tamże 26.

⁴ T. Tyszka, *Decyzje. Perspektywa psychologiczna i ekonomiczna*, Warszawa 2010, 328.

⁵ D. Kahneman, A. Tversky, *Variants of uncertainty* Cognition 11, 143–157.

⁶ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 1999.

⁷ A. Cegiela, *Dyskurs i jego odmiany*, Katowice 2016.

⁸ E. Paluszyńska, *Strategie dziennikarzy i ich rozmówców w medialnym dialogu publicznym*, Łódź 2012.

go szeroko pojętego, są **media**. Mają one długą historię; w dawnych latach jedynym medium było **słowo mówione**, z którego korzystali politycy, mędrcy, przywódcy religijni i wróżbici. Występowali oni w mowach, oracjach, obwieszczeniach i objawieniach; charakter medialny miała także dostępna tylko mniejszościom nauka szkolna i otwarta dla wyróżnionych lub możnych – nauka uniwersytecka. Po długim okresie bytowania rzadko rozpowszechnianych manuskryptów, wraz z rozpoczęciem produkcji papieru i wynalazkiem druku pojawiło się drugie medium – **słowo pisane**. Na początku były to księgi i dokumenty urzędowe, potem coraz częściej książki i gazety. Ta raczej uboga, przez stulecia przekazywana pokoleniom paleta mediów, została dopiero w pierwszym ćwierćwieczu XX w. istotnie wzbogacona przez radio. Potem w połowie stulecia przyszła telewizja. Obecnie mamy ocean mediów, a w nim obserwuje się nadwyżkę podaży nad popytem i jeszcze jedno: dosłownie na naszych oczach przyrost zaznacza się w ostatnich kilkunastu latach⁹. Przyczyny są dwie: niespotykany wzrost informacji cyfrowych i spadek ich podawania w formie analogowej. Ale być może jest jeszcze ważniejszy powód: to niesłychany rozrost badań i wiedzy naukowej, wyrażający się w tworzeniu w ramach określonych dziedzin coraz to nowych dyscyplin i subdyscyplin, „żądnym” medialnego określenia swojej specjalistycznej tożsamości.

Przyjrzyjmy się statystykom, jak wygląda rynek mediów w Polsce. Według danych zaczerpniętych z Wikipedii, w naszym kraju ukazuje się 1080 czasopism o bardzo zróżnicowanym zasięgu, profilu tematycznym i częstotliwości, z czego duża część zaczęła się ukazywać niedawno, bo już w XXI w. (np. połowa czasopism ekonomicznych). Działa 128 ogólnokrajowych i lokalnych stacji telewizyjnych, w tym 98 powstało po 2000 r. Możemy słuchać 22 rozgłośni radiowych, których połowa pojawiła się już w obecnym stuleciu. Dostępność Internetu szacowana jest na 78%, a liczebność użytkowników telefonii komórkowej łącznie z tabletami ma wynosić 54 mln¹⁰.

Wydawałoby się więc, że w poznawaniu świata zyskaliśmy sytuację komfortową, bo zasadniczo zmniejszyło się nasze pole niewiedzy, a to właśnie ona składa się na niepewność wewnętrzną, zwłaszcza tę jej odmianę, nazywaną „niepewnością nieznaną”, kiedy wprawdzie czegoś nie wiemy, ale „może inni wiedzą”. Sprawa byłaby prosta, gdyby nie zachodziła konieczność dokonywania **wyboru**, który w czasie pandemii staje się coraz częściej konieczny, a jednocześnie coraz trudniejszy, tym bardziej im więcej jest możliwości. Dobitnie oddają to dwa języki: niemiecki (*Qual in der Auswahl*) i francuski (*Embarras de richesse*) zawierające zwroty prawie o tym samym znaczeniu – „kłopot przy wybieraniu” i „kłopot z nadmiarem”. Trudność pojawia już na poziomie wyboru źródła informacji, czy ma to być np. tablet, czy może Internet stacjonarny? Potem możemy czuć dyskomfort, jeśli przy porównaniu dwóch źródeł informacje na ten sam temat są różne, albo nawet sprzeczne czy też – co jeszcze gorsze – kiedy w tym samym źródle pojawią się dwie różne niespój-

⁹ T. Kowalski, *Koncepcje pluralizmu mediów w warunkach rozwoju platform cyfrowych*, *Studia Medioznawcze* 2017, nr 2 (69), 21–28.

¹⁰ Wszystkie dane oparte są na Wikipedii.

ne interpretacje tego samego¹¹. Wtedy niewiedza schodzi na poziom kognitywny, bo na przykład nie potrafimy dać jednoznacznej odpowiedzi dziecku, które zadało pytanie z jakiejś dziedziny wiedzy, albo – co staje się szczególnie dokuczliwe – występuje dezorientacja, a właściwie bezradność ogarniająca sferę behawioralną, gdyż nie wiadomo co robić. Czy można znaleźć wtedy rozwiązanie?

Praktycznym rozwiązaniem jest zwrócenie się o pomoc i poradę do osoby obdarzonej **zaufaniem**. Czym jest zaufanie i kogo nim najbardziej obdarzamy? Zaufanie jest **zakładem podejmowanym na temat niepewnych przyszłych działań podejmowanych przez innych ludzi**. Jest więc podstawową strategią radzenia sobie z niepewnością i niemożnością konstruowania przyszłości, czyli w warunkach, kiedy przyznajemy komuś wiarygodność. Tym najszerzej rozumianym „kimś” może być ekspert (specjalista), a w szczególności naukowiec. Zwyczajowo potwierdzeniem jego wiarygodności jest przyznanie stopnia lub tytułu naukowego¹².

Kwestia zaufania do naukowców i do nauki w ogóle stanęła w drugiej połowie XX w., kiedy pojawiły się różne wątpliwości co do pełni jej niezawisłości i obiektywizmu. Szczegółowo opisał to P. Sztompka w monografii *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, wymieniając cztery zewnętrzne powody kryzysu naukowej wiarygodności. Są to: fiskalizacja, prywatyzacja, komercjalizacja i biurokratyzacja nauki. Prowadzi to m.in. do dwóch negatywnych zjawisk – skłonności opuszczania przez naukowców społeczności naukowej i przechodzenia do innych bardziej intratnych zawodów, a jednocześnie – do zauważalnego przenikania do tej społeczności ludzi z innych dziedzin – polityków, menadżerów, administratorów, mających wprawdzie akademickie kwalifikacje, ale mniej zainteresowanych dochodzeniem do prawdy naukowej, a bardziej zainteresowanych załatwianiem własnych interesów.

Jednakże kwestia zaufania do nauki nie tylko nie schodzi „z agendy”, a wręcz przeciwnie. zaufanie do niej i do naukowców ostatnio rośnie. Na przykład we wznowionych po sześcioletniej przerwie przez CBOS badaniach sondażowych prestiżu zawodów jedno z pierwszych miejsc (po strażaku i pielęgniarce) zajmuje w Polsce nadal profesor uniwersytetu z niewiele się zmieniającym od kilkudziesięciu lat wskaźnikiem 80–83%, podczas gdy zawody związane z polityką znacznie się w tym rankingu „obsunęły”¹³. Najprawdopodobniej zakodowane kulturowo przekonanie o ważności nauki nie straciło w Polsce na uchwyconej reprezentatywnie powszechności, natomiast czynniki szarpiące zaufaniem do niej są ciągle zbyt słabe, zbyt niszowe¹⁴. Jeszcze bardziej wymowne (bo oparte na celniej zadanym pytaniu)

¹¹ Przykładem takiej niespójności bywają teksty ulotek znajdujących się w opakowaniach lekarstw.

¹² P. Sztompka, *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, Kraków 2007, 69. Jest pewne podobieństwo funkcjonalne naukowca do specjalisty. Różnica tkwi w tym, że specjalista widzi sprawę punktowo bez kontekstu zmienności i wielowariantowości.

¹³ M. Omyła-Rudzka, Komunikat z badań CBOS nr 157/2019, *Które zawody poważamy?*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_157_19.PDF (dostęp: 5.07.2021).

¹⁴ Antynaukowcy nie składają broni W książce autorstwa M. Mołody-Zdziech, *Czas celebrytów – mediatyzacja życia publicznego*, autorka, uznając całkowite udomowienie pojęcia „postnowoczesność”, udowadnia, że nadszedł legitymizowany przez nią czas dominacji celebrytów w życiu publicznym i oczywiście w mediach: A kto może być celebrytą? Otóż może być nim **każdy**. Wystarczy,

są wyniki badań ujętych w raporcie *State of Science Index*, które przeprowadzono w lipcu–sierpniu 2020 r. w 14 największych krajach świata (z uwzględnieniem Polski). Wynika z nich, iż w stosunku do przedepidemicznego 2018 r. **ogólne zaufanie do nauki** wzrosło z 62 do 69%, czyli o 7 punktów, natomiast to odnoszone do **znaczenia nauki w życiu codziennym** zwiększyło się w tym samym czasie z 42 do 64%, czyli aż o 22 punkty! W tym stanie rzeczy, a także biorąc pod uwagę obserwowane już wcześniej zjawisko tzw. mediatyzacji nauki (czyli częstsze wychodzenia przez naukowców w mediach w sposób popularnonaukowy naprzeciw rosnącym zainteresowaniom i potrzebom „przeciętnego” człowieka), uznałem za możliwe i celowe omówienie wystąpień i stanowisk zajmowanych przez naukowców w trzech obszarach tematycznych dyskursu medialnego: **w poradnictwie, zaspokajaniu ciekawości i udziale w politycznej części tego dyskursu.**

2. NAUKOWIEC JAKO DORADCA

Poradnictwo jest działaniem społecznym, w którym drogą komunikacji językowej przekazywany jest sposób rozwiązania określonego zgłoszonego przez jednostkę, grupę lub organizację problemu, z którym zgłaszający go nie potrafi samodzielnie sobie poradzić. W najszerszym, a jednocześnie potocznym ujęciu może to być problem technologiczny, psychologiczny i filozoficzny. W tym miejscu temat zostanie zawężony do dwóch pierwszych obszarów, gdyż stojąc na pragmatycznym stanowisku, uważam, że większość ludzi nie ma wrodzonego lub ukształtowanego przez wykształcenie i okoliczności potencjału (filozoficznej) refleksyjności, a dowody na jej rzekome dziś upowszechnienie nie są na razie wystarczające¹⁵.

W Polsce poradnictwo ma długą tradycję sięgającą przełomu XIX i XX w. Początkowo była to pomoc doradcza przy wyborze zawodu, później już w latach 1931–1939 zaczęły także funkcjonować poradnie psychologiczno-wychowawcze, leczniczo-wychowawcze, psycho-higieniczne z nieco szerszym zakresem pomocy i doradztwa. Po wojnie, w czasach PRL-u stworzono w 1958 r. system poradnictwa zawodowego i wychowawczego, który ujednolicono w 1968 r. W ramach opieki społecznej wracały także (stopniowo unowocześniane) poradnie psychologiczne

że często go gości i pokazuje nadawca medialny (najlepiej telewizyjny), wystarczy, że przyjął i zρέcznie stosuje obowiązujące u niego reguły, no i że dobrze wypada wizerunkowo. Wtedy staje się celebrytą, który może już w przestrzeni medialnej się rozpychać, usuwając w kąt naukowca i każdego intelektualistę. A zatem może wejść w rolę ponowoczesnego Edka z *Tanga* Sławomira Mrożka. Inną sprawą jest „nieoficjalny”, na wół ujawniany sceptycyzm wobec znaczenia nauki. Nie opuścił on np. medycyny, co wykazały nieopublikowane, przeprowadzone w 2017 r. w ramach działalności Centrum Psychologii Ekonomicznej i Badań nad Decyzjami w Akademii im L. Koźmińskiego badania poglądów studentów kilkunastu warszawskich uczelni dotyczących skuteczności metod leczniczych tzw. medycyny niekonwencjonalnej – CAM (ziołolecznictwa, magnoterapii, apunktury, leczenia zapachami itp.). 15 procent odpowiedzi wskazywało na większą skuteczność CAM niż medycyny akademickiej.

¹⁵ Zasady opartego na filozofii Heideggera poradnictwa egzystencjalnego oraz wyniki własnych tak ujętych badań eksperymentalnych zawiera książka A. Czerkawskiej, *Poradnictwo egzystencjalne*, Wrocław 2013.

sensu stricto przeznaczone dla osób z problemami życiowymi, osobistymi, sytuacyjnymi itp. Powstawały też cieszące się dużym zainteresowaniem „telefony zaufania”.

Po zmianach ustrojowych w 1990 r. poradnictwo psychologiczne zaczęło przeżywać swoisty „boom” podsycany komercjalizacją, a jednocześnie mnożeniem się potrzeb powstających zarówno w skali mikro, jak i makro, praktycznie w każdej dziedzinie życia – rodzinnego, osobistego, związanego z pracą, zdarzeniami losowymi, wykluczeniem społecznym, niepełnosprawnością, kryzysem religijnym, zaburzeniami seksualnymi itp. Duża część tych spraw istniała zawsze, częściowo w ukryciu, ale pod wpływem już nie tyle (jak dawniej) przeciekających, ile n a p i e r a j ą c y c h z zewnątrz zmian kulturowych i kulturowo-obyczajowych, nabrała większej intensywności i powszechności. Wiele problemów stworzyło dość gwałtowne przejście z gospodarki nakazowo-rozdzielczej do wolnorynkowej, zastając tych, którym zabrakło „zasobów” prywatnej zaradności życiowej, całkiem nieźle prosperującej i tolerowanej w czasach PRL. Ujmując rzecz obrazowo, zagubiony i osamotniony stawał się ten, kto szedł do poradni, bo nie potrafił zaczynać biznesu „od rozkładanego łóżka”. Jeszcze inne problemy rzutujące na relacje międzyludzkie, coraz częściej wymagające objaśnień, wskazówek i generalnie pomocy, stworzyły dobrodziejstwa cywilizacyjne z Internetem na czele, które życie codzienne wprawdzie ułatwiły, ale ludzi (zdanych na szukanie alternatywnych zawodów) szczęśliwsi nie uczyniły. Nie jest więc dużym zaskoczeniem, że stopniowo rosnąca liczba firm przedstawiających się jako poradnie psychologiczne i/lub psychoterapeutyczne (w przeważającym stopniu prywatne), doszła obecnie do liczby 1378, wielokrotnie więcej niż przed 1990 r.

W każdej sytuacji poradniczej występują dwie strony: doradca i szukający porady. Relacje, które między nimi powstają, mogą mieć różny charakter i różną symetrię. Przez wiele lat przeważał charakter i styl patriarchalny, łagodnie asymetryczny; porada nie była wprawdzie nakazem, zakazem czy natrętnym oczekiwaniem zastosowania się do niej, nie była też całościowo suchą informacją (choćby elementy informacyjne mogła obejmować), stanowiła natomiast rodzaj dyrektywy pozostawionej woli osoby traktowanej autonomicznie, tak jak traktuje się w medycynie **pacjenta**. Zakładało się, że ów pacjent uważnie wysłucha doradcy, bo ten „wie lepiej od radzącego się”, jak dany problem rozwiązać, i że będzie się do podanych mu szczegółowo wskazówek stosować.

Pod koniec ubiegłego stulecia, szczególnie po wprowadzeniu gospodarki rynkowej, sytuacja zaczęła się zmieniać: z jednej strony nastąpiło uwyrażnienie profesjonalnego charakteru poradnictwa, a z drugiej relacje poradnicze nabrały mniej cech dyrektywności, a więcej współpracy i refleksyjnej wymiany poglądów¹⁶. Miejsce pacjenta zajął **klient**, który z doradcą mógł już w pewnym sensie negocjować, a ten z kolei zaczął się starać, aby w trakcie konsultacji klientowi (traktowanemu już bardziej jednostkowo) zapewnić przyjemne spędzenie wspólnego czasu i wygodę. Wymagało to nierzadko kontaktu wielokrotnego. Nie mniej istotny w zmianie tych relacji okazał się również wzrost ogólnego poziomu wiedzy i wykształcenia.

¹⁶ A. Kargulowa, *Kilka uwag o poradnictwie*, Edukacja Dorosłych 2016, nr 1, 138.

Według danych GUS i Państwowego Instytutu Edukacji między 2002 i 2011 r. procent ludzi mających w Polsce co najmniej średnie wykształcenie zwiększył się z 41,4 do 48,2%, co w porównaniu z latami okresu PRL (27% w 1978 r. i 31% w 1988 r.) stanowiło duży przełom. Poza tym dzięki rozwiniętemu czytelnictwu różnych poradników, czy też częstemu obcowaniu z poruszającymi tematykę psychologiczną mediami, ludzie zaczęli lepiej rozumieć i nawet posługiwać się takimi fachowymi określeniami jak „empatia”, „frustracja”, „motywacja” czy „asertywność”.

Przez cały XX w. poradnictwo było określane jako „wiedza i umiejętności”, przy czym jego główną dziedziną było poradnictwo zawodowe i edukacyjne. Ludzie szukali porad i pomocy w znalezieniu optymalnego zatrudnienia, najlepiej dostosowanego do ich psychofizycznych predyspozycji, zainteresowań i potrzeb. Szukali ich albo przed rozpoczęciem życia zawodowego, albo po utracie pracy z powodu ogólnego bezrobocia, czy też z przyczyn osobistych. Problemem ludzi młodych stawał się też wybór odpowiedniej szkoły, kontynuacja rozpoczętego kierunku nauki, jego zmiana itp. Udanie się do poradni z innych (osobistych) przyczyn nie było wyjątkiem, ale mieściło się w mniejszych proporcjach. Odbywająca się w 2002 r. w Warszawie Światowa Konferencja Międzynarodowego Stowarzyszenia Poradnictwa Zawodowego (JAEVG) miał zarówno w swoim tytule, jak i w programie wystąpienia zagranicznych delegatów, wyraźnie podkreślony kierunkowy charakter; kwestie spoza życia zawodowego i edukacji poruszano tam marginalnie¹⁷.

Sytuacja zaczęła zmieniać się już w pierwszym dziesięcioleciu XXI w. badacze zjawisk społeczno-kulturowych doszli w pewnej części, dość wpływowej, do przekonania, że weszliśmy w erę ponowoczesności, która tworzy nowe wyzwania, a wśród nich rodzące się coraz częściej potrzeby poradnictwa dotyczącego prywatnej sfery człowieka¹⁸. Zainteresowanie tą zmianą rozeszło się w Polsce w sposób dość rozproszony po różnych uczelnianych ośrodkach badań pedagogicznych i psychoterapeutycznych, natomiast miejscem większej koncentracji okazała się niepubliczna, założona w 1997 r. Dolnośląska Szkoła Wyższa (DSW) we Wrocławiu. Powstało tam w 2011 r. Naukowe Towarzystwo Poradnictwa, zaczęto wydawać rocznik „Studia Poradnictwa”, uformowała się też dość liczna kadra naukowa kierowana z dużym talentem organizacyjnym i autentyczną pasją badawczą przez prof. Alicję Kargulową, twórczynię pojęcia **poradnictwo** jako nadbudowy teoretycznej wieloletnich (własnych i cudzych) doświadczeń różnych postaci poradnictwa. Główną pozycją stanowiącą syntetyczny wynik tych prac stał się wydany w 2011 r. podręcznik akademicki jej autorstwa *O teorii i praktyce poradnictwa*¹⁹. Książka ta, napisana z wyraźnym ukierunkowaniem na nurt postmodernizmu, zawiera zdecydowanie więcej teorii niż praktyki. Czytelnik nie znajdzie w niej oczekiwanego opisu wyników poradnictwa, a jeśli chodzi o teorię, to traktując ją jako wiedzę, autorka daje taką jej interpretację: *Na obecnym etapie wiedza poradnicza w swej warstwie*

¹⁷ Sprawozdanie z *Poradnictwo zawodowe w świecie. Refleksje ze Światowej Konferencji Poradnictwa Zawodowego*, Warszawa 2002.

¹⁸ A. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. „W drodze do innej nowoczesności”*, Warszawa 2002.

¹⁹ A. Kargulowa, *O teorii i praktyce poradnictwa. (Odmiany poradniczego dyskursu)*, Warszawa 2011.

teoretycznej raczej jest luźnio porządkowanym zbiorem hipotez, opisowych definicji i postulatów, obrazów praktyki poradniczej i jej interpretacji, zbiorem otwartym na nowe odkrycia i uzupełnienia, niż logicznym systemem twierdzeń²⁰. Ta ocena, stwarzająca wyraźnie o wiele więcej pytań niż odpowiedzi, odnosi się również do wizerunku doradcy. Jeśli czytamy, że „profesja doradcy nie jest *dokładnie określona*” i że jest nim zarówno ten, kto podejmując rolę zawodową wypełnia zadania przypisane danemu stanowisku pracy polegające najczęściej na udzielaniu porad, informacji itp., jak i ten, kto kierując się altruizmem, odruchem serca, ludzką solidarnością, podejmuje podobne działania²¹, to trudno nie wpaść w dezorientację, szczególnie gdy się pamięta utrwaloną w czasie warszawskiej Konferencji z 2002 r. maksymę, że doradca musi **jednocześnie** być ekspertem, czuć do tego, co robi pasję i mieć powołanie. Ta dezorientacja będzie tym większa, im częściej będzie chodziło o trudny, skomplikowany zgłoszony przez klienta poradni problem osobisty, którego nie daje się rozwiązać, tylko opierając się na znanych kierunkach psychologicznych, lecz po sięgnięciu (zgodnie z interdyscyplinarną naturą poradnictwa) do innych gałęzi nauki – socjologii, andragogiki (nauki o uczeniu się), teorii zarządzania, religioznawstwa, prakseologii itd.

Czytając podręcznik Kargulowej, odnosi się wrażenie, że autorce bardzo zależy (co jest typowe dla młodych „początkujących” dyscyplin i subdyscyplin) na podkreśleniu tożsamości poradnictwa, na jego wyraźnej (czasem na siłę robionej) legitymizacji wśród nauk społecznych. Cel ten jest osiągnięty w pewnym tylko stopniu, gdyż między bardzo ambitnie zarysowaną częścią teoretyczną i empiryczną nie ma logicznego związku. Dostrzega to sama autorka, uprzedzając, że ta druga (empiryczna) część *nie stanowi rozwinięcia głównych tez, a przedstawione w niej wywody nie są, jak tego wymagają reguły empirycznych badań reprezentatywne, ale całość jest swego rodzaju mozaiką ułożoną z tekstów zbudowanych na różnych założeniach metodologicznych*²².

Okazuje się, że w tej „mozaice” mamy najpierw ciekawy, prowadzony w tzw. nurcie neopozytywistycznym i dobrze udokumentowany opis porad zawodowych i związanych z wyborem przez młodzież szkoły, następnie dostajemy obszerną, ale nie zakończoną refleksję nad tym, do czego mogą doprowadzić błędy poradnictwa rodzinnego, przedstawione w amerykańskim filmie *Zabójca ze szkolnej ławy* (2001 r.), a już dalej wchodzimy na bezdroża poradnictwa dla „ponowocześnie nieszczęśliwych” dorosłych. Tych, którzy po przejściu „drogi krzyżowej” wątpliwości, wahań i strachu” zdecydowali się wejść do poradni, aby dowiedzieć się, „czy warto żyć”, „jak żyć” albo co zrobić, żeby „poprawić biografię”. Dlaczego „bezdroże”? Dlatego że czytelnik, próbując zrozumieć koncepcje i oceny poradnictwa dla (bezradnych) dorosłych, jeśli są ujęte z perspektywy dystansu międzypokoleniowego, sam staje się bezradny, ponieważ: a) często nie rozumie abstrakcyjnych rozważań i pojęć

²⁰ Tamże, 24.

²¹ Tamże, 39 i 56.

²² Tamże, 13.

podanych w postmodernistycznym języku Z. Baumana²³ i A. Giddensa²⁴, b) nie wie o jaką generację pokoleń chodzi (co się np. stało z pokoleniem JP2?) c) gdyby sam był zainteresowany poradą egzystencjalną, staje przed wyborem aż siedmiu współcześnie stosowanych scenariuszy, z których każdy pochodzi od innego doradcy, kierującego się własną filozofią życiową. Konkluzja jest zawarta w ostatnim zdaniu tekstu książki przed zakończeniem: *Ogólny nieład życia społecznego zdaje się w znacznej mierze odciskać swoje piętno zarówno na zachowaniach i działaniach klientów, jak na działalności oraz sytuacji społecznej i zawodowej doradców*²⁵.

Poradnictwo rozumiane jako odrębna subdyscyplina naukowa, tworząca teoretyczną nadbudowę poradnictwa, nie znalazło jeszcze uznania międzynarodowego. Porusza tę kwestię A. Bilon na łamach czasopisma „Edukacja Dorosłych”²⁶. Już we wstępie swojego artykułu zauważa, że w Polsce badania poradnictwa mają „charakter bardziej ogólny i abstrakcyjny i nie są (jak na Zachodzie) skoncentrowane głównie na poradnictwie kariery lub poradnictwie wyłącznie psychologicznym, mają zatem na uwadze całość procesu/zjawiska, nie skupiając się jedynie na pragmatycznym aspekcie tej działalności”. Natomiast badacze zachodni są wyraźnie kierowani filozofią **pragmatyzmu**, czyli podejścia, według którego teorie poradnictwa oraz ich twierdzenia można uznać tylko wtedy, gdy okazują się skuteczne²⁷. Żeby nie umniejszać roli polskich refleksji nad poradnictwem, autorka wylicza ich zalety: a) scalenie wszystkich głównych (bardzo rozproszonych) trendów badawczych w świecie jakby w jeden dyskurs, b) akcentowanie społecznego znaczenia poradnictwa analizowanego z perspektywy różnych nauk, a więc nie tylko psychologii, c) uniwersalizacja rozważań poradniczych, które dzięki teorii można odnieść do niemal każdego rodzaju poradnictwa²⁸. Po tych rozważaniach autorka już nie wspomina o praktycznej działalności Stowarzyszenia Doradców Szkolnych i Zawodowych RP (SDSiZ). W końcowej części artykułu pada szczerze uznanie dla autorytetu twórczyni pojęcia „poradnictwo” Alicji Kargulowej, nawiązujące do jej stanowiska i objaśnień, dlaczego wiedza poradnicza nie jest „usystematyzowaną teorią formalną” (co właśnie pozwala zrozumieć, dlaczego na Zachodzie nie powstała odrębna subdyscyplina zajmująca się badaniem poradnictwa). Otóż nie jest i nie może być, ponieważ współczesna rzeczywistość jest na tyle „płynna, pofragmentowana i mozaikowa”, że używając przenośnego języka Kargulowej, *obecny kształt poradnictwa jako zróżnicowanego zbioru opisów, wyjaśnień i zarysów teorii najlepiej oddają metafory kolażu, puzzli, lub podróży*²⁹. A zatem, zgodnie z ponowoczesną (postmodernistyczną) maksymą zrywania w dyskursie naukowym z paradygmatem wyjaśniającym,

²³ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.

²⁴ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość „ja” społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001.

²⁵ A. Kargulowa, *O teorii i praktyce...*, dz.cyt., 186.

²⁶ A. Bilon, *Współczesne konteksty poradnictwa. Poradnictwo wobec ogólnej refleksji nad poradnictwem*, Edukacja Dorosłych 2010, nr 1, 62, 55–75.

²⁷ Tamże, 55 i 61.

²⁸ Tamże, 61, 62, 63, 69.

²⁹ Tamże, 70.

rozważania o poradnictwie pozostają na poziomie ogólnych stwierdzeń i nie są opisem praktyk. Nie są i powtórzmy, nie mogą być.

Aby po tych rozważaniach przejść do głównego tematu – obecności ludzi nauki w medialnym dyskursie poradniczym, konieczne staje się krótkie omówienie trzech nakładających się na siebie nowych zjawisk – ogólnej mediatyzacji życia, mediatyzacji nauki i mediatyzacji zapośredniczonego poradnictwa³⁰. Obserwowany, dosłownie dziejący się na naszych oczach rozrost sfery medialnej w obecnym stuleciu, widoczny w pojawianiu się nowych stacji telewizyjnych i radiowych, nowych rodzajów telefonii komórkowej, nowych portali Internetu czy w rosnącej liczbie coraz bardziej różniących się tematycznie czasopism, jest procesem zmian społecznych, zachodzących na taką skalę, że już sama konkurencja między nowymi i dawnymi gatunkami medialnymi, tudzież wewnątrz nich, wymusza ich wkroczenie praktycznie we wszystkie dziedziny życia, do ich przenikania. Ten proces, nazywany za innymi autorami przez cytowaną autorkę **metaprocesem**³¹, składa się na ogólną mediatyzację jako sposób lepszego, bo szybszego, jakby przedłużającego zmysły i odnawialnego w czasie, komunikowania się człowieka. Dziś media, można powiedzieć, otaczają nas ze wszystkich stron. Jesteśmy jakby w ich uścisku. Wśród wielu dziedzin, w które wkracza mediatyzacja, jest także nauka; mówi się o dyskursie naukowym, jego specyficznym języku, strategiach komunikacyjnych, tudzież o uczestnikach tej komunikacji. Trzeba tu w celu uniknięcia nieporozumień wyjaśnić pięć rzeczy. Po pierwsze, obszarem całej aktywności medialnej naukowców jest **popularyzacja nauki**, zajmująca w ich hierarchii (merytorycznej i czasowej) trzecie miejsce po badaniach naukowych oraz po działalności edukacyjnej/lub dydaktycznej *sensu stricte* (wykłady, seminaria, dyskusje na kongresach, zjazdach itp.) po drugie, metody tej popularyzacji, jej język, styl i cała strategia komunikacyjna są bardzo zróżnicowane zależnie od rodzaju mediów; po trzecie, kwestią fundamentalną przy próbach oceniania jakościowego (społecznego) znaczenia tej popularyzacji jest znajomość tego, do jakiego kręgu odbiorców jest ona intencjonalnie skierowana; po czwarte, jaką dziedzinę (dyscyplinę) nauki reprezentuje sam naukowiec, i po piąte, w jakim punkcie czasowym tak bardzo nasyconego zmianami dwudziestolecia XXI w. tę popularyzację lokalizujemy.

Czego więc w tych sytuacjach można spodziewać się po naukowcu, który został czy to sam, czy przez innych wciągnięty w rolę doradcy, konsultanta, powiernika udzielającego wskazówek itp.? Jeśli jest nim fizyk, astronom, archeolog, pytanie będzie źle ukierunkowane, bezzasadne. W przypadku, gdy zostanie ono skierowane do przedstawiciela innych nauk i dyscyplin ścisłych (albo szeroko pojętego przyrodoznawstwa), a więc do reprezentanta chemii, biologii, botaniki, **medycyny**, geografii, ekologii, to nierzadko można usłyszeć, zobaczyć lub przeczytać, że na marginesie albo w uzupełnieniu swoich opisowych wystąpień medialnych podaje on także behawioralne wskazówki instrumentalne, jak postąpić lub czego unikać, aby określone działanie było skuteczne, bezpieczne itp. Badacze poradnictwa dla tego rodza-

³⁰ Temat omówiony w artykule D. Zielińskiej-Pękal, *Poradnictwo zapośredniczone w świetle koncepcji mediatyzacji Winfrieda Schulza*, Dyskursy Młodych Andragogów 2015, nr 16, 129–143.

³¹ Tamże.

ju porad służących r a c j o n a l n e m u rozwiązywaniu problemów używają określenia **poradnictwo technologiczne**³².

Jeśli chodzi o medycynę, takimi wskazówkami i radami (nie zawsze spójnymi), których autorami są lekarze przeważnie ze stopniami lub tytułami naukowymi, wypełnione są obecnie, z uwagi na epidemię i w warunkach powszechniejącej niepewności oraz niejasności, niemal wszystkie media. Poza tą, szczególnie teraz przyciągającą uwagę dziedziną porad, nie słabnie ogólna **atrakcyjność** tematów popularnonaukowych. W tym miejscu, jeszcze przed kolejnym rozdziałem tego eseju, poświęconym tematowi „zaspokajania ciekawości”, uważam, że przy każdym popularnonaukowym opisie zjawiska przyrodniczego, w którym może dochodzić do kontaktu z człowiekiem, powinna być uwzględniona **implikacja** porady względem opisu. Sam opis bez porady, bez wskazania jak wobec danego zjawiska się zachować, choćby był w pełni poprawny, na **atrakcyjności dużo traci**. Przykładowo, byłoby dziwne, gdyby entomolog wraz z popularnym opisem życia pszczoł nie wspomniał i nie poradził, jak uchronić się przed użądleniem. Właśnie dlatego wiele mediów (z periodykami włącznie), poświęca poradnictwu „technologicznemu” określone miejsce, stosując odpowiednie formy przekazu poznawczo-komunikacyjnego. Wśród radiostacji przoduje w tym Radio TOK FM, do którego często są zapraszani naukowcy, a spośród periodyków – tygodnik „Polityka”, w którym regularnie ukazuje się dział „Nauka i cywilizacja” wyróżniający się wysokim poziomem łączenia popularności z rzetelnością tego przekazu³³. Sytuacja przedstawia się inaczej, gdy autorem tekstu popularnonaukowego jest naukowiec z wykształceniem humanistycznym, podejmujący temat z zakresu „jego” dziedzin i dyscyplin nauki. Zaznaczają się tu dwa skrajnie stanowiska. Naukowiec „humanistyczny”, wyznający t w a r d ą orientację scjentystyczną, patrzy z nieufnością i często niechęcią na „deformację nauki przez literaturę popularno-naukową, w której brak ścisłości, metodyczności, uzasadniania twierdzeń i konkluzywności. Na łamach czasopism nie mających takiego akademickiego charakteru i stylu albo nie pojawia się on w ogóle, albo z zaznaczeniem, że robi to wyjątkowo ze względów społecznych. Nie ma go także w poradnictwie, chyba że da wyraźnie do zrozumienia, że „mówi całkiem prywatnie jako obywatel. Na przeciwnym biegunie znajdzie się naukowiec „niescjentystyczny”, który czy to nieświadomie, czy też pod wpływem prądów postmodernistycznych, uważa, że wszystko zależy od języka, w jakim opisujemy rzeczywistość i od reguł stosowanych w danym języku, co decyduje czy wręcz narzuca relatywizm opisu wykraczający poza „reżym” logiki formalnej na rzecz **logiki nieformalnej**, dopuszczającej większą elastyczność³⁴. Zajmujący się tą kwestią S. Gajda, lokuje temat „pośrodku”: i ostrożnie, mówiąc: *zacierają się granice między dyskursem naukowym i dyskursem nienaukowym, potocznym, artystycznym, publicystycznym, ideologicz-*

³² A. Kargulowa, *O teorii i praktyce...*, dz.cyt., 43–44.

³³ Omawia to szczegółowo J. Biniewicz, *Mediatyzacja dyskursu naukowego w polskich tygodnikach opinii*, w: *Komunikowanie o nauce*, red. E. Żyrek-Horodyska, M. Hodalska, Kraków 2016, 95–112.

³⁴ S. Gajda, *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Opole 1999.

*nym itp.*³⁵. Nasuwa się więc pytanie, czy ten rodzaj (ale też i kierunek) „legitymizacji” dyskursu popularnonaukowego (w tym eseistyki) daje nie scjentywistycznemu „humanistycznemu naukowcowi” szanse zaistnienia tak że, w medialnym poradnictwie, kiedy zwraca się do nieznanego odbiorcy? Pozytywna odpowiedź na to pytanie wymaga trzech dodatkowych wyjaśnień: „czy ma on taką powinność, czy chce i czy potrafi”? Okazuje się, że w przypadku takiego, opartego na korzystaniu z mediów **zapośredniczonego poradnictwa**, kłopot może sprawić trzeci warunek, czyli umiejętność. Najmniejszy jest wtedy, jeśli temat porady mieści się w szerokim spektrum poradnictwa **instrumentalnego**; może to być np.: zmaganie się z uzależnieniem od alkoholu, narkotyków, telewizji czy Internetu. Wtedy doradca, także ten ze stopniem lub tytułem naukowym, w pierwszym odruchu „otwiera szufladę”, w której znajdzie do tych czasów, sprawdzone albo oparte na własnych badaniach i eksperymentach metody skutecznego wyjścia z tych uwikłań (czy wręcz choroby) i umiejętnie, symulując (dostosowując) empatię w granicach możliwości kontaktu wirtualnego „zaprosi” poradobiorcę do przyjęcia jego wskazówek i rad przekazanych, czy to w formie prelekcji, czy też wywiadu nadanego w audycji radiowej, telewizyjnej, albo poprzez dialog w Internecie.

Oczywiście, gdy zachodzi konieczność głębszego wnikięcia w korzenie problemu poradniczego mające charakter: osobowościowy, biograficzny, rodzinny, środowiskowy, albo nawet genetyczny, „doradca humanistyczny” musi sięgnąć do różnych „szuflad” i wtedy problem, dostosowany z konieczności do **indywidualnej sytuacji** jednostki, staje się mniej instrumentalny, a bardziej, w węższym znaczeniu tego słowa, egzystencjalny. Jego rozwiązanie wymaga najbardziej kontaktu bezpośredniego „twarzą w twarz”, bez zapośredniczenia w mediach, chyba że udało się zorganizować tzw. webinar albo strony umówią się na (często dłuższą) korespondencję.

Dla naukowca, który w pierwszej kolejności zajmuje się badaniami, a potem edukacją, to zadanie będzie wykonalne, ale nieatrakcyjne, czy wręcz z uwagi na wielogatunkowość reakcji nieznanego odbiorcy zbyt trudne. W literaturze poświęconej poradnictwu dużo miejsca poświęca się problemom egzystencjalnym sensu largo: *Po co żyć?, Jak żyć?, Jak się przystosować do nowego ładu społecznego?* itp. Tematyka taka jest wdzięczna i ciekawa w sferze dyskusyjnej wypełnionej bardziej treściami filozoficznymi niż psychologicznymi. Jej dyskusyjność, otwartość i „wieloalternatywność” skłania jednak do postawienia znaku zapytania, czy to jest w ogóle poradnictwo. Przecież jego zadaniem w pierwszej kolejności **nie jest stawianie, lecz rozwiązywanie** problemów, a dopiero w dalszej – rozbudzanie refleksyjności³⁶.

Reasumując, można powiedzieć, że generalnie obecność osób ze stopniami lub tytułami naukowymi w medialnym dyskursie poradniczym jest, jeśli nie liczyć czasopism, niewielka. Sprowadza się do uzupełniania popularno-naukowych opisów różnych dziedzin i dyscyplin nauki wskazówkami i poradami o charakterze in-

³⁵ Tamże, 14.

³⁶ W dyskursie medialnym tematyka egzystencjalna jest obecna np. w „Godzinie Filozofów” nadawanej w serwisie weekendowym Radia Tok FM. Uczestnicy tych kategorii dyskursu skupiają się przede wszystkim na grze wzajemnych różnic w poglądach, a nie na intencji przyścia z pomocą.

strumentalnym, które mają orientować, jak ma się zachować człowiek wchodzący z nimi w kontakt. W związku z działalnością Stowarzyszenia Doradców Szkolnych i Zawodowych RP (SDSIZ)³⁷, trzeba też wskazać na funkcjonowanie węższego kręgu osób z potwierdzonymi kwalifikacjami, które zarówno w ramach tej instytucji, jak i poza nią prezentują bardzo zróżnicowane i nierzadko wzajemnie niezgodne orientacje i koncepcje w kontekście szeroko rozumianego poradnictwa zawodowego i szkolnego, podtrzymując w ten sposób ze swojej strony żywotność naukowej subdyscypliny paradoznawstwa, a wraz z nią i poradnictwa jako ważnej, ale jeszcze nie w pełni dojrzałej tożsamościowo dziedziny aktywności społecznej. Obecność tych osób w ogólnonakładowych mediach nie jest wyraźna, co można by hipotetycznie przypisać skomplikowanym trudnościom, celowania w różnorodne reakcje nieznane go poradobiorcy³⁸. Przykładem udanego złożenia zróżnicowanych potencjalnych reakcji poradobiorcy w jednym wystąpieniu może być sfilmowana prelekcja dr J. Pietrykowskiej, wygłoszona w Dniu Walki z AIDS 1 stycznia 2020 r. na Uniwersytecie Zielonogórskim.

3. ZASPOKAJANIE CIEKAWOŚCI

W czasie epidemii czy każdej innej klęski żywiołowej ludzie nie rezygnują z potrzeby rozrywki i zaspokajania ciekawości. Rozrywki dostarczają artyści, a zaspokajanie ciekawości wypada najlepiej (najmocniej) naukowcom. Mogą to robić na wystawach, w czasie wykładów (np. na Uniwersytetach Trzeciego Wieku), w różnych innych publicznych wystąpieniach – w audycjach radiowych i co dziś w czasie epidemii zdarza się najczęściej – w popularnonaukowych programach stacji telewizyjnych typu Discovery, Science itd., a także w Internecie.

Czym jest **ciekawość**? Mamy albo wiele definicji i opisów wskazujących na powierzchowne traktowanie tego tematu³⁹, albo jest on w ogóle (także w polskiej psychologii) pomijany. Według amerykańskiego psychologa J. Clarka, ścierają się dwie teorie – teoria popędu (*Drive Theory*), według której ciekawość „tkwi w nas” (a także u zwierząt) naturalnie, na podobieństwo głodu lub pragnienia, oraz teoria nieoznaczoności (*Theory of Incongruity*), kiedy to pojawia się ona z zewnątrz ze świata,

³⁷ Jedną z form tej działalności są organizowane corocznie w różnych częściach kraju Polskie Tygodnie Kariery. Tematyka tegorocznego (2021 r.) październikowego Tygodnia ma nawiązywać do obrad Światowego Kongresu Międzynarodowego towarzystwa Poradnictwa Szkolnego i Zawodowego z 2002 r.

³⁸ Rozwiązanie problemu objętego poradą może być przez poradobiorcę (P): a) niezrozumiane, b) sam problem jest dla (P) nieznanym i nieciekawym, c) jest znany i ciekawy, d) jest znany, ciekawy ale (P) nie potrafi go wyartykułować, e) potrafi, ale ma już własne częściowe rozwiązanie i chce tylko jego potwierdzenia, f) uważa, że rozwiąże cały problem sam, g) poradę przyjmuje, ale tylko „na zapas”, h) poradę przyjmuje już do realizacji, i) poradę odrzuca, bo nie ma do doradcy zaufania, j) poradę wysłuchuje tylko dla samej przyjemności słuchania.

³⁹ Na przykład w Wikipedii „Ciekawość to zachowanie polegające na nieświadomym pragnieniu poznania, poszukiwania, badania lub uczenia się [...]”.

kórego nie rozumiemy, ale chcemy zrozumieć⁴⁰. Z kolei w artykule autorstwa grupy naukowców amerykańskich, którzy opracowali zaktualizowaną skalę mierzenia ciekawości, jest ona definiowana jako „podstawowa motywacja ludzi, wpływająca na uczenie się, zdobywanie wiedzy i sposób spędzania życia”⁴¹. W. Galus, praktycznie jedyny w Polsce zajmujący się tą sprawą psycholog, uważał niedawno, że ciekawość występująca w podświadomości jako potrzeba ujawnia w fazie zaspokojenia, mechanizm podobny do uśmierzenia bólu. A to z kolei w obydwu przypadkach ma przynosić „nagrodę” w postaci przyjemnego odczucia wywołanego sekrecją dopaminy.

Nierozstrzygnięty spór o to, czy w ciekawości jest więcej emocji, popędu czy poznania, może skłaniać do przyjęcia definicji podanej w Encyklopedii PWN:

1. „Ciekawość w sensie biologicznym to hipotetyczny popęd narastający pod wpływem bodźców środowiskowych, gdy osobnik napotyka coś nowego, czego nie rozumie”,

2. Ciekawość w sensie psychologicznym to „nabywana przez człowieka w toku rozwoju względnie trwała dążność do poznania otaczającego go świata”.

Kłopoty z definiowaniem ciekawości to tylko część trudności pojawiających się przy próbach pełniejszego opisanego tego zjawiska. Jeśli się zatrzymamy przy wspomnianej, stosunkowo niedawno wykonanej pracy amerykańskich naukowców, którzy stali się autorami uznanej międzynarodowo pięcioczęłowej skali pomiarów różnic odczuwania ciekawości (SDC), to stajemy przed rodzajem „rozlewiska” interpretacji wychodzących daleko poza indywidualnie odczuwaną ciekawość jako stanu nazwanego przez samych autorów „radosną eksploracją” (JOYOUS EXPLORATION). W tym punkcie chciałoby się poprzestać na tym emocjonalnym stanie uciechy, zadowolenia, czy nawet fascynacji płynących z poznawania czegoś nowego, jednakże autorzy włączają od razu w swoich badaniach do tego stanu (fazy) dwa współistniejące kognitywno-emocjonalne komponenty – pierwszym jest „uwrażliwienie na brak czegoś” (DEPRIVATION SENSIVITY, czyli męczący niekomfortowy deficyt potrzebnej w tej sytuacji informacji, a drugim (paralelnym do uznania **zdarzenia** jako interesującego, kryjącego potencjał nowości) ma być przekonanie, że osoba p o r a d z i sobie z badaniem (eksploracją) sytuacji. Dosłownie brzmi to tak: „If a person notices that an event has, novelty potential, curiosity is initiated A person will **only** (podkreślenie autora) be curious, however, if they also believe they can sufficiently cope with the distress that arises from exploring novelty potential of a situation”⁴². („Jeśli osoba zauważy, że dane zdarzenie ma potencjał nowości, to zaczyna się ciekawość. Wszelako utrzyma ona się **tylko** wtedy, gdy pojawi się dostateczne przekonanie o możliwości sprostania kłopotom związanym z eksploracją (badaniem) nowościowego potencjału”). To przekonanie nazywane

⁴⁰ Ta wypowiedź znalazła się na Facebooku pod tytułem „How Curiosity Works? – Theories of Curiosity: Within or Without us”.

⁴¹ T.B. Kashdan, D.J. Disabato, F.R. Goodman, P.E. McKnight, *The Five – Dimensional Curiosity Scale Revised (5DCR): Briefer subscales while separating overt and covert social curiosity*, Personality and Individual Differences 2020, 157, 109836.

⁴² Tamże, 2.

jest „Tolerancją stresu” (STRESS TOLERANCE), czyli dyspozycją panowania nad niepokojem wywołanym przez kontakt z nowością. Za silnie odczuwającego ciekawość należy zatem uznać tego, u którego ten potencjał sprostania (*coping potential*) jest także silny oraz/lub długotrwały. Badacze idą jeszcze dalej, dodając do wymiarów ciekawości dwa inne: pierwszy (a czwarty w kolejności), to występująca u niektórych osób „pogoń za nowymi doświadczeniami” (THRILL SEEKING) poprzez podejmowanie związanego z nimi ryzyka różnego typu – finansowego, prawnego, fizycznego, społecznego itp. A drugi (zatem piąty) to konieczność włączenia do skali **ciekawości społecznej**, czyli interesowania się tym, co ludzie czują, co myślą i jak się zachowują przy jednoczesnym rozróżnieniu (w formie dwóch podskal) ciekawości jawnej i potajemnej (*overt and covert social curiosity*).

Widać wyraźnie, że badacze mieli na uwadze dużą zbiorowość ludzi, dla których ciekawość wiąże się z możliwością rozwiązania jakiegoś praktycznego problemu i pod tym kątem, stosując analizę czynnikową, stworzyli mającą ogólnie obowiązywać pięciopunktową skalę pomiarów różnic indywidualnych ciekawości. Istnienie ciekawości samoistnej „nieinteresownej” nie było więc traktowane osobno, chociaż to właśnie ten rodzaj ciekawości skupia w tym eseju uwagę. Ktoś, kto w zaciszu domowym sam albo z rodziną słucha lub ogląda popularnonaukowy program poświęcony np.: zagrożeniu klimatycznemu Ziemi, początkom życia, zwierzętom kopalnianym albo życiu seksualnemu Stalina, nie zastanawia się nad tym, jakie znaczenie dla niego ma odbierany tekst programu, gdzie szukać dodatkowych informacji, czy sobie z czymś „poradzić”. Im większy jest potencjał nowości podanych w programie, im więcej jest w nim nieznanego, tym większa przyjemność percepcji „zakrywającej” chociaż przez jakiś czas obciążenie świadomości kłopotami i trudnościami dnia codziennego. Można by teraz postawić pytanie, czy dla tej kategorii ciekawości „czystej” (bez pochodnych) dałoby się przyjąć jakąś gradację i skalę. Myśląc zdroworozsądkowo, wszystko zależy od sytuacji. Przychodzi mi na myśl we wspomnieniu pewne porównanie. Otóż inne musiało być zaangażowanie motywacyjne u kogoś, kto, chcąc zaspokoić ciekawość, jechał w 1954 r. przez pół Polski do Suwałk, aby zobaczyć pełne zaćmienie Słońca, a inne kogoś drugiego poświęcającego w tym samym dniu czas na oglądanie walki bokserskiej dwóch znanych mistrzów ringu; różnice „siły ciekawości” musiały być ewidentne. Gdyby to była ta sama osoba, to policzenie „kosztu psychicznego” obydwu sytuacji byłoby wyobrażalne, ale dla dwóch różnych osobowości – dość skomplikowane, wymagające sięgania do różnych gałęzi psychologii⁴³.

Naukowcy znacznie częściej i znacznie chętniej prowadzą autorską działalność w medialnych programach popularnonaukowych aniżeli występują w nich w roli do-

⁴³ W rozważaniach nad ciekawością warto rozróżnić dwie skrajne sytuacje: atrofie i hipertrofie tego zjawiska. Atrofia występuje u osób, które nie lubią nowości (neofobia) a) zatem nie znają ciekawości, nawet w sytuacjach naznaczonych dużą niezwykłością. Na przykład, kiedy w 1969 r. po transmisji telewizyjnej lądowania Amerykanów na Księżycu zapytano, w jakiejś audycji radiowej pewną kobietę, czy ją oglądała, odparła zdecydowanie *nie oglądałam, mój księżyc to mój Grzesio*. Z kolei przykładem hipertrofii ciekawości są zachowania osób, które godzinami przesiadują przy oknie, żeby obserwować ulicę albo wystają pod drzwiami, sąsiada, żeby podsłuchać, co mówi, z kim rozmawia itp.

radców. Dlaczego? Bo wiedzą, że z dużym prawdopodobieństwem telewizja, radiosłuchacz czy użytkownik komputera ich wysłucha i to, co usłyszy lub zobaczy, odbierze jako rodzaj podarunku, miłego, sympatycznego, pociągającego nowością podarunku. Wygląda to zupełnie inaczej, kiedy do nieznanego odbiorcy naukowiec zwraca się jako doradca, konsultant, poradnik. Nawet gdyby porada była podana delikatnie z pełnym poszanowaniem autonomii poradobiorcy, to zawsze będzie w niej „drugie dno” postawionego zadania, obowiązku, normy itd. Po drugie, nigdy nie wiadomo, co z tą poradą się stanie: czy zostanie właściwie zrozumiana, czy będzie dopasowana do nierzadko źle wyartykułowanej potrzeby, czy będzie przyjęta poławicznie albo odrzucona w całości i czy w ogóle chodzi o realną pomoc w rozwiązaniu jakiegoś problemu, czy też jedynie o zwykłą pogaduszkę dla zabicia czasu. Po trzecie, autor porady przejmując niejako automatycznie stanowisko osobistej odpowiedzialności, z której mógłby być jakoś rozliczany.

Byłoby truizmem stwierdzenie, że medialny przekaz popularnonaukowy nie może być i nie powinien być nudny. Jest oczywiste, że od jego autora oczekuje się potencjału nowości, czegoś nieznanego, nieoczekiwanego, a zatem wzbudzającego ciekawość. Nie ma więc sensu tworzenie jakichś dwóch podgrup – przekazów ciekawych i nieciekawych. Zupełnie inną sprawą jest natomiast kwestia ich odbioru. Jeśli popularnonaukowy program (prelekcja, wywiad) jest przeznaczony dla szerokiego ogółu, to zawsze może się znaleźć grupa hobbystów, którzy również w stosunku do autora – naukowca są jeszcze bardziej odcinkowo zanurzeni w jakiejś małej wąziutkiej kwestii i wtedy dla nich odbiór programu może być tylko częściowo ciekawy. Może też pojawić się taka grupa odbiorców, którzy płynąc na wzbierającej fali ogólnej mediatyzacji nauki (w wykonaniu nie tylko naukowców i nie tylko hobbystów, ale także różnych „kawiarnianych” pseudo-popularyzatorów) są już tak tymi przekazami „obsłuchani”, „obznajmieni”, czy po prostu, używając kolokwializmu, „zblazowani”, że widząc, słysząc albo znajdując coś co ma sztyld popularności, albo machają na to ręką, albo z nonszalancją, lekceważąco odbierają to „przez ramię”.

Wracając do głównego nurtu rozważań, podjąłem próbę rozeznania tego, jak ludzie nauki lokują swoją działalność popularyzatorską w hierarchii całokształtu aktywności związanej z nauką. Przygotowałem trzy pytania:

1. Czy pana (pani) aktywność o charakterze popularyzatorskim zajmuje w relacji do dwóch dziedzin – badania i edukacja – miejsce równorzędne, poddające się metaforze trójkąta równobocznego?

2. Jeśli nie zajmuje, to jak na skali porządkowej umieszcza pan (pani) pozostałe dwa obszary?

3. Czy język używany w aktywności popularyzatorskiej jest na tyle różny od języka w pozostałych obszarach, że sprawia panu (pani) trudność i wywołuje dyskomfort?

Pytania te skierowałem do 10 osób z tytułami profesorskimi, zajmujących się różnymi dziedzinami nauk. Udało mi się do nich dotrzeć przez nawiązanie kontaktu telefonicznego lub mailowego. Są to profesorowie: Anna Bajer (biologia), Szymon Bocian (chemia), Henryk Domański (socjologia); Antoni Dudek (politologia);

Marek Kordos (matematyka); Artur Magnuszewski (geografia); Magdalena Marszał-Wiśniewska (psychologia), Krzysztof Meissner (fizyka); Wojciech Roszkowski (historia); Stanisław Skompski (geologia). Oto ich odpowiedzi:

Anna Bajer: „Popularyzacja pozostaje małym marginesem mojej działalności badawczej i edukacyjnej, do której dochodzą jeszcze różne obowiązki administracyjne. Tematy popularyzatorskie podejmuję raczej z motywów hobbystycznych. Zaznaczam, że nie są one również atrakcyjne motywacyjnie, bo nie podlegają punktacji”.

Szymon Bocian: „Z grubsza można mówić o równowadze między badaniami, edukacją i popularyzacją. Popularną tematykę chemiczną podejmuję najczęściej w Internecie na blogach. Z językiem nie mam problemów, gdyż mam go nieźle opanowanego z czasów nauczania w szkolnictwie średnim”.

Henryk Domański: „90 procent czasu poświęcam na badania, pozostałe 10 procent wypełniają mi popularyzatorskie wystąpienia w Telewizji, po pięć tygodniowo. Nie prowadzę działalności edukacyjnej *sensu stricto*. Język popularyzatorski oceniam jako znacznie łatwiejszy od stosowanego w badaniach socjologicznych”.

Antoni Dudek: „W pierwszej kolejności umieszczam badania politologiczne, w drugiej popularyzatorskie, a w trzeciej – edukację. W popularyzacji rozróżniam tematykę historyczną i komentarze do bieżącej sytuacji, w których dokonuję ostrej selekcji politycznej. Nie odczuwam problemów natury językowej, unikam żargonu politologicznego”.

Marek Kordos: „Z dużym przybliżeniem zgadzam się na równorzędne traktowanie popularyzacji matematyki z badaniami i edukacją, co mogłaby sugerować metafora trójkąta równobocznego. Rozróżniam popularyzację i upowszechnianie nauki. Język, który stosuję w tych trzech obszarach aktywności, nie jest różny i nie stwarza mi trudności”.

Artur Magnuszewski: „Popularyzacja jest dla mnie w stosunku do badań i edukacji w dziedzinie geografii niewielkim odcinkiem, mało opłacalnym z powodu braku punktacji. Używam w niej języka prostego zrozumiałego na poziomie średniej szkoły”.

Magdalena Marszał-Wiśniewska: „Aktualnie popularyzacją nie zajmuję się z powodu braku czasu (choć zdaję sobie sprawę, że dziś wielu psychologów zwłaszcza średniego i młodszego pokolenia od tego nie stroni). W młodszych latach robiłam to sporadycznie. Badania i dydaktykę traktuję równowymiernie”.

Krzysztof Meissner: „Popularyzację traktuję w moim bilansie czasowym i wysiłkowym wobec badań i edukacji jednakowo. Fascynuje mnie odkrywanie coraz to nowych tajemnic otaczającej nas rzeczywistości, ale przyznaję, że przekładanie praw fizyki na język zrozumiały dla ogółu jest wyjątkowo trudne”.

Wojciech Roszkowski: „Te trzy obszary aktywności traktowałem raczej jednakowo. Ostatnio edukacją mniej się zajmuję. A język? W tematyce historycznej nie jest on z natury specjalnie skomplikowany”.

Stanisław Skompski: „W stosunku do badań i edukacji popularyzacja geologii jest na dalszym planie. Nie sądzę, aby było szersze zapotrzebowanie na tę tematykę”.

Mimo ograniczonej reprezentatywności otrzymane wypowiedzi pozwalają na wyciągnięcie wniosku, iż popularyzacja nie opuszcza wielu dziedzin nauki, utrzymując albo równorzędność wobec dwóch obszarów aktywności – czyli badań i edukacji albo pozostając im bliska. Obserwujemy tu nową sytuację, gdyż jeszcze dwadzieścia, trzydzieści lat temu przeważała orientacja scjentystyczna, chroniąca naukę przed „banalizacją” i „trywializacją”. Dodajmy też, że wypowiedzi wskazujące na małe zainteresowanie popularyzacją nie powinny mylić. Gdyby sięgnąć do szerszego grona naukowców, nie tylko tych z tytułami profesorskimi, to – jak zauważa, myśląc o psychologii prof. M. Marszał-Wiśniewska – mielibyśmy szerokie spektrum ciekawych medialnych wystąpień lub pisanych popularnym językiem tekstów. Aby tę nośną hipotezę rozciągnąć na inne dziedziny nauki, obdarzając młode i średnie pokolenie naukowców zwiększoną elastycznością zainteresowań, konieczne są dalsze szczegółowe badania.

BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000.
- Beck A., *Spoleczeństwo ryzyka. „W drodze do innej nowoczesności”*, Warszawa 2002.
- Bilon A., *Współczesne konteksty poradnictwa. Poradnictwo wobec ogólnej refleksji nad poradnictwem*, „Edukacja dorosłych” 2010, nr 1, 62, 55–75.
- Biniewicz J., *Mediatyzacja dyskursu naukowego w polskich tygodnikach opinii*, w: *Komunikowanie o nauce*, red. E. Żyrek-Horodyska, M. Hodalska, Kraków 2016, 95–112.
- Cegięła A., *Dyskurs i jego odmiany*, Katowice 2016.
- Czerkawska A., *Poradnictwo egzystencjalne*, Wrocław 2013.
- Domurat A., Zieliński T., *Niepewność i niejasność jako uwarunkowania decyzji ekonomicznych*, *Decyzje* 2013, nr 20, 21–47.
- Gajda S., *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Opole 1999.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość „ja” społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001.
- Kargulowa A., *Kilka uwag o poradnictwie*, *Edukacja Dorosłych* 2016, nr 1, 135–150.
- Kargulowa A., *O teorii i praktyce poradnictwa. (Odmiany poradniczego dyskursu)*, Warszawa 2011.
- Kashdan T.B., Disabato D.J., Goodman F.R., McKnight P.E., *The Five – Dimensional Curiosity Scale Revised (5DCR): Briefer subscales while separating overt and covert social curiosity*, *Personality and Individual Differences* 2020, 157, 109836.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 1999.
- Kowalski T., *Koncepcje pluralizmu mediów w warunkach rozwoju platform cyfrowych*, *Studia Medioznawcze* 2017, nr 2 (69), 21–28.
- Molęda-Zdziech M., *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*, Warszawa 2013.
- Omyła-Rudzka M., *Komunikat z badań CBOS nr 157/2019, Które zawody poważamy?*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_157_19.PDF (dostęp: 5.07.2021).
- Pałuszyńska E., *Strategie dziennikarzy i ich rozmówców w medialnym dialogu publicznym*, Łódź 2012.
- Sztompka P., *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.
- Tyszką T., *Decyzje. Perspektywa psychologiczna i ekonomiczna*, Warszawa 2010.
- Zielińska-Pękał D., *Poradnictwo zapośredniczone w świetle koncepcji mediatyzacji Winfrieda Schulza*, *Dyskursy Młodych Andragogów* 2015, nr 16, 129–143.

Nota o Autorze

Tadeusz ZIELIŃSKI – ur. 1924 r., absolwent Szkoły Głównej Handlowej, doktor nauk ekonomicznych (1972), dziennikarz i publicysta w dziedzinie gospodarki światowej i międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Przez szereg lat redaktor naczelny specjalistycznej gazety „Rynki Zagraniczne”. Autor kilkudziesięciu artykułów informacyjno-analitycznych o tematyce gospodarczej. Po przejściu na emeryturę w 1989 r. nawiązał stałą współpracę naukową z Instytutem Psychologii Ekonomicznej i Teorii Decyzji w Akademii im. L. Koźmińskiego (prof. T. Tyszka), która zaowocowała publikacją trzech książek popularnonaukowych *Porozmawiajmy o woli*, *Wola w życiu człowieka* i *Jak hartować wolę* oraz szeregu recenzowanych artykułów naukowych publikowanych w różnych czasopismach m.in. w „Decyzjach”, „Journal of Management and Business Administration. Central Europe” i „Studia Bobolanum”. Organizator interdyscyplinarnej wystawy „Kłamstwo – wirus cywilizacji”, otwartej w czerwcu 2020 r. na terenie Cytadeli w Galerii Brama Bielańska. Mieszka w Warszawie.

Młdzież – Wartości – Kultura. Dialog w kontekście Światowych Dni Młdzieży w Krakowie, red. M. Składanowski, T. Syczewski, J. Połowianiuk, K. Mielnicki, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2017, ss. 179.

Światowe Dni Młdzieży, które odbywały się w Krakowie w 2016 r., zgromadziły rzesze wiernych, chcących celebrować radość spotkania z Ojcem Świętym i ewangelizować innych swoim świadectwem życia. To wielkie wydarzenie, które decyzją papieża Franciszka zostało zorganizowane w Polsce przyczyniło się do ożywionej refleksji naukowej, występującej przede wszystkim w nurcie teologii pastoralnej, próbującej podjąć aktywne i twórcze działania na rzecz skutecznej formacji ludzi młodych, towarzyszenia im w duchowym rozwoju, poznawania świata i wprowadzania w odpowiedzialność dorosłości. W efekcie tych działań powstały trzy szczegółowe monografie, w tym omawiana publikacja, stanowiąca próbę zdefiniowania kondycji dzisiejszej młdzieży, oraz przedstawienia wyznawanego przez nią świata wartości, a także głównych rysów kultury.

Recenzowana publikacja stanowi część trylogii wydawanej przez wydawnictwo KUL jako *Dialog w kontekście Światowych Dni Młdzieży w Krakowie*. Książka ma charakter teoretyczno-badawczy i odznacza się wzorcową strukturą pracy zbiorowej. Tematykę monografii należy uznać za niejednorodną, chociaż skupia się ona w całości na współczesnej młdzieży, czyni to z zachowaniem zróżnicowanej perspektywy, co z uwagi na obszerny zakres podejmowanej problematyki dodatkowo podnosi jakość całej publikacji. Przyjęta przez poszczególnych autorów metoda badawcza jest właściwa i efektywna, co można zauważyć na poszczególnych kartach książki. Umieszczone w publikacji wątki badawcze zostały opracowane w sposób wyczerpujący, pozwalając tym samym czytelnikowi na podjęcie głębszej analizy przedstawionych treści.

Układ książki charakteryzuje się przejrzystością oraz właściwym zorganizowaniem podziału materiału w poszczególnych częściach pracy. Monografię otwiera czytelnie przygotowany spis treści (s. 4–5) ułatwiający czytelnikowi lekturę. Kolejno umieszczono obszerny wstęp napisany przez czterech redaktorów, wprowadzający w poruszaną problematykę (s. 7–15). Główną część pracy stanowi dziewięć rozdziałów zróżnicowanych pod względem tematycznym (s. 17–175). Niewątpliwie dodatni wpływ na całościowe postrzeganie monografii wywiera zawarta po każdym rozdziale bibliografia oraz abstrakt w języku angielskim, który ułatwia czytelnikom obcojęzycznym dostęp do lektury. Niestety, w książce nie utworzono dodatkowej bibliografii zbiorczej, uwzględniającej wszystkie źródła zawarte w przypisach. Tym samym ograniczono możliwość stosunkowo szybkiej kwerendy, przydatnej zwłaszcza w pracy badawczej. Publikację zamykają krótkie noty o autorach, przybliżające ich naukowe sylwetki (s. 177–178).

Rozdział pierwszy napisany przez **Marcina Składanowskiego** podejmuje temat niepopularny, zwłaszcza z punktu widzenia tematyki młdzieżowej, autor charakteryzuje bowiem papieskie świadectwo o cierpieniu oraz śmierci, ogłoszone podczas Światowych Dni Młdzieży w Krakowie. Zagadnienia, które z pozoru wydają się nie dotyczyć młodych, tym bardziej w perspektywie eschatologicznej, egzystencjalnej i pastoralnej stają się aktualne w skomplikowanej rzeczywistości XXI w.

Drugi rozdział pracy, którego autorem jest **Piotr Kopic**, ukazuje rolę młodych liderów ruchu ekumenicznego w kontekście ECHOES Światowej Rady Kościołów. Ta część pracy pozwala dostrzec

wielkie znaczenie, jakie mają dziś reprezentanci młodzieży podejmujący działania na rzecz współpracy w wymiarze ekumenicznym.

Rozdział trzeci, napisany przez **Janusza Królikowskiego**, charakteryzuje kulturę, wychowanie i znaczenie prawdy w odniesieniu do perspektyw pomocy współczesnej młodzieży. Autor podjął się przybliżenia czytelnikom wątku z pogranicza teologii pastoralnej oraz socjologii, potwierdzając w ten sposób rozpiętość uniwersum niniejszej publikacji.

Czwarty rozdział, autorstwa **Tomasza Żukowskiego**, podejmuje tematykę radosnego wyznawania wiary. Autor obficie nawiązuje do Adhortacji papieża Franciszka *Evangelii gaudium*, stanowiącej teologiczny kontekst Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. W tej części pracy czytelnik może dostrzec i docenić wagę papieskiego przesłania oraz na nowo spojrzeć na duchowy wymiar międzynarodowego spotkania.

Rozdział piąty, napisany przez **Mariusza Orłowskiego**, który podjął się przybliżenia czytelnikom prekursorów współczesnej muzyki chrześcijańskiej w Polsce. Autor, wskazując na duszpasterską rolę muzyki oraz jej wykorzystywanie w działaniach pastoralnych, nakreślił działania zespołów Teofil oraz Gospel Rain w latach 1986–2000.

Szesty rozdział publikacji, którego autorką jest **Iłona Urych**, podejmuje tematykę świata wartości wyznawanego przez studentów Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. Dzięki omówieniu przez autorkę analizy przeprowadzonych przez nią badań, ta część pracy pozytywnie wyróżnia się spośród pozostałych rozdziałów, podkreślając badawczy wymiar publikacji.

Rozdział siódmy, którego autorką jest **Agnieszka Woźniak**, przedstawia problematykę ochrony wizerunku osób małoletnich. Choć podejmowana tematyka odbiega nieco od teologicznego wymiaru całej monografii, pozwala jednak szerzej spojrzeć na zagadnienia bezpośrednio związane z funkcjonowaniem współczesnej młodzieży oraz jej prawną ochroną.

Ósmy rozdział, napisany przez **Cezarego Woźniaka**, w którym opisał dozwolony użytek osobisty, będący sposobem na korzystanie z cudzego dzieła. Również ten fragment publikacji odbiega od jej głównego nurtu, poszerzając tym samym uniwersum monografii o element związany z kulturą i jej konsumpcją w świecie współczesnym.

Ostatni, dziewiąty rozdział, autorstwa **Jacka Polowianiuka**, przedstawia wychowawcze znaczenie lekcji religii w kontekście zasady wolności sumienia i wyznania. Autor rozdziału, podejmując rozważania na temat zawierający się w obszarze katechetyki, pozwala czytelnikowi na szersze spojrzenie w codzienną problematykę duszpasterstwa szkolnego, ukazuje jego złożoność.

Podejmując próbę konkluzji nad omawianą publikacją, należy zaznaczyć, iż stanowi ona istotny wkład w literaturę przedmiotu dostępną w Polsce oraz poszerza zakres istniejących do tej pory badań. Monografia pozwala spojrzeć szerzej m.in. na problematykę duszpasterstwa młodzieży i związanych z nim działań oraz wydarzeń. Książka naświetla niektóre mechanizmy społeczne oraz nakreśla specyfikę funkcjonowania współczesnej młodzieży, zachowując przy tym przystępny język, dzięki któremu może dotrzeć do szerokiego grona czytelników. Niniejsza lektura może stanowić cenną pomoc, gdy zostanie podjęta jako podręcznik przez realizujących działania duszpasterskie w środowisku młodzieżowym. Recenzowana praca może stanowić źródło i inspirację w dziedzinie homiletycznej, ale także odniesienie w pracy naukowej i badawczej, skoncentrowanej na socjologiczno-pastoralnej problematyce młodzieży. Warto, aby sięgnęli po nią zwłaszcza ci, którzy na co dzień odpowiadają za formację i wychowanie młodego pokolenia, będącego nadzieją Kościoła i przyszłością świata.

Jakub Akonom

student Akademii Katolickiej w Warszawie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3959-9183>

Marcin Składanowski, Tadeusz Syczewski, Jacek Połowianinuk, Krzysztof Mielnicki, *Młodość i doświadczenie wiary. Dialog w kontekście Świątowych Dni Młodości w Krakowie*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2017, ss. 199.

Osobiste doświadczenie żywej wiary umożliwia pogłębienie więzi człowieka z Bogiem i właściwie sytuuje osobę ludzką w stosunku do Pana, który jest Stwórcą i Dawcą Życia. Szczególne znaczenie ma podjęcie tej relacji przez młodzież, która stojąc u progu dorosłości, w obliczu odpowiedzialności związanej z nadchodzącymi decyzjami, mającymi wpływ na dalszą egzystencję, musi stale dokonywać wyboru między dobrem i złem. Eksperyencja wiary i autopsyjna znajomość aktywnej i dynamicznej relacji z Chrystusem pozwalają na zakorzenienie w Kościele i zmierzanie sprawdzoną drogą ku świętości. Współczesny świat nie ułatwia jednak tego zadania i poprzez szereg alternatywnych, pozornie ciekawszych propozycji, stanowiących w swej istocie zagrożenia duchowe, próbuje odciągnąć młodzież od Zbawiciela. Aby oprzeć się zakusom szatana i wytrwać w komunii z Jezusem, ludzie młodzi muszą więc przedsięwziąć kroki, zmierzające do przepracowania pierwotnie istniejącej religijności, wyniesionej z rodzinnych tradycji oraz otrzymanego wychowania, i doprowadzenia jej do więzi z osobowym Bogiem.

Kolejny tom *Dialogów w kontekście Świątowych Dni Młodości w Krakowie*, podejmuje próbę definicji doświadczenia wiary w życiu ludzi młodych. Z uwagi na zbiorowy charakter monografii należy uszeregować ją jako heterogeniczną, pozwala bowiem na spojrzenie z wielu różnorodnych i pozornie odległych perspektyw, przez które dostrzec można obraz współczesnej młodzieży oraz zadań, które są przed nią stawiane. Publikacja ukazuje się więc przede wszystkim jako praca teoretyczno-badawcza, obejmująca także aspekty analityczne. Podjęta przez autorów poszczególnych rozdziałów metoda badawczą należy określić mianem właściwej, o czym może świadczyć jakość tekstów umieszczonych w omawianej pozycji.

Układ książki, podobnie jak układ poprzedniego tomu, odznacza się klarownym i właściwie wykonanym podziałem materiału pod kątem tematycznym. Monografię otwiera spis treści, co ułatwia czytelnikom dalszą lekturę (s. 5–6). Następnie zlokalizowano napisany przez czterech redaktorów wstęp, wprowadzający w zagadnienia oraz strukturę publikacji (s. 7–13). Główną część pracy stanowi dziewięć rozdziałów wyodrębnionych z uwagi na podejmowaną w nich problematykę (s. 15–194). Podobnie jak w poprzednim tomie po każdym z rozdziałów umieszczono bibliografię porządkującą użyte w tekście źródła, co może znacznie wspomóc eksplorację pracy pod kątem naukowej kwerendy. Po bibliografiach usytuowano abstrakty w języku angielskim, które otwierają monografię na międzynarodowy świat nauki i umożliwiają w sposób cząstkowy podjęcie lektury przez większe grono czytelników. Na końcu umieszczono notę o autorach, pokrótce charakteryzującą ich naukowe sylwetki (s. 195–197).

Rozdział pierwszy, napisany przez Jarosława Rzymkiego ukazuje problematykę związaną z drogą do szczęścia ludzi młodych. Autor w swoim tekście przede wszystkim podejmuje analizę głównych idei nakreślonych przez papieża Franciszka w przemówieniach wygłoszonych podczas Świątowych Dni Młodości w Krakowie.

Drugi rozdział, którego autorem jest Remigiusz Malewicz, również koncentruje swoją tematykę wokół papieskich przemówień. Autor, na przykładzie przemówień wygłoszonych do młodzieży przez Ojca Świętego Franciszka, charakteryzuje rolę i znaczenie metafory, wskazując ją jako skuteczne narzędzie osiągnięcia obrazowości, pozostające skutecznym zwłaszcza w dobie panującej współcześnie kultury imagologicznej.

Rozdział trzeci, autorstwa Pauliny Guzik, Michała Kłosowskiego oraz Cecilii O'Reilly, został napisany w języku angielskim. Podjęto w nim analizę medialnego wydzźwięku święta młodych w środkach przekazu na całym świecie. Omawiany rozdział odznacza się nie tylko aspektem językowym, ale przede wszystkim dużą liczbą wykresów i graficznych przedstawień wyników badań, podnoszących tym samym jakość całej pracy.

Czwarty rozdział, napisany przez Jacka Połowianiuka, obejmuje zagadnienia z pogranicza politologii i teologii pastoralnej. Autor podjął próbę nakreślenia roli administracji publicznej w procesie organizacji Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, będących wydarzeniem masowym o charakterze religijnym, ale wpływającym także na globalną opinię o kraju i mieście, w którym się odbywało.

Rozdział piąty, którego autorem jest Dariusz Kucharek, podejmuje refleksję nad słynnym już papieskim hasłem, skierowanym do młodzieży *Wstań z kanapy*. Autor ukazuje znaczenie wezwania Ojca Świętego, które skierował do młodzieży, a przede wszystkim charakteryzuje je w kontekście ewangelicznym.

Szósty rozdział monografii, został napisany przez Marka Jagodzińskiego, podejmuje niezwykle ważne dla pastoralistów zagadnienie, wypływające wprost z sakramentologii, a mianowicie, wskazuje na komunijną wizję sakramentu bierzmowania. Sakrament ów, powszechnie ukazywany w sposób prześmiewczy jako symboliczne pożegnanie ze wspólnotą Kościoła, winien oddziaływać przede wszystkim w sposób jednoczący i umacniający w wierze w Chrystusa. Aby zachować jego właściwy charakter, należy jednak najpierw rozważyć i zrozumieć istotę samego aktu, co niewątpliwie ułatwi niniejszy rozdział.

Rozdział siódmy został napisany przez Sylwestra Jaśkiewicza, scharakteryzował przesłanie Bożego Miłosierdzia, ukazując je jako wymagający i odpowiedzialny program na życie. Człowiek młody, który dopiero rozpoczyna egzystencjalną wędrówkę i zmierza ku trudnym i odpowiedzialnym decyzjom, winien zakorzenić się w Chrystusie i obficie czerpać ze źródeł Miłosierdzia, aby na drogach ku świętości pozostać blisko Zbawiciela. Rozdział stanowi połączenie teologii duchowości z zagadnieniami pastoralnymi, może stanowić więc fragment monografii, który zainteresuje większe grono czytelników.

Ósmy rozdział pracy, którego autorem jest Iwona Urych, reprezentuje socjologiczne podejście do problematyki rodziny wobec bezpieczeństwa młodego człowieka. Autorka rozdziału podkreśliła rolę najmniejszej komórki społecznej w zapewnieniu stabilnego rozwoju oraz bezpieczeństwa młodzieży.

Ostatni, dziewiąty rozdział pracy, autorstwa Marcina Składanowskiego ma charakter ściśle teologiczny. Autor podejmuje refleksję nad *teologią żywą*, stanowiącą wyróżnik krakowskich wystąpień Ojca Świętego Franciszka. W rozdziale zaznaczony został nacisk papieża, kładziony przede wszystkim na autentyczność wiary i stałą potrzebę świadectwa.

Reasumując, należy uznać iż recenzowana praca stanowi ważny wkład w literaturę przedmiotu. O jakości publikacji może świadczyć fakt obszernego uniwersum, w jakim zamyka ona badania nad młodzieżą. Niewątpliwie warto, aby po tę lekturę sięgnęły osoby odpowiedzialne za sakramentalną formację ludzi młodych, duszpasterstwa młodzieżowych wspólnot katolickich oraz wszyscy, którzy postrzegają młodzież jako nadzieję i nową wiosnę Kościoła, niepozbanioną przecież ludzkich wad, ale otwartą i podatną na Ewangelię i jej zbawienne przesłanie. Trzeba zaznaczyć, iż omawiana monografia może stanowić cenne źródło homiletyczne i przyczynić się do ogólnego podniesienia merytorycznej jakości kazań skierowanych do młodzieży oraz jej wychowawców, a przede wszystkim pozwoli lepiej zrozumieć istotę zadań, stojących dzisiaj przed wyznawcami Chrystusa, którzy muszą zatroszczyć się o duchowy rozwój przyszłych pokoleń.

Jakub Akonom

Marcin Składanowski, Tadeusz Syczewski, Jacek Półowianik, Krzysztof Mielnicki, *Młodzież i przesłanie Kościoła. Dialog w kontekście Światowych Dni Młodzieży w Krakowie*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2017, ss. 139.

Powszechna w wielu kręgach wizja silnej wspólnoty eklezjalnej, opartej na tradycyjnych wzorcach przekazywanych na drodze wychowania coraz wyraźniej odbiega od realiów Kościoła XXI w. Przesłanie głoszone w Mistycznym Ciele Chrystusa nadal jednak dociera do wielu środowisk, bardzo zróżnicowanych pod względem socjologicznym. Szerokie grono odbiorców nie może jednak pozostawać tylko słuchaczami, ale musi podejmować ewangeliczne ziarno, żyć nim i przekazywać dalej. Współczesne warunki pastoralne, stwarzają dobre okazje do aktywnego działania na rzecz przekazywania Dobrej Nowiny i przepowiadania Słowa. Szczególnie miejsce w procesach edukacyjnych i duszpasterskich, podejmowanych przez Kościół, winna zajmować młodzież, która podlega dzisiaj silnym prądom sekularyzacji, zmierzającej do odwrócenia się jej od Chrystusa, przyjęcia przez młodych ludzi postawy indyferentyzmu, aż do wzbudzenia w nich wrogości ku wspólnotie wierzących. Swoistym wyzwaniem, jakie dzisiaj stoi przed wszystkimi osobami odpowiedzialnymi za kontakt z młodzieżą, jest dawanie dobrego przykładu poprzez świadectwo życia i dynamiczny rozwój życia religijnego, prowadzącego ku mocnej i ugruntowanej wierze.

Młodzież i przesłanie Kościoła to kolejna część *Dialogów w kontekście Światowych Dni Młodzieży w Krakowie*, opracowanych przez czterech kapłanów, cyklu stanowiącego próbę refleksji nad szeroko pojętą problematyką ludzi młodych. Recenzowana monografia ma charakter teoretyczno-badawczy i stanowi pracę zbiorową. Tematyka publikacji jest zróżnicowana, choć całość ściśle dotyczy młodzieży, poszczególne elementy pracy umożliwiają czytelnikowi spojrzenie z wielu perspektyw, co świadczy o zastosowaniu przez autorów adekwatnych i skutecznych metod badawczych, prowadzących do pełnego i wyczerpującego przedstawienia podejmowanej problematyki. Niniejsza publikacja stanowi uzupełnienie istniejącego stanu badań i chociaż nie przynosi rewolucyjnych i odkrywczych wniosków, to jednak umożliwia szersze spojrzenie na młodzież oraz stojące przed nią wyzwania.

Układ książki jest prosty i przejrzysty, zawartość jest poprawna pod względem merytorycznym. Całą pracę otwiera spis treści, który dzięki ulokowaniu go na początku pomaga czytelnikowi w poszukiwaniu interesujących go zagadnień (s. 5). W dalszej kolejności umieszczono wprowadzenie napisane przez redaktorów omawianej publikacji, nakreślające najważniejsze cechy pracy oraz omawianej problematyki (s. 7–12). Główną część monografii stanowi pięć rozdziałów o odrębnej tematyce nawiązującej do uniwersum całego cyklu *Dialogów*. Podobnie jak w pozostałych tomach wspomnianego cyklu po każdym z rozdziałów usytuowano bibliografię, a także streszczenie w języku angielskim. Na zakończenie umieszczono noty o autorach, przybliżające ich naukowy profil (s. 138–139).

Rozdział pierwszy, napisany przez **Andrzeja Potockiego**, ukazuje „wstawanie z kanapy” jako nową formę desekularyzacji. Autor, dwołując się do znanej papieskiej wypowiedzi, motywującej młodzież do działania, wskazuje na rolę młodych ludzi w działaniach na rzecz ewangelizacji oraz wskazuje możliwość ich zaangażowania w duchowe życie Kościoła. Niniejszy rozdział ukazuje młodych, jako tych, którzy mogą ponieść płomień wiary w liberalny, pozbawiony wartości świat i poprzez dobre oraz owocne świadectwo przybliżyć odległe od Boga środowiska i grupy do wspólnoty wierzących w Chrystusa.

Drugi rozdział pracy, którego autorem jest **Krzysztof Mielnicki**, podejmuje zagadnienie miłosierdzia jako drogi procesów Nowej Ewangelizacji, realizowanej w przekazie chrześcijańskiej wiary młodemu pokoleniu. Autor dokonuje także charakterystyki ewangelizacyjnego przesłania Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Krakowie. Miłosierdzie, jako jeden z kluczowych przymiotów Boga, winno stać się również istotnym elementem przesłania i działań duszpasterskich Kościoła, co zostało wykazane w głównej mierze na podstawie przemówień Ojca Świętego Franciszka podczas krakowskich spotkań z młodymi oraz nauczania Synodu Biskupów.

Rozdział trzeci, autorstwa **Jarosława Czerkawskiego**, podejmuje aspekt katechezy Kościoła wobec mediów elektronicznych. Ów rozdział nabiera szczególnego znaczenia w czasach upowszechnionego dostępu do Internetu, z którego na masową skalę korzystają młodzież i dzieci. Należy uznać, iż jednym z priorytetów pastoralnych jest dzisiaj zapewnienie wysokiej jakości treści edukacyjnych, podanych w przystępnej i atrakcyjnej formie tak, aby można było je zaproponować ludziom młodym, przekazując im Słowo i ewangelizując we właściwym im środowisku.

Czwarty rozdział pracy jest autorstwa **Rafała Pokrywińskiego** oraz **Wojciecha Łuszczynskiego**. Obaj kapłani poruszyli problematykę nazwaną „teologią dobrej zabawy”, podejmując krytyczną analizę pastoralnego obrazu młodzieży w kontekście Światowych Dni Młodzieży. Autorzy podejmują analizę fenomenu Światowych Dni Młodzieży, wskazując na braki w definicji zakresu wiekowego młodzieży. W dalszej części podjęto stosunek Kościoła do ludzi młodych, wytykając przy tym niedoskonałość papieskich przemówień do młodzieży i zbytnią eventowość samego spotkania młodych. Dokonano także charakterystyki antropologicznego błędu juvenalizmu oraz teologii Światowych Dni Młodzieży i wynikających z nich strategii duszpasterskich. Należy zaznaczyć, iż pomimo zachowania względnego obiektywizmu ten fragment monografii trzeba uznać za krytyczny wobec formy realizacji idei organizacji światowych spotkań ludzi młodych. Autorzy powołują się m.in. na badania socjologiczne związane z percepcją i rozumieniem wydarzeń, które odbyły się w Krakowie w 2016 roku, nie można więc zarzucić im braku merytoryczności, jednak mimo istotnych i właściwych uwag zawartych w rozdziale, można w nim dostrzec niesłuszny dystans do pastoralnej linii Kościoła.

Ostatni, piąty rozdział monografii, którego autorem jest Piotr Kopiec, ukazuje zagadnienie dobrej szkoły wobec wyzwań współczesnego społeczeństwa. Rozdział ma charakter ekumeniczny, stanowi bowiem diagnozę sytuacji Kościoła Ewangelickiego w Niemczech, ukazując jego bieżącą problematykę, zwłaszcza w odniesieniu do edukacji młodzieży w XXI w.

Reasumując, należy uznać, iż recenzowana publikacja stanowi ważny głos w dyskusji nad współczesną młodzieżą oraz jej formacją. W pracy zawarte zostały różne, niekiedy odległe od siebie poglądy, co wykazuje pluralizm redaktorów oraz zaznacza wielość koncepcji duszpasterskich w łonie samego Kościoła. Silne zaakcentowanie ewangelizacji sprawia, iż po książkę powinny sięgnąć osoby odpowiedzialne za działania pastoralne wychodzące naprzeciw wyzwaniom współczesności, a więc przede wszystkim katecheci, wychowawcy, rodzice i kapłani, zwłaszcza prowadzący wspólnoty młodzieżowe. Przyszłość Kościoła leży bowiem w dużej mierze w rękach dzisiejszej młodzieży, jednak jej formacja i ukształtowanie zależy jeszcze od starszego, dojrzałego pokolenia, które winno podejmować wszelkie działania zmierzające do właściwego wychowania w wierze ludzi młodych.

Jakub Akonom

Brant Pitre, *Jezus i żydowskie korzenie Maryi*, przełożyła M. Sobolewska, WAM, Kraków 2020, ss. 212.

W 2020 r. ukazała się w Krakowie, nakładem Wydawnictwa WAM, książka prof. Branta Pitre'a, zatytułowana *Jezus i żydowskie korzenie Maryi*. Powyższa monografia składa się z ośmiu rozdziałów, które autor zatytułował: *Wprowadzenie* (= pierwszy rozdział; s. 11–24), *Nowa Ewa* (s. 25–52), *Nowa Arka* (s. 53–82), *Królowa Matka* (s. 83–112), *Zawsze Dziewica* (s. 113–148), *Narodziny Mesjasza* (s. 149–174), *Nowa Rachela* (s. 175–198) oraz *U stóp krzyża* (s. 199–206). Warro jeszcze wspomnieć, że na początku książki Autor umieścił *Spis treści* (s. 7–10), a na końcu *Dodatek* (s. 207–210) i *Podziękowania* (s. 211–212).

We *Wprowadzeniu* Brant Pitre podkreślił m.in., że aby dobrze poznać Maryję, należy przeanalizować wszystkie najstarsze wzmianki o Niej zarówno biblijne, jak i pozabiblijne. Biblijne, ponieważ niezbędnie należy przeanalizować Stary Testament – w tym Biblię Hebrajską i Septuagintę – i oczywiście Nowy Testament. Z kolei pozabiblijne, należy bowiem przebadać m.in. dzieła Józefa Flawiusza (I w. po Chr.) oraz literaturę apokryficzną (II w. przed Chr. do V w. po Chr.). Tylko bowiem wtedy – co mocno uwydatnił autor ocenianego szkicu – będzie można poznać i zrozumieć czasy, w których żyła Matka Jezusa (*Sitz im Leben* Maryi). Tylko wówczas będzie można pojąć, jak Ona postrzegała siebie i świat oraz jak rozumiała innych ludzi i Boga. Co więcej, tylko wtedy będzie można dostrzec, jak pierwsi chrześcijanie odnosili się do Niej i jak Ją rozumieli. Jeszcze w tej partii książki prof. Brant Pitre przypomniał także, że chrześcijańską Biblię cechuje jedność i ciągłość Starego i Nowego Testamentu. Odnotował przy tym, że w Starym Testamencie zachodzą zapowiedzi i obietnice zbawczych dzieł Boga, z kolei w Nowym – opisy ich realizacji. Dodał również, że w księgach Starego Przymierza Autorzy biblijni zaprezentowali „typy” (osoby, zjawiska oraz instytucje biblijne), w Nowym zaś na sposób transpozycji – „antytypy”.

Nowa Ewa to tytuł drugiego rozdziału. A z urywku tego Czytelnik będzie mógł się dowiedzieć, że w tekstach biblijnych zachodzi wyraźna analogia między Ewą – literacką bohaterką Księgi Rodzaju, a Maryją – historyczną Matką Jezusa. W toku ciekawej prezentacji Brant Pitre dowodzi bowiem, że Ewa jest matką wszystkich żyjących, z kolei Maryja – Matką zmierzających do wieczności, do królestwa Bożego. A także, że Ewa jest niewiastą, która dała się skusić szatanowi, Maryja zaś – przeciwniczką diabła, z którym będzie walczyła aż do skończenia świata. I wreszcie przypomniał, że Ewa, okazawszy nieposłuszeństwa Bogu, namówiła do nieposłuszeństwa swego męża Adama. Oczywiście dla kontrastu dodał przy tym, że niepokalanie poczęta Maryja nigdy nie popełniła grzechu i co więcej, wraz ze swoim Synem – Bogiem i Człowiekiem – Jezusem – naprawiała zło popełnione przez pierwszych ludzi. Koniecznie należy podkreślić, że Autor ocenianej publikacji w trakcie rzeczowych wywodów przeanalizował najbardziej kluczowe zapisy biblijne, potwierdzające analogię zachodzącą między Ewą a Maryją, np.: Rdz 3, 1–15; J 2, 1–11; 19, 25–27 i Ap 12, 1–18. Podał również analizie dzieła pozabiblijne, na przykład: apokryficzną IV Księgę Ezdrasza (I–II w. po Chr.) oraz wypowiedzi Pseudo-Filona (I w. po Chr.). Dowiódł przy tym, że już pierwsi chrześcijanie Maryję nazwali Nową Ewą. Wspomniał, że czynili tak, np.: Justyn Męczennik (II w. po Chr.), Ireneusz (II w. po Chr.) i Efreem Syryjczyk (IV w. po Chr.).

Trzeciemu rozdziałowi książki Autor nadał tytuł *Nowa Arka*. W passusie tym oczywiście przyrównał Maryję do Arki Przymierza. W toku analiz wykazał, że jak Żydzi do VI w. przed Chr. przechowywali w Arce pamiątki świadczące o cudownej obecności Boga pośród ich przodków, gdy ci uciekali z Egiptu (XIII w. przed Chr.), tak Maryja, będąc w stanie błogosławionym, przez dziewięć miesięcy kryła w swym łonie dziewiczo poczętego Syna Bożego. W szczegółach wyjaśnił to następująco. Otóż, jak w Arce Przymierza Judejczycy przechowywali dwie kamienne tablice z wrytymi na nich przykazaniami Bożymi, tak Maryja – od momentu zwiastowania anielskiego – nosiła w swym łonie Dziecię Jezus, przyszłego Prawodawcę Nowego Przymierza. Dalej, jak Izraelici w Arce Przymierza przechowywali łaskę Aarona – starotestamentowego kapłana (XIII w. przed Chr.), tak Maryja, pod swym sercem, przez dziewięć miesięcy nosiła Syna, który niebawem miał stać się Dobrym Pasterzem i Arcykapłanem

Nowego Przymierza. I wreszcie udowodnił, że jak potomkowie Abrahama, Izaaka i Jakuba przechowywali w Arce mannę, którą Bóg karmił ich przodków, gdy ci przez czterdzieści lat przemierzali pustynię, tak Maryja w swym łonie nosiła Syna Bożego, który z czasem miał stać się „chlebem życia”. Warto podkreślić, że w trakcie wywodów Autor przytacza liczne cytaty biblijne oraz pozabiblijne. Biblijne, ponieważ zacytował i przeanalizował na przykład: Wj 40, 34–35; 2 Sm 6, 2–16 oraz Łk 1, 35–56. Z kolei pozabiblijne, bo odnotował wypowiedzi Modesta Jerozolimskiego (VI–VII w. po Chr.) i Jana Damasceńskiego (VII–VIII w. po Chr.).

Kolejny rozdział recenzowanej monografii nosi tytuł *Królowa Matka*. We fragmencie tym prof. Brant Pitre wykazał m.in., że w czasach biblijnych królową była nie żona władcy, lecz jego matka. Na dowód tego przetoczył *casus* Salomona (X w. przed Chr.). Otóż przypomniał, że Salomon miał siedemset żon i trzysta nałożnic. Wspomnił również, że młody król, obejmując władzę po swym ojcu Dawidzie, kazał ustawić w sali tronowej – obok swego tron – dodatkowy tron. Jednakże tron ten nie miał być przeznaczony dla którejś z jego żon, lecz dla jego matki Batszeby. Idąc tym tropem myślowym, Autor udowodnił, że jak Salomon był królem zjednoczonego królestwa Izraela, a jego matka królową, tak i Jezus jest Królem w królestwie Bożym, a Jego Matka – Królową. Swoje zaś wywody wieńczy licznymi cytatami zarówno z Pisma Świętego, jak i z literatury pozakanonicznej. Z Pisma Świętego, ponieważ zacytował np. takie zapisy jak: 1 Krl 2, 19 i Łk 1, 46–56. Z kolei z literatury pozakanonicznej, ponieważ przytoczył wyjątki między innymi z dzieł: Grzegorza z Nazjanzu (IV w. po Chr.) i Jana Damasceńskiego (VII–VIII w. po Chr.).

Zawsze Dziewica to tytuł piątej części recenzowanej książki. Brant Pitre odnotował w nim m.in. najbardziej kluczowe informacje dotyczące małżeństwa czasów biblijnych. Przypomniał, że nowożeńcy nawet po publicznych zaślubinach nadal pozostawali narzeczonymi w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Wykazał bowiem, że panna młoda zaraz po uroczystych zaślubinach zobowiązana była powrócić do domu rodzinnego, a pan młody albo do domu swoich rodziców, albo do własnego, jeżeli już taki posiadał. Dowiódł także, że nowożeńcy zobowiązani byli do przestrzegania rocznego celibatu. W tym więc czasie – oboje razem i każde z osobna – zobowiązani byli do bezwzględnej wstrzemięźliwości seksualnej. W toku dalszych wywodów prof. Brant Pitre przedstawił, że właśnie w czasie obowiązującego Maryję celibatu, przybył do Niej Archanioł Gabriel i zwiastował Jej, że zostanie Ona Matką Syna Bożego. Autor podkreślił także, że Dziewica Maryja, słysząc słowa Anioła, najpierw zawahała się, ale ostatecznie wyznała Bogu swoje *fiat* i w tym momencie poczęła Syna Bożego. W urywku tym dodał jeszcze, że Maryja pozostawała dziewicą przez całe swoje życie. Warto podkreślić, że w trakcie ciekawych analiz posiłkował się on licznymi zapisami zarówno kanonicznymi, jak i niekanonicznymi. Kanonicznymi, ponieważ, zacytował no. takie fragmenty jak: Lb 30, 7–17 oraz Łk 1, 26–38. Z kolei niekanonicznymi, bo przytoczył wyjątki m.in. z dzieł: Józefa Flawiusza (I w. po Chr.) i Euzebiusza (III–IV w. po Chr.).

Szesty rozdział szkicu nosi tytuł *Narodziny Mesjasza*. Autor przypomniał m.in., że Jezus narodził się zgodnie z zapowiedziami proroków: Micheasza (VIII w. przed Chr.) i Izajasza (VIII w. przed Chr.). Prorocy ci przepowiadali bowiem: „A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie wyjdzie dla Mnie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności” [...] (Mi 5, 1) oraz „Zanim odczuła skurcze porodu, powiła dziecko, zanim nadeszły ją bóle, urodziła chłopca. Kto słyszał coś podobnego? Kto widział takie jak te rzeczy?” [...] (Iz 66, 7). W toku dalszych analiz Brant Pitre przedstawił jeszcze, że istnieje wyraźna analogia między Maryją oczekującą na poród a Jej Synem konającym na krzyżu. Otóż zauważył, że dzień narodzin Syna był dla Maryi „Jej godziną” wyznaczoną Jej przez Boga. Z kolei dla Jezusa tą „godziną” była Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie. Dalej odnotował, że Maryja w momencie porodu – jak każda kobieta – doznawała bólu i smutku, Jezus zaś, konając na krzyżu, odczuwał przygnębienie i osamotnienie. I wreszcie wspomniął, że narodziny Dziecka przyniosły Maryi, Józefowi, pasterzom i mędrcom ogromną radość, natomiast zmartwychwstanie Jezusa – wszystkim Jego wyznawcom. Oczywiście swoje wywody Autor opiniowanej monografii koronował licznymi cytatami zarówno biblijnymi, jak i pozabiblijnymi. A przytoczył m.in. takie zapisy kanoniczne jak: J 19, 25–27 i Ap 12, 1–6 oraz pozakanoniczne pochodzące z Talmudu Babilońskiego (VII w. po Chr.).

Siódma część publikacji nosi tytuł *Nowa Rachela*. Brant Pitre przypomniał w nim, że patriarcha Jakub (XVII w. przed. Chr.) miał dwie żony: umiłowaną Rachelę i mniej kochaną – Leę oraz dwie nałożnice, Zilpę i Bilhę. Nadmieniał także, że wspomniane wyżej kobiety urodziły patriarsze dwunastu synów, Lea sześciu: Rubena, Symeona, Lewiego, Judę, Issachara oraz Zabulona, a pozostałe po dwóch, Zilpa: Gada i Asera, Bilha: Dana i Neftalego, a Rachela: Józefa i Beniamina. W toku dalszych analiz Autor opisał także analogię, zachodzącą między Maryją a Rachelą. Otóż wykazał, że Józef był pierworodnym synem Racheli, z kolei Jezus – Maryi. Beniamin był „synem boleści” Racheli, a stojący pod krzyżem Apostoł Jan – duchowym „synem boleści” Maryi. I wreszcie przypomniał, że dwunastu synów Jakuba dało początek Izraelowi, ludowi Bożemu Starego Przymierza, natomiast Dwunastu Apostołów Jezusa – początek Kościołowi, ludowi Bożemu Nowego Przymierza. Oczywiście wszystkie wywody Brant Pitre popierał zapisami źródłowymi, a przytoczył m.in. takie wyjątki kanoniczne, jak np.: Jr 31, 15 i Mt 2, 16–18.

I wreszcie *U stóp krzyża* to tytuł rozdziału, który kończy opiniowaną książkę. Autor zacytował w nim ostatnie słowa z krzyża odnotowane w czwartej Ewangelii: „Niewiasto, oto syn Twój. [Synu], oto Matka twoja” (J 19, 26–27), „Pragnę” (J 19, 28) i „Dokonało się” (J 19, 30). Analizując przywołane wyżej *ipsissima verba Iesu*, wykazał, że konający Jezus myślał nie tylko o Matce, ale i o Kościele. Podkreślił bowiem, że umierający Jezus, martwiąc się o Matkę, o Jej bezpieczeństwo socjalne: mieszkanie i środki do życia, oddał Ją pod opiekę Janowi, swojemu „umiłowanemu uczniowi”. Z kolei, troszcząc się o Kościół, o jego duchowy rozwój, powierzył go – w osobie Jana – opiece Maryi. Wypada jeszcze wspomnieć, że w dalszej części rozdziału Brant Pitre zawarł podsumowanie publikacji. A w podsumowaniu przypomniał, że Maryja to Nowa Ewa, Arka i Rachela; to Królowa Matka, która w dziewiczy sposób zrodziła Mesjasza i wraz z Nim współcierpiała, zbawiając świat.

Konkludując, należy stwierdzić, iż studium – *Jezus i żydowskie korzenie Maryi* – to bardzo wartościowa i interesująca publikacja; jego zaś Autor – prof. Brant Pitre – to bibliista, który w ciekawy sposób potrafi pisać o Piśmie Świętym. Nie pozostaje już nic innego, jak tylko zachęcić do lektury jego książki. A polecić ją można wszystkim zainteresowanym teologią biblijną, szczególnie – mariologią biblijną.

dr Jarosław Ćwikła

Prymasowski Instytut Kultury Chrześcijańskiej
w Bydgoszczy

Nota o Autorze

Doktor **Jarosław Ćwikła** – teolog biblijny, promotor i recenzent prac magisterskich, absolwent Prymasowskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy (1989–1994), Podyplomowych Studiów Teologicznych na WT UAM w Poznaniu (1997–2001) oraz Podyplomowych Studiów Pedagogicznych dla Teologów na WT UAM w Poznaniu (2004–2005). Od 2011 r. prowadzi zajęcia z bibliistyki w Prymasowskim Instytucie Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy (do 2015 r. – ćwiczenia, od 2015 r. – wykłady). Od 2013 r. należy do Stowarzyszenia Bibliistów Polskich i publikuje swoje prace naukowe. W planach ma habilitację.

Kontakt e-mail: drjaroslaw.cwikla@gmail.com

ORCID: 0000-0002-4325-1462

SPOSÓB CYTOWANIA oraz PRZYGOTOWANIE TEKSTU DO DRUKU W KWARTALNIKU ŁST

- I. Odwołania do literatury prosimy podawać w przypisach na dole strony, **bez znaku „s.”** przed numerami stron.

Wzór

1. **Artykuł z czasopisma:** inicjał imienia, nazwisko, tytuł kursywą, czasopismo (w pełnym brzmieniu, bez cudzysłowu), rocznik, rok wydania w nawiasie, numer lub zeszyt, strony, np.

A.B. Stępień, *Pochwała dobrego scholastyka*, Ethos 22 (2009) 1–2, 215–217.

2. **Artykuł z dzieła zbiorowego:** inicjał imienia, nazwisko, tytuł kursywą, znak ‚w:’ tytuł dzieła zbiorowego kursywą, po skrócie ‚red.’ inicjały imion i nazwiska redaktorów, miejsce i rok wydania, strony, np.:

S. Szczyrba, *Religia a nowoczesność: ku autentycznej laickości*, w: *Tradycja a nowoczesność*, red. E. Woźniak, Łódź 2008, 29–38.

3. **Książka:** inicjał imienia, nazwisko, tytuł kursywą, miejsce i rok wydania, strony, np.:

A. Perzyński, *Włoska antropologia teologiczna*, Łódź 2012, 70–85.

4. **Jeśli tekst jest tłumaczeniem**, po tytule artykułu lub książki należy podać inicjał imienia i nazwisko **tłumacza**, poprzedzony skrótem ‚tłum.’ i odwołaniem do języka oryginału, np.:

A. Besançon, *Święta Ruś*, tłum. z fr. Ł. Maślanka, Warszawa 2012, 60–63 .

- Kolejne cytowanie tej samej pozycji sygnalizuje się odpowiednio skrótami art.cyt. lub dz.cyt., umieszczanymi po nazwisku autora, jeśli wyżej cytowana była tylko jedna pozycja tego autora, bądź po nazwisku i tytule (możliwe jest użycie skróconego tytułu) – jeśli wyżej cytowane były różne prace tego samego autora.
- Odwołanie do pozycji cytowanej w przypisie bezpośrednio poprzedzającym sygnalizuje się słowem Tamże.
- W przypadku następujących bezpośrednio po sobie odwołań do różnych prac tego samego autora, inicjał imienia i nazwisko zastępuje się słowem Tenże lub Tąże.

- II. Na końcu artykułu prosimy zamieścić **bibliografię załącznikową** w układzie alfabetycznym i formacie opisanym powyżej, z następującymi różnicami:

- nazwisko autora pracy przed inicjałem imienia (nie dotyczy to nazwisk redaktorów i tłumaczy podawanych w dalszej części opisu)

- w przypadku artykułu z czasopisma lub pracy zbiorowej – zakres stron całego artykułu
- po miejscu wydania, po dwukropku – nazwa wydawnictwa, np.:

S. Szczyrba, *Religia a nowoczesność: ku autentycznej laickości*, w: *Tradycja a nowoczesność*, red. E. Woźniak, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie 2008, 29–38.

III. **Streszczenie w języku angielskim** (wraz z angielskim tytułem artykułu!), **słowa kluczowe** w języku polskim i języku angielskim (4–10 słów kluczowych). Styl streszczenia winien być bezosobowy. Wskazane jest też streszczenie w języku polskim (do korekty językowej). W przypadku artykułu w języku obcym, obowiązkowe jest streszczenie polskie, obok streszczenia w języku angielskim.

IV. Przygotowanie tekstu do druku:

1. Teksty prosimy nadsyłać drogą elektroniczną, w formacie Word 97–2003 (*.doc) lub rtf, a także – gdy artykuł zawiera niestandardową czcionkę lub rysunki – w formacie pdf.
2. Wielkość czcionki: 12 pt., w przypisach: 10 pt., interlinia: 1,5 wiersza, marginesy: 2,5 cm.
3. W tekście należy unikać wyróżnień (czcionka pogrubiona, podkreślenie, druk rozstrzelony itp.) z wyjątkiem kursywy, stosowanej w przypadku cytowanych tytułów oraz terminów i wyrażeń obcojęzycznych. Cytaty należy pisać czcionką prostą, w cudzysłowie, cytaty wewnętrzne (cytat w cytacie) – w cudzysłowie «niemieckim».
4. **W przypadku używania znaków specjalnych (np. symbole logiczne, matematyczne, alfabet grecki) należy dołączyć plik z zastosowaną czcionką. Od kiedy jest jednak w użyciu czcionka Times New Roman opentype (16 bitów) są w niej zawarte także litery greckie, hebrajskie, cyrylica. Najlepiej więc pisać w tej czcionce, przestawiając się przy pisaniu takich tekstów na odpowiednią klawiaturę w Panelu Sterowania, a więc np. na klawiaturę grecką przy pisaniu po grecku.**
5. Pierwszą stronę tekstu należy rozpocząć od imienia i nazwiska Autora, w następnej linii – afiliacja (jednostka zatrudniająca), następnie (po stosownym odstępie) – tytuł pracy. Dodatkowe informacje o Autorze (zwłaszcza kontaktowy e-mail) prosimy podać w Nocie o Autorze na ostatniej stronie tekstu.
6. Objętość tekstu do 40 tys. znaków (licząc przypisy i spacje), tylko wyjątkowo uzasadnione większe teksty.
7. Ewentualne schematy i rysunki powinny stanowić jedną całość (jako „rysunek zgrupowany” czy „ramka”), by uniknąć ich zniekształcenia w trakcie formatowania tekstu do druku.